

**ZACHODNIE WZORCE  
I WSCHODNIE REALIA**



# **ZACHODNIE WZORCE I WSCHODNIE REALIA**

Przedstawicielki elit prowincjonalnych  
w XIX i pierwszej połowie XX wieku

redakcja Małgorzata Dajnowicz

Białystok 2009

Recenzent  
Prof. dr. hab. Jadwiga Hoff

Korekta językowa  
S. Kęska

Skład i łamanie  
Jacek Chańko

Projekt okładki  
Andrzej Dajnowicz

© Copyright by Małgorzata Dajnowicz, 2009  
© Copyright by Muzeum Przyrody w Drozdowie, 2009

Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU, sygn. K.III-155, nr 772, archiwum rodzinnego Krystyny Witkowskiej oraz ze zbiorów autorów

ISBN 978-83-924267-7-6

Wydawcy



Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku  
Plac Uniwersytecki 1, 15-420 Białystok  
tel. 85 745 74 44



Muzeum Przyrody w Drozdowie  
Drozdowo, ul. Główna 38  
tel./fax 86 219 20 81  
muzeumdrozdowo@wp.pl  
www.muzeum-drozdowo.pl



WOJEWÓDZTWO  
PODLASKIE

Zrealizowano przy wsparciu finansowym  
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego  
w Białymstoku

Druk

biały  
drukarnia **kruk**

Białystok, tel. 85 7404704  
druk@bialykruk.com

## SPIS TREŚCI

<i>Małgorzata Dajnowicz</i> Słowo wstępne . . . . .	7
--	---

### **O KOBIECIACH NIEPROWINCJONALNYCH**

<i>Piotr Sawicki</i> Sofia Casanova i Izabela Lutosławska wobec hiszpańskiej tragedii. Doświadczenia i wnioski . . . . .	11
--	----

<i>Monika Bednarczuk</i> O próbie mariażu powieści katolickiej i popularnej – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej . . . . .	21
--	----

<i>Krzysztof Buchowski</i> Kobiety w litewskim odrodzeniu narodowym . . . . .	39
--	----

### **W MIASTACH NIE TYLKO PROWINCJONALNYCH**

<i>Monika Piotrowska-Marchewa</i> Kobiety i filantropia. Uwagi o zaangażowaniu przedstawicielek polskich elit w działalność dobroczynną w XIX wieku . . . . .	49
---	----

<i>Grażyna Wyder</i> Działalność społeczno-emancypacyjna przedstawicielek polskich elit intelektualnych w Poznańskim na przełomie wieku XIX i XX . . . . .	69
--	----

<i>Adam Dobroński</i> Inteligentki prowincji w Łomżyńskim XIX/XX w. . . . .	85
--	----

<i>Andrzej Matusiewicz</i> Kobiety w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk przed 1914 rokiem . . . . .	103
--	-----

*Małgorzata Dajnowicz*  
Zachodnioeuropejskie wzorce emancypacyjne na polskiej prowincji  
w początkach XX wieku. Wpływ Elizy Orzeszkowej i Marii  
Konopnickiej na poglądy i działalność przedstawicielek elit ziem  
północno-wschodnich . . . . . 125

*Nina Zielińska*  
Patriotyczne i społeczne zaangażowanie kobiety  
w odbudowę Ojczyzny na przykładzie losów i działalności  
Kazimierzy z Dąbrowskich Litwiniukowej . . . . . 139

## **NA WIEJSKIEJ PROWINCJI**

*Agnieszka Chlebowska*  
Aktywność przedstawicielek elit wiejskich Pomorza (Provinz  
Pommern) w organizacjach kobiecych w drugiej połowie XIX  
i początkach XX wieku (na wybranych przykładach) . . . . . 157

*Bogusława Szczerbińska*  
Wkład ziemianek w rozwój wiejskiego stanu posiadania  
w Łomżyńskim w początkach XX wieku . . . . . 177

*Marcin Rydzewski*  
Działalność oświatowa ziemianek w podłomżyńskich dworach  
w początkach XX wieku . . . . . 193

*Ewelina Kostrzewska*  
Z albumu chłopskich liderki ruchu kobiecego (Rekonesans) . . . . . 209

Indeks osobowy . . . . . 225

## SŁOWO WSTĘPNE

Dzieje kobiet są przedmiotem rozważań humanistów od wielu lat. Intensywniejsze badania nad problematyką kobiecą podjęto jednak dopiero w latach 90. XX wieku. Uczeni z różnych ośrodków akademickich w kraju skupili się wówczas wokół ośrodka warszawskiego, wydaje się że przodującego w badaniach nad kwestią kobiecą również w dniu dzisiejszym.

Problematyka dotycząca przedstawicielek elit społecznych, zawodowych, reprezentantek inteligencji, ziemiaństwa czy drobnomieszczaństwa była już przedmiotem rozważań uczonych. Mimo opublikowania wielu prac prezentujących różnorodne ujęcie powyższego zagadnienia, nadal widzi się potrzebę prowadzenia badań szczegółowych, obejmujących różne pola aktywności środowisk kobiecych z poszczególnych grup społecznych, zawodowych, terytoriów ziem polskich czy ościennych.

Kobiety przedstawiane w opracowaniu reprezentowały elity miejskie (środowiska inteligentkie, mieszczańskie) oraz wiejskie (ziemiańskie, chłopskie). Większość opracowań dotyczy polskich reprezentantek elit, przedmiotem zainteresowania autorów stały się również kobiety niemieckie oraz litewskie. Przedstawicielki elit kobiecych związane były z różnymi prowincjami ziem polskich oraz ościennych XIX i pierwszej połowy XX wieku. Największym zainteresowaniem autorów cieszy się aktywność kobiet związanych terytorialnie lub emocjonalnie z prowincją północno-wschodnich ziem polskich, ale analizowano też wybraną działalność elit kobiecych z zaboru rosyjskiego i pruskiego, w tym m.in. z obszaru prowincji łowickiej, pomorskiej czy Poznańskiego.

Potwierdzają się wcześniejsze ustalenia dotyczące bardziej śmiałego samoorganizowania się kobiet w zaborze pruskim niż w rosyjskim (w szczególności w XIX wieku), kobiet miejskich (zwłaszcza wielkomiejskich) w porównaniu do mieszkanki wsi. Biorąc pod uwagę czas powoływania różnego rodzaju organizacji skupiających aktywną część elit kobiecych, jako przodujące wskazać należy ziemie zachodnie (przykładem prowincja pomorska), na obszarze których dojrzałe inicjatywy kobiece formowały się już w XIX wieku. Intensywniejsza społeczna aktywność elit kobiecych przypadła w zaborze rosyjskim na okres po 1905 roku. W pewnym zakresie, biorąc pod uwagę różnorodną organizacyjną aktywność kobiecą, ziemie zachodnie (pruskie) stanowić mogły również wzorzec dla ziem wschodnich (zaboru

rosyjskiego). Przedstawicielki opisywanych elit łączyło odczucie ciężenia prowincjonalizmu, wynikające z położenia terytorium, na którym mieszkaly i działały, czasami objawiające się w postaci braku wsparcia ze strony części świata kobiecego czy męskiego. Na prowincjonalizm społeczeństwa, ujawniany w niezrozumieniu dążeń kobiet, wskazywały zwłaszcza przedstawicielki elit walczące o szeroko rozumiane równouprawnienie.

Po wstępnej analizie pól aktywności kobiet z kręgów elit wyłania się obraz różnorodnych form ich zaangażowania w działalność „pozadomową”. Bez względu na prowincję, działalność ta w największym stopniu dotyczyła zaangażowania w prace oświatowe, dobroczynne, gospodarcze, działania patriotyczne. W ich zaangażowaniu społecznym przeważały formy tradycyjne, znajdujące się w orbicie wpływów politycznych środowisk konserwatywnych czy nacjonalistycznych (narodowych). Wśród elit miejskich poszczególnych prowincji wzbudzały zainteresowanie płynące z Zachodu prądy liberalne, wskazujące na walkę kobiet o równouprawnienie. Zachodnie wzorce przyjmowane były i przez same kobiety zazwyczaj sceptycznie, z dużą dozą ostrożności i rozwagi. Kluczową rolę w tym miejscu odrywało bliższe i dalsze otoczenie, towarzyszący ich działalności „klimat środowiskowy”. Najczęściej jednak również najwybitniejsze przedstawicielki elit stawiane sobie cele społeczne realizowały w tzw. mikroobszarach, makroobszary pozostawiając światu męskiemu<sup>1</sup>.

Większość opracowań zamieszczona w niniejszym tomie została zaprezentowana podczas konferencji naukowej zatytułowanej *Przedstawicielki elit prowincjonalnych w pierwszej połowie XX wieku*, zorganizowanej 4 września 2009 roku przez Muzeum Przyrody w Drozdowie oraz Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Sesja naukowa towarzyszyła obchodom 25-lecia powstania muzeum drozdowskiego, siedziby rodziny ziemiańskiej Lutosławskich, z którą związane były także niektóre bohaterki tej publikacji.

Białystok, 15 grudnia 2009 roku

Małgorzata Dajnowicz

---

<sup>1</sup> Zob. M. Bednarczuk, *O próbie mariażu powieści katolickiej i popularnej – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej* (w niniejszym tomie).



**O KOBIECACH  
NIEPROWINCJONALNYCH**



## SOFÍA CASANOVA I IZABELA LUTOSŁAWSKA WOBEC HISZPAŃSKIEJ TRAGEDII. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI

Impulsem do mojego artykułu są dwa teksty – opublikowane w pierwszych miesiącach hiszpańskiej wojny domowej przez matkę i córkę – Sofię (Zofię) Casanova Pérez Eguía de Lutosławski (Lutosławską) i Izabelę Lutosławską (po mężu Wolikowską) – odnoszące się do walczących w tym kraju stron oraz (w szczególności manifest tej drugiej, zatytułowany *Oskarżam*) do reakcji polskiej opinii publicznej na wydarzenia rozgrywające się za Pirenejami. Wspólnym tematem obu jest *zmaganie się Hiszpanii z inwazją bolszewicką*, które w lipcu 1936 roku przybrało formę krucjaty – *Cruzada Española*. Tak zresztą brzmi tytuł korespondencji Sofii Casanovy, jaką na swych łamach wydrukowało 14 stycznia 1937 roku sewilskie „ABC”<sup>1</sup>, gazeta, z którą osiedlona w Polsce poetka, pisarka i dziennikarka rodem z Galicji współpracowała od lat blisko trzydziestu, ogłaszając artykuły zaopatrzone nagłówkiem *ABC en Polonia*<sup>2</sup>.

Tym razem autorka, która – choć sama nigdy nie pisała po polsku, *od chwili, gdy weszła do rodziny Lutosławskich, stała się Polką, nie przestając być Hiszpanką* (słowa jej wnuczki, Zofii Marcinek<sup>3</sup>) – donosiła swym rodakom, że *od pierwszego dnia powstania w obronie honoru i niepodległości Hiszpanii* wierzyła w jego triumf i, wraz z córkami i wnukami, w prasie, odczytach publicznych, w szkołach

---

<sup>1</sup> S. Casanova, *La Cruzada Española*, „ABC” (Sevilla), 14 I 1937. Cyt. za: Fernando Díaz-Plaja, *Si mi pluma valiera tu pistola. Los escritores españoles en la guerra civil*, Barcelona 1979, s. 94-95.

<sup>2</sup> Najstarszy z wychodzących do dziś dzienników hiszpańskich ukazywał się do 1936 roku w Madrycie, gdy podczas wojny domowej redakcję przejęli republikanie, zmieniając orientację na lewicową, poprzedni redaktorzy rozpoczęli ponownie wydawanie pisma w podległej frankistom Sewilli – do roku 1939 ukazywały się zatem dwie różne gazety o tym samym tytule. Przebywająca w Warszawie pisarka wznowiła współpracę z „ABC” po wojnie domowej, ale wkrótce przestała w nim publikować, gdyż otrzymała od wydawcy stanowczy zakaz wypowiadania się na temat niemieckiego okupanta swej przybranej ojczyzny. Zob. M. Filipowicz-Rudek, *Trudna miłość na trudne czasy – Lutosławski oczami Sofii Casanovy*, [w:] *Wincenty Lutosławski – oblicza różnorodności*, red. A. Pawłowski i R. Zaborowski, Drozdowo 2006, s. 45.

<sup>3</sup> Zob. Z. Marcinek, *Sofía Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 142-148.

i na uczelniach głosiła prawdę o *świętej krucjacie hiszpańskiej, zwalczanej przez złą Europę*. Na koniec wyrażała nadzieję, że *rok, który świta i zastaje każdego na jego posterunku, przyniesie dobro jej ojczyźnie poprzez zniszczenie tam hord, które straciły prawo do nazywania się ludzkimi i których klasyfikacją winna zająć się zoologia*<sup>4</sup>.

Mocne to słowa; historyczny kontekst, w jakim padają, wymaga nieco obszerniejszej eksplikacji. Spróbujmy się z tym zadaniem zmierzyć.

Musimy w tym celu cofnąć się najpierw w czasie o przeszło ćwierć wieku, do momentu, kiedy to Sofia Casanova, opuszczona przez męża, filozofa Wincentego Lutosławskiego (któremu wcześniej urodziła cztery córki<sup>5</sup>), wiąże się bliżej z jego młodszym rodzeństwem – Marianem, Kazimierzem i Józefem – bo, w tym szczególnym momencie jej osobistych losów, rodzina Lutosławskich zaopiekowała się nią po podjęciu przez poetkę decyzji, aby do kraju na stałe nie wracać, a córki wychować na Polki. W Polsce zaskoczył ją wybuch wojny, Wielkiej Wojny europejskich mocarstw, nazwanej z czasem I wojną światową. W Warszawie stanęła do pracy jako ochotnicza sanitariuszka; w lecie 1915 wraz z Lutosławskimi ewakuowała się do Moskwy, gdzie Kazimierz (ksiądz) nauczał religii w polskim gimnazjum i organizował ruch harcerski, wspierając zarazem Mariana i Józefa w organizacji pomocy dla tworzącej się polskiej armii<sup>6</sup>. Cała rodzina wynajmowała wówczas odległy od centrum drewniany dworek, którego atmosfera duchowa – jak wspomina goszczący tam kilkakrotnie Stanisław Grabski – *tchnęła wielką wewnętrzną harmonią i płynącym z głębokiej wiary spokojem, nawet w chwilach najgorszej niepewności jutra*<sup>7</sup>. Sofia, mimo postępującej utraty wzroku, regularnie przysyłała do prasy hiszpańskiej korespondencje – najpierw z Moskwy, a później Piotrogradu (warto przypomnieć, że zdołała np. uzyskać dla „ABC” obszerny wywiad z Trockim). Przez cały czas wojennej tułaczki po Rosji towarzyszyła Lutosławskim, *dźwigając wspólną tra-*

<sup>4</sup> W oryginale słowa te brzmią: ... *con el aniquilamiento de esas hordas que han perdido el derecho de llamarse humanas y que en la Zoología se las puede clasificar*.

<sup>5</sup> Kolejno: Marię, Izabelę, Jadwigę (która zmarła w dzieciństwie) i Halinę. Zob. K. Niklewiczówna, *Lutosławska Zofia* (hasło), [w:] *Polski Słownik Biograficzny* 1973, t. 18, s. 148-149. Jej małżonek tymczasem wytrwale czekał na narodziny syna, w którego osobie spełniłaby się Mickiewiczowska przepowiednia (*Z matki obcej; krew jego dawne bohaterki...*); *syna, który czegoś mógł dokonać dla Polski [...]* *Nawet imię miałem gotowe dla syna – miał on być Henrykiem, jak Faust i bohater „Nieboskiej komedii”* (cyt. za: W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 148-149).

<sup>6</sup> Po aresztowaniu obu braci (Mariana i Józefa) przez bolszewików (zob. przypis 8) Kazimierz przejął ich obowiązki, zajmując się m.in. polityczną stroną przewozu II Korpusu do Murmańska i werbunku w Rosji; 15 IV 1918 r. właśnie on podpisał w Moskwie umowę z gen. Józefem Hallerem, a następnie zorganizował jego przejazd do Francji (zob. na ten temat S. Chyl, *Lutosławscy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestolecu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998, s. 187-188).

<sup>7</sup> Zob. S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, t. I, s. 310-311.

gedię rodzinną rozstrzelania Mariana i Józefa przez władze rewolucyj<sup>8</sup>. Dodajmy, że Kazimierz, lekarz i duchowny, umarł na szkarlatynę kilka lat później.

Autorka wydanych w trzech odrębnych tomach relacji z egzotycznej dla Hiszpanów Rosji<sup>9</sup> odwiedziła w 1919 roku ojczyznę, gdzie przyjęto ją owacyjnie, nagradzając zarówno za działalność charytatywną na rzecz Czerwonego Krzyża, jak też za osiągnięcia literackie, a w szczególności dziennikarskie. Wygłosiła przy tym kilka odczytów, z których jeden godny jest przypomnienia zarówno z uwagi na dość wyjątkowe audytorium (przemawiając w *Centro del Ejército y de la Armada* w Madrycie zwracała się do elity hiszpańskiej armii i marynarki wojennej), jak też na fakt, że – nawiązując do własnych doświadczeń i przeżyć – wyjaśniała swym słuchaczom, na czym polega istota bolszewizmu i jakie jest jego społeczne oraz historyczne podłoże. W jej rozumieniu, *el bolchevismo* był rodzajem moralnej zarazy, którą rozprzestrzeniła wojna; szaleństwem, jakie ogarnęło masy żołnierskie, zdemoralizowane przedłużającym się wojowaniem. Negując ustalony porządek i stabilność, w swym niszczyielskim rozpędzie przynosił on wszakże zarazem pierwiastki afirmacyjne, zuchwałą chęć przeobrażenia świata i porywającą uciemionych nadzieję powszechnej sprawiedliwości oraz braterstwa ludów i narodów. *Braterskie pocałunki na rosyjsko-niemieckim froncie rozniosły straszliwe zarazki – mówiła. – Por qué me has de matar, germano, si yo no te conozco, si yo no te hice daño jamás?* (czyli: *Dlaczego byś mnie miał zabijać, Germaninie, skoro ja cię nie znam, skoro nie wyrządziłem ci żadnej krzywdy?*) – zwracał się łagodnie Moskwićin [*el moscovita*] do Teutona [*al Teutón*], dzieląc się z nim czarnym, okopowym chlebem<sup>10</sup>. Trudno ową konfraternizację Rosjan i Niemców przedstawić bardziej ekspresyjnie; na myśl przychodzi tu nam, Polakom, jedynie znana fotografia z przełomu września i października 1939 roku, na której, w okolicach Brzeźcia, niemieccy żołnierze częstują radzieckich czołgistów papierosami w atmosferze ogólnego zbratania po triumfie odniesionym nad rozdziałającą ich dotąd niepodległą Polską.

Wróćmy jednak do lat 1919-1920, na front kolejnej wojny na wschodzie i w sercu Europy, oddając tym razem głos współczesnemu polskiemu historykowi:

*W 1920 r. głównym celem sowieckiej Rosji nie było podbicie Polski [...] Lenin i Trocki zamierzali wesprzeć rewolucyjne wrzenie w Niemczech. Najkrótsza droga wiodła przez Polskę. Tuchaczewski, wydając rozkaz ofensywy na Zachód, wypro-*

<sup>8</sup> Cyt. za: Z. Marcinek, op. cit., s. 146. Jak dopowiadają D. i A. Wroniszewcy: *W kwietniu 1918 r. Marian i Józef zostali aresztowani przez władze bolszewickie pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej, a 5 września – rozstrzelani [...] Siedmioro dzieci zostało osieroconych, dwie wdowy znalazły się praktycznie bez środków do życia* (Wstęp [w:] I. Wolikowska z Lutoslawskich, *Bolszewicy w polskim dworze*, Łomża 1990, s. 4).

<sup>9</sup> Były to, kolejno: *De la guerra. Crónicas de Polonia y Rusia*, Madrid 1916, *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917 i *La revolución bolchevista (Diario de un testigo)*, Madrid 1920. Tę ostatnią publikację wznowiono w serii „Biblioteca de Escritoras”, w krytycznym opracowaniu Marii Victorii López-Cordón, Madrid 1989 (zob. w szczególności *Introducción*, s. 7-69).

<sup>10</sup> Zob. *Impresiones de una mujer en el frente oriental de la guerra europea*. Conferencia leída el 25 abril de 1919 por la Excm. Señora D<sup>a</sup>. Sofía Casanova, Imprenta Gráfica Excelsior, Madrid 1919, s. 10-11.

wiedział znamienne słowa: „Po trupie Polski wiedzie droga do komunistycznego pożaru w całej Europie”. Polacy nie dopuścili do jego wzniecenia – do połączenia potencjału komunistów z Rosji i z Niemiec. Polacy nie tylko – dla siebie – obronili niepodległość, ale też zablokowali zbrojną ofensywę ideologii komunistycznej w kierunku zachodnim<sup>11</sup>.

Zwracając się do swych rodaków, do osób sterujących losami państwa (w Hiszpanii, dodajmy, armia miała w ostatnich dwóch stuleciach o wiele więcej do powiedzenia niż wykluwająca się dopiero klasa zawodowych polityków i przywódców partyjnych), przemawiając w dniu 25 kwietnia 1919 roku do kasty oficerskiej, dumnej z bohaterskiej krajanki, Sofia Casanova o tym, co miało spotkać jej przybraną ojczyznę, wiedzieć nie mogła. Bieg społecznych procesów wszak dobrze przeczuwała i choć owe obserwacje odnosiła w pierwszym rządzie do Rosji, ówczesne hiszpańskie elity mogły się nad nieuchronnością logiki dziejowej zastanowić, myśląc o przyszytych losach własnego kraju.

*Smutną prawdą* – jak ją określała – na której bazowała propaganda komunistyczna, był dla niej *indywidualny i zbiorowy egoizm bogaczy, panów świata. Nowi barbarzyńcy z Północy* [*Nuevos bárbaros del Norte*], przy całym swym doktrynerstwie, odwołując się do rewolucyjnych tradycji z czasów carskich i martyrologii zsyłanych do syberyjskich kopalni pokoleń, mieli w swym buncie *szczyptę* – dosłownie „iskrę” – *racji* (*una CHISPA de razón* – słowo *chispa* pisane jest w cytowanym tu tekście wielkimi literami; wydawca dodaje tu, że słowa prelegentki wzbudziły poruszenie – *sensación* – wśród publiczności). I: *to właśnie ta iskra padła na proch społecznych niesprawiedliwości. Jaką palisadę, jaką tamę* – zapytuje dalej galicyjska pisarka – *przeciwstawić temu potwornemu, niszczyielskiemu wybuchowi?* Odpowiedź brzmi: *Te narody, które ów gniew powstrzymają reformami idącymi w kierunku sprawiedliwości społecznej będą najmniej narażone na czerwone niebezpieczeństwo*<sup>12</sup>.

W tym momencie na sali rozległy się brawa, a prelegentka podjęła kolejny w jej wystąpieniu wątek, objaśniając w dużym skrócie historycznym *cud* odzyskanej przez jej przybraną ojczyznę niepodległości (*Polonia es el país del milagro* – powiedziała). Co więcej, nie znając przecież jeszcze ostatecznego efektu rozpoczętych przez Polskę zmagani z owymi *hordami bolszewickimi*, zaprezentowała Hiszpanom nasz kraj jako przykład, wzór dawany całej Europie, prawdziwą *oazę porządku pomiędzy dwoma obozami anarchii i śmierci*, które niosą ze sobą *hordas moscovitas* i... *los ‘espartacus’* (czyli tzw. „Spartakusowców”) *de Berlín y Baviera*. Jeżeli jednak – kontynuowała – w zmaganiach tych nie zwycięży i granic swych nie zabezpieczy, *owoce pokoju będą przekleństwem, rodzajem martwego płodu*. *Donośne oklaski [estruendosos aplausos]*, przerwały w tym momencie retoryczny,

<sup>11</sup> *Obroniliśmy niepodległość, uratowaliśmy Europę. Rozmowa z prof. Tomaszem Nałęczem*, „Super Express”, 14-16 VIII 2009; cyt. za: „Angora” 2009, nr 34, s. 7.

<sup>12</sup> S. Casanova, *Impresiones de una mujer...*, s. 11-12.

operujący wyrazistą symboliką wywód, który zmierzał już powoli do końca<sup>13</sup>. W sumie był to, niewątpliwie, prawdziwy triumf politycznej propagandy na rzecz odrodzonej Polski, prowadzonej na przeciwległych rubieżach Europy – narażonych, kilkanaście lat później, na to samo, płynące ze Wschodu, zagrożenie.

Hiszpania jednak ani w okresie monarchii Alfonsa XIII z jej ułomnym systemem parlamentarnym, ani za wprowadzonej za aprobatą króla dyktatury wojskowej gen. Primo de Rivery (1923-1930), ani pod rządami republikańskimi (1931-1936) niezbędnych dla zapewnienia wewnętrznego spokoju reform nie zrealizowała (lub nie doprowadziła do końca), a zagrożenie zewnętrzne miało dwojaki charakter. Z jednej strony – tej, której poświęciliśmy tu dotąd najwięcej uwagi – był to, mówiąc skrótowo, ów budzący postrach „bolszewizm”, ekspansjonistyczna polityka Stalina. Z drugiej wszakże, o wiele silniej akcentowany przez opinię europejską faszyzm, mający także swoje hiszpańskie odnogi (Falanga, stająca się u progu wojny ruchem masowym) i ekspansjonistyczne dążenia Hitlera. Na Hiszpanię zbuntowanych generałów (czyli jej część, tzw. *zona nacional*, strefę „narodową”) i Hiszpanię „czerwoną” (*zona republicana*, strefę republikańską, ogarniętą płomieniem niszczycielskiej rewolucji, bezlitosnej dla warstw dotychczas uprzywilejowanych) skierowane były oczy całego świata.

Sofia Casanova i wspierająca ją swą publicystyką Izabela Lutosławska, pomne własnych przeżyć i doświadczeń (ta ostatnia opisała je w pamiętnikarskiej publikacji z roku 1921 *Bolszewicy w polskim dworze*<sup>14</sup>, wznowionej kilkanaście lat temu w skróconej, opatrzonej bogatym faktograficznie wstępem, edycji Danuty i Aleksandra Wroniszewskich<sup>15</sup>), dostrzegały tylko jedno z owych groźących Hiszpanii niebezpieczeństw. Drugiego, zdawało się nie chciały zauważać; być może zresztą w pierwszych miesiącach bratobójczej wojny było na to jeszcze za wcześnie. Dwa lata później galicyjska pisarka odwiedziła strefę „narodową”; w Burgos spotkała się ze swym krajanem (oboje pochodzili z tego samego regionu), gen. Franco, otrzymując od niego rodzinną fotografię z osobistą dedykacją<sup>16</sup>, nie są mi jednak znane żadne jej wypowiedzi towarzyszące tej prywatnej wizycie – ostatniej w jej życiu podróży do ojczystego kraju<sup>17</sup>.

Poświęciliśmy dotąd wiele uwagi Sofii Casanovie; czas przybliżyć drugą z naszych dzisiejszych protagonistek, a konkretnie jej wspomniany na wstępie,

<sup>13</sup> Ibidem, s. 12-13. Tzw. „Spartakusowcy”, Niemcy, towarzyszyli oddziałom sowieckim wkraczającym w 1920 r. na ziemię polskie; zob. D. i A. Wroniszewscy, *Wstęp*, [w:] I. Wolikowska z Lutosławskich, op. cit., s. 6.

<sup>14</sup> I. Lutosławska, *Bolszewicy w polskim dworze*, Warszawa 1921, s. 163.

<sup>15</sup> I. Wolikowska z Lutosławskich, op. cit., s. 70.

<sup>16</sup> Zob. K. Meissner, *Las tres muertes de Sofia Casanova*, „Razón Española”, <http://www.galeon.com/razonespanola/re84-mei.htm>, s. 13-14 (1.09.2009).

<sup>17</sup> Gdy w 1944 roku powracający z frontu pod Leningradem hiszpańscy ochotnicy z tzw. *División Azul* chcieli ją zabrać ze sobą (wcześniej dyktator Hiszpanii wyraził zgodę na jej repatriację), odmówiła, decydując się dzielić do końca los swych polskich córek. Zmarła w styczniu 1958 roku w domu najmłodszej, Haliny, w Poznaniu.

obszerny artykuł czy wręcz manifest pod przykuwającym uwagę tytułem *Oskarżam*, ogłoszony na łamach poznańskiej „Kultury. Tygodnika literackiego, artystycznego i społecznego” 11 października 1936 roku<sup>18</sup> – a więc w momencie, w którym z Hiszpanii dochodziły rozmaite, często sprzeczne ze sobą wieści, czasami wyolbrzymione czy wręcz nieprawdziwe, interpretowane zgodnie z ideologią i światopoglądem komentującego je dziennikarza, korespondenta wojennego czy też krajowego publicysty. Zdaniem Izabeli (tu: Izabelli) kraj jej matki padł ofiarą inwazji, i to przygotowanej z zimną premedytacją: *Od dwudziestu lat bolszewicy zamierzali najazd na Hiszpanię – czytamy w jej tekście – tylko nauczeni przykładem kłęski, jaką im Polska zadała, poszli inaczej, drogą trudniejszą: lekturą i złotem. I dalej: W ubiegłych pięciu latach Moskwa systematycznie organizowała się i zdobywała teren w Hiszpanii. I w tychże latach w Polsce, kraju katolickim, panowała zupełna obojętność i krańcowy brak orientacji w położeniu Hiszpanii [...] Przyjmowaliśmy do wiadomości [...] zanarchizowanie Hiszpanii i tym spokojem, biernością, [...] brakiem wiary w żywotne siły katolicyzmu – pomagaliśmy jawnie bolszewikom. Na koniec jednak dowiedział się nareszcie ogół polski, że [...] społeczeństwo zdobywa się na najwyższą ofiarę wojny domowej; że tę wojnę prowadzi bez względu na ruinę, żałobę, męczeństwo najbliższych, rozdarcie rodzin i [...] że walczy na śmierć lub zwycięstwo. Wojnę tę prowadzą przedziwni, nowocześni żołnierze armii hiszpańskiej noszący zamiast orderów medaliki z Matką Boską, przyczepione do poszarpanych w walce mundurów. Idealizująca w sposób tak skrajny, że aż ocierający się o śmieszność, popieraną przez siebie stronę konfliktu, Lutosławska zapytuje retorycznie, jak się nazywa taka wojna? Odpowiedź jest dla niej (i ma być, tym samym, dla czytelnika) oczywista: Czy może ktoś wątpić jeszcze w to, że narodowe powstanie hiszpańskie jest wojną religijną?*

Przedstawiona w powyższej formie diagnoza sytuacji panującej za Pirenejami po dwóch miesiącach *walk bezprzykładnych, w których żołnierze walczą z uzbrojonym motłochem, otrzymującym pomoc z Francji*, zostaje w artykule wsparta informacjami, z których wynika, że dziennie w Madrycie dokonuje się *po 600 egzekucji*, rozstrzeliwane są *kobiety, matki, żony, zakonnice, pisarze i artyści* (zwróćmy uwagę na ową gradację, eksponującą martyrologię kobiet – oczywiście ginących z rąk „czerwonych”). *Kwiat inteligencji hiszpańskiej ginie rozstrzeliwany* – alarmuje autorka, podając jako pierwszą spośród wymienionych z nazwiska ofiar osobę laureata Nobla, *słynnego Benavente* (wyjaśnijmy, że przekładany przez nią na polski<sup>19</sup> Jacinto Benavente wojnę przeżył – tam, gdzie go zastała, czyli w strefie republikańskiej, a madrycki Teatro Español grał w 1937 roku jego najnowszą sztukę, zatytułowaną *Santa Rusia*, czyli *Święta Ruś*<sup>20</sup>; dziś jego ówczesna postawa

<sup>18</sup> I. Lutosławska, *Oskarżam*, „Kultura” (Poznań) 1936, nr 28, s. 1-2.

<sup>19</sup> Zob. J. Benavente, *Żle kochana*. Tłumaczyła z upoważnienia autora Izabela Lutosławska, Lwów – Poznań 1925. Tom ten zawiera, obok tytułowego dramatu (*La malquerida*) dwie komedie: *Wnuczek* i *Grobowiec marzeń*.

<sup>20</sup> Zob. A. Sikorski, *Luna nad Hiszpanią*, Warszawa 1938, s. 121.



jest głównie symbolem tchórzliwego oportunisty). O aresztowaniu w Granadzie i późniejszym rozstrzelaniu Federica Garcii Lorki nie ma w artykule ani słowa (choć być może losy poety nie były jeszcze w październiku Polakom znane); nie ma wszak też nic o bombardowaniu miast Republiki przez lotnictwo i artylerię powstańców gen. Franco.

Podając wybrane na chybił trafił cytaty z polskiej prasy – mające służyć potwierdzeniu tezy, że duchowy, religijny aspekt wydarzeń rozgrywających się za Pirenejami, ich przełomowy dla Europy sens ideowy i moralny naszej opinii publicznej umyka – Lutosławska zmierza do mocnego, finalnego oskarżenia *tych wszystkich, co w plecy walczącego rycerstwa wbijają u nas drobne, zatrute sztylety drwin i lekceważenia bądź nowinkami reporterskimi, jak łobuzerskim kula-kciem, bezkarnie, na odległość – plugawić chcą i na pośmiewisko wystawić wielkie imię narodu hiszpańskiego*; wreszcie tych, *co nie cenią krwi szczerze przelewanej w obronie Krzyża i ojczyzny*. Oskarża dlatego, że nie rozróżniają zła od dobra, wpływów barbarzyńskiego bolszewizmu od wyraźnych intencji narodu hiszpańskiego, *walczącego krwawo i bohatercko o zrzucenie obcego jarzma*. Oskarża, bo osłabiają publiczną opinię polską: *Tę opinię, która musi być stale czujna i zmobilizowana przeciw nacierającym na nas dzikim prądom z Rosji*<sup>21</sup>.

Taką oto przestrogą kończy się ta emocjonalna wypowiedź, dająca wiele do myślenia zarówno w kontekście uprzednich zbiorowych doświadczeń Polaków, jak też najbliższej, choć w 1936 roku wciąż jeszcze nieodgadnionej, przyszłości. Mimo swej jednostronności i niewątpliwych uproszczeń pozostaje ona ważnym apelem o duchową siłę, mądrość i jedność społeczeństwa, naszej opinii publicznej, *od której niedługo może będziemy musieć żądać w stosunku do komunizmu takiego hartu, niezłomności, świętego zapału, jakimi na wieki wieków okrywa się chwała wojsko hiszpańskie*<sup>22</sup>. Tak myślała Izabela Lutosławska, tak myślała i w tym kierunku działała jej sławna matka w momencie najwyższej próby, jaką Historia zgotowała w latach trzydziestych ubiegłego stulecia obu bliskim sobie kulturowo i duchowo narodom.

Możemy ów punkt widzenia przyjąć, w całości lub z zastrzeżeniami (czy bowiem wojsko, które zdławiło słuszne rewindykacje własnego ludu, topiąc jego marzenia w morzu rozlanej krwi, rzeczywiście *na wieki wieków* okryło się chwałą?); możemy go podważać, bogatsi o kolejne dziejowe doświadczenia, w szczególności te, jakie przyniosła nam wojna rozpoczęta 70 lat temu wprowadzeniem w życie paktu Stalina z Hitlerem. Ale poznać go i respektować, jako element wkładu kobiecych elit (tu: hiszpańsko-polskiego tandemu matki i córki) w formowanie się narodowego etosu Polaków, do dziś reagujących alergicznie na samo brzmienie słowa „komunizm”, na pewno warto i to nie tylko przy takiej okazji, która nas tu, w rodowej siedzibie Lutosławskich, zgromadziła.

<sup>21</sup> I. Lutosławska, *Oskarżam...*, s. 2.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

## STRESZCZENIE

### **Sofia Casanova i Izabela Lutosławska wobec hiszpańskiej tragedii. Doświadczenia i wnioski**

Artykuł prezentuje stosunek Sofii Casanova oraz jej córki – Izabeli Lutosławskiej do wojny domowej w Hiszpanii (1936-1939), na podstawie ich zapoznanych a znamienych wypowiedzi – publikowanych w hiszpańskiej (teksty pióra Sofii) bądź polskiej (manifest Izabeli) prasie. Obie bacznie obserwowały wypadki za Pirenejami, oceniając je głównie w kontekście rewolucji w Rosji 1917 roku, której doświadczyły z bliska i w której utraciły bliskich. Toteż wojnę w Hiszpanii interpretowały wedle mitu, jaki stworzyła propaganda frankistowska: jako „świętą” (*Cruzada Española*). Zarówno Sofia, jak i Izabela, przedstawiły nader jednostronnie żołnierzy *el bando nacional* (ofiarni, z medalikami na szyjach) oraz ich przeciwników (hordy, niegodne miana ludzi). Trzeba jednak uwzględnić przy analizie owych ocen po pierwsze pochodzenie społeczne i doświadczenia bohaterek artykułu, z ich uzasadnioną niechęcią do socjalizmu/komunizmu, po drugie zaś – niepełność czy wręcz sprzeczność informacji docierających do Polski (i do światowej opinii publicznej) z ogarniętej walką Hiszpanii.

## SUMMARY

### **Sofia Casanova and Izabela Lutosławska towards the Spanish tragedy. Experiences and conclusions.**

The article presents the attitude Sofia Casanova and her daughter – Izabela Lutosławska – adopted towards the Spanish Civil War (1936-1939). It is based on their characteristic, unacknowledged opinions published in Spanish (Sofia's texts) and Polish (Izabella's manifesto) newspapers. They were both carefully watching the sequence of events beyond the Pyrenees, assessing it mainly in the context of the Russian Revolution of 1917, which they both personally experienced, and which had taken their loved ones. Thus, they interpreted the Spanish Civil War in accordance with the myth created by the Francoist propaganda: as “holy” (*Cruzada Española*). Both Sofia and Izabella gave a one-sided view of the conflicting sides: the soldiers *el bando nacional* (devoted, religious medallions on their necks) and their adversaries (hordes, not worthy of calling them men). Two facts have to be taken into consideration though: firstly, the background and experiences of the ladies, with their well-grounded aversion to socialism/communism; and secondly – the fact that the news reaching Poland (and world's public opinion) from war-torn Spain was incomplete and contradictory.

**BIBLIOGRAFIA**

## ŹRÓDŁA PAMIĘTNIKARSKIE, PUBLICYSTYKA

- Casanova S., *De la guerra. Crónicas de Polonia y Rusia*, Madrid 1916.
- Casanova S., *De la revolución rusa en 1917*, Madrid 1917.
- Casanova S., *Impresiones de una mujer en el frente oriental de la guerra europea*. Conferencia leída el 25 abril de 1919 por la Excm. Señora D<sup>a</sup>. Sofia Casanova, Imprenta Gráfica Excelsior, Madrid 1919.
- Casanova S., *La revolución bolchevista (Diario de un testigo)*, Madrid 1920.
- Casanova S., *La revolución bolchevista (Diario de un testigo)*. Edición, introducción y notas de M. Victoria López-Cordón, Madrid 1989.
- Casanova S., *La Cruzada Española*, „ABC” (Sevilla), 14 I 1937.
- Grabski S., *Pamiętniki*, Warszawa 1989.
- Lutoslawska I., *Bolszewicy w polskim dworze*, Warszawa 1921.
- Lutoslawska I., *Oskarżam*, „Kultura” (Poznań) 1936, nr 28.
- Lutoslowski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933.
- Sikorski A., *Luna nad Hiszpanią*, Warszawa 1938.
- Wolikowska z Lutoslawskich I., *Bolszewicy w polskim dworze*, Łomża 1990.

## OPRACOWANIA

- Chyl S., *Lutolawcy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestolecu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998.
- Díaz-Plaja F., *Si mi pluma valiera tu pistola. Los escritores españoles en la guerra civil*, Barcelona 1979.
- Filipowicz-Rudek M., *Trudna miłość na trudne czasy – Lutoslowski oczami Sofii Casanovy*, [w:] *Wincenty Lutoslowski – oblicza różnorodności*, red. A. Pawłowski i R. Zaborowski, Drozdowo 2006.
- López-Cordón M. V., *Introducción*, [w:] S. Casanova, *La revolución bolchevista (Diario de un testigo)*, Madrid 1989.
- Marcinek Z., *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutoslawskich*, [w:] *Lutolawcy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Meissner K., *Las tres muertes de Sofia Casanova*, „Razón Española”, <http://www.galeon.com/razonespanola/re84-mei.htm> (1.09.2009).
- Niklewiczówna K., *Lutoslawska Zofia* (hasło), [w:] *Polski Słownik Biograficzny* 1973, t. 18.
- Obroniliśmy niepodległość, uratowaliśmy Europę. Rozmowa z prof. Tomaszem Nałęczem*, „Super Express”, 14-16 VIII 2009; cyt. za: „Angora” 2009, nr 34, s. 7.
- Wroniszewcy D. i A., *Wstęp* [w:] I. Wolikowska z Lutoslawskich, *Bolszewicy w polskim dworze*, Łomża 1990.

## PIOTR SAWICKI

profesor nauk filologicznych, znawca literatury, historii i kultury Hiszpanii, wieloletni kierownik Zakładu Iberystyki Uniwersytetu Wrocławskiego (1987-1996) i redaktor serii wydawniczej „Estudios Hispánicos”, promotor kilkunastu prac doktorskich; autor monografii: *Twórczość Vicente Blasco Ibáñeza i jej recepcja w Polsce* (1978), *Wojna domowa 1936-1939 w hiszpańskiej prozie literackiej. Ideologiczne konteksty literatury i jej misja społeczna* (1985); zbiorów studiów: *Polacy a Hiszpanie. Ludzie, podróże, opinie* (1995) i *Las plumas que valieron por pistolas. Las letras en pugna con la historia reciente de España* (2001) oraz licznych artykułów w czasopismach i tomach zbiorowych wydanych w Polsce i za granicą. Główne obszary zainteresowań badawczych: historyczno-kulturalne związki polsko-hiszpańskie, literatura hiszpańska XX wieku i jej polska recepcja, paremiologia języków romańskich i słowiańskich.

## O PRÓBIE MARIĄZU POWIEŚCI KATOLICKIEJ I POPULARNEJ – TWÓRCZOŚĆ IZABELI LUTOSŁAWSKIEJ-WOLIKOWSKIEJ<sup>1</sup>

### Wstęp

W środowiskach prowincjonalnych kobiety miały do spełnienia szczególną rolę: wobec słabszego niż w stolicy rozwoju życia kulturalnego domowe czy sąsiedzkie relacje musiały po części zastępować kino, teatr, uniwersytet; kształcić i bawić zarazem. Chciałabym zarysować propozycję kulturalną, jaką przedstawiła wywodząca się z rodziny Lutosławskich Izabela, druga z córek Wincentego i Sofii Casanova, mieszkająca w dzieciństwie i młodości w Drozdowie, Hiszpanii oraz Krakowie, później (z mężem) w Moskwie, wreszcie w Kanadzie. W swym piśmarstwie bowiem Lutosławska niemało miejsca poświęciła roli ziemiaństwa w odbudowującej się Polsce.

Izabela urodziła się w Moskwie 27 III 1889 roku<sup>2</sup>. Była tłumaczką, publicystką, lecz przede wszystkim poczytną w latach trzydziestych powieściopisarką, związaną z poznańską „Kulturą” oraz – obok tego środowiska katolickiej inteligencji – z Narodową Demokracją, co naturalne z racji orientacji jej rodziny (zaprzyjaźniony z Wincentym, z Sofią i następnie Marią był Roman Dmowski; oboje Balicy żyli w bliskich relacjach z Lutosławskimi<sup>3</sup>; zresztą częste kontakty z ideologami Narodowej Demokracji ukształtowały światopogląd córek Sofii i Wincentego, przez co nazywano je żartobliwie *ofiarami endecji*<sup>4</sup>; Wincenty i Kazimierz Lutosławscy byli aktywni na niwie uświadamiania narodowego, nie przez przypadek też zarówno mąż Marii – Mieczysław Niklewicz, jak Izabeli – Romuald Woliowski i Haliny – Czesław Meissner wyznawali narodowe poglądy). Katolicyzm

<sup>1</sup> Praca naukowa wykonana w ramach projektu badawczego nr N N103 227 337 finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2009-2012.

<sup>2</sup> Z. Marcinek, *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 145; J. J. Jadacki, *Wincenty Lutosławski. Rozdział z dziejów myśli polskiej*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 55.

<sup>3</sup> O spotkaniu Lutosławskich z Dmowskim napisała Izabela: *Przyjaźń błysnęła od razu, niezawodna i jakby natchniona*. Gabriela z Iwanowskich Balicka była zaś Sofii bliska jak siostra. Zob. I. Lutosławska, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961, s. 23-24.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 25.

oraz nacjonalizm z ducha Narodowej Demokracji wywarły wpływ na postawę Izabeli, najmłodszej członkini oraz przewodniczącej Wydziału Politycznego Narodowej Ligi Kobiet (1919), później działającej społecznie i pracującej w centrali „Społem” podczas okupacji niemieckiej<sup>5</sup>.

## Literatura katolicka – literatura popularna

Lutosławska podjęła próbę połączenia „powieści katolickiej” z popularną, a mariaż ten to istotne ogniwo w łańcuchu międzywojennego prawicowego pisarstwa kobiecego. Wezwania do stworzenia polskiej powieści katolickiej, na wzór autorów brytyjskich<sup>6</sup> i francuskich, wyszły z kręgu „Kultury”, która ogłaszała – z ogólnie miernym efektem, jak konstatowała sama redakcja – konkursy na takowy utwór. Związana z czasopiśmem autorka pragnęła podać czytelnikowi nie tylko w przyswajalnej dlań, lecz wręcz atrakcyjnej, postaci głębsze treści dotyczące sensu egzystencji, cierpienia, nawrócenia<sup>7</sup>.

Czym jest literatura katolicka? Na ten temat toczyły się szczególnie w latach trzydziestych debaty na terenie „Kultury”<sup>8</sup> oraz elitarnego

<sup>5</sup> Ibidem, s. 35, 158-159, 130-131.

<sup>6</sup> Niedawno ukazała się monografia A. Tomczyk, *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne: Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890-1940*, Frankfurt a. M. et al. 2007.

<sup>7</sup> Również teksty, które tłumaczyła na język polski dotyczyły powyższych kwestii. W 1911 r. opublikowano rozmyślenia Victoriano Garcii Martiego, *Ze świata wewnętrznego*, a w 1925 przekłady sztuk Jacinto Benavente: *Żle kochana*, *Wnuczek* oraz *Grobowiec marzeń*. Zob. J. Benavente, *Żle kochana*, tłum. z upoważnienia autora I. Lutosławska, przedm. S. Casanova Lutosławska, Lwów – Poznań 1925.

<sup>8</sup> „Kultura. Tygodnik literacki, społeczny i artystyczny” (1936-1939) wychodziła w Poznaniu pod egidą Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, początkowo pod redakcją ks. Stanisława Brossa, następnie Eugeniusza Januszkiewicza. Obok przekładów prac Maritaina, Claudela, Daniela Ropsa, Bernanosa drukowano tu też przyczynki zwalczające przejawy „bolszewizacji” duchowej i antysemitkiej.

„Kultura” zmierzała do pogodzenia katolicyzmu „dynamicznego” z wymogami czasu, stąd rozważania wokół korporacjonizmu, reformy rolnej i nawoływania do działań głębszych niż „uczenie biednych śpiewu”. Katolicyzm miał stanowić zbroję moralną, zdolną ochronić cywilizację europejską przed nihilizmem i nienawiścią, niesionymi przez bolszewizm i narodowy socjalizm. Naukę Kościoła postrzegano w perspektywie wspomagania interesu narodowego.

W zakresie literatury, z powodów światopoglądowych z listy potencjalnych autorów skreślono skamandrytów, autorów lewicowych, Nałkowską (za amoralizm, obok Choromańskiego i Gombrowicza), Zegadłowicza, Kadena-Bandrowskiego. Do grona akceptowanych należeli: Zofia Kossak, Karol Hubert Rostworowski, Wojciech Bąk, Józef Birkenmajer, Wanda i Stanisław Miłaszewscy, Izabela Lutosławska, Gustaw Morcinek, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Jan Dobraczyński, Anna Zahorska, Ewa Szelburg-Zarembina, Teodor Parnicki, Wojciech Żukrowski. Z zagranicznych autorów uznaniem redakcji cieszyli się: Chesterton, Mauriac, Sigrid Undset. Propagowano model twórczości „zespólonej z ogólnym nurtem życia”, poddanej wyższym ideałom.

Tutaj też informowała o planach pisarskich Izabela. Zob. I. Lutosławska, *Burza w maju 1872 roku*, „Kultura” 1936, nr 38 (zapowiedź i fragment powieści o rodzinie Barskich. Akcja miała rozgrywać się w Kalinowie u Franciszkowej Barskiej; przy okazji w tygodniku zamieszczono zdjęcia autorki z synami).

„Verbum”<sup>9</sup>, notabene skupiającego żarliwych konwertytów kierowanych przez ks. Władysława Kornilowicza, zresztą przyjaciela z młodości Kazimierza Lutosławskiego (bywał on w Drozdowie).

Swoją poglądy na zadania krytyka wyraziła siostra Teresa w szkicu *Kryteria moralne w krytyce literackiej*<sup>10</sup>, wzywając do odejścia od amoralizmu w sztuce i imperatywu artysty na rzecz koncepcji celowości piękna, prymatu człowieka i etyki. Wizję artysty i literata jako narzędzi słowa Bożego ujmowała modlitwa Zofii Sokolowskiej, opublikowana w pierwszym numerze „Verbum” (1934): *Niech w sztuce tej będzie jak najmniej mnie, a jak najwięcej Ciebie. Niech będzie prosta – nie błyszcząca, a prawdziwa*. Ideą była prostota bezimiennej twórczości ludowej i zwyczajność, jedyna droga do nadzwyczajności świętych, jak pisała także tutaj siostra Teresa<sup>11</sup>.

Publikujący w „Verbum” Konrad Górski – kontynuujący swe rozważania w okresie powojennym – uznawał, iż celem twórczości jest piękno, a piękno objawia się przez przeniknięcie tajemnic i odbija w formie nadanej materii (np. powieściowej). Dzieło literackie miało zatem przynosić *odkrywcze wejście w świat duchowych wartości człowieka*. Taka była rola pisarza katolickiego: *odbijać czyjąś treść duchową*<sup>12</sup>. [S]twierdzenie, że literatura operuje fikcją jako środkiem wyrazu nie obala faktu, że to co literatura wyraża, jest odtworzeniem pewnej rzeczywistości duchowej, a więc wyrazem jakiejś prawdy. Jeśliby było inaczej, jeśliby dzieło literackie nie przynosiło żadnego odkrywczego wejścia w świat duchowych wartości człowieka, byłaby wówczas rzeczą zbyteczną byłaby, pustą igraszką nikomu niepotrzebnych słów<sup>13</sup>.

Pisarz katolicki winien światu, który zatracił zdolność wewnętrzny <słuchu>, pokazać całą potęgę sugestii literackiego języka rzeczywistość duchową doświad-

<sup>9</sup> Redakcję stanowili: Tadeusz Baykowski (sekretarz redakcji), Rafał Marcei Blüth, Konrad Górski, ks. Kornilowicz, Zofia Landy (później siostra Teresa Franciszkanka), Helena Morawska, Zygmunt Serafinowicz, Jerzy Siwecki, Maria Winowska. Pismo było adresowane do młodej inteligencji. Łącząc sprawy duchowości, nauki i sztuki, rozważano propozycje personalizmu, „humanizmu integralnego”, nowego chrześcijaństwa. Liczne artykuły oraz recenzje przybliżały prace Maritainy oraz pisarzy katolickich (Bernanos, Mauriac, D. Rops, P. Claudel, G. K. Chesterton). Zob. więcej [w:] „Verbum” (1934-1939). *Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porebska, S. Sawicki, Lublin 1976, t. 1, s. 13-26, 33-43, 470-473.

<sup>10</sup> Tl [s. T. Franciszkanka/ T. Landy], *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, „Verbum” 1938, cyt. wg „Verbum” (1934-1939). *Pismo i środowisko*, op. cit., s. 667-681.

<sup>11</sup> Przy tym publikowane w „Verbum” wypowiedzi nie zawierały nigdy jednoznacznie negatywnych opinii. Ich autorzy poszukiwali dodatnich wartości w prezentowanych propozycjach, zarówno w pracach Gombrowicza, Andrzejewskiego, jak Gojawiczyńskiej. Przyczynę problemów współczesnego człowieka widziano w zagubieniu ideowym, odejściu od prymatu duszy i indywidualności człowieka ku mechanizacji, zaś szanse ocalenia zdaniem redakcji tworzyły personalizm i otwarty katolicyzm.

<sup>12</sup> Zob. K. Górski, *Poezja jako wyraz*, [w:] idem, *Rozważania teoretyczne. Literatura, Muzyka, Teatr*, Lublin 1984, s. 16, 14, 34, 28, 25.

<sup>13</sup> K. Górski, *Rola pisarza katolickiego w dobie współczesnej*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 37, s. 1-2. Cyt. według idem, *Literatura i katolicyzm*, wybór, wstęp, komentarz A. Bielak, Lublin 2004, s. 35.

czeń rzekomo niesprawdzalnych i nie dających się skontrolować. Pisarz katolicki realizować miał katolicyzm w życiu i w twórczości – *Oto dziś nie ma ważniejszego problemu, dającego się opracować literacko, jak wierne oddanie tych perypetii życia wewnętrznego, które prowadzą do utraty łaski albo do jej odzyskania, pokazać powstanie lub giniecie wewnętrzznego słuchu*<sup>14</sup>.

Te same propozycje zgłaszali publicyści „Kultury”, by wymienić – poza zamieszczającym i tu artykuły oraz przekłady Górskim – Marię Winowską czy Alfreda Jesionowskiego<sup>15</sup>. Lutosławska zaś zamieściła w tygodniku znamienne recenzję sagi Ewy Szelburg-Zarembiny *Wędrowka Joanny*, gdzie już tytuł manifestował zachwyty dla prostoty i klarowności<sup>16</sup>.

Powieść popularna natomiast opiera się na stałych schematach: miłości, zdrady, zbrodni; operuje ograniczonym repertuarem wątków, unika zawiłych zagadnień moralno-egzystencjalnych, ma bowiem za zadanie oderwać czytelnika (głównie czytelniczkę) od nużącej rzeczywistości, niezależnie od tego, czy – jak utrzymują niektóre badaczki – zatopienie się w romansie stanowi bunt przeciw domowej tyranii mężowskiej, czy przeciwnie: utwierdza anachroniczne modele zachowań i życia poszczególnych płci<sup>17</sup>. Charaktery powinny być wyraziste oraz jednoznaczne, czemu nie przeczy bynajmniej przemiana „czarnego” bohatera w pozytywnego herosa. Zarazem w powieści popularnej pojawiać się może (powinno) cierpienie, nawrócenie, śmierć, jednak są one splecione i służą za tło, dodatek do głównej linii fabuły.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 35, 38; zob. też K. Górski, *Francois Mauriac. Studium literackie*, Poznań 1935 (rozdział I i II – „Verbum” 1934, z. 1; rozdział III – „Pion” 1934, nr 9, 10).

<sup>15</sup> Zob. D. Rops, *Powieściopisarz chrześcijański*, „Kultura” 1936, nr 38; M. Winowska, *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16; M. Winowska, *Dwie ekstazy*, „Kultura” 1936, nr 13; A. Jesionowski, *Czego można wymagać od pisarzy katolickich?*, „Kultura” 1939, nr 13 (szło o określenie walki człowieka z ułomnością, o ukazanie prawa cierpienia i prawa miłości, o ujęcie całości kształtu życia ludzkiego i jego problemów, a nie moralizatorstwo). Por. też A. Jesionowski, *Motywy religijne we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 4, *Religijność ludu polskiego we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 5, *Na manowcach religijności inteligentkiej*, „Kultura” 1939, nr 7; *Postacie kapłanów we współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8. Zob. też I. Sławińska, *Dwie koncepcje teatru katolickiego*, „Kultura” 1939, nr 31.

<sup>16</sup> I. Lutosławska, *O książce pachnącej kaplicą, chlebem i prawdą*, „Kultura” 1936, nr 18.

<sup>17</sup> Zob. S. Barańczak, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7; J. Cawelti, *Adventure, Mystery and Romance*, Chicago 1976. Według Caweltiego romans posiada następujące cechy:

- a. centralnym elementem jest związek miłosny, przygoda pozostaje na dalszym planie (odwrotnie w powieści przygodowej);
  - b. zasadę stanowi relacja bohaterka-bohater, w powieści przygodowej zaś: bohater-antybohater;
  - c. w romansie kobiecym główna postać to bohaterka (w powieści przygodowej – bohater);
  - d. romans polega na specyficznej relacji identyfikacji między czytelniczką a bohaterką.
- „Polityka czytania” związana jest z czynnikami zewnętrznymi, lecz również psychicznymi (marginalizowane potrzeby, uczucia, ciągłe konflikty, fantazje itd.). W Polsce na ten temat zob. zwłaszcza prace Anny Martuszeńskiej.



Wypowiedź jednego z krytyków o drugiej powieści Lutosławskiej, powieści zresztą wykorzystującej motyw małżeństwa z wyrachowania, zdrady, z epizodami balów, wypraw za miasto (schadzek): *Problem „Małżeństwa Zazy” jest jednym z najistotniejszych, jakie stają przed człowiekiem współczesnym [...] W książce jest mowa o tematach, które polska praktyka skrywała zawsze w powieści katolickiej, uważając je za nieodpowiednie i gorszące. Okazało się, że żadne sprawy człowieka nie są gorszące pod piórem katolickiego pisarza, a nie pornografa*<sup>18</sup> – demonstrowała wagę przesłania (sposobu odczytania, a jednocześnie deklaracji ideowych samej autorki) dla recepcji utworu. Świadomość celu, jaki przyświecał Lutosławskiej, publikującej w piśmie związanym z hierarchią kościelną, i wywodzącej się z zasłużonej, katolickiej rodziny, sprawiła, iż wątki sensacyjne, stereotypowe podziały czy rozwiązania zostały w odbiorze krytyka usprawiedliwione, zatarte poprzez doniosłość ostatecznej wymowy całości.

W „Małżeństwie Zazy” mianowicie mamy i dość cyniczną córkę, i wielkomięskie powojenne zepsucie, i brak skrupułów, i pozamałżeńskie romanse, i śmierć – aby pozbyć się niewygodnego bohatera – w wypadku samochodowym, i próby skalania niewinności (Ludwik Białkowski a Anna Barska), i nawet – co wydaje się elementem zupełnie zbędnym, przesadnym spiętrzeniem popularnych schematów – bigamię (wraz z porzuconymi dziećmi!), ujawnioną jednak dopiero po śmierci winnego<sup>19</sup>. Dzieje Zofii Barskiej byłyby figurą ludzkiego losu, próbą ukazania prawdy o człowieku, o misterium zwycięstwa dobra nad złem. Fabuła, interesująca, bez natrętnej moralistyki, jest – jak dowodził krytyk – pretekstem do uchwycenia *najgłębsz[ego] nurtu człowieczeństwa [...] Artysta szuka prawdy i znajduje ją przez sprzeczności, na przekór kłamstwu, wykrętom, pozorom sprzecznym i złośliwym. – Prawdę. A jest nią przeważnie miłość. Znalazłszy ją, artysta dotyka (wzruszony) istoty grzechu. Duszy ludzkiej, która kochając dobro, czyni jednak zło. I cierpi na tym. Duszy doznającej krzywdy i tęskniącej jednocześnie do krzywdzicieli. I duszy – która sama krzywdząc – jednak kocha*<sup>20</sup>.

Nader pozytywne sądy znawców literatury i, jak można wnosić z przedmowy autorki do kolejnego tomu trylogii powieściowej, także czytelników wywołała *Córka*, której bohaterka, Zaza (Zofia Barska), dorównywała podobno popularnością protagonistom współczesnych seriali telewizyjnych, mimo, a może właśnie dlatego, iż była egocentryczną, młodą warszawianką, pozbawioną kompleksów i zahamowań,

<sup>18</sup> J. Kisielewski, *Pod chrześcijańskim niebem*, „Tęcza” 1935, nr 11, s. 58.

<sup>19</sup> I. Lutosławska, *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934. Odnalezienie się – po śmierci Ludwika w wypadku samochodowym – jego pierwszej, poślubionej w wieku 19 lat żony, tym samym czyni jego późniejsze małżeństwo z Zazą prawnie nieważnym. Na planie metaforycznym dostrzegalna jest w trylogii transpozycja biblijnego toposu syna marnotrawnego. Zaza upadała wielokrotnie, by poprzez śmierć matki nawrócić się i zyskać szansę „poprawy”, nowego życia (czego, jak się okaże, nie potrafi jeszcze wykorzystać), a wreszcie poprzez śmierć dziecka przejść etap oczyszczenia, *katharsis*, które pozwala jej otworzyć się na miłość Zbigniewa.

<sup>20</sup> I. Lutosławska, *Córka*, wyd. 2, Poznań 1938, s. 8.

które z jednej strony ograniczały, z drugiej wszelako – uwznioślały jej skromną, całkowicie oddaną dziecku matkę, pozostającą wciąż (za życia) w cieniu córki.

Filozofia cierpienia, apoteoza samotności i milczenia oraz przekonanie o potędze uczucia i wiary to elementy ważne dla poszukiwań duchowych Lutosławskiej, które przejawily się z czasem w kreacjach właśnie pani Heleny Barskiej oraz Zbigniewa Bobrowskiego. Jednak, jak zaznaczyłam, pisarka postanowiła połączyć podniosłe zagadnienia ze stereotypowymi wręcz fabułami, by w ten sposób trafić do czytelnika.

Cisza wewnętrzna to ideał bohaterów powieści Lutosławskiej. Na kartach jej utworów odnajdujemy zdradzające dużą wrażliwość na świat natury opisy polskiej przyrody oraz wywyższenie wartości reprezentowanych przez warstwy chłopskie (zgodnie z wywodzącą się z romantyzmu koncepcją ludu jako nośnika rodzimej kultury). Ten wątek, spetryfikowany w powieściach pozytywistycznych, kontynuowany chociażby w książkach Marii Rodziewiczówny, spaja religijność i patriotyzm, elementy powieści popularnej (obyczajowej) i tej, którą zwano katolicką.

### **Mieszczanin i ziemianin jako wzorce obywatelskie**

Lutosławska ceniła pracę na roli i w ogrodzie. Opisy drzew (lip, dębów, sosen) świadczą o przywiązaniu do tradycji i ziemi, aczkolwiek bohater jej pierwszej powieści – Andrzej Korecki ucieleśnia ideał mieszczanina-obywatela i stanowi inkarnację tęsknot za świadomym obowiązków (nie tylko praw) wobec ojczyzny dojrzałym Polakiem. W tym sensie już pisarka pokazała, jak widzi zadania rodaków z klasy średniej: Korecki to mieszczanin, który po rodzicach odziedziczył kamienicę na Starym Mieście w Warszawie, nieco zniszczoną, ale ku radości lokatorów finansował prace remontowe. Jako prezes i współzałożyciel Towarzystwa „Motor” (*nieujawniona walka gospodarcza, na pozór przedsiębiorstwa czysto handlowego*) w istocie Korecki jest specjalistą w zakresie ekonomii (*jako autor kilku dzieł, które zwróciły uwagę zagranicy [...] nie tylko znany, ale ulubiony od dawna wśród szerokiej publiczności*), który zgromadził wokół siebie grupę zamożnych obywateli, aby ułatwić ziemiaństwu eksport i import; towarzystwo udzielało pożyczek, mogło wpływać na politykę gospodarczą rządu i oczywiście pomnażało zarobek udziałowców<sup>21</sup>.

Celem jego działań było wychwycenie talentów organizacyjnych, ożywienie gospodarki, poruszenie bezwładnej biurokracji ministerialnej. W „Motorze” znaleźli się jednak nie tylko szlachetni ludzie i w efekcie Korecki został zmuszony do odejścia z Towarzystwa. Antywzorami są hrabia Tyniecki – mściwy, uznający, że pozycja społeczna postawiła go ponad prawem, dalej: stosujący nepotyzm książę Skarb-Skarbedzki czy też nielojalny wobec kontrahentów i roszczeniowy hrabia Ostalło. O nich powiedział bohater: *z tymi ludźmi, którzy wyrosli wolni i przesiąkli*

<sup>21</sup> I. Lutosławska, *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932, s. 41.

zupełną swobodą użycia, nie można rozmawiać [...] cała olbrzymia skala użycia to jest jedyna zrozumiała dla nich rzeczywistość. Norm społecznych, prawideł, nie pojmują, bo żyli poza nimi ....

– Własna ciasnota aż zbyt pospiesznie w ostatnich czasach usuwa ich na bok i ogranicza [...] Nie istnieją po prostu na widowni szerszego życia<sup>22</sup>.

Niespełnionym, nieudanym obywatelem wydaje się przyjaciel Andrzeja z młodości, Ludwik Załęski, gospodarujący w wiejskim majątku, nieszczęśliwy, samotny, odsunięty od ludzi po odejściu żony, niezadowolony również wówczas, gdy jego córka Krystyna oddała serce Koreckiemu (niemal dwa razy od niej starszemu). Trzeba też zauważyć, że scenariusz małżeństwa i pracy na rzecz kraju zarysowany w powieściach Lutosławskiej to związek przynajmniej z jednej strony oparty na rozsądku, co miało (podobnie głosił Roman Dmowski) gwarantować jego stabilność i trwałość, istotne dla kontynuacji wspólnego wysiłku. Dlatego Korecki rzekł do Krysi: *najlepsze małżeństwa są te, które zawierano bez uniesienia, bez miłości. Proszę mi wierzyć. Małżeństwo jest ładem, prawem, obyczajem, a miłość...*<sup>23</sup>

Kolejną cechą specyficzną fabuły i postaci Lutosławskiej jest to, iż na pierwszy plan zawsze w istocie wysuwają się mężczyźni: Korecki i Bobrowski, nawet jeśli pozornie (tytuł) protagonistką naczelną ma być kobieta, względnie dziewczyna (*Córka*). Nie oznacza to zepchnięcia kobiety z pola zainteresowania autorki, wręcz przeciwnie: Helena Barska, Zaza, Anna Barska to sylwetki ciekawie nakreślone, którym poświęca się sporo miejsca, one wszelako albo koncentrują się na życiu wewnętrznym, są wzorcami cierpliwości, oddania, i pasywności w sensie społeczno-politycznym (Helena, Anna), względnie – jak Zaza czy jej znajome z salonów – zajmują się przyjemnościami.

W pisarstwie Lutosławskiej, kobiety niewątpliwie należącej do elity umysłowej swego czasu, elity prowincjonalnej, mężczyzna ma przewodzić, być mądrzejszy, najlepiej starszy od przyszłej żony, choć ona winna go uwznioślać. Znaczący jest w tym kontekście fragment listu Zygmunta Balickiego dotyczący (możliwego) wyróżnienia dla Izabeli w Hiszpanii około roku 1910/1911: *Ciesz mi się szczerze to Twoje powodzenie ze ŚWIATEM. Przyjaciel domu wyznawał zarazem i przestrzegał: nie chcę wcale, abyś otrzymała jakąś nagrodę konkursową. Od tego się nie zaczyna, bo wtedy zbyt często na tym się kończy*<sup>24</sup>. Ów ton protekcyjnego, quasi-ojcowskiego napominania, zalecenia dotyczące zachowania i poglądów napotykały w listach od Balickiego oraz od Romana Dmowskiego.

Z jednej strony należy uznać to zjawisko za naturalne w sytuacji zażyłości, poczucia odpowiedzialności za córki przyjaciół, chęci współkształtowania charakterów dorastających panien i formowania „właściwej” kobietom postawy społeczno-emocjonalnej. Zjawisko tym bardziej uzasadnione, że Wincenty Luto-

<sup>22</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 126.

<sup>24</sup> I. Lutosławska, *Roman Dmowski...*, s. 58.

sławski w 1906 roku poznał swą przyszłą (drugą) żonę<sup>25</sup> i z czasem opuścił Sofię oraz córki. Z drugiej jednak strony, reprimenda Dmowskiego w związku z udziałem Izabeli w Narodowej Organizacji Kobiectej (1919 r.): – *Słuchaj Belu [...] zaczniesz się wykołajać! Dotąd byłaś normalną dziewczyną i niedużo miałem ci do zarzucenia, ale jak mi się zaczniesz mieszać do polityki, to będziesz dziwadłem, wiedzącą i nie wyjdiesz nigdy za mąż! – A ja też potrafię wymówić ci przyjaźń, bo brzydę się szarlatanerią kobiecą. Wszystko blaga, próżność i pozory!*<sup>26</sup> – skierowana do bądź co bądź dojrzałej osoby (30-letniej!) świadczyła o ciągłej chęci urabiania jej osobowości wedle anachronicznych wzorców. Piszę „anachronicznych”, gdyż w XX w. bujnie rozwijał się ruch emancypacyjny, a ponadto w Polsce kobiety z warstwy ziemiańskiej w XIX w. i wcześniej samodzielnie prowadziły gospodarstwa, wygrywały procesy sądowe, polowały, wyrażały publicznie swe zdanie, zaś ich zasługi i osiągnięcia w odzyskaniu niepodległości, obok radykalnych przemian obyczajowych zachodzących po I wojnie światowej obaliły podstawy przekonania o „naturalnym” słabszym potencjale (też politycznym) kobiety.

Enuncjacja Dmowskiego wskazuje na ważną kwestię pisarstwa autorów i autorek prawicowych, w tym Lutosławskiej, czyli akceptację wzorców konserwatywnych. Prawica głosiła jednak prymat rodziny, kult rodzimych wartości oraz przekonanie o niezacieraalnych różnicach płci. Rola kobiet była w aspekcie publicznym podrzędna, aczkolwiek w sferze domowej nie do zastąpienia. Jednak poza oddziaływaniem tradycji, przyczyną aprobaty sądu o „naturalnej” (intelektualnej) przewadze mężczyzn trzeba szukać w doświadczeniach oraz sposobie wychowania Izabeli Lutosławskiej.

Maria Filipowicz-Rudek scharakteryzowała powracający typ bohatera pism Sofii Casanova: człowieka o silnym charakterze, patriotę, entuzjastę, który odczuwa niedosyt intelektualnych podnieć, niemożliwych do zaspokojenia przez niedorównującą mu (jakoby) kobietę<sup>27</sup>. Mężczyźni z powieści Izabeli to również entuzjaści i patrioci, gotowi do poświęceń, zwykle starsi od przeznaczonych im bohaterek. Zarazem – odpowiedzialni, skupieni na „czynnie” (front, działalność ekonomiczna, praca fizyczna), wrażliwi, rozważni i uczciwi. Nigdy nie wydają się ekstrawaganccy, chyba że przez tradycjonalizm – rażąco odstający od obyczajów większości postaci. Podziw otoczenia budzą ich uroda oraz cnoty. Zazwyczaj czują też potrzebę posiadania dzieci.

W kombinacji cech idealnego mężczyzny – a takim miał być zarówno Andrzej Korecki, jak Zbigniew Bobrowski<sup>28</sup> – upatrywać można wpływu osobowości Wincentego Lutosławskiego oraz Romana Dmowskiego. Pierwszy zaprezentowany

<sup>25</sup> Zob. J. J. Jadacki, op. cit., s. 55.

<sup>26</sup> I. Lutosławska, *Roman Dmowski...*, s. 158. Por. s. 66.

<sup>27</sup> M. Filipowicz-Rudek, „*Más que amor*”. *Sofía Casanova Lutosławska, princesa de las nieves polacas*, „Estudios Hispánicos” 2003, t. 11, s. 169.

<sup>28</sup> Zbigniew Bobrowski został adresatem hymnicznej odautorskiej przedmowy do powieści *Państwo Bobrowscy*.

został przez Sofię Casanova jako imponujący otoczeniu indywidualista, oddalony od codzienności<sup>29</sup>. Paulina z kolei (matka Wincentego) w Drozdowie dbała, by dziewczynki miały niewiele styczności z ojcem, zdradzającym bardzo nierówne usposobienie. Izabela natomiast była z nim szczególnie związana, uważała, że *Ojca nikt nie rozumie, nikt nie kocha w rodzinie, powinni go słuchać*<sup>30</sup>. Drugiego kreowano we wspomnieniach na wielkiego, ale przy tym ojcowskiego, pracowitego, skupionego na rzeczywistości „ziemskiej” i wiernego bliskim. On również wyznawał biologiczną i psychologiczną odmienność konstrukcji płci i zwykle przewyższał partnerkę umysłowo (tak sądził)<sup>31</sup>.

Pozytywnym wzorem, paragonem obywatela z powieści Lutosławskiej mogli być jednakże również jej stryjowie. Wystarczy przypomnieć, iż Marian, zasłużony i nowoczesny inżynier, budował mosty zarówno w Warszawie, jak Drozdowie; współorganizował Polską Macierz Szkolną; w okresie I wojny zaś był jednym

<sup>29</sup> M. Filipowicz-Rudek, op. cit., s. 168-173.

We wspomnieniach W. Lignowskiej, [*Pamiętniki 1897-1918, Drozdowo 2007*] Wincenty to postać tajemnicza, momentami groteskowa, acz budząca szacunek. Niestety, dogmatyczna i wybuchowa, tak że niektórzy sąsiedzi nie odwiedzali Drozdowa z powodu jego obecności. Pani Lignowska tak go opisała: *O ile dzieci i pani Softytyna wnieśli ze sobą radość i dom cały wydał się przy nich rozjaśniony jakąś atmosferą, w której swobodniej się oddychało niżeli zwykle, o tyle pan Wincenty obecnością swoją zupełnie inaczej oddziaływał, a szczególnie na matkę, która patrzyła na niego jakby wylekła, pomimo, że starała się ukryć to. Już samo przebieganie szybkie z jednego miejsca w drugie i spojrzenie jakby poszukujące czegoś, było niepokojące. W dodatku uśmiech z wyrazem szyderczo-ironicznym na ustach i oczami patrzącymi tak przenikliwie, że to spojrzenie zdawało się szpik w kościach człowiekowi przeglądać, było wprost przykre. Z jedzeniem również był kłopot – nie jadł tego, co było na stole. Zażądał ogórków, były dopiero inspektowe przyniesione trzy, zjadł je nie obierając niezmiernie szybko i pobiegł sam do ogrodu po więcej. Zapowiedział, że chleb będzie jadał niesolony. Gdy nadmienila, że dopiero jutro można upiec bez soli, bo dziś już za późno, kazał by kucharz upiekl podplomyk z owsianej mąki. Jak się dowiedział, że u nas zupełnie owsianej kaszy ani mąki nie ma, dowodził, że cała ludzkość źle się odżywia. Matka była tym zniecierpliwiona i powiedziała dość oschle: „Jedz sam, co chcesz, jak chcesz, ale żona twoja i dzieci będą memi gośćmi, pozwól, bym sama o nich pamiętała”. Lokajowi i kucharzowi zapowiedziała, by zapytywali co dzień, co mają panu przygotować (ibidem, s. 110-111). Z tego powodu powstawały domysły służby: pan Wincenty albo chory na ciele, albo na umyśle (ibidem).*

Wincenty działał na niwie akcji narodowej, przekazywał pisma konspiracyjne, zresztą i autorka wspomnień, zwana Oczka, знаła ludzi otrzymujących „Przegląd Wszechpolski” i „Polaka” – ale o tym Lutosławskiemu nie mówiła, jako iż – jak zapisała – *jego dziwaczne wtedy zachowanie [...] budziło jakiś lęk we wszystkich. Nie dość, że jadał zamiast zwykłych potraw zawsze coś innego, na przykład: zamiast talerza zupy czubaty talerz oczyszczonych migdałów, zamiast pieczonego chleba z masłem i ogórkami, co budziło przerażenie pani Pauliny, ale parę razy dziennie zlewał się zimną wodą i osuszał na słońcu [...] wybudował dziwaczną budkę, oblaną całą smołowcem, w której był wykopany głęboki loch, tak że [...] w największy upał było tam zimno. Poniżej koło źródła wstawiono wannę i pan Wincenty w stroju Adama bez listka wychodził ze swojej budki, szedł do źródła, kapał się i wracał znowu na słońce przed budką, następnie ogrzany schodził znowu do lochu, a że gryzły go komary, smarował się olejkami o silnych zapachach i gdy wracał na obiad w lekkim kosowskim ubraniu, roznosił tak silny zapach w całym domu, że było to formalnie przykre* (ibidem, s. 119-120).

<sup>30</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 126.

<sup>31</sup> Nie dostrzegał „równości” umysłowej znanych mu kobiet, jak Gabriela Balicka i Sofia Lutosławska.

z założycieli Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej; organizował opiekę nad uchodźcami, szpitale, szkoły i schroniska. Józef założył związek mleczarski, podczas wojny działał politycznie i wydawał w Moskwie „Gazetę Polską”, nawołującą do czynnej walki. Jan, doktor nauk rolniczych Uniwersytetu w Halle, do 1939 roku redagował „Gazetę Rolniczą”, wiele pisał o reformie rolnictwa, organizacji i polityce agrarnej, miał szerokie kontakty zagraniczne.

*Kazimierz, jeszcze jako student medycyny [...] namawiał do różnych ulepszeń mieszkaniowych i podwórkowych – wspominała Wacława Lignowska aktywność późniejszego współtwórcy harcerstwa, działacza narodowego i posła. Nawet Stanisław, chociaż miał obejście się ze służbą i wieśniakami iście starszylacheckie i używał, ku zmartwieniu pani Pauliny, w rozmowach z niemi epitetów „bałwan” i „cham”, popartych czasami na młodszych plecach laską – miał jednak zasadę nieprocesowania się o wypasione łąki, o odrywanie owoców i kradzież snopków na polu lub ścięcie drzewa na opał. Rozwinął też działalność społeczną – za jego sprawą otwarto średnią szkołę handlową w Łomży (1906) z językiem wykładowym polskim, ponadto kierował Łomżyńskim Oddziałem Związku Ziemiaków. Dzięki temu wszystkiemu strajki chłopskie i robotnicze ominęły Drozdowo, gdyż rolnicy dobrze żyli m.in. dzięki browarowi, w którym wedle pomysłu Józefa wprowadzono nowe etykiety na piwa, reklamy, różne kształty butelek etc. (początek XX wieku)<sup>32</sup>.*

*Korecki, bohater pierwszej powieści, to doskonały obywatel w sile wieku (po dłuższym śnie obudził się rzeźki, w tym szczególnym usposobieniu, w którym trudy życia wydają się rozrywką a nerwy i mięśnie rozkoszują się własną sprawnością): Miał lat czterdzieści kilka, wiek, w którym życie nie chowa już prawie niespodzianek, ale w którym się dużo chce osiągnąć wzmożonymi siłami dojrzałości.*

*Siwiejące na skroniach włosy są jeszcze tylko ozdobą – jest to jakby druga, nasyciona już zdobyczami realnymi i poczuciem odpowiedzialności, silna młodość męska<sup>33</sup>. Czuł się spełniony poprzez pracę polityczną lub społeczną, nie odczuwał braku żony, jedynie z racji niezrealizowanego marzenia o ojcostwie odczuwał swoisty niedosyt.*

Podobnie Zbigniew Bobrowski, mądry, pracowity gospodarz w majątku Romanów, zaradny, odpowiedzialny, wspomagający sąsiadów-ziemiaków, który zdecydował się na ożenek z Zazą (małżeństwo doszło jednak do skutku dopiero kilka lat potem, po pewnych komplikacjach). Wychowany przez niankę – symboliczne sieroctwo, czyniące zeń syna narodu, przy tym wielbiciel angielskiej kultury i bywalec londyńskich salonów – zajął się oświatą wśród ludu, odnowił kościół parafialny. Znakomicie radził sobie z uprawą roli, bronił społecznych praw gospodarzy (możliwe, iż w pewnym sensie odzwierciedlało to działalność Jana Lutosław-

<sup>32</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 144-145, 234; S. Chyl, *Lutosławscy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestolecu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998, s. 184-188.

<sup>33</sup> I. Lutosławska, *Andrzej Korecki...*, s. 50, 6.

skiego), śledził także nadużycia urzędników<sup>34</sup>. Również po miłosnym rozczarowaniu doskonale zajął się majątkiem Lebioda na kresach, dokąd się na jakiś czas przeprowadził wraz z niegdysiejszą opiekunką.

Także Stefan Barski, krewny Zazy, przykładnie gospodarował w Różance i dopiero kryzys 1931 roku, *[w]ierzyciele cisnący sądownie, banki wypowiadające kredyt – podatki obliczane według dochodu, którego wcale nie było; [u]rzędy podatkowe bezwzględne, licytacje wszędzie naokoło* i jego doprowadziły na skraj upadłości. Człowiek, o którym żona mówiła: *żyjesz prawdą. Nie oszukałeś nikogo nigdy!*, w świecie, gdzie *upadek sfery przeraża, gdzie [k]łamię się niemal nagminnie*, skazany jest na porażkę<sup>35</sup>.

## Ziemianka – wsparcie dla męża i wzór dla włościan

Jaka więc była rola kobiety na prowincji, ziemianki zwykłej, w opinii Lutosławskiej? Miała ona przede wszystkim dbać o dom, męża i potomstwo, lecz zarazem zajmować się gospodarstwem i wspierać małżonka. Ideał stanowiła Anna Barska z Różanki. Kobieta, dla której przez kilkanaście lat Stefan chciał być uczciwy (zwłaszcza, iż Barscy, jak mówiono, to *[l]udzie których miłość do kobiety w zupełności absorbuje*), naturalna, zgrabna, piękna, ocytana, skromna, wywodząca się z oświeconej rodziny; kobieta, która miała *uroczy rodzaj inteligencji, którą kształtują upodobania, a nie ambicje, czyli posiadała prawdziwą inteligencję kobiecą*<sup>36</sup>. W obliczu bankructwa, słuchając żony, Barski zdał sobie sprawę, że *to jest w niej – takie piękne. P r a w d a* [...] *Nie wiedziałem dotąd o tym*. Anna bowiem wyrażała jasno swój światopogląd: *Wokoło pełno wykrętów, kłamstwa, nieuczciwości – kocham prawdę, nie mogę bez niej żyć!* [...] *Ta nagła bieda* [...] *Nie upokorzyła nas*<sup>37</sup>. Przy tym prowadziła wcześniej życie towarzyskie, śpiewała, grała na fortepianie, zapraszała sąsiadów; animowała prowincjonalną kulturę.

Zapewne i Helena Barska byłaby prawdziwą, świadomą partnerką i obywatelką, gdyby nie porzucenie jej przez męża, w którego efekcie utrwaliło się jej poczucie niższości, nieśmiałość i pogłębiła skłonność do ustępstw, nie tylko wobec córki. Udzielała się więc jedynie w Towarzystwie Wincentego à Paulo.

Wreszcie „nawrócona”, kochająca (aczkolwiek ta przetrwać musiała jeszcze wielką próbę – śmierć dziecka) Zaza, która w ostatnim tomie trylogii oświadczała: *Czuję szalone ambicje hodowlane, rozwijania produkcji* [...] *wiedziała, że gdy zechce, postawi ten dom na takiej stopie, jaka tylko się jej zamarzy. Organizacja wielkiego gospodarstwa, jakiej wymaga dwór, nie przestraszała jej w najmniej-*

<sup>34</sup> Eadem, *Córka. Powieść*, Poznań 1933, s. 174-176.

<sup>35</sup> Eadem, *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934, s. 27, 42.

<sup>36</sup> Eadem, *Córka...*, s. 115.

<sup>37</sup> Eadem, *Małżeństwo Zazy...*, s. 42.

szym stopniu<sup>38</sup>. Oczywiście, zachwycała ją mądrość męża (aczkolwiek ten chciał pozbyć się intelektualizmu jako choroby pokolenia, chciał po prostu żyć), lecz potrafiła wydawać dyspozycje w sprawie organizacji zbioru owoców i gromadzenia zapasów. Spotykała się ponadto z sąsiadami, przejmowała problemami służby (oburzał ją ogrodnik, który uwiódłszy młodą dziewczynę, wyparł się odpowiedzialności; współczuła wiejskim kobietom zmuszonym samotnie, w niesławie wychowywać dzieci). Nie była jednak jeszcze na etapie uświadamiania moralnego ani medycznego włościan. Istotne, iż mimo jej samodzielności i inteligencji, Zbigniew uważał, że żonę zadowalały przyziemne sprawy i same emocje: *O, dziecko – pomyślał – co ją obchodzi los świata, tajemnica śmierci, samotność, wobec tego, że mnie kocha, że czuje mnie blisko. Jakie to kobiece! – Jaka ona jest rozkoszna!*<sup>39</sup>

Anna oraz Zaza realizowały (ta pierwsza znacznie dojrzałej) scenariusz znany samej Izabeli z majątku jej babki Pauliny, gdzie zarówno czytano (*Krzyżacy, Faraon, „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz”, „Kurier Codzienny”, „Biblioteka Warszawska”*), jak odwiedzano sąsiadów i przyjaźniono się z księżmi; gdzie dyskutowano o polityce, ale i śpiewano, tańczono do rana; gdzie kobiety haftowały i przygotowywały gwiazdkę dla ubogich oraz służby. Babka Izabeli ostro odnosiła się do moralnych „przewinień” służby, była też wzorem zapobiegliwości, oszczędności i patriotyzmu (lokalnego, także w gospodarstwie)<sup>40</sup>. Nie mniej zdolną i pracowitą gospodynią była Sofia Casanova, obdarzona fantazją i poczuciem humoru, inteligentna, utalentowana, lecz gotowa żyć w cieniu Wincentego, zgodnie z chrześcijańskim nakazem miłości i pokory: *Sofityna miała niewysłowiony dar obcowania z ludźmi: pełen dobroci, elegancji i taktu*<sup>41</sup>.

Takie wizerunki łagodnych, pobożnych, mądrych, a przy tym atrakcyjnych fizycznie kobiet, kobiet „prywatnych” (by przywołać określenie jednej z badaczek) dopełniających aktywnych na polu publicznym swoich mężów; kobiet kształtowanych jako nowe, bliższe realiom pierwszych dekad XX wieku Matki-Polki, wiązały się z hasłami stworzenia cywilizacji miłości, którą szerzyć miała właśnie kobieta. W latach międzywojennych popularna w kręgach pravicowych koncepcja „nowego średniowiecza” miała stanowić odpowiedź na amoralizm świata

<sup>38</sup> Eadem, *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938, s. 17-18.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 58-59.

<sup>40</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 35, 56, 63-64. Po pewnej kolacji u syna, *przyznała się, że była bardzo niezadowolona, bo wszystko było zbyt przesadne i po co szampan i tyle dań i gatunków win, wódek, zakąsek. Wszystko po miejsku: homary, kawior, ananasy, bażanty, jesiotr. Po co, gdy mamy tyle ryb własnych, drobiu, zwierzyny, jarzyn, owoców, węgryzyna, burgunda, miód i piwo [...] U mnie będzie obiad dobry, ale odpowiedni do dworu szlacheckiego. [...] U nas zakąski były domowej roboty: majonez ze szczupaka narwiańskiego, pasztet z zająca drozdowskiego, szynka domowego wędzenia, grzybki z własnego lasu, śliwowica, pomarańczówka, chlebówka i startka własnej roboty [...] Kupione były tylko sery i śledzie* (ibidem, s. 58-59).

<sup>41</sup> Ibidem, s. 114.



wynikły z doświadczeń wojennych<sup>42</sup> oraz „nienaturalnych” (zawodowych zwłaszcza) ambicji części kobiet<sup>43</sup>.

Próba eschatologicznego dowartościowania (w duchu antyfeministycznym) było wyznaczenie kobietom wielkiego kulturowego zadania, tj. załagodzenia agresji, połączenia przez *eros* tego, co rozdzielił *logos*. *Wyłącznie męska kultura wyjąłowała się i niszczyła podczas wojny światowej [...] Kultura męska jest zbyt racjonalistyczna, ona zbyt daleko oddaliła się od bezpośrednich tajemnic kosmicznego życia i jeśli powraca do nich, to tylko przez kobietę. Poza tym kobiety odgrywają szczególnie wielką rolę w przebudzeniu religijnym naszej epoki [...] Niezemancypowana i upodobniona do mężczyzn kobieta, ale w i e c z n a k o b i e c o ś ć – będzie odgrywała wielką rolę w przyszłym procesie dziejowym*<sup>44</sup>. O przyjęciu powyższego postulatu świadczy popularność pism Mikołaja Bierdiajewa i Jacquesa Maritaina<sup>45</sup>, którym wtórowali pisarze katolicki, w tym częściowo García Martí<sup>46</sup>, psychologowie<sup>47</sup> oraz pedagodzy<sup>48</sup>. Akcentowano wagę łaski dla osiągnięcia wewnętrznej harmonii oraz rozwoju cnót i doniosłość autonomii jednostki, umożliwiającej jej duchowe doskonalenie.

## Zakończenie

Wież, kult natury i życia zgodnego z jej cyklem, implicytnie: życia religijnego (w przyrodzie wszak człowiek silniej niż na miejskiej ulicy zyskać może świadomość absolutu) wprowadzały zarazem tematy patriotyczne (metaforyka dendrologiczna i w ogóle przyrodnicza jest kluczowa dla dyskursu narodowego, by przypomnieć wzorce powieściowe pióra Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewiczówny). W metropolii, np. w Warszawie, generalnie siedlisku pustej przyjemności, prowokującym demoralizację, gwarantami ładu były kościoły lub mieszkania wzorcowych protagonistów. Najczęściej zaś bohaterowie doświadczały olśnienia, godzili się ze sobą, z przeznaczeniem, dostrzegali istotę bytu, układali na nowo hierar-

<sup>42</sup> Lutosławska uznawała kryzys etyczny za skutek doświadczeń wojennych, o czym pisała w *Małżeństwie Zazy*.

<sup>43</sup> Zachowawczość Lutosławskiej pod tym względem zapewne wynikała z wzorców rodzinnych. Warto przypomnieć tylko reakcję Pauliny na widok słuchaczek wykładu syna Wincentego w Krakowie – stwierdziła, iż kobiety w ogóle nie powinny siedzieć w auli.

<sup>44</sup> M. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*, tłum. M. Reutt, Warszawa 1936, s. 144-145.

<sup>45</sup> J. Maritain, *O nową cywilizację chrześcijańską*, [br. tłum.], Lublin 1935. Idem, *Religia i kultura*, przeł. H. Węzyk-Widawska, Poznań 1937.

<sup>46</sup> Wedle autora *Rozmyślań* kobiety zwykle nie znały wewnętrznego życia, były nieświadome duchowych tajemnic, doświadczały macierzyństwa cielesnego, a nie duchowego (*Ze świata wewnętrznego. Rozmyślenia*, przeł. I. Lutosławska, Warszawa 1911, s. 90-91).

<sup>47</sup> C. G. Jung, *O naturze kobiety*, wybr. i przeł. M. Starski, Poznań 1992.

<sup>48</sup> K. Górski proponował wychowanie chłopców w kulcie bohaterstwa, a dziewcząt w duchu ofiarności (*Wychowanie personalistyczne*, Poznań 1936, s. 89-90).

chę spraw – na wsi, na łonie natury, w majątku własnym lub rodziny (w powieściach są to majątki Teretczany czy Różanka).

W koncepcji człowieka, zwłaszcza koncepcji kobiecości, u Izabeli Lutosławskiej odbijał się jej światopogląd polityczny i religijny, a także zainteresowanie życiem Kościoła katolickiego. W latach trzydziestych miały przecież miejsce objawienia mistyczki Faustyny Kowalskiej, szerzącej kult Najświętszego Serca Jezusowego, a właśnie do Serca Jezusa (za książeczką do nabożeństwa matki) modliła się Zaza w kluczowej scenie *Małżeństwa Zazy*, kiedy to zdawało się jej, że słyszy, jak pani Barska zapewnia ją o powrocie Zbigniewa Bobrowskiego, a przepowiednia ta wkrótce się spełniła.

Pojawiła się w trylogii ponadto kwestia stosunku do tzw. cnót mieszczańskich, w Polsce tradycyjnie cenionych niżej od cnót heroicznych. Z jednej strony mamy zatem konterfekty protagonistów, którzy odłożyli miecz czy karabin na rzecz pługu i liczydeł, z drugiej – obok męskich bohaterów kluczową, acz nie eksponowaną figurą jest matka – Helena Barska, uosobienie fantazmatu „wiecznej kobiecości”, jaskrawo odbijająca od tła, które stanowią zorientowane na łatwą rozrywkę oraz erotykę „nowe kobiety”, w tym sama Zaza przed związkiem ze Zbigniewem i w trakcie małżeństwa z Białkowskim.

Pani Barska stanowi inkarnację ideału opiewanego w 1. Liście do Koryntian, ucieleśnienie dobroci i tolerancji. Prostota, nie zadająca pytań postawa akceptacji zyskuje w perspektywie wieczności prymat nad dotychczasowym kultem umysłu, jałowym dążeniem do rozumowego ogarnięcia zjawisk. Nawet Bobrowski mówił: *nic nie trzeba wiedzieć [...] Intelktualizm. Postawa niedołęgów. Jestem szczęśliwy, że odrzuciłem ją. Chcę żyć!*<sup>49</sup> – dla Lutosławskiej sensem życia jest zatem życie samo.

Nie gorzej (jeśli nie głębiej) niż za pomocą operacji umysłowych, można dotrzeć do esencji bytu poprzez – by użyć formuły współczesnej filozofki – „szczeliny istnienia”, poprzez „krzątaństwo”<sup>50</sup>: sprzątanie, gotowanie, klejenie ciasta. W kuchni, gdzie najlepiej czuła się matka Zazy. W ogrodzie, jak Anna Barska – inne wcielenie fantazmatu „wiecznej kobiecości”. Poprzez działania przypisane od stuleci kobietom, nakierowane na drobiazgi, skazane na „ukrycie” i funkcjonowanie w mikroobszarach rzeczywistości<sup>51</sup>. Mężczyźni, wedle konserwatywnego wzoru, obejmują makroobszary; działają „w świetle dnia”; ich aktywność zostaje zapisana w historii. Lecz w kontekście wymowy powieści Lutosławskiej oba sposoby wypełnienia przeznaczenia są równouprawnione. To „codziennosc” jest podstawą egzystencji, stwierdziła Jolanta Brach-Czaina, mimo że: *Nieprzeliczone codzienne czynności wykonujemy nie żywiąc nadziei, by utrwaliła je nawet nasza pamięć, a coś dopiero pamięć innych. Nie dla pamięci są podejmowane, lecz z konieczności, przed którą*

<sup>49</sup> I. Lutosławska, *Państwo Bobrowscy...*, s. 19.

<sup>50</sup> J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999, s. 55.

<sup>51</sup> Zob. R. Sennett, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Koniowska, Gdańsk 1996, zwł. rozdz. I: *Nagość* i II: *Płaszcz ciemności*.

nie możemy się uchylić, jesteście bowiem postawieni w obliczu losu wyznaczonego przez drobiazgi. Jakby niegodne uwagi [...] Codziennosc jest rzeczywistoscia skazana i skazujaca nas na zapomnienie<sup>52</sup>.

Helena Barska rytuały „krzątaactwa” umieściła nie w opozycji do chrześcijańskiego postulatów zmierzania do szczęścia wiecznego, ale paralelnie do wymiaru religijnego życia. Krzątała się, by w ten sposób oddawać innym część siebie, służyć i osiągnąć zbawienie. Podobnie ziemianka Anna, dająca swojemu mężowi – przez swoją prawdę i prostotę – impuls do uczciwej a wyteźonej pracy, niekiedy również niezauważanej i niedocenianej w dalszych kręgach. Lutosławska chciała stworzyć powieść o prawdzie, o miłości, „katolicką” w rozumieniu powieści o chrześcijaństwie w codziennym życiu, o możliwości wprowadzania w czyn przykazań Dekalogu, zgodnie z propagowanym w „Verbum” i „Kulturze” modelem twórczości nawiązującym do zachodnich wzorów<sup>53</sup>.

## STRESZCZENIE

### O próbie mariażu powieści katolickiej i popularnej – twórczość Izabeli Lutosławskiej-Wolikowskiej

Artykuł przybliży główne wątki pisarstwa Izabeli Lutosławskiej – publicystki i tłumaczki, lecz przede wszystkim autorki kilku poczytnych w latach trzydziestych XX wieku powieści, mających w zamierzeniu łączyć elementy poetyki powieści popularnej z propagowaną naonczas powieścią katolicką. Zestawienie takie ułatwiałoby przekazanie w nienachalnej formie istotnych zagadnień egzystencjalnych i religijnych. Zarazem odzwierciedla się w tekstach Lutosławskiej dziedzictwo romantyczne i pozytywistyczne (oraz tradycja pisarstwa Rodziewiczówny) zarówno w aspekcie sakralizacji polskiej wiejskiej przyrody i życia na roli, jak również w kontynuowaniu tradycyjnych wizji kobiecości i męskości. Kobiecość jednak nabiera w powieściach autorki nowego wymiaru: zostaje uwznioślona w swej codziennej pracy, w kuchni, w ogrodzie, aczkolwiek to mężczyźni wiodą prym, rozwijają aktywność społeczno-polityczną. W analizie wątków powieściowych zwrócono też uwagę na motywy autobiograficzne czy szerzej – rodzinne inspiracje i pierwowzory niektórych postaci.

<sup>52</sup> J. Brach-Czaina, op. cit., s. 62.

<sup>53</sup> Zob. też, poza wspomnianymi wcześniej pracami: K. Górski, *Odpowiedzialność moralna powieściopisarza a geneza powieści* (I); *Życie wewnętrzne i nawrócenie w powieściach Mauriaca* (II), „Verbum” 1934, nr 1. M. Winowska, *Paul Claudel*, „Verbum” 1934, nr 2; T1 [s. T. Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3. Z. Roszkówna, *O właściwą platformę twórczości pisarskiej*, „Kultura” 1939 nr 14-15.

## SUMMARY

### **How to marry a catholic and popular novel – Izabela Lutosławska-Wolikowska's works**

The article summarizes the main motifs of Izabela Lutosławska's writing. A columnist and a translator, Lutosławska was above all the author of several novels, widely-read in 1930s. Her novels were meant to combine the elements of the poetics of popular novel with the catholic novel, strongly promoted at that time. Such a combination would make it easier to bring up existential and religious issues without resorting to overly blatant form. At the same time, Lutosławska's writing reflects romantic and positivist heritage (as well as the heritage of Rodziewiczówna's writing), from both the aspect of sacralization of the Polish rural surroundings and tilling the soil, as well as of continuing traditional views on femininity and masculinity. Femininity in Lutosławska's novels, however, takes on a new dimension: it becomes elevated in its daily chores, in a kitchen, in a garden; though men are still in the lead as far as socio-political activity is concerned. The analysis of different themes within her novels also concerned autobiographical motifs, or – in more general terms – family inspirations and models for some characters.

## BIBLIOGRAFIA

### POWIEŚCI

Lutosławska I., *Andrzej Korecki. Powieść współczesna*, Warszawa 1932.

Lutosławska I., *Burza w maju 1872 roku*, „Kultura” 1936, nr 38.

Lutosławska I., *Córka. Powieść*, Poznań 1933 (2. wyd. 1938).

Lutosławska I., *Małżeństwo Zazy. Powieść*, Poznań 1934.

Lutosławska I., *Państwo Bobrowscy. Powieść*, Poznań 1938.

### PAMIĘTNIKI

Lignowska W., *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007.

Lutosławska I., *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*, Chicago 1961.

### OPRACOWANIA

Barańczak S., *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7.

Benavente J., *Źle kochana*, tłum. z upoważnienia autora I. Lutosławska, przedm. S. Casanova Lutosławska, Lwów – Poznań 1925.

Bierdajew M., *Nowe średniowiecze*, tłum. M. Reutt, Warszawa 1936.

Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 1999.

- Cawelti J., *Adventure, Mystery and Romance*, Chicago 1976.
- Chyl S., *Lutosławscy w kulturze dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Mazowsze w dwudziestolecium międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998.
- Filipowicz-Rudek M., "Más que amor". *Sofia Casanova Lutosławska, princesa de las nieves polacas*, „Estudios Hispánicos” 2003, t. 11.
- García Martí V., *Ze świata wewnętrznego. Rozmyślania*, przeł. I. Lutosławska, Warszawa 1911.
- Górski K., *Odpowiedzialność moralna powieściopisarza a geneza powieści (I); Życie wewnętrzne i nawrócenie w powieściach Mauriaca (II)*, „Verbum” 1934, nr 1.
- Górski K., *Francois Mauriac. Studium literackie*, Poznań 1935.
- Górski K., *Literatura i katolicyzm*, wybór, wstęp, komentarz A. Bielał, Lublin 2004.
- Górski K., *Poezja jako wyraz*, [w:] idem, *Rozważania teoretyczne. Literatura, Muzyka, Teatr*, Lublin 1984.
- Górski K., *Wychowanie personalistyczne*, Poznań 1936.
- Jadacki J. J., *Wincenty Lutosławski. Rozdział z dziejów myśli polskiej*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Jesionowski A., *Czego można wymagać od pisarzy katolickich?*, „Kultura” 1939, nr 13.
- Jesionowski A., *Motywy religijne we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 4.
- Jesionowski A., *Na manowcach religijności inteligentkiej*, „Kultura” 1939, nr 7.
- Jesionowski A., *Postacie kapłanów we współczesnej powieści*, „Kultura” 1939, nr 8.
- Jesionowski A., *Religijność ludu polskiego we współczesnej powieści polskiej*, „Kultura” 1939, nr 5.
- Jung C. G., *O naturze kobiety*, wybrał i przeł. M. Starski, Poznań 1992.
- Kisielewski J., *Pod chrześcijańskim niebem*, „Tęcza” 1935, nr 11.
- Lutosławska I., *O księżce pachnącej kaplicą, chlebem i prawdą*, „Kultura” 1936, nr 18.
- Marcinek Z., *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Maritain J., *O nową cywilizację chrześcijańską*, [br. tłum.], Lublin 1935.
- Maritain J., *Religia i kultura*, przeł. H. Węzyk-Widawska, Poznań 1937.
- Rops D., *Powieściopisarz chrześcijański*, „Kultura” 1936, nr 38.
- Roszkówna Z., *O właściwą platformę twórczości piarskiej*, „Kultura” 1939, nr 14-15.
- Sennett R., *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996.
- Sławińska I., *Dwie koncepcje teatru katolickiego*, „Kultura” 1939, nr 31.
- Tł [s. Teresa Franciszkanka / Teresa Landy], *O zwyczajności*, „Verbum” 1934, nr 3.
- Tomczyk A., *Katholischer Diskurs im Zeitalter der Moderne: Englische Schriftsteller des „Catholic Literary Revival“ von 1890-1940*, Frankfurt a.M. et al. 2007.
- „Verbum” (1934-1939). *Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębska, S. Sawicki, Lublin 1976, t. 1.
- Winowska M., *Dwie ekstazy*, „Kultura”, 1936, nr 13.
- Winowska M., *O roli społecznej poety*, „Kultura” 1936, nr 16.
- Winowska M., *Paul Claudel*, „Verbum” 1934, nr 2.

**MONIKA BEDNARCZUK**

doktor nauk humanistycznych, polonistka, wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie; obecnie w Ruhr-Universität Bochum (Seminar für Slavistik/Lotman-Institut). Autorka samodzielnej monografii oraz redaktorka tomu zbiorowego. Publikowała na łamach „Przeglądu Humanistycznego”, „Ruchu Literackiego”, „Kwartalnika Historii Żydów”, „Slavii Orientalis” i w tomach zbiorowych. Jej główne punkty zainteresowania to: *gender studies* oraz rozmaite związki literatury i ideologii.

## KOBIETY W LITEWSKIM ODRODZENIU NARODOWYM

Na przełomie XIX i XX w. na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nabral tempa proces kształtowania się nowoczesnych narodów. Kielkowały ideologie nacjonalistyczne, upowszechniała się i umacniała narodowa tożsamość. Zjawisko dotyczyło przecież nie tylko Polaków, ale również innych grup etnicznych od wieków zamieszkujących na tym obszarze.

Rodził się także naród litewski. Ruch litewski wyróżniał się specyfiką. W latach unii polsko-litewskiej, ale także w okresie rozbiorów, litewska szlachta uległa polonizacji: przyjęła polski język i kulturę, często zachowując jeszcze poczucie terytorialnej, a nawet politycznej odrębności<sup>1</sup>. W XIX i XX w. przedstawiciele tej warstwy coraz częściej określali się jako Polacy także w znaczeniu narodowym. Mimo carskich represji po powstaniu styczniowym zasięg języka polskiego stale rozszerzał się także wśród chłopów w okolicach Wilna. Litewskość, w sensie lingwistycznym, przetrwała w zwartej formie wśród ludności chłopskiej żyjącej z dala od ośrodka wileńskiego: na Kowieńszczyźnie i Żmudzi. Litewski ruch narodowy narodził się w latach osiemdziesiątych XIX w. i miał wyraźnie włościański charakter. Jego liderami byli wykształceni synowie niedawno uwłaszczonych chłopów.

Początkowo działacze nowego ruchu formułowali pod adresem szlachty rodzaj pozytywnej oferty. Uznawano, że spolonizowani potomkowie litewskich bojarów powinni stanąć na czele odradzającego się narodu. Stawiano wszakże warunek w postaci odcięcia się od polskości, w tym powrotu do dawno porzuconego języka przodków. Jednak propozycja została przez szlachtę dosyć powszechnie uznana za niedorzeczną i odrzucona. Nie bez znaczenia był także antagonizm dwór-wieś, nie sprzyjający uznaniu ruchu młodolitewskiego za atrakcyjną alternatywę.

Litewska tożsamość narodowa rodziła się zatem przesiąknięta chłopską, często antyszlachecką mentalnością, ale także budowana była na ostrym przeciwstawieniu się polskości. Przy czym nie chodziło o polskość jako taką, ale polskość miejscową, obecną we dworach, zaściankach, w miastach. Polacy żyjący na

---

<sup>1</sup> J. Bardach, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 7; tenże, *Wieloszczeblowa świadomość narodowa na ziemiach litewsko-białoruskich Rzeczypospolitej w XVII-XX wieku*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999, s. 13-24.

Litwie, zwłaszcza szlachta, zostali okrzyknięci wrogami, renegatami i wyrodkami, spolonizowanymi zdrajcami własnego narodu. Polacy rewanżowali się pogardą, która podyktowała nazwanie ruchu litewskiego „litwomanią”. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej na Litwie zaczął narastać konflikt między litewskimi a polskimi mieszkańcami kraju<sup>2</sup>.

Społeczeństwo ówczesnych ziem litewskich miało tradycyjną strukturę zarówno w warstwie chłopskiej, jak szlacheckiej. Uwłaszczenie dokonało się stosunkowo niedawno, podstawę gospodarki nadal stanowiły majątki szlacheckie. Brakowało wielkiego, a czasami wręcz jakiegokolwiek przemysłu. Miasta, poza Wilnem, miały charakter raczej niewielkich ośrodków handlowo-administracyjnych z przewagą ludności żydowskiej. W wiejskich rodzinach przeważał usankcjonowany tradycją model patriarchalny, w którym kobieta zajmowała się domem, obejściem i wychowaniem dzieci. Wykształcenie kobiet w owym czasie było dostępne niemal wyłącznie dla szlacheckich córek, dosyć często jedynie w formie edukacji domowej. W rodzinach chłopskich o kształceniu kobiet nie było mowy. Nawet posłanie choćby jednego syna „do szkół” uchodziło w tym środowisku jeszcze za rodzaj kosztownej ekstrawagancji, chociaż stawało się coraz częstsze. Nie dziwi zatem, że w pierwszym okresie rozwoju litewski ruch narodowy, w sensie organizacyjnym, był przede wszystkim dziełem mężczyzn, coraz liczniej opuszczających gimnazja, seminaria duchowne, a nawet uniwersytety.

Jednak wbrew pozorom udział kobiet w budowaniu litewkości był znaczący. Niespodziankę stanowi jedynie konstatacja, że większość propagatorek „litwomani” stanowiły szlachcianki wychowane w polskiej kulturze i języku. Ich droga do w pełni litewskiej tożsamości często była kręta. Nierzadko stanowiła rezultat odkrywania własnych korzeni, fascynacji dziejami litewskiej ojczyzny, zauroczenia „ludowym” językiem, folklorem, obyczajowością. Była skutkiem niemal pozytywnego pochylenia się nad niedolą „ludu”, ale też fascynacji jego potencjałem. Zdarzały się wreszcie wypadki młodzieńczego buntu przeciw konserwatywnemu rodzinnemu środowisku, z niechęcią odnoszącemu się do „chamów”.

Jednakże przypomnienie kilku biogramów pragnę rozpocząć od dwóch kobiet ważnych w rozwoju litewskiego ruchu, chociaż bezpośrednio w niego nie zaangażowanych. Pierwsza to Konstancja Skirmuntt (ur. 1851), ziemianka z odległych okolic poleskiego Pińska. Sama siebie określała gente Lithuana, natione Lithuana, przy czym cały czas miała na myśli dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jej zdaniem litewskość była pojęciem politycznym i terytorialnym, a nie etnicznym. Taka postawa zaznaczała próbę pogodzenia litewskiego patriotyzmu oraz litewskiej tożsamości z polskością w wymiarze kulturalnym. W przekonaniu Skirmuntt szlachta miała wobec „ludu” zobowiązania polegające m.in. na dbaniu o jego rozwój i edukację w jego własnym języku dla dobra wspólnej ojczyzny. Na Polesiu nie było szansy zetknięcia się z etniczną litewskością, ale wieści

---

<sup>2</sup> J. Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Białystok 1965, s. 178-198.



o dynamicznym rozwoju „litwomani” docierały do Pińska. Konstancja Skirmuntt widziała w litewskim ruchu zdrowy objaw, miała nadzieję na dalszy rozwój i podjęcie współpracy z innymi narodowościami zamieszkującymi tereny byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mimo rychłego rozczarowania nie przestała sympatyzować z Litwinami, licząc na ich opamiętanie i porzucenie antypolskiej retoryki. W licznych artykułach i broszurach broniła „litwomani” przed atakami polskich publicystów. Pisała popularne broszury o historii Litwy i zabiegała o tłumaczenie na język litewski. Zaczęła nawet uczyć się tego języka. Korespondowała z wieloma działaczami litewskimi, którzy darzyli ją dużym szacunkiem. Programowe odrzucanie przez Skirmuntt założeń litewskiego nacjonalizmu sprawiło, że traktowano jej poglądy jako anachroniczne. Pozostała egzemplifikacją tezy o organicznym, trwałym związku spolonizowanej szlachty z litewskością, a obfita publicystyka autorki przyczyniła się do rozpropagowania ruchu litewskiego. Konstancja Skirmuntt zmarła w 1934 r., a jej śmierć większym echem odbiła się w Litwie niż w Polsce<sup>3</sup>.

Drugą, chociaż tym razem zupełnie mimowolną, inspiratorką „litwomani” była znana pisarka Maria Rodziewiczówna, również na stałe osiadła na Polesiu. Rodziewiczówna była jak najdalej od wspierania uznawanych za separatystyczne dążeń Litwinów, jednak jej masowo czytane powieści przyczyniły się do zbudowania litewskiej tożsamości. Najbardziej znany utwór, *Dewajtis* (1888), którego akcja toczyła się na Żmudzi, przez długie lata uchodził niemal za arcydzieło. Z kolei *Szary proch* (1889) przyniósł ciepły obraz narodzin narodu, walki o ojczysty język i katolicką wiarę<sup>4</sup>. Szczególnie ta druga powieść została doceniona przez Litwinów. Już w 1892 r. ukazało się przetłumaczenie na język litewski, a dzieło zostało niemal powszechnie zaadoptowane jako fragment narodowego dziedzictwa kulturalnego. W 1917 r. inscenizacja fragmentu *Szarego prochu* otworzyła litewską konferencję państwową, która zapoczątkowała narodziny niepodległej Litwy. Sama Maria Rodziewiczówna w latach międzywojennych sympatyzowała z polskim ruchem narodowym i nie w pełni była świadoma roli, jaką odegrała jej powieść stworzona jeszcze w duchu pozytywizmu.

Przykłady roli, jaką Konstancja Skirmuntt i Maria Rodziewiczówna odegrały w stymulowaniu ruchu litewskiego, były raczej nietypowe. Czas teraz na wspomnienie kilku sylwetek kobiet – można rzec – „nawróconych”, świadomie zaangażowanych w budzenie i utrwalanie narodowej litewskości.

Współcześnie wielu odwiedzających Wilno turystów dostrzega przy Alei Giedymina dosyć niezwykły pomnik. Na niedużym skwerku ustawiono figurę siedzącej

<sup>3</sup> Szerzej zob.: D. Szpoper, *Gente Lithuana, natione Lithuana. Myśl polityczna i działalność Konstancji Skirmuntt (1851-1934)*, Gdańsk 2009.

<sup>4</sup> A. Martuszevska, *Jak szumi Dewajtis? Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, s. 24, 235-236 i 243; J. Szcześniak, *Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy w powieściach Marii Rodziewiczówny*, Lublin 1998, s. 122-123; E. Tierling, *Stereotyp panny z polskiego dworu w powieściach Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Mity i stereotypy w kulturze, literaturze i języku*, red. M. Kozłowska i E. Tierling, Szczecin 1993, s. 203-204.

starszej wiejskiej kobiety. Zwracają uwagę spracowane ręce, skromny strój, tradycyjna chustka na głowie. Niektórzy z oglądających wzruszają ramionami: *dziwni ci Litwini, zwykłej wiejskiej „babuleńce” pomnik wystawili*. Zdziwienie potęguje się, kiedy dostrzega się, że ten sam wizerunek zdobi jeden z litewskich banknotów. Owa „babuleńka” to w rzeczywistości jedna z wybitniejszych pisarek litewskich końca XIX i początku XX w. – Julija Beniuševičiūtė-Žymantienė, bardziej znana pod literackim pseudonimem *Žemaitė* (Żmudzinka). Niewiele osób wie, że urodzona w 1845 r. późniejsza pisarka pochodziła ze znanej na Żmudzi drobnoszlacheckiej rodziny Bieniuszewiczów. Podobnie jak panny w sąsiednich dworach Julia wychowała się w polskim języku i kulturze. Odebrała jedynie domowe wychowanie, jednak z ogromnym zapalem czytała książki i czasopisma, jakie tylko wpadły jej w ręce. Jako kilkunastolatka wiedziona młodzieńczym romantycznym porywem wzięła aktywny udział w powstaniu styczniowym. W partyzanckim oddziale poznała litewskiego gajowego, którego pokochała, a następnie wyszła za niego za mąż. Jednak rodzice nie zaakceptowali wybranka, do niedawna pańszczyźnianego chłopca. Młodzi wydzierżawili zatem gospodarstwo rolne, na którym osiedli. Po śmierci męża pani Julia sama zajmowała się pracą na roli.

Gorzkie doświadczenia osobiste, zwłaszcza ostracyzm z powodu mezaliansu, spowodowały stopniowe oddalanie się od środowiska szlacheckopolskiego. Niezmienna pozostała pasja czytania, do której dołączyły pierwsze próby pisarskie, początkowo jeszcze w języku polskim, a następnie wyłącznie w litewskim. Zapisy powstawały na przypadkowych skrawkach papieru i nie były przeznaczone do publikacji. Do debiutu namówił pięćdziesięcioletnią gospodynię sąsiad, znany lokalny działacz „litwomański”. Pierwsze opowiadanie opublikowała w wydawanym za granicą litewskim czasopiśmie w 1894 r. W kolejnych utworach opisywała co znała najlepiej: ciężkie życie i pracę na żmudzkiej wsi. Szybko zdobyła uznanie i sporą popularność. Uznano ją za mistrzynię prozy realistycznej, dobrze ukazującą codzienność, którą żyli jej przeważnie chłopscy czytelnicy. Pisarka stopniowo angażowała się także w działalność społeczną i polityczną. Podczas pierwszej wojny światowej za namową przyjaciół wyjechała do USA. Wśród litewskich emigrantów była bardzo ceniona, co postanowiła wykorzystać rozwijając akcję propagandową na rzecz wsparcia działalności narodowej w okupowanym kraju. Sędziwej *Žemaitė* dane było dożyć niepodległości w rodzinnych stronach. Zmarła w 1921 r.<sup>5</sup>

Z podobnego środowiska co Julia Bieniuszewiczówna wywodziły się siostry Maria (ur. 1872) i Zofia (ur. 1867) Iwanowskie (Marija i Sofija Ivanauskaitė), używające wspólnego literackiego pseudonimu *Lazdynų Pelėda* (dosł. Sowa z leszczyn). Były córkami znanego na Żmudzi malarza Hipolita Iwanowskiego. W domu mówiło się wyłącznie w języku polskim, w tym języku siostry tworzyły swoje pierwsze opowiadania i powieści. Niektóre opublikowano. Jednak około 1898 r. nastąpił bunt przeciw własnemu środowisku. Maria wbrew rodzinie wyszła nawet

<sup>5</sup> M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917 r.*, Warszawa 2003, s. 155-157.

za mąż za działacza białoruskiego Wacława Łastowskiego. Siostry nadal pisały w języku polskim, ale oddawały je do tłumaczenia na litewski. Z czasem poznały język litewski na tyle dobrze, że mogły w nim tworzyć. Jako dominujące tematy powieści i dramatów pojawił się konflikt wsi z dworem oraz tragiczne losy chłopów krzywdzonych przez szlachtę. W międzywojennej Litwie utwory Lazdynų Pelėdy zostały uznane za wybitne, były także (i do dzisiaj są) lubiane przez czytelników, odnajdujących w nich obraz konfliktów społecznych, z których rodziła się nowoczesna litewskość. Do końca życia siostry Ivanauskaitė (Sofija zm. 1926, Marija zm. 1957) używały jedynie litewskiego brzmienia imion i nazwisk oraz uznawały się za autorki litewskie.

Prawdopodobnie buntem przeciw środowisku rodzinnemu należy tłumaczyć odkrycie w sobie narodowej litewkości przez kolejną szlachciankę-pisarkę: Gabrielė Petkevičaitė (Gabrielę Pietkiewiczównę, ur. 1861), szerzej znaną pod pseudonimem *Bitė* (Pszczola). Język polski był rodzinną mową panny Gabrieli. Skończyła gimnazjum, ale języka litewskiego nauczyła się już jako dorosła osoba, pobierając prywatne lekcje. Debiutowała jako pisarka litewska na łamach czasopism wydawanych w Prusach Wschodnich. W utworach często tworzyła portrety złej, zdeprawowanej szlachty. *Bitė* zaangażowała się w tajne nauczanie języka litewskiego i przemyt zakazanej litewskiej literatury. Aktywnie włączyła się w polityczną działalność ruchu narodowego, współredagowała nawet pierwsze legalne (wyd. w latach 1904-1909) czasopismo litewskie „Vilniaus Žinios”. Jeszcze przed pierwszą wojną światową współtworzyła ruch kobiecy. W niepodległej Litwie stała na czele Unii Kobiet Litewskich, a także została deputowaną do parlamentu. Za swą działalność na niwie literackiej, społecznej i politycznej dwukrotnie została odznaczona Krzyżem Giedymina, najwyższym litewskim odznaczeniem państwowym. Zmarła w 1943 r.

Akcenty antyszlacheckie i antypolskie można odnaleźć również w literackiej twórczości Mariji Pečkauskaitė (Marii Pieczkowskiej, ur. 1877, znanej bardziej pod pseudonimem *Šartijos ragana* – wiedźma z Szartiji), która studiowała w Warszawie. Pisarka zadebiutowała w języku polskim w 1896 r., ale wkrótce zaczęła tworzyć w języku litewskim, a także nawiązała współpracę z litewskimi czasopismami. W utworach kolejnej pisarki, Sofiji Kymanaitė-Čiurlionienė (ur. 1886), zrazu brak było wątków narodowych i społecznych. Autorka ta wywodziła się ze znanej szlacheckiej polskiej rodziny Kimontów, skończyła gimnazjum w Rydze, następnie studiowała w Krakowie. Podczas studiów poznała, a następnie poślubiła Mykołajusa Konstantinasa Čiurlionisa, znakomitego litewskiego artystę-wizjonera. W dużej mierze pod jego wpływem uległa fascynacji litewskim folklorem i językiem. Po przedwczesnej śmierci męża silnie zaangażowała się w propagowanie narodowej litewkości. W dziejach litewskiej kultury zapisała się nie tylko jako organizatorka i animatorka przedsięwzięć kulturalnych, ale także wybitna dramatopisarka i teoretyk sztuki<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1999, s. 168-171.

Sporo było szlacheckich córek, które pozbawione talentów artystycznych, wybierały rolę „siłaczek litewskości”: nauczycielek, działaczek społecznych, wreszcie żon swoich mężów-litewskich aktywistów. W tym kontekście można wymienić przykładowo Bronisławę Biržiškienė, żonę literata i działacza politycznego Mykolas Biržiški, czy Sofija Chodakauskaitė (Zofię Chodakowską), małżonkę Antanasa Smetony, prezydenta międzywojennej Litwy<sup>7</sup>.

Warto zauważyć, że litewscy aktywiści-mężczyźni początkowo z dużą ostrożnością i nieufnością traktowali akty narodowej konwersji wykształconych, szlacheckich córek na litewskość. Obawiano się, że pod pozorem współpracy celowo zamierzają one siać zamęt i doprowadzić do osłabienia ruchu. Wśród męskich elit (nie tylko litewskich) przeważał pogląd, że miejsce kobiety jest w domu. Nietrudno doszukać się także obaw wynikających z pokutującego stereotypu „pięknej Polki-szlachcianki”. Litewska wersja stereotypu zawierała specyficzną ocenę właściwości przypisywanych Polkom, sformułowaną wyraźnie z punktu widzenia wiejskiego gospodarza. Doceniano co prawda urodę, podkreślano jednak małą przydatność Polki-szlachcianki w obejściu. Powszechnie uważano, że kobiety te były ładne, ale delikatne, lubiły kosztowne stroje i zabawę, natomiast wymigiwały się od ciężkiej pracy. Nadto charakteryzowały się złośliwością, brakiem szczerości i ogólnie trudnym charakterem. Były za to kochliwe, niestałe w uczuciach, bardzo zalotne i łatwo zwracały w głowach mężczyznom, których wykorzystywały, aby następnie porzucić. Jak przekonywano, nie tylko z powyższych względów, ale także z powodów patriotycznych, ciche, dorodne i pracowite litewskie dziewczęta stanowiły jednak najlepszą partię. Litewscy liderzy wskazywali, że ożenek z Polką może prowadzić do wynarodowienia całej rodziny, dlatego stanowczo odradzali mieszane małżeństwa. Jednak w miarę upływu czasu, kiedy przekonywano się o szczerych intencjach szlacheckich córek, nieufność ustępowała<sup>8</sup>.

Obecnie niemal wszystkie z wymienionych są przez Litwinów cenione i uznawane za wybitne postaci czasów odrodzenia narodowego. Nazywa się ich imionami szkoły i ulice. Pisarstwo Žemaitė, Lazdynų Pelėdy czy Bitė uchodzi za kłasykę narodowej literatury. W Polsce niemal nikt o nich nie pamięta, mimo że mieszka tu wielu ich krewnych, Polaków wywodzących się z ziem litewskich: Pietkiewiczów, Chodakowskich, Bortkiewiczów, Bacewiczów, Dowgirdów, Sylwestrowiczów, Hryniewiczów, Zawiszów, Putwińskich i wielu, wielu innych.

---

<sup>7</sup> W 1928 r. reporter warszawskiego „Głosu Prawdy” w korespondencji z Kowna zauważył, że małżonka prezydenta Smetony słynie z najpiękniejszych nóg w kraju, co nie budzi wcale zdziwienia, gdyż *pochodzi ona z polskiej rodziny ziemiańskiej* – zob.: Ursula, *Za kulisami dyktatury kowieńskiej*, „Głos Prawdy” z dnia 8 marca 1928.

<sup>8</sup> D. Marcinkevičienė, *Wizje litewskiej rodziny narodowej na przełomie XIX i XX wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia Studia Historica” 2001, nr 8, s. 67-80.

## STRESZCZENIE

### **Kobiety w litewskim odrodzeniu narodowym**

Proces litewskiego odrodzenia narodowego rozpoczął się w końcu XIX w. Głównymi aktywistami byli mężczyźni, przeważnie chłopskiego pochodzenia. Jednak istotną rolę odegrały także kobiety, z reguły szlachcianki wywodzące się ze spolonizowanych rodzin. Motywem wyboru opcji litewskiej często był bunt przeciw konserwyzmowi własnego środowiska społecznego. Wiele spośród tych kobiet było uzdolnionych literacko, np. Julija Beniuševičiutė-Žymantienė, siostry Marija i Sofija Ivanauskaitė, Gabrielė Petkevičaitė. Litewscy mężczyźni początkowo traktowali szlachcianki nieufnie, jednak z czasem przekonali się o szczerości intencji. Współcześnie niemal wszystkie ze wspomnianych szlachcianek są przez Litwinów cenione i uznawane za wybitne postaci czasów odrodzenia narodowego.

## SUMMARY

### **Women in Lithuanian National Revival**

The process of Lithuanian national revival started towards the end of the 19<sup>th</sup> century. Chief activists were men, mostly of rural origin. Nevertheless, women's role was also significant; they were mostly gentlewomen coming from polonized families. Rebellion against the conservatism of their own social circle was often the motif behind choosing Lithuanian option. Among these women, many had literary talents, e.g. Julija Beniuševičiutė-Žymantienė, sisters Marija and Sofija Ivanauskaitė, Gabrielė Petkevičaitė. At first, Lithuanian men were highly suspicious of the gentlewomen, but in time became convinced that they had sincere intentions. Nowadays, almost all of the gentlewomen mentioned in the article are recognized in Lithuania as eminent characters of the national revival.

**BIBLIOGRAFIA**

## OPRACOWANIA

- Bardach J., *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4.
- Bardach J., *Wieloszczelbowa świadomość narodowa na ziemiach litewsko-białoruskich Rzeczypospolitej w XVII-XX wieku*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999.
- Jackiewicz M., *Dzieje literatury litewskiej do 1917 r.*, Warszawa 2003.
- Jackiewicz M., *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1999.
- Marcinkevičienė D., *Wizje litewskiej rodziny narodowej na przełomie XIX i XX wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia Studia Historica” 2001, nr 8.
- Martuszevska A., *Jak szumi Dewajtis? Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989.
- Ochmański J., *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku (do 1890 r.)*, Białystok 1965.
- Ursula, *Za kulisami dyktatury kowieńskiej*, „Głos Prawdy” z dnia 8 marca 1928.
- Szcześniak J., *Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy w powieściach Marii Rodziewiczówny*, Lublin 1998.
- Szpoper D., *Gente Lithuana, nazione Lithuana. Myśl polityczna i działalność Konstancji Skirmuntt (1851-1934)*, Gdańsk 2009.
- Tierling E., *Stereotyp panny z polskiego dworu w powieściach Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Mity i stereotypy w kulturze, literaturze i języku*, red. M. Kozłowska i E. Tierling, Szczecin 1993.

**KRZYSZTOF BUCHOWSKI**

doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze oscylują wokół kwestii problematyki litewskiej w XIX i XX wieku; stosunków narodowościowych na pograniczu północno-wschodnim w XX wieku. Autor licznych prac, m.in. *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999; *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004; *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.

**W MIASTACH NIE TYLKO  
PROWINCJONALNYCH**





Monika Piotrowska-Marchewa

Wrocław

mnpiotrow@poczta.onet.pl

## **KOBIETY I FILANTROPIA. UWAGI O ZAANGAŻOWANIU PRZEDSTAWICIELEK POLSKICH ELIT W DZIAŁALNOŚĆ DOBROCZYNNĄ W XIX WIEKU**

### **Wstęp**

Filantropia była w XIX wieku jednym z tych zajęć, które zajmującym się nią kobietom pozwalało przekraczać bariery stanowe, ograniczenia wynikające z partykularnych interesów rodowych i obowiązków domowych, a wraz z nimi również granice własnej percepcji. Tak dawniej, jak i współcześnie pojęciem tym określa się świecką, dobrowolną opiekę nad ubogimi, której organizacja była jednym z czołowych postulatów oświecenia. W swoich ideowych założeniach odwoływała się do chrześcijańskiego miłosierdzia i rodzących się wówczas teorii ekonomicznych. Stanowić miała rodzaj antidotum na nieodwracalne zaburzenia feudalnego ładu społecznego, brak lub niedostatki publicznej opieki nad ubogimi i rosnącą pauperyzację warstw robotniczych. Filantropki schyłku XVIII wieku od ich następczyń z początków wieku XX dzieli bagaż zdobytych na polu dobroczynności doświadczeń, mimo to kolejne pokolenia rekrutujących się z arystokracji i bogatego ziemiaństwa „dobrych pań” łączyło przekonanie o konieczności rozciągania opieki nad ubogimi i chorymi jako konsekwencji własnej przynależności do warstw uprzywilejowanych. W przeciągu ponad stu lat ewoluował dobroczynny obyczaj, niemniej do końca omawianej epoki filantropia pozostała głównie domeną elitarnych kręgów, hołdujących konserwatywnym wartościom. Szerokiej opinii publicznej kojarzyła się stereotypowo, za sprawą krytyki pozytywistycznej, z okazjonalnymi imprezami „na ubogich”, organizowanymi przez towarzystwa dobroczynne. Zarazem nasilająca się u schyłku XIX stulecia wśród działaczek społecznych obecność kobiet mniej zamożnych i nie zawsze „obecnych towarzysko”, zwykle pracujących już zawodowo, stanowiła zwieńczenie procesu, który można umownie określić – parafrazując słowa Alexisa de Tocqueville’a – jako przejście od „zasady arystokratycznej” do „zasady demokratycznej” w działalności dobro-

czynnej<sup>1</sup>. Znajduje on odzwierciedlenie również w przeanalizowanych na potrzeby tego artykułu życiorysach kobiet, zamieszczonych w Polskim Słowniku Biograficznym, a zajmujących się działalnością dobroczynną i opiekuńczo-oświatową. Celem artykułu jest prezentacja stanu badań nad zasygnalizowaną w tytule kwestią, związanych z nią zagadnień metodologicznych oraz naszkicowanie genezy dominującego w XIX wieku modelu i wzoru kobiecej działalności filantropijnej.

## Stan badań i uwagi metodologiczne

Problematyka zaangażowania przedstawicielek polskich elit w działalność dobroczynną pozostaje tematem otwartym, zasługującym co najmniej na usystematyzowanie, bowiem nie doczekała się jak dotąd całościowego opracowania w polskiej historiografii<sup>2</sup>. Filantropii kobiet poświęcono dotychczas odrębne artykuły lub rozdziały monografii<sup>3</sup>, rośnie także liczba studiów dotyczących ich indywidualnych biografii<sup>4</sup>. Wiele informacji można pozyskać z prac na temat żeń-

<sup>1</sup> A. de Tocqueville (1805-1859), francuski myśliciel i polityk, spisując wrażenia z podróży do Anglii w 1835 r., użył tego określenia na dokonujący się w dziewiętnastowiecznej Anglii proces transformacji społecznej, por. *Raport o pauperyzmie*, Warszawa 2009, s. 67.

<sup>2</sup> W Europie zachodniej próbę taką podjęła F. K. Prochaska, *Women and philanthropy in 19th Century England*, London – Oxford 1980; por. też poświęcone tej tematyce fragmenty syntez: C. Duprat, *Usage et pratiques de la philanthropie. Pauvreté, action sociale et lien social, à Paris, au cours du premier XIXe siècle*, vol. 1-2, Paris 1996-1997 oraz M. Perrot, G. Duby, *Histoire des femmes en Occident*, t. 4: *Le XIXe siècle*. Sous la direction de G. Fraisse, M. Perrot, wyd. 2, Perrin 2002, s. 540-554 (tam również literatura przedmiotu, s. 724-727).

<sup>3</sup> Por. E. Mazur, *Działalność dobroczynna kobiet z warszawskich elit społecznych w drugiej połowie XIX wieku. Wariant tradycyjny i nowoczesny*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wieki XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997, s. 309-316; A. Barańska, *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 1998; M. Piotrowska, *Działalność filantropijna kobiet polskich w XIX wieku. Kierunki aktywności, motywacje, przykłady*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, red. S. Kalembka i N. Kasperek, Olsztyn 2001, s. 11-20; A. Chlebowska, *Kobiece towarzystwa dobroczynne w miastach Pomorza Zachodniego w I połowie XIX wieku*, [w:] *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowoschodniej do połowy XIX wieku*, red. D. Michałuk i K. Mikulski, Toruń 2003, s. 371-380; M. Piotrowska-Marchewa, *Ruch filantropii wobec wyzwań nowoczesności. Ewolucja i znaczenie informacji prasowej o kobiecej działalności dobroczynnej w polskiej opinii publicznej w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795-1918*, red. K. Stepnik i M. Rajewski, Lublin 2008, s. 119-131; E. Mazur, *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 379-388.

<sup>4</sup> Por. m.in. A. Haratyk, *Tekla hr. Małachowska, Petronela hr. Wodzicka i Zofia hr. Potocka oraz ich wkład w działalność krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 328-334; A. Chlewicka, *Aniela Potulicka – działaczka społeczna, patriotka i bibliofilka*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka...*, s. 335-341; S. Gawlik, *Filantropia Elżbiety Doroty Izabeli Czartoryskiej*, „Kwartalnik Opolski” 2001, nr 2/3 s. 13-23; M. J. Gondek, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kulturze” 2005, nr 17, s. 241-255; M. Wróblewska,

skiego ruchu zakonnego i organizacji charytatywnych<sup>5</sup>, szeroko pojętej ofiarności społeczeństwa polskiego na cele dobroczynne oraz polityki socjalnej państw zaborczych<sup>6</sup>. Zarówno w wymienionych opracowaniach, omawiających organizacyjne struktury ruchu filantropii, jak i tych prezentujących jego ideowe założenia<sup>7</sup> aktywność kobiet ujawnia się jedynie pośrednio, głównie z powodu działania w cieniu mężczyzn. Dla mężczyzn też na długo zarezerwowana była refleksja nad metodami „zwalczania ubóstwa” i zadaniami filantropii, realizowana głównie wysiłkiem inteligencji współpracującej z instytucjami dobroczynnymi i organami państwowej opieki społecznej. Objawiało się to nawet w dziedzinach w prak-

---

*Działalność społeczna i kulturalna Zofii Potockiej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne 2007, z. 134, s. 55-64; A. Koprukowniak, *Arystokratki a wieś lubelska w połowie XIX wieku*, „Res Historica” 2005, t. 20, s. 249-263. Warto polecić są biogramy kobiet, opublikowane w Polskim Słowniku Biograficznym, zaopatrzone standardowo w bibliografię, obejmująca pozycje naukowe i popularnonaukowe.

<sup>5</sup> Por. S. Motyka, *Działalność charytatywna siostr miłosierdzia prowincji krakowskiej w latach 1859-1914*, „Nasza Przeszłość” 1996, t. 86, s. 311-359; A. Jakubczyk, *Zgromadzenie Sług Jezusa w społeczeństwie polskim w latach 1884-1939*, Warszawa 2001; A. Gretkowski, *Dobroczynno-społeczna działalność Zgromadzenia Siostr oraz Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincenciego à Paulo na terenie diecezji płockiej w latach 1727-2000*, Płock 2000; A. Mirek, *Działalność społeczna i wychowawcza pierwszych niepokalanek (1891-1918)*, „Nasza Przeszłość” 2002, t. 97, s. 207-231; E. M. Albinia, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Zgromadzenia Siostr Opatrzności Bożej w latach 1857-1905*, Lublin 2004; M. Janas, *Nowe formy żeńskiego ruchu zakonnego i stowarzyszeniowego w kościele katolickim na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, s. 404-445; J. Marecki, *Zakony w Polsce*, Kraków 2000; A. Mirek, *Atlas żeńskiego ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. O. Łukowska, Lublin 2007.

<sup>6</sup> Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i bohaterstwa (z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965; C. Kępski, *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993; E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999; E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001; B. Urbanek, *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809-1914*, Wrocław 2002; A. Chlebowska, *Między miłosierdziem a obowiązkiem. Publiczna opieka nad ubogimi na Pomorzu w latach 1815-1872 na przykładzie rejencji szczecińskiej i koszalińskiej*, Szczecin 2002; H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002; A. Haratyk, *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002; B. Urbanek, *Towarzystwa dobroczynności na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2003, t. 10, z. 1-2, s. 99-119; M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815-1863*, Toruń 2004; A. Haratyk, *Udział społeczeństwa galicyjskiego w opiece nad dziećmi ubogimi i osieroconymi (1867-1914)*, Kraków 2007; K. Oktabiński, *Śladami filantropów. Rzecz o rodzinie Szlenkierów i ich podwarszawskiej wilegiaturze w XIX i XX wieku*, Warszawa 2007; M. Wawrzyński, *Samopomoc i samoorganizacja Polaków od XIX do XXI wieku*, Toruń 2007.

<sup>7</sup> Szkicowo zagadnienie ideowych i społecznych uwarunkowań ruchu filantropii przedstawił B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989; por. też E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000 oraz C. Kępski, *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2003. Tematykę tę w odniesieniu do ziem polskich analizuje szerzej M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi...*, s. 137-254 oraz B. Obsulewicz-Niewińska, „Nieobałamucona” wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu, Lublin 2008.

tyce cedowanych głównie na kobiety, takich jak opieka nad ubogimi matkami, dziećmi osieroconymi i porzuconymi czy pielęgnacja chorych. Niemal do końca XIX wieku kobiety filantropki przekazywały swoje poglądy i doświadczenia głównie za pośrednictwem literatury pięknej i poradnikowej, wydawanej niekiedy anonimowo, pod pseudonimem<sup>8</sup>.

Powyższy przegląd stanu badań warto – na użytek ewentualnej syntezy – wzbogacić o propozycje metodologiczne. Wydawać się bowiem może, że *aktywność filantropijna kobiet a kobieta aktywna na polu filantropii* to zagadnienia tożsame. Jednak to drugie pojęcie uznać można za bardziej pojemne, gdyż dotyczy funkcjonowania kobiet w roli, którą warto rozpatrywać na kilku poziomach, w warstwie postulowanej, normatywnej i rzeczywistej<sup>9</sup>. W tym rozróżnieniu tkwi klucz do zrozumienia zjawiska kobiecego zaangażowania w działalność dobroczynną. Filantropia jako oświeceniowy ruch społeczny, poza konkretnymi inicjatywami pedagogicznymi, medycznymi, penitencjarnymi i opiekuńczymi „przyjaciół ludzkości”, wytworzyła szeroką gamę norm i postulatów<sup>10</sup>. Nawiązując do dawniejszych obyczajów charytatywnych osób świeckich, takich jak jałmużna, fundacje szpitalne, zapisy na rzecz bractw religijnych, szczególnej krytyce poddała tradycję doraźnego „sypania groszem” na biednych. Proponowała w jej miejsce normy „cywilizowanego”, nowoczesnego postępowania wobec warstw ubogich, swoją rosnącą popularność zawdzięczając zainteresowaniu monarchów, przychylających się do postulatów słynnych reformatorów oraz ich owocnej współpracy z towarzystwami naukowymi i członkami łóż masońskich. Awans filantropii poświadczały dziewiętnastowieczne normy obyczajowe (owa „noblesse oblige”), które zaliczyły ją w poczet obowiązującej arystokrację *szczególnie wyteżonej służby dla dobra ogółu, osobiście i przy pomocy posiadanego majątku, którym trzeba było dysponować oszczędnie, gdy chodziło o potrzeby własne*<sup>11</sup>. W kodeksach adresowanych dla kobiet z arystokratycznej socjety udział w dobroczynnych zebraniach i kwestach zdobył sobie miano „jedynej dozwolonej pracy”, nie mniej istotnej od przeznaczanej im zwyczajowo roli *opiekunki sztuki i literatury, muzy kręgu towarzyskiego, krzewicielki kultury estetycznej*<sup>12</sup>. Do pracy na rzecz ubogich miał

<sup>8</sup> Por. B. Urbanek, *Idea opieki nad chorym ...*, s. 242-244; M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratkna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 185-187.

<sup>9</sup> Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 16-20. Rozróżnienie i argumentacja zaproponowane przez autorkę w odniesieniu do całokształtu aktywności kobiecej w II Rzeczypospolitej, stało się podstawą niniejszych rozważań.

<sup>10</sup> Działania podjęte u schyłku XVIII wieku przez Jana Bernarda Basedowa, Filipa Fellenberga, Elisabeth Fry, Johna Howarda, Edwarda Jennera, Jana Henryka Pestalozziego, Benjamina Rumforda, czy Gasparda von Voghta zyskały sobie europejski rozgłos, kładąc podwaliny pod rozwój ruchu filantropii.

<sup>11</sup> T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 29-30.

<sup>12</sup> J. Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982, s. 95.

„z natury” predestynować filantropki „kobięcy charakter”, sprowadzany w stereotypowym wizerunku działaczki społecznej do cech takich jak: idealizm, zdolność do altruizmu i poświęcenia własnych ambicji, uwrażliwienie na wartości etyczne i estetyczne<sup>13</sup>. Każda norma (określana w socjologii jako model), odnosząca się do wyobrażeń i postulatów na temat właściwego zachowania, jest odbiciem funkcjonującego w społeczeństwie obyczaju, osadzonego w określonej społecznej rzeczywistości. Norma (model), w różnych wariantach (negatywnym, pozytywnym, stereotypowym), przejawiała się w wypowiedziach – w interesującym nas przypadku – związanych z aktywnością filantropijną. Ich analiza, a za jej pośrednictwem rekonstrukcja modelu działalności filantropijnej daje szansę na poznanie systemu wartości, jakimi kierowały się lub kierować miały filantropki. Zawsze warto jednak pamiętać, że wszelkie normy i odnoszące się do nich postulaty, jak zauważa Dobrochna Kałwa, pozostają *w luźnym powiązaniu z rzeczywistym funkcjonowaniem kobiet*<sup>14</sup>. Dlatego również istotne jest poszukiwanie społeczno-kulturowych prawidłowości zachowania w realnej działalności, zarówno indywidualnej, jak i w ramach organizacji, a które można uogólnić do pojęcia wzoru (obyczaju)<sup>15</sup>. Poszukiwanie owych wzorów działalności filantropijnej, poprzez ustalanie i selekcjonowanie faktów jej dotyczących, w połączeniu z analizą kobiecych biografii pozwala dowiedzieć się więcej o motywacjach działaczek dobroczynnych. Postulowane powyżej zadania badawcze mogą być pomocne w odtworzeniu wizerunku kobiety filantropki, jaki funkcjonował w ówczesnej świadomości społecznej. Na wizerunek ten składają się zarówno wzory działania, postulowane i przyjęte normy, jak i uwzględniający oba te elementy etos, łączący moralność z zachowaniami zbiorowymi<sup>16</sup>. Jego odtworzenie wydaje się bardzo istotne dla wielopłaszczyznowej analizy dobroczynności kobiet w XIX wieku. Bez tej wiedzy suche informacje o kolejnych inicjatywach będą wносить niewiele nowego do funkcjonującego w historiografii obrazu tego zjawiska.

Warto także zaznaczyć, że wiele z opracowań, odnoszących się do problematyki dobroczynności kobiet, zdaje się opierać na cichym założeniu, że mamy do czynienia ze zjawiskiem rzekomo niezmiennym w czasie. Przyczynił się do tego znacząco przywołany wyżej wizerunek społeczniczki, mocno już utrwalony w XX wieku (i niekiedy ad hoc przez historyków przyjmowany). Nie kwestionując znaczenia przypisywanych kobietom wartości, wypadnie zauważyć, że motywacje podejmowanych działań bywały dużo bardziej złożone. W XIX wieku zaczęto rozumieć coraz powszechniej, do jakich niebezpiecznych skutków doprowadzić może egoizm klas uprzywilejowanych. Stąd podejmowane działania dobro-

<sup>13</sup> D. Kałwa, *Nowoczesna społeczniczka? Modele działalności społecznej kobiet w Polsce*, [w:] *Z zagadnień historii pracy socjalnej w Polsce i w świecie*, red. A. Małek, K. Słany, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2006, s. 74.

<sup>14</sup> D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 20.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>16</sup> Ibidem.

czynne podyktowane były potrzebą łagodzenia narastających konfliktów społecznych. Znaczący wpływ miały również realia polityczne i odmienna sytuacja społeczno-ekonomiczna panująca w poszczególnych zaborach, która bez wątpienia wpływała na możliwość realizowania filantropii, jak i na jej preferowany model. W odniesieniu do tych czynników polskie koncepcje działalności filantropijnej formowały się w zderzeniu z założeniami opieki społecznej, traktowanej odmiennie przez każde z państw zaborczych. Rუსyfikacja nie przewidywała państwowego systemu opieki społecznej, po klęsce powstania styczniowego zlikwidowano jej strukturę, powołane jeszcze przez Polaków w dobie Królestwa Kongresowego<sup>17</sup>. Społeczeństwo polskie musiało wziąć na własne barki opiekę nad ubogimi. W miarę nasilania się represji filantropia wkraczała z pomocą i opieką w tę sferę życia społecznego, która posiadała wymiar narodowy, a więc miała mieć charakter obrony przed rუსyfikacją. Jeśli chodzi o realia ekonomiczne, jedynie Królestwo Polskie doświadczyło rewolucji przemysłowej i jej skutków społecznych, opóźnionej jednak w stosunku do krajów Europy zachodniej. Najpóźniej też z wszystkich ziem polskich, bo w 1864 roku objęte zostało reformami uwłaszczeniowymi. Interesujące w tym kontekście wydaje się przesłedzenie, na przykładzie biografii kobiet zaangażowanych w dobroczynność, jak kosmopolityczna idea filantropii, zapożyczona z zachodniej Europy, zmieniała się w warunkach polskich.

### **Wokół genezy i specyfiki dziewiętnastowiecznej filantropii kobiet z polskich elit**

Truizmem będzie stwierdzenie, że „zasada arystokratyczna” w działalności filantropijnej wyrażała się przede wszystkim w pochodzeniu społecznym zaangażowanych w nią kobiet, lecz fakt ten miał swoje różnorodne implikacje. Maria Czapska (1894-1981), potomkini aż czterech znamienitych rodzin, właścicielki fortun w różnych krańcach Europy środkowej, charakteryzując ówczesną „la société” zauważała, że warstwa uprzywilejowana tworzyła w XVIII wieku *jakby jedną rodzinę europejską, wielokrotnie spowinowaconą, do której wstęp dawały nazwiska rodowe, urzędy, i oczywiście pieniądze*<sup>18</sup>. Dla pokolenia arystokratek urodzonych w połowie XVIII wieku, czynnych w życiu politycznym i towarzyskim Europy, z rozmachem i sporym zaangażowaniem środków realizujących swoje ambicje, działalność na rzecz ubogich stanowiła właściwie margines aktywności. Nie odróżniały się one podejściem do ubogich od uprzywilejowanego ogółu, wśród którego przeważały postawy konsumpcyjne i obojętne<sup>19</sup>. Poza tym było to środo-

<sup>17</sup> Por. M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi...*, s. 99-103.

<sup>18</sup> M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 40.

<sup>19</sup> Por. M. Nietyksza, *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 3, cz. 1, Warszawa 1994, s. 92-95; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych...*, s. 28.

wisko nieskore do przyjmowania, a tym bardziej do propagowania radykalnych reform. *Hasła Rewolucji Francuskiej, Deklaracja Praw Człowieka zdawały się [ich] nie dotyczyć* – konstatuje Maria Czapska. *Pojęcia wolności i równości zbiegały się z pojęciem mordów i czynów świętokradczych spełnianych przez francuskich sankiulotów. System feudalny zdawał się im nienaruszony. W ich pojęciu nierówność społeczna i ubóstwo były sankcjonowane przez Ewangelię („biednych zawsze spośród was mieć będziecie”) i należały do ustalonego porządku świata. Dla nędzarzy składano ofiary na progach kościołów, [później] organizowano „wenty miłosierdzia” – jeszcze jedna towarzyska rozrywka dla bogatych*<sup>20</sup>. Panie ze znamienitych rodzin, które równie swobodnie czuły się w swoich majątkach, w Warszawie, jak i w Paryżu, Wiedniu czy Spa, zajęte były stawianiem nowych i udoskonalaniem starych siedzib wiejskich i miejskich, kompletowaniem księgozbiorów, pozowaniem do portretów w ramach „obowiązków domowych” oraz – rzecz bardzo charakterystyczna dla kosmopolitycznej arystokracji Europy środkowej – podróżowaniem<sup>21</sup>. Zapewne tą drogą, ale szczególnie poprzez osobiste kontakty, więzi krwi i przyjaźń z oświeconymi monarchami, przyjęły i rozpowszechniły rodzącą się modę na wprowadzanie nowatorskich rozwiązań w dziedzinie opieki nad ubogimi. W Europie zachodniej przełomu XVIII i XIX wieku należały do nich: bezpłatne leczenie i szczepienie przeciw ospie, dokarmianie „zasługujących na wsparcie” ubogich, elementarna edukacja zawodowa poprzez zatrudnianie przy prostych zajęciach w „warsztatach dobroczynnych” osób chociaż częściowo zdolnych do pracy, w tym i osieroconych dzieci<sup>22</sup>.

Na ziemiach Rzeczypospolitej epoki stanisławowskiej filantropia rozwijała się przede wszystkim w Warszawie, w ramach wolnomularstwa, w wyniku starań dworu królewskiego. Za przykładem stolicy również w mniejszych ośrodkach zawiązywały się loże wolnomularskie, lecz ich działalność – na co zwraca uwagę Tadeusz Srogosz – ograniczała się do wysuwania ogólnikowych postulatów, zbierania składek na pomoc biednym i ofiarom klęsk elementarnych, sporadycznie tylko z inicjatywy członków-lekarzy niesienia pomocy medycznej ubogiej ludności<sup>23</sup>. Damy, jak na to wskazują informacje biograficzne, angażowały się w nową modę z rozmachem, niekiedy niewspółmiernym do osiągniętych rezultatów. Jako przykład posłużyć może działalność Anny z Ossolińskich Potockiej (1746-1810), z bliskiego otoczenia króla (planowano jej ślub ze Stanisławem Augustem Poniatowskim), która już w 1768 roku założyła masońską lożę adopcyjną (tj. kobietą) przy „Cnotliwym Sarmacie”, obejmując jej przewodnictwo<sup>24</sup>. Posiedzenia loży

<sup>20</sup> M. Czapska, op. cit., s. 40.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>22</sup> M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi...*, s. 103-113.

<sup>23</sup> T. Srogosz, *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Częstochowa 2003, s. 129-131.

<sup>24</sup> M. Czeppe, *Potocka Anna*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 27, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1982, s. 732-734.

odbywały się pod kierownictwem Potockiej w jej domu w Warszawie. Po pierwszym rozbiórce Polski wyjechała do Paryża, dzieląc tam swój czas między życie salonowe, zwiedzanie zabytków, budynków użyteczności publicznej i manufaktur. Miarą odniesionych sukcesów towarzyskich było założenie z pomocą Michała Brzostowskiego, niejakiej pani de Genlis i markiza L. J. B. Seignelay'a w 1776 roku „Zakonu Kawalerów i Dam Wytrwałości”. Było to stowarzyszenie o celach dobroczynnych, wzorowane na zewnętrznych formach masońskich, liczące z czasem blisko 90 osób, zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Co interesujące, jego protektorem ogłoszony został król Stanisław August. Niestety, podobnie jak wiele innych powstających ówczesnie organizacji masońskich, okazało się efemerydą, gdyż przetrwało rok i z chwilą wyjazdu Potockiej z Paryża w 1777 roku przestało istnieć. Po powrocie do Warszawy owa „przyjaciółka ludzkości” kontynuowała działalność dobroczynną, wstępując do loży adopcyjnej przy loży „Katarzyna pod Gwiazdą Północną”, a następnie obejmując przewodnictwo po Teresie Tyszkiewiczowej w utworzonej w 1783 roku loży adopcyjnej „De la Bienfaisance”<sup>25</sup>.

Warto w tym miejscu wskazać na prawidłowość rysującą się z analizy przebadanych biografii filantroperek działających u schyłku XVIII wieku. Niezwykle jaskrawo jawi się zależność pomiędzy ciągłymi podróżami a pobieżnym zaangażowaniem w podejmowane inicjatywy. Ważniejsze też dla ówczesnych dam wydają się kontakty i korzyści towarzyskie niż szlachetne cele humanitarne. Zarazem w Warszawie, która była głównym poza europejskimi stolicami miejscem przebywania elit, łatwiej było rozwijać działalność organizacyjną bez konieczności naruszania własnych środków i interesów. Korespondowały z tym reformatorskie poczynania króla w zakresie opieki społecznej, zainicjowane już po pierwszym rozbiórce Polski, zakładające faktyczną budowę jej struktur najpierw w głównych miastach, a na końcu w miasteczkach i wsiach<sup>26</sup>. Inicjatywy prywatne obejmowały również niewielką część ludności chłopskiej. Tam, gdzie majątki prowadzone były dobrze, jej sytuacja była na ogół lepsza, natomiast w majątkach zaniedbanych i zdewastowanych bywała dramatycznie zła<sup>27</sup>. Z opóźnieniem w stosunku do miast, i tam zaczęto wprowadzać pierwsze nowatorskie instytucje filantropijne. Wykształcone kosmopolitki przejawiały rosnące zainteresowanie najnowszymi teoriami ekonomicznymi, sztuką dobrego gospodarowania i ulepszaniem warunków życia ludności w swoich dobrach. Nie było to zjawisko powszechne, pomimo iż ustrój feudalny niejako mocą wielowiekowej tradycji zakładał opiekę pana nad

<sup>25</sup> Niewiele wiemy o jej roli, jak i innych dam, w działalności warszawskiego Instytutu Ubogich, otwartego w tym samym roku z inicjatywy francuskiego generała, wolnomularza barona Pierre'a Leforta i Stanisława Augusta Poniatowskiego, a opartego na wzorach pruskich i hamburskich. Oddany został w zarząd prywatnego przedsiębiorcy, który w tej specyficznej manufakturze zatrudniał przy przetworzeniu wełny i wyrobieniu tkanin zatrzymywanych na ulicach żebraków i zgłaszających się ubogich mieszkańców miasta, por. N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk do pracy w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946, s. 179, 226.

<sup>26</sup> T. Srogosz, op. cit., s. 130.

<sup>27</sup> T. Zielińska, op. cit., Warszawa 1997, s. 28.



poddanymi oraz wpływającą z tego tytułu działalność opiekuńczą we własnych dobrach<sup>28</sup>. Między opiekuńczo-zdrowotnymi zaleceniami instruktarzy ekonomicznych a rzeczywistością ziała bowiem przepaść. Zapewne z tego względu zapadła ówczesnym w pamięć nowatorska działalność społeczna księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej (1728-1800), która otworzyła w Siemiatyczach tzw. Instytut Babienia, szkolący wiejskie położne. W swoich majątkach na Podlasiu i Wołyniu zakładała kasy wiejskie<sup>29</sup>. Inicjatywy te miały charakter utylitarny, związany z przejawianą przez nią od wczesnej młodości umiejętnością rządzenia i zmysłem gospodarczym, bardzo przydatnym w jej rozległych dobrach. Nie zrezygnowała przy tym z pańszczyzny, uregulowała jednak ciężary i powinności chłopów na rzecz dworu.

Do dziedziny filantropii w rozumieniu jej osiemnastowiecznych propagatorów oprócz – wykraczającego poza zwyczajowe feudalne zobowiązania – inicjowania edukacji elementarnej i zawodowej oraz instytucji oszczędnościowych dla najuboższych należało rozwijanie opieki medycznej. Idąc za nową modą rezydująca w Łańcucie Izabela z Czartoryskich Lubomirska (1736-1816), marszałkowa wielka koronna, nakazała leczyć swoich chłopów za darmo, jednocześnie zwiększając ich obciążenia pańszczyźniane. Na tej nowince filantropijnej jednak poprzestała<sup>30</sup>.

Najważniejszym wszakże postulatem filantropii schyłku XVIII i początków XIX wieku było zaradzenie społecznym skutkom kształtowania się proletariatu wczesnoprzemysłowego. Z tego powodu niejako „naturalnym” obszarem rozpoczęcia tej działalności było miasto, w którym dobroczyńcy starali się objąć organizacyjną opieką ludzi, wobec których nie mieli żadnych indywidualnych obowiązków. Na gruncie polskim nie udało się to na większą skalę nie tylko wskutek nietrwałości pierwszych masonskich inicjatyw, ale zwłaszcza wskutek abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego i upadku państwa polskiego. Wydarzenia następných dekad uwypukliły dobitnie niedostatki podejmowanych dotąd sporadycznych działań osób prywatnych i pierwszych inicjatyw masonskich. Zauważalny wzrost problemu żebractwa, będący konsekwencją ofiar poniesionych przez społeczeństwo polskie w toku wojen napoleońskich, jak też napływ do miast uwolnionych z poddaństwa chłopów miały zasadniczy wpływ na ewolucję ruchu filantropii. Zainicjowany przez wolnomularstwo dobroczynny obyczaj zmienił się wkrótce,

---

<sup>28</sup> Próbą jej unowocześnienia były zamieszczane w osiemnastowiecznych instruktarzach ekonomicznych zalecenia opiekuńczo-zdrowotne, por. T. Srogosz, op. cit., s. 129. Jabłonowska była autorką własnego instruktarza pt. „Ustawy powszechnych dla dóbr moich rządców” (wydawanego w latach 1783-1785), por. B. Pietrow-Ennker, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór szkiców*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992, s. 14.

<sup>29</sup> J. Berger-Mayerowa, *Jabłonowska Anna*, PSB, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960-1961, s. 210-212, T. Srogosz, op. cit., s. 129.

<sup>30</sup> J. Michalski, *Lubomirska Izabela*, PSB, t. 17, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 625-629.

wobec skali problemów społecznych, jakie przynosił wiek XIX, w konieczność<sup>31</sup>. Jeśli upadek państwa był *pierwszym wielkim wydarzeniem, które zmusiło kobiety polskie do uważnego spojrzenia na położenie kraju*<sup>32</sup>, to społecznoekonomiczne skutki epoki napoleońskiej miały przynieść w ich postrzeganiu rzeczywistości i własnych ról zmiany jeszcze donioślejsze. Znalazły one swój wyraz zarówno w indywidualnych inicjatywach, jak i działalności zorganizowanej, będącej przejawem rodzącej się odpowiedzialności za sprawę kraju.

Zaangażowanie Marianny ze Świdzińskich Lanckorońskiej (1737-1826), kasztelanowej połanieckiej, w „dzieła miłosierdzia” uznać można za modelowy przykład działalności precyzyjnie już ukierunkowanej i dostosowanej do wymogów nowej epoki. W 1772 roku na stałe osiadła w Warszawie i *wyróżniając się na tle ówczesnej rozwiązłości obyczajów przykładowym, choć nie pruderyjnym życiem* zajęła się akcją dobroczynną. Wspomagała finansowo kościoły, klasztory, szpitale, zgłaszających się do niej ubogich oraz – to znak nowych czasów – przyczyniła się do budowy Instytutu Głuchoniemych w Warszawie w 1826 roku, współpracując przy tym projekcie z pijarem ks. Jakubem Falkowskim i składając na ten cel odpowiednie fundusze. W jej salonie, w którym za Księstwa Warszawskiego bywał król saski Fryderyk August, a później czołowi politycy Królestwa Polskiego, powstała inicjatywa kwest wielkanocnych na rzecz ubogich, szybko zdobywając sobie popularność w arystokratycznym środowisku<sup>33</sup>.

W sensie instytucjonalnym etap „łożowej dobroczynności” w Królestwie Polskim zakończył się w 1821 roku wraz z likwidacją przez Aleksandra I łóż masońskich. Nie wpłynęło to bynajmniej na zahamowanie aktywności organizacyjnej pań z warszawskich elit, na co wskazuje rozwój Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (WTD) założonego jeszcze w 1814 roku z inicjatywy Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej (1778-1837) i osób z „kręgu puławskiego”<sup>34</sup>. Nadal podstawą działania były kontakty towarzyskie wśród elit i wspólne zainteresowanie oświeceniowymi ideami. Inicjatywa zyskała wskutek starań Zamoyskiej finansową przychylność cara, a wzorce do niej czerpano z doświadczeń towarzystw z Hamburga, Monachium i Wilna. W kolejnych latach pod egidą tej najważniejszej na ziemiach polskich organizacji dobroczynnej, początkowo oferującej ubogim tylko czasowe schronienie i dożywianie, powstawały kolejne użyteczne społecznie instytucje. Od lat trzydziestych XIX wieku organizowano ochronki dla dzieci, od schyłku lat pięćdziesiątych żłobki przeznaczone dla robotniczych dzieci, pozbawionych opieki z powodu wielogodzinnej pracy ich rodziców. Właśnie przeniesienie na grunt polski ówczesnych form wychowania przedszkolnego stanowić miało

<sup>31</sup> Por. M. Perrot, G. Duby, op. cit., s. 540 i n.

<sup>32</sup> B. Pietrow-Ennker, op. cit., s. 15.

<sup>33</sup> H. Wereszycka, *Lanckorońska Marianna*, PSB, t. 16, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 437-438.

<sup>34</sup> Szeroko omawia genezę WTD i jego rozwój organizacyjny H. Markiewiczowa, op. cit., s. 57-100.

największy sukces tej organizacji<sup>35</sup>. Wynikało ono ze wzmożonego społecznego zainteresowania sytuacją dzieci, które dopiero wtedy wyodrębniono z masy „prawdziwych ubogich”, zasługujących na wsparcie z tytułu kalectwa, chorób i niezdolności do wyczerpującej pracy. Z kolei dla pracujących, uboższych mieszkańców otwierano – zwłaszcza w okresie po powstaniu styczniowym – kasy oszczędnościowe, pożyczkowe, a także tzw. sklepy ubogich. Wszystkie te działania miały doprowadzić do stworzenia perspektyw trwałego wydobycia się z nędzy, co stanowiło zasadniczy postulat w założeniach filantropii. Ze względu na polską specyfikę interesującą inicjatywą WTD były bezpłatne czytelnie, gdyż po powstaniu styczniowym przez kilkadziesiąt lat stanowiły przykrywkę dla tajnej działalności oświatowej<sup>36</sup>. Pomimo wzmożonej rusyfikacji, dzięki akceptacji władz rosyjskich towarzystwo coraz bardziej rozbudowywało swoje struktury, poprzez otwieranie kolejnych wyspecjalizowanych wydziałów. Współpracowało z przedstawicielami inteligencji obu płci (lekarzami, pedagogami, działaczami oświatowymi) i zgromadzeniami zakonnymi, które stanowiły personel otwieranych pod jego egidą zakładów. Pieczę administracyjną nad nimi wraz z męskim kierownictwem sprawowały arystokratki i zamożne ziemianki, które dopiero w 1891 roku zaliczono formalnie w poczet członków WTD<sup>37</sup>. Co ciekawe, w XIX wieku arystokratyczne normy wymagały od kobiet z wyższych warstw społecznych absolutnej izolacji od interesów<sup>38</sup>. W nowej sytuacji polityczno-ekonomicznej dla skutecznej działalności filantropijnej jednak czyniono od tej normy wyjątki. Owo przekraczanie granic własnej warstwy dla skuteczniejszego udzielania pomocy zaowocowało przejściem filantropii w „zasadę demokratyczną”, o czym ostatecznie zaświadczyło obniżenie w 1891 roku składki członkowskiej z 12 do 3 rubli. Otworzyło to kobietom mniej zamożnym drogę do działalności w strukturach tej cieszącej się estymą społeczną instytucji<sup>39</sup>. W porównaniu z działalnością łóż adopcyjnych epoki stanisławowskiej uderzający jest rozmiar podejmowanych działań, a przede wszystkim długotrwałe i znacznie poważniejsze zaangażowanie kobiet w działalność filantropijną.

Arystokratki doby Królestwa Polskiego początkowo skutecznie godziły kosmopolityzm kultury i polski patriotyzm. Jak trafnie ujął to Philippe Ariès, *na co dzień używało się francuskiego i było się dobrym polskim patriotą – albo wiernym podda-*

<sup>35</sup> C. Kępski, *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993, s. 244-245.

<sup>36</sup> Por. szerzej: E. Mazur, *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, s. 85; szerzej zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 217-251.

<sup>37</sup> Do czasu przyjęcia w 1891 r. nowego statutu towarzystwa, kobiety pełniły funkcje „opiekunek”, por. H. Markiewiczowa, op. cit., s. 72-73.

<sup>38</sup> J. Hoff, op. cit., s. 95.

<sup>39</sup> E. Mazur, *Ku aktywności w życiu publicznym...*, s. 383. W 1902 r. do WTD należało 1242 mężczyzn i 445 kobiet. Jednocześnie pod koniec XIX wieku nastąpił intensywny rozwój organizacji utworzonych pod kątem specyficznych potrzeb kobiet (dla nauczycielek, służby domowej, matek karmiących, tzw. kropli mleka).

*nym cara*<sup>40</sup>. Dobroczynność wydawała się nie mieć wiele wspólnego z takim konfliktem wartości aż do wybuchu powstania listopadowego w 1831 roku. Utworzony wówczas z inicjatywy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (1798-1845) Związek Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek był organizacją o czysto kobiecym składzie, wzorowaną na kołach kobiecych działających w Prusach podczas wojen napoleońskich<sup>41</sup>. Jego członkinie prowadziły zbiorke ofiar na rzecz powstania i starały się zachęcać ogół kobiet do prac na jego rzecz. Zabierały rannych z pobojowisk bitewnych na przedpolach Warszawy, pielęgnowały ich w lazaretach i urządzanych we własnych domach prowizorycznych szpitalach. Niekiedy z narażeniem życia pomagały w ekwipowaniu żołnierzy. Wówczas po raz pierwszy działalność filantropijna kobiet przybrała charakter akcji humanitarno-patriotycznej. Ten wypracowany w dobie powstania listopadowego wzór miał w różnych wariantach powracać w późniejszych okresach, uzupełniony o nowe formy działania w postaci tajnych komitetów dobroczynnych w okresie powstania styczniowego. Do końca XIX stulecia wiele z arystokratek i ziemianek będzie łączyć tradycyjną działalność w organizacjach dobroczynnych z akcjami wspierającymi materialnie i moralnie więźniów politycznych w Królestwie, zesłańców na Syberię i pozostawione przez nich rodziny<sup>42</sup>. Z tego tytułu na trwałe w historii polskiej irredenty zapisały się kobiety pochodzące z rodzin Czartoryskich, Działyńskich, Potockich, Sobańskich czy Zamoyskich, zyskując miano Polek-samarytanek. Ich działalność uznać można za szczególnie przypadek przełamywania „zasady arystokratycznej”, gdyż oznaczała ona świadome narażanie życia i majątku. Arystokratki zmuszone do emigracji, wśród nich współtwórczyni WTD Zofia Zamoyska, nadal zajmowały się działalnością dobroczynną<sup>43</sup>. Analiza biografii kobiet emigrantek pokazuje prawdziwe poświęcenie życia prywatnego na cele dobroczynne. Podobną tendencję zauważyć można także wśród kobiet, które pozostały w kraju. Tak było chociażby w przypadku Katarzyny Sowińskiej (1776-1860), która, gdy nie udało jej się odnaleźć ciała męża na szanłach Woli, ślubowała resztę życia poświęcić ofiarom powstania i biednym<sup>44</sup>. Jako członkini wspomnianego Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek, po wyjeździe Hoffmanowej na emigrację

<sup>40</sup> M. Czapska, op. cit., s. 14-15 (z przedmowy P. Ariès).

<sup>41</sup> Por. szerzej A. Barańska, *Kobiety w powstaniu listopadowym*, Lublin 1998, s. 157-172. O niuansach działalności kobiecych kół w Prusach na przykładzie Wrocławia, por. szerzej, T. Kulak, *Historia Wrocławia*, t. 2, *Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001, s. 150-151.

<sup>42</sup> Szerzej M. Piotrowska, *Działalność filantropijna kobiet...*, s. 15 i n.

<sup>43</sup> W założonym w 1834 r. Towarzystwie Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu działały wraz z nią jej siostra Maria Wirtemberska (1768-1854), Anna Czartoryska (1799-1864) – żona księcia Adama Jerzego. Ich córka Iza Działyńska (1830-1899) wspierała tę działalność, a po śmierci rodziców do końca życia opiekowała się Instytutem Polskim przy Hotelu Lambert. Por. *Nie znane losy uczestników powstań narodowych 1830-1831, 1848, 1863-1864*. Opracował i wstępem opatrzył J. Ziółek, Lublin 2000, s. 30-45.

<sup>44</sup> J. Skarbek, *Sowińska Katarzyna*, PSB, t. 40, Warszawa – Kraków 2000-2001, s. 632-633.

kierowała jego pracami, organizując spotkania członkiń we własnym domu. Związek gromadził fundusze na zasiłki dla opuszczających szpitale, zapomogi dla wdów i dzieci, zbierał odzież i obuwie dla byłych powstańców, jak też ułatwiał im potajemne wyjazdy z Królestwa dzięki kontaktom Sowińskiej z emigracją. Ceną za jej aktywność dobroczynno-patriotyczną był tajny nadzór policyjny nad działalnością Związku, przymusowe wydanie jego dokumentacji na rozkaz Mikołaja I, aż do aresztowania włącznie. Po uwolnieniu w 1837 roku, do końca życia zajmowała się ubogimi, jednocześnie współpracując przy wspieraniu więźniów i zesłańców politycznych.

Teoretycznie można oddzielić od filantropii bliską jej, choć nie tożsamą, działalność oświatową i humanitarną, inspirowaną uczuciami patriotycznymi. W rzeczywistości wiele z kobiet po prostu łączyło różne kierunki aktywności, przede wszystkim dlatego, że osoby walczące za sprawę narodową, i z tego tytułu represjonowane często popadały w prawdziwą biedę. Wydaje się, że arystokracja częściej niż ubożające ziemiaństwo szukała schronienia w apolitycznej filantropii, łącząc ją niejednokrotnie z przynależnością do katolickich stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo (począwszy od lat 50. XIX wieku). Nie chcąc ryzykować majątkiem i życiem, ofiarnie angażowała się w pomoc zarówno „codzienną”, jak i w przypadku klęsk elementarnych, do końca XIX wieku pozostając filarem miejskich przedsięwzięć filantropijnych. Na wsi Królestwa Polskiego dopiero narastające wrzenie rewolucyjne i żądanie całkowitego uwłaszczenia wraz z inspiracyjnym wpływem Towarzystwa Rolniczego, sprzyjać miało większemu zaangażowaniu ziemiańskich elit społecznych w opiekę nad ubogimi<sup>45</sup>. Po uwłaszczeniu działalność społeczna ziemiaństwa napotykała zapory niechęci także wśród samych chłopów, którzy traktowali ją z nieufnością.

W obliczu wzrastającej nieufności cara Mikołaja I i jego następców do polskich elit, coraz trudniej było działać nie tylko patriotkom, ale nawet kosmopolitkom. Jak wielka nastąpiła zmiana od czasu wolnomularskich inicjatyw Polek schyłku XVIII wieku, uzmysławia przykład pianistki Marceliny z Radziwiłłów Czartoryskiej (1817-1894). Urodzona na Polesiu i wychowująca się pod okiem babki i ojca w Wiedniu, podróżowała wiele, żyjąc między Wiedniem, Rzymem i Paryżem (gdzie uczyła się gry pod okiem Chopina)<sup>46</sup>. Swoją działalność filantropijną rozpoczęła od wspierania ubogiej polskiej młodzieży na Uniwersytecie Wiedeńskim, za co została zmuszona przez rząd austriacki do opuszczenia granic

<sup>45</sup> W. Caban, *O działaniach modernizacyjnych ziemiaństwa w Królestwie Polskim w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban i M. B. Markowski, Kielce 1999, s. 38. Obojętność polskiej arystokracji na problemy społeczne wsi, bardzo rzadkie wizyty we własnych majątkach odnotowywali jeszcze w drugiej połowie XIX wieku przedstawiciele rosyjskiej administracji zaborczej, por. S. Wiech, *Arystokracja Królestwa Polskiego w świetle ocen carskiej policji politycznej (1864-1914)*, [w:] *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Profesorowi M. B. Markowskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej*, Kielce 2003, s. 35-42.

<sup>46</sup> W. Hordyński, *Czartoryska Marcelina*, PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 246-248.

Austrii, pod pretekstem, że jest poddaną rosyjską. W Petersburgu tylko dzięki swoim rozległym kontaktom towarzyskim uzyskała półroczny paszport na wyjazd za granicę. W 1850 r. dzięki pospiesznej sprzedaży majątków w Królestwie zdołała uniknąć oddania swojego jedyne go syna do korpusu paziów, czego domagał się rząd rosyjski. Po powrocie do Paryża prowadziła dom otwarty dla emigracji polskiej, także francuskich kół literackich i artystycznych, a własnymi koncertami wspomagała finansowo rodaków na obczyźnie. Zarówno u rządu rosyjskiego, jak i austriackiego długo nie mogła uzyskać zezwolenia na stały pobyt. Wróciła dopiero w 1867 roku, początkowo do Lwowa, później do Krakowa, gdzie do końca życia – w sprzyjających warunkach politycznych wskutek wprowadzenia autonomii – udzielała się na polu filantropii.

Losy dwóch kosmopolitek, przyjaciółki Stanisława Augusta Poniatowskiego, Anny z Ossolińskich Potockiej (1746-1810) i uczennicy Chopina, Marceliny Czartoryskiej (1817-1894) zdają się ujmować w swoistą kłamrę dzieje filantropijnej działalności arystokratek w XIX wieku. Ostatnia z wymienionych, pod wpływem zaborczych represji, z kosmopolitki stała się emigrantką, bezskutecznie szukającą możliwości powrotu do Królestwa Polskiego. Warstwa arystokratyczna do końca XIX wieku przejawiała postawy pasywne i ugodowe, a także brak zainteresowania otaczającą ją nędzą, ale rekrutujące się z niej filantropki w warunkach zaborów musiały wybierać między byciem „dobrymi poddanymi cara” albo patriotkami. Niemało z nich swoją działalnością społeczną opowiedziało się za polskością.

## STRESZCZENIE

### **Kobiety i filantropia. Uwagi o zaangażowaniu przedstawicielek polskich elit w działalność dobroczynną w XIX wieku**

W artykule przedstawiono zagadnienia związane z działalnością dobroczynną przedstawicielek polskich elit społecznych schyłku XVIII i XIX stulecia, na podstawie biogramów kobiet opublikowanych w Polskim Słowniku Biograficznym. Uzupełnia go prezentacja dotychczasowego stanu badań odnośnie filantropii kobiet oraz analiza zagadnień metodologicznych związanych z wizerunkiem *filantropki* w ówczesnej świadomości społecznej, ujawniającym się także w sferze norm obyczajowych. Ze względu na oświeceniową genezę dziewiętnastowiecznej dobroczynności, sięgającej do teorii ekonomicznych i masonskich wzorów organizacyjnych, podstawowym celem autorki artykułu było prześledzić, w jaki sposób kosmopolityczna idea filantropii zmieniała się w warunkach polskich. Aczkolwiek warstwa arystokratyczna przejawiała brak zainteresowania otaczającą ją nędzą, jednak z analizy przestudiowanych materiałów biograficznych wyłania się obraz kobiecej elity, która z rosnącym zaangażowaniem i wytrwałością działała na rzecz

poprawy losu ubogich i coraz skuteczniej godziła kosmopolityzm własnej kultury z potrzebami kraju. Począwszy od powstania 1831 roku kobiety z wyższych warstw społecznych Królestwa Polskiego inicjowały również nowe, patriotyczno-humanitarne, formy działalności społecznej, wspierając materialnie i moralnie uczestników kolejnych zrywów narodowych, zesłańców i więźniów politycznych oraz ich rodziny.

## SUMMARY

### **Women and philanthropy. Comments on the involvement of women representatives of the Polish elites in charity in the 19<sup>th</sup> century**

The article presents issues connected with how the woman representatives of the Polish social elites were involved in working for charity at the turn of the 20<sup>th</sup> century. The research is based on the biographical entries published in the Polish Biographical Dictionary. It is supplemented by the presentation of the current state of research into the women's philanthropy, as well as by the analysis of methodological issues relating to the image of a philanthropist in contemporary social consciousness, which was also emerging in the sphere of social norms. On the account of the Enlightenment origins of the 19<sup>th</sup> century theory of charity, dating back to theories of economics and to the Masonic organizational models, the author's main aim was to trace how the cosmopolitan idea of philanthropy was being changed in Poland. Although aristocrats were not interested in the ubiquitous poverty, the analysis of biographical material shows that there was a women's elite which, acting with increasing commitment and perseverance, tried to improve the fate of the poor; it also aimed at reconciling the cosmopolitanism of its own culture with the needs of the country. Starting with the Uprising of 1831, women coming from higher social classes of the Kingdom of Poland were also initiating new, patriotic and humanitarian forms of social activity; they were supporting – financially and morally – subsequent national uprisings, exiles, political prisoners, and their families.

**BIBLIOGRAFIA**

## ŹRÓDŁA PAMIĘTNIKARSKIE

Tocqueville de A., *Raport o pauperyzmie*, Warszawa 2009.

Czapska M., *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989.

## OPRACOWANIA

Assorodobraj N., *Początki klasy robotniczej. Problem rąk do pracy w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946.

Albiniak E. M., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w latach 1857-1905*, Lublin 2004.

Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Lublin 1998.

Berger-Mayerowa J., *Jabłonowska Anna*, Polski Słownik Biograficzny, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960-1961.

Caban W., *O działaniach modernizacyjnych ziemiaństwa w Królestwie Polskim w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban i M. B. Markowski, Kielce 1999.

Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.

Chlebowska A., *Kobiece towarzystwa dobroczynne w miastach Pomorza Zachodniego w I połowie XIX wieku*, [w:] *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowowschodniej do połowy XIX wieku*, red. D. Michałuk i K. Mikulski, Toruń 2003.

Chlebowska A., *Między miłosierdziem a obowiązkiem. Publiczna opieka nad ubogimi na Pomorzu w latach 1815-1872 na przykładzie rejencji szczecińskiej i koszalińskiej*, Szczecin 2002.

Chlewicka A., *Aniela Potulicka – działaczka społeczna, patriotka i bibliofilka*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

Czeppe M., *Potocka Anna*, Polski Słownik Biograficzny, t. 27, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1982.

Duprat C., *Usage et pratiques de la philanthropie. Pauvreté, action sociale et lien social, à Paris, au cours du premier XIXe siècle*, vol. 1-2, Paris 1996-1997.

Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989.

Gawlik S., *Filantropia Elżbiety Doroty Izabeli Czartoryskiej*, „Kwartalnik Opolski” 2001, nr 2/3.

Gondek M. J., *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kulturze” 2005, nr 17.

Gretekowski A., *Dobroczynno-społeczna działalność Zgromadzenia Sióstr oraz Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo na terenie diecezji płockiej w latach 1727-2000*, Płock 2000.

Haratyk A., *Rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 2002.

Haratyk A., *Tekla hr. Małachowska, Petronela hr. Wodzicka i Zofia hr. Potocka oraz ich wkład w działalność krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.



- Haratyk A., *Udział społeczeństwa galicyjskiego w opiece nad dziećmi ubogimi i osieroconymi (1867-1914)*, Kraków 2007.
- Hoff J., *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982.
- Hordyński W., *Czartoryska Marcelina*, Polski Słownik Biograficzny, t. 4, Kraków 1938.
- Jakubczyk A., *Zgromadzenie Sług Jezusa w społeczeństwie polskim w latach 1884-1939*, Warszawa 2001.
- Janas M., *Nowe formy żeńskiego ruchu zakonnego i stowarzyszeniowego w kościele katolickim na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Kałwa D., *Nowoczesna społeczniczka? Modele działalności społecznej kobiet w Polsce*, [w:] *Z zagadnień historii pracy socjalnej w Polsce i w świecie*, red. A. Małek, K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2006.
- Kępski C., *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2003.
- Kępski C., *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993.
- Koprucki A., *Arystokratki a wieś lubelska w połowie XIX wieku*, „Res Historica” 2005, t. 20.
- Kulak T., *Historia Wrocławia*, t. 2, *Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001.
- Leś E., *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000.
- Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001.
- Marecki J., *Zakony w Polsce*, Kraków 2000.
- Markiewiczowa H., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002.
- Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999.
- Mazur E., *Działalność dobroczynna kobiet z warszawskich elit społecznych w drugiej połowie XIX wieku. Wariant tradycyjny i nowoczesny*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 5, Warszawa 1997.
- Mazur E., *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.
- Michalski J., *Lubomirska Izabela*, Polski Słownik Biograficzny, t. 17, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.
- Mirek A., *Atlas żeńskiego ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. O. Łukowska, Lublin 2007.
- Mirek A., *Działalność społeczna i wychowawcza pierwszych niepokalanek (1891-1918)*, „Nasza Przeszość” 2002, t. 97.
- Motyka S., *Działalność charytatywna siostr miłosierdzia prowincji krakowskiej w latach 1859-1914*, „Nasza Przeszość” 1996, t. 86.

- Nie znane losy uczestników powstań narodowych 1830-1831, 1848, 1863-1864*. Opracował i wstępem opatrzył J. Ziółek, Lublin 2000.
- Nietyksza M., *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 3, cz. 1, Warszawa 1994.
- Obsulewicz-Niewińska B., *„Nieobałamucona” wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.
- Oktabiński K., *Śladami filantropów. Rzecz o rodzinie Szlenkierów i ich podwarszawskiej wilegiaturze w XIX i XX wieku*, Warszawa 2007.
- Perrot M., Duby G., *Histoire des femmes en Occident*, t. 4: *Le XIXe siècle*. Sous la direction de G. Fraisse, M. Perrot, wyd. 2, Perrin 2002.
- Pietrow-Ennker B., *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór szkiców*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992.
- Piotrowska M., *Działalność filantropijna kobiet polskich w XIX wieku. Kierunki aktywności, motywacje, przykłady*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, red. S. Kalemka i N. Kasparek, Olsztyn 2001.
- Piotrowska-Marchewa M., *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815-1863*, Toruń 2004.
- Piotrowska-Marchewa M., *Ruch filantropii wobec wyzwań nowoczesności. Ewolucja i znaczenie informacji prasowej o kobiecej działalności dobroczynnej w polskiej opinii publicznej w XIX i początkach XX wieku*, [w:] *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795-1918*, red. K. Stępnik i M. Rajewski, Lublin 2008.
- Prochaska K., *Women and philanthropy in 19th Century England*, London – Oxford 1980.
- Skarbek J., *Sowińska Katarzyna*, Polski Słownik Biograficzny, t. 40, Warszawa – Kraków 2000-2001.
- Srogosz T., *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Częstochowa 2003.
- Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akuratan... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009.
- Urbanek B., *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809-1914*, Wrocław 2002.
- Urbanek B., *Towarzystwa dobroczynności na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” 2003, t. 10, z. 1-2.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *W kręgu miłości i bohaterstwa (z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965.
- Wawrzyński M., *Samopomoc i samoorganizacja Polaków od XIX do XXI wieku*, Toruń 2007.
- Wereszycka H., *Lanckorońska Marianna*, Polski Słownik Biograficzny, t. 16, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971.
- Wiech S., *Arystokracja Królestwa Polskiego w świetle ocen carskiej policji politycznej (1864-1914)*, [w:] *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Profesorowi M. B. Markowskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej*, Kielce 2003.
- Wróblewska M., *Działalność społeczna i kulturalna Zofii Potockiej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne 2007, z. 134.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.

**MONIKA PIOTROWSKA-MARCHEWA**

dr nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego (od 2003). Ibidem studia historyczne, magisterium (1998) i doktorat (2002). Zainteresowania badawcze: historia społeczna Polski XIX i pierwszej połowy XX wieku (w szczególności dzieje warstw najuboższych), w tym historia kobiet (żeńskie służby domowej, inteligencji); historia idei (filantropia, opieka społeczna). Autorka wielu cennych prac o problematyce kobiecej (m.in. monografii pt. *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815-1863*, Toruń 2004).



## **DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-EMANCYPACYJNA PRZEDSTAWICIELEK POLSKICH ELIT INTELKTUALNYCH W POZNAŃSKIM NA PRZEŁOMIE WIEKU XIX I XX**

### **Wstęp**

Emancypacja kobiet w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku nie polegała – zauważyła Danuta Balcerek, zachęcając do zwiedzania wystawy *Wielkopolanki za kulisami historii* – na głoszeniu haseł lecz na czynach<sup>1</sup>. Jak zaznaczyła Aniela Tułodziecka, wybitna działaczka oświatowa – przemawiając na Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie w 1913 roku – *źródło ruchu kobiet polskich u nas, w przeciwieństwie do innych narodów, nie wypłynęło z miłosierdzia, z dobroczynności, ale z gorącego pragnienia niesienia pomocy Ojczyźnie*<sup>2</sup>. W ten sposób potwierdziła dominujący w naszej historiografii pogląd, wyrażony jeszcze w początkach XX wieku przez Cecylię Walewską, iż *Wielkopolanki zajęte obroną tych nielicznych placówek życia narodowego, jakie im jeszcze pozostały, mało myślą o własnym wyzwoleniu*<sup>3</sup>, jako że działalność kobiecych organizacji nastawiona była na sprawy narodowe, i działaczki kobiece nie walczyły tu wprost o swoje prawa, lecz czyniły to wychowując młode pokolenie w poszanowaniu ojczystego języka, historii, kultury i obyczajów. Bowiem to właśnie aktywność w organizacjach oświatowych, kulturalnych, zawodowych oraz angażowanie się w ruch narodowy stanowiły realną drogę do emancypacji.

---

<sup>1</sup> D. Balcerek, *Wielkopolanki za kulisami historii*, „Winieta” 2007, nr 3, s. 8. Wystawa przygotowana przez Danutę Balcerek i Krystynę Suchan, prezentowana była w gmachu głównym Biblioteki Raczyńskich od 2 lipca do 29 września 2007 roku.

<sup>2</sup> A. Tułodziecka, *Praca społeczna kobiet w Poznaniu. Referat odczytany na Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie 11 i 12 maja 1913 r.*, Biblioteka Raczyńskich, Poznań (dalej: BR), rkps 1056/II, k. 7.

<sup>3</sup> C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, Warszawa 1909, s. 43.

Tytułowe przedstawicielki elit intelektualnych (elity pojmowanej jako *grupy ludzi pełniących przodującą rolę w życiu społeczno-politycznym kraju*<sup>4</sup>), wywołujące się ze środowisk ziemiańskich, ale i inteligencko-mieszczańskich, czyniły to w ramach ograniczonych możliwości prawnych, gdyż ustawa pruska o zebraniach z 11 marca 1850 roku zakazywała kobietom udziału w organizacjach, stowarzyszeniach i zebraniach, które miały charakter polityczny<sup>5</sup>. Zakaz ten zniesiono dopiero 15 maja 1908 roku.

## Działalność społeczna i emancypacyjna Wielkopolanek

*Kiedy, więc kobiety w Warszawie, Lwowie i Krakowie porzuciły już stare wąskie drogi – kontynuowała na wspomnianym Zjeździe Aniela Tułodziecka – a chwytając się pracy realnej, weszły na nowe, szerokie [...] odniosłyśmy wrażenie, że coś się dzieje, że kobiety się organizują, układają programy, domagają się o prawa, szkoły, reformę wychowania itd. [...] Uświadomiwszy sobie naszą bezczynność, zabrałyśmy się ochoczo do czynu, z wiarą, że potrafimy podążyć za innymi pracownicami*<sup>6</sup>. Wynikiem tego uświadomienia było utworzenie 29 maja 1894 roku Towarzystwa Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się i Opieki nad Dziećmi „Warta”, którego celem było *zaopiekowanie się, germanizowaną przez pruską szkołę, ubogą młodzieżą oraz dopomaganie ubogim matkom w wychowaniu młodzieży*<sup>7</sup>. Innym celem była *idea połączenia rozproszonych dotąd usiłowań jednostek – idea skupienia wszystkich kobiet wielkopolskich pod sztandarem wytrwałej walki o dobro narodu, o podniesienie go i dźwiganie z niedoła*<sup>8</sup>. Towarzystwo to doczekało się obszerniejszych omówień, stąd zainteresowanych jego działalnością odsyłam do opracowań<sup>9</sup>, tu należałoby jednakże podkreślić, iż zapoczątk-

<sup>4</sup> Zob. W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841-1870*, Warszawa – Poznań 1979, s. 5.

<sup>5</sup> Ustawa z 11 marca 1850 roku stanowiła, iż: *Stowarzyszenia poruszające na swoich zebraniach problemy polityczne obowiązują następujące ograniczenia: nie mają one prawa przyjmować w poczet swych członków kobiet, uczniów szkół i uczniów terminujących w zawodzie*. Na tej podstawie można było rozwiązać każde kobiece stowarzyszenie, bowiem obowiązkowo każde zebranie należało zgłosić odpowiednim władzom, zob.: *Kronika Kobiet*, Warszawa 1993, s. 37, 402.

<sup>6</sup> A. Tułodziecka, op. cit., s. 8-9; szerzej na temat organizowania się kobiet: A. Baszko, *Organizowanie się kobiet w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 287-305.

<sup>7</sup> A. Tułodziecka, op. cit., s. 9.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> C. Skopowski, *Towarzystwo „Warta” w Poznaniu w latach 1894-1939*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. 6, z. 2, s. 173-208; G. Wyder, *Z dziejów walki o tożsamość narodową – tajne stowarzyszenie kobiet „Warta”*, [w:] *Polacy – Niemcy – Pogranicze: studia historyczne: księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 183-199.

kowało ono istotne przemiany w ruchu kobiecym w Wielkopolsce. „Wartę” założyły kobiety z kręgów inteligenckich i mieszczańskich, ale i ziemiańskich, które wbrew naciskom w opinii publicznej, nie zgodziły się na męskiego patrona, czyli opiekuna reprezentującego wpływowe i bogate koła społeczeństwa polskiego czy hierarchię kościelną<sup>10</sup>. Broniły niezależności, gdyż jak stwierdziła Aniela Tułodziecka, wieloletnia przewodnicząca „Warty”: *straciłybyśmy swobodę działania (ster przeszedłby w ich ręce, a na to żadną miarą nie przystajemy)*<sup>11</sup>. Te rewolucyjne, jak na ówczesne czasy działania, nie przysparzały Towarzystwu zwolenniczek, dopiero z czasem przełamano mur nieufności podejmując liczne próby działań oświatowych, organizując uroczyste obchody patriotycznych rocznic narodowych czy też głośniejszych wieców, na które przybywało coraz więcej kobiet z różnych środowisk społecznych i które stały się czynnikiem aktywizacji społecznej kobiet. Wiece, zjazdy zwoływano *w celach protestacyjnych przeciw zakusom niemieckim i rozpatrujące społeczne położenie kobiet. Dziś my nie zdajemy sobie sprawy, jakie wiece te miały znaczenie dla wyrobienia samodzielności kobiecej, lecz naówczas były one zwłaszcza w Poznaniu zjawiskiem niezwykłym*<sup>12</sup>. Pierwszy wiec zorganizowano 18 marca 1899 roku, ostatni w 1912 roku<sup>13</sup>. Inicjatorkami i organizatorkami były działaczki „Warty”. Szczególnie kontrowersyjny był trzeci, zwołany 30 listopada 1904 roku dla uczczenia dziesiątej rocznicy istnienia Towarzystwa, który panie, doświadczone już w niezależnej pracy społecznej, postanowiły zorganizować samodzielnie. Do komitetu organizacyjnego nie zaprosiły, co wcześniej czyniono, żadnego, z ówczesnych działaczy społecznych, politycznych czy też sfer kościelnych, przez co naraziły się konserwatywnej opinii publicznej. Na łamach prasy wielkopolskiej, po opublikowaniu odezwy, pod którą podpisało się 18 kobiet, głównie ze środowiska inteligenckiego, ale i ziemiańskiego<sup>14</sup>, podniosły się głosy krytyczne. Już sam tekst odezwy wywołał kontrowersje. Z niewiadomych bowiem przyczyn w prasie ukazały się dwie wersje. W „Gońcu” i „Dzienniku Berlińskim”<sup>15</sup> ukazała się wersja, w której w miejsce programu zamieszczano wierszyki, jak odnotował „Kurier Poznański” – publikując tekst już z podanymi tytułami referatów, *bardzo dziwnie to wyglądało, i wstyd nas też było niemieckich*

<sup>10</sup> A. Baszko, op. cit., s. 292.

<sup>11</sup> Cyt. za: L. Gomolec, *Aniela (1853-1932) i Zofia (1850-1924) Tułodzieckie*, [w:] *Wielkopolskie XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, t. 2, Poznań 1969, s. 389.

<sup>12</sup> W. Jankowska, *Zastężona Wielkopolska Aniela Tułodziecka 1853-1932*, Poznań 1933, s. 5-6.

<sup>13</sup> Wcześniej i następnym wiecom odbyły się w: II – w 1900 r.; III – w 1904 r.; IV – w 1908 r.; V – w 1912 r.

<sup>14</sup> Odezwę podpisały, m.in.: Marya Chełkowska, Walentyna Dziembowska, Wiktoria Ewaldowa, Helena Kolska, Ojcumiła Kuszalanówna, Maryanna Magierowa, Wanda Niegolewska, Stanisława Niegolewska, Marya Pałędzka, Gustawowa Potworowska, Marya Rydlewska, Witoldowa Skarżyńska, Sofia Stasińska, Aniela Tułodziecka, Zofia Tułodziecka, Jadwiga Wrzesińska; w każdym kolejnym numerze pisma przybywało podpisów kobiet popierających wiec.

<sup>15</sup> Podaje za: „Kurier Poznański” (dalej: KP) nr 244 z dnia 23 X 1904, s. 2.

pism, które z tego powodu zrobiły ironiczną uwagę nad <zaspą patriotycznych frazesów>, iż z nich nie wynika, o jakich sprawach na wiecu będzie mowa<sup>16</sup>. Ostrą polemikę wzbudziła również sama treść odezwy, przypuszczalnie autorstwa przewodniczącej „Warty” Anieli Tułodzieckiej, prawdopodobnie również niekonsultowanej. W opublikowanej już „właściwej” treści apelu 22 października w „Dzienniku Poznańskim” i 23 października w „Kurierze Poznańskim” organizatorki zwracając się do Polek nawoływały:

*Potęźni wrogowie sprzysięgli się przeciw nam, do wynarodowienia nas dążąc systematycznie wszelkimi środkami i w każdej okoliczności. Żadna jednak siła, czy fizyczna, czy materialna, żadna kultura – duchowi polskiemu obca lub zgoła przeciwna – **nie zdołają nas przemóc**, jeżeli moralnie i społecznie będziemy **zdrowymi i silnymi!***

[...] **Kobiety – Polki** – w pracy nad odrodzeniem narodowym olbrzymim jest zakres naszego działania, gdyż **od naszego dobrego przykładu i od naszego wpływu** [podkreślenia red. KP] w znacznej mierze zależy poziom moralny naszych dzieci, mężów i braci. Rodzina jest przeważnie kobiety dziełem i duszą jej odbiciem, a społeczeństwo jest tylko zbiorowym wizerunkiem rodziny.

Polki! Czas uderzyć w „czynów stal”. Aby rozpatrzeć złe, co z zewnątrz gwałtem do nas ciśnie, a wewnątrz tłumi nasze siły żywotne.

Aby postanowił środki czynnej od niebezpieczeństwa obrony – wszystkie bez różnicy stanu i wieku, związane jedynie miłością i wiedzione jedną potrzebą – stańmy razem do obrad **na wiecu kobiet**, który odbędzie się w niedzielę dnia 3- października o godz. 3 po południu w Poznaniu na sali Lamberta wejście 1/ od Piekar 12, 2/ od Rycerskiej 15. Gromada to rozum – to siła!!!<sup>17</sup>

Poniżej podano tytuły zaplanowanych referatów<sup>18</sup>. W komentarzu odredakcyjnym „Dziennika Poznańskiego” zauważono:

*chętnie umieszczamy powyższą odezwę, ale jej w tej formie nie popieramy. Uznajemy najszczerze dobre chęci wielu obywaterek zacnych i nie chcemy ich ryczałtowo posądzać o dążności feministyczne, ale [...] musieliśmy stanąć w opozycji przeciwko wiecowi kobiecemu, a jak widzimy i w łonie ruchu tego są żywioły, wdzięczne nam za tę opozycję, bo ona posłużyć może do unicestwienia zamiarów szowinistycznych, które nową sprowadzić mogą klęskę, nielicytującą wcale*

<sup>16</sup> Wprawdzie poinformowano, że obie redakcje otrzymały tekst przez niedyskrecję i że sprawa ta jeszcze niedojrzała, ale mocno dziwiono się, rezygnując jednak – jak podano – z zajęcia odpowiedniego stanowiska, KP nr 244 z dnia 23 X 1904, s. 2.

<sup>17</sup> KP nr 244 z dnia 23 X 1904, s. 2.

<sup>18</sup> W programie, po raz pierwszy obok pań z inteligencji, zaplanowano wystąpienia kobiet ze środowisk uboższych; referaty wygłosiły: 1/ *O wychowaniu religijnym i moralnym dzieci* – Marya Pałędzka; 2/ *Polka w rodzinie i społeczeństwie* – Zofia Stasińska; 3/ *Kobieta, jako żona i matka* – Wiktorya Ewaldowa z Kozichłów; 4/ *O obowiązkach obywatelki względem ludu* – Witoldowa Skarżyńska; 5/ *Nasze stosunki miejskie* – brak referentki, ale ostatecznie referatu nie wygłoszono; 6/ *Swój do swego* – Maryanna Magierowa.



z korzyściami rzekomego „rozbudzenia ducha”, które inną drogą i przez spokojniejsze żywioły ciągle się przeprowadza.

Dlatego prosimy popierać wszelkie godziwe cele kobiet, które są i naszymi celami, ale nie popieramy agitacji tego ruchu wiecowego, mogącego bardzo łatwo pójść na bezdroża, jak już sam początek okazał<sup>19</sup>.

Brak poparcia wynikał między innymi z obawy, że panie zostały zmanipulowane przez działaczy ruchu socjalistycznego, co jasno sformułowano, zauważając: *zatem i „Postęp” przypuszcza, że w sprawie wieca kobiet, nie rządzą kobiety, lecz jakieś inne wpływy. Z kobietami nikt by nie wojował*<sup>20</sup>. Przypomniano przypadek Jadwigi Gulińskiej – jak się okazało socjalistki, której uczestnictwo w pracach poznańskiej Czytelni dla Kobiet, według opinii publicznej, *skompromitowała cały ruch czytelniczy*<sup>21</sup>.

Kontrowersję wywołała, jak wspomniano, również treść odezwy. W artykule przedrukowanym przez *Dziennik Poznański* z „Postępu”, zauważano:

[...] również nie godzimy się na treść odezwy; w taki sposób wieców się nie zwołuje, a tym więcej nie przystoi to kobietom. Jedna z gazet treść odezwy nazwała bombastyczną i naszym zdaniem słusznie. Nie bawmy się w żadne wybujalności, tylko przy naszych pracach społecznych postępujemy drogą rozważną i odezwa poważnie i rozważnie powinna być napisana, a lepszy skutek by wywarła. We wszechpolskie maniery nie powinny się bawić te panie, które wiec zarządzają, jeżeli to ma być wiec dla całego społeczeństwa polskiego, a nie jedynie wszechpolskiego. Kursowały do tego jeszcze inne odezwy z wierszykami, ale to nie wszystkim gazetom przesłano. Do czego to ma prowadzić taka zamaszystość, za którą nawet nie chce się brać odpowiedzialności w gazetach!<sup>22</sup>

W przedruku z „Orędownika” pouczano: *Jeśli odezwa woła; „Polki – czas udeżyć w czynów stal!” – to panie zarządzające wiec, powinny wiedzieć, że zarządzanie wieca, to także „czyn” nakładający obowiązek, ażeby go porządnie ogłosić*<sup>23</sup>.

Zgłaszano uwagi do programu: *Pozwalamy sobie także zwrócić uwagę urządzającemu komitetowi, że sześć wykładów na jeden wiec, to za wiele. Kto ma tych wykładów wysłuchać i to z uwagą i nateżeniem umysłu. Wiec to nie koncert. Toteż*

<sup>19</sup> „Dziennik Poznański” (dalej: DP) nr 243 z dnia 22 X 1904, s. 1.

<sup>20</sup> *Od redakcji*. DP nr 248 z dnia 28 X 1904, s. 2; pod przedrukiem opinii z „Postępu”.

<sup>21</sup> Ibidem. DP przodował w nagłaśnianiu tej sprawy szeroko (DP nr 44 z dnia 24 II; nr 47 z dnia 27 II; nr 48 z dnia 28 II; nr 49 z dnia 1 III z 1903 roku), kiedy to okazało się, że członkiem Czytelni dla Kobiet w Poznaniu została J. Gulińska, działaczka socjalistyczna. Pod presją opinii publicznej doszło do rozłamu w Zarządzie; wybrano nowe władze, zmieniono statut, w którym zapis, że *zwyczajnym członkiem Towarzystwa Czytelni może być każda kobieta dorosła*, zamieniono na *Członkiem czytelni nie może być zdeklarowana agitatorka socjalistyczna*. Wywołało to oburzenie grupy postępowych działaczek. Natomiast palające oburzeniem panie, jak pisano: *czczące religię i narodowości*, wypisywały się z Czytelni, co na długi czas zahamowało działalność Towarzystwa.

<sup>22</sup> DP nr 248 z dnia 28 X 1904, s. 2.

<sup>23</sup> DP nr 247 z dnia 27 X 1904, s. 1.

osłabi skuteczne działania wieca. Radzimy szczerze skreślić trzy, a co najmniej dwa wykłady, a wpływ wieca będzie głębszy<sup>24</sup>.

Wiec dał asumpt do dyskusji nad rolą i zadaniami kobiet. Na łamach prasy publikowano głosy czytelników. „Matka Polka o wiecu dla kobiet” pisała:

*Wobec szumnej odezw, zwołującej nasze panie kobiety na wiec, pragnę, jako matka kilka słowami się odezwać. Nie będę się bawiła w długie wstępy, lecz przechodząc od razu do rzeczy oświadczam z góry, że sejmikowaniu kobiecemu jestem przeciwną. Żyjemy w czasach wybuchającego feminizmu, a nie potrzebujemy czytać „Emancypantek” Prusa, bo emancypantki na każdym kroku spotykać. Dobre to dla społeczeństw silnych, które mogą sobie na takie zbytki, że nie powiem swawole pozwolić, ale u nas doprawdy, że tego nie potrzeba. U nas cały naród stoi w szyku bojowym i stać będzie musiał, dopóki prawdziwa kultura nieprzyjaciółom naszym nie otworzy oczu na krzywdy, które nam wyrządzają, obniżając przez to swój własny poziom kulturalny. Więc niech u nas każdy stoi na swoim posterunku, a nie na cudzym. Kobiety na swoim, a mężczyźni na swoim<sup>25</sup>.*

W odpowiedzi, kryjąca się pod inicjałami H.B czytelniczka napisała:

*[...] głos matki Polki o wiecu dla kobiet brzmi – zdaniem moim – zbyt jednostronnie i krzywdzi kobiety nasze. Nie przeczę, że wołałabym, żeby odezwa, zwołująca wiec była pełniejszą prostoty, ale nie można się zgodzić na to, by nazywano „swawolą” to, co kobiety nasze, ożywione szlachetnym zapalem, poczytują sobie za obowiązek. O ile mi wiadomo, ma wiec na celu wskazanie kobietom Polkom środków do sumiennego spełniania największych obowiązków wobec Boga, ojczyzny i rodziny.*

*Czyż godzi się nazywać dążenie takie emancypacją – feminizmem? Gdzież tu wdzieranie się na posterunek mężczyzn? [...] Jak się prelegentki wywiążą z wykładów, w jaką ubiorą je formę, to się wykaże [...] I ja jestem najszczerzą zwolenniczką „cichej pracy kobiecej”, ale uważam za niesprawiedliwość nazywać „objawem niezdrowego feminizmu” to, co wypływa tylko z serdecznej chęci przysłużenia się biednej Ojczyźnie niesienia pomocy tam, gdzie jej potrzeba tak bardzo<sup>26</sup>.*

Anna Skarżyska ze Splawia, w liście w nadesłanym do redakcji „Dziennika Poznańskiego”, datowanym 26 października, nawiązując do wypowiedzi „Matki Polki” komentowała:

*Cicho pracować – nie znaczy pod korzec się chować i nie brać udziału w pracy społecznej. Emancypantek mamy Bogu dzięki mało, a jeżeli prąd ten ma i u nas swoich zwolenników – to go zwalczać trzeba, a i na to „sejmikowanie” kobiet użyteczne będzie [...] Feminizm wybuchają, o którym matko Polko piszesz, jest tworem Twej wyobraźni, na prowincji, bowiem nic o nim nie wiemy – za to pragniemy*

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> S.C., *Głos matki Polki o wiecu dla kobiet*, DP nr 243 z dnia 22 X 1904, s. 1.

<sup>26</sup> H.B, *W sprawie wieca dla kobiet*, DP nr 246 z dnia 26 X 1904, s. 1.

wszystkie być prawem obywatelkami i czynnymi Polkami [...] Krytykować zawsze łatwo – czyścić dobrze zawsze trudno<sup>27</sup>.

Na łamach prasy głos zabrali i mężczyźni. A. Świątecki<sup>28</sup>, który w publikowanej na łamach „Dziennika Poznańskiego” korespondencji (zabierał głos kilkakrotnie), w odpowiedzi na dotychczasową polemikę zauważał: *Jak mało pojęcia mają niektóre jednostki o położeniu naszego społeczeństwa w ogóle, a naszych kobiet w szczególności, świadczy wymownie „Głos matki Polki” o wiecu dla kobiet<sup>29</sup>...* Radził oburzonej „matce Polce”, by zastanowiła się nad treścią proponowanych referatów, które uznał za „doniosłe”. By nie starała się ośmieszać, – co jak zauważył (*nie bardzo się udało*) – *zaczne nasze obywatelki, z których my tylko dumni być możemy ...* Postawił pytanie o objawy „niezdrowego feminizmu” uzewnętrzniane przez organizatorki zjazdu. Uznał, że *nie godzi się występować w taki sposób przeciwko poważnie myślącym niewiastom, które [...] chcą wskazać drogę matkom naszych dzieci, jak mają wychowywać przyszłe pokolenie<sup>30</sup> ...*

W kolejnej korespondencji<sup>31</sup>, zastanawiając się nad niechęcią prasy a także części czytelników do wiecu, stwierdził, że *przyczyn tej niechęci [...] szukać należy w tym, że wiec urządzają kobiety, co jest dowodem pewnego rodzaju samodzielności kobiet<sup>32</sup>...*

Polemika trwała aż do dnia zjazdu, który zgromadził blisko 4 tys. uczestników<sup>33</sup>. Aniela Tułodziecka, która przewodniczyła obradom w imieniu wybranej na przewodniczącą zebrania sędziwej Wandy z Kwileckich Niegolewskiej, w podsumowaniu spotkania odczytała rezolucję, w której w preambule zapisano: *Walka przeciw żywiolowi polskiemu pod zaborem pruskim stała się tak niesłychanie potężną i silną, iż nie wystarcza nam urzędowa obrona narodowych interesów przez naszych posłów w Berlinie, ale jest rzeczą konieczną, aby i kobiety polskie stanęły na szanach obrony narodowej i poparły usiłowania celem wiary i języka naszego<sup>34</sup>.* Na zakończenie, już od siebie, pełna urażonej dumy, z nutką ironii, zauważyła: *Prawie wszystkie pisma były niechętne wiecowi. Właśnie pismo, które głosi i powtarza hasło: „Jednością silni”, chciało popsuć naszą jedność. My nie drżemy się na stanowiska, gdzie nie ma dla nas pracy, ale my, tak samo jak mężczyźni mamy prawo pracować dla Boga i Ojczyzny. Żadne Xenie nas w tej pracy*

<sup>27</sup> A. Skarżyska, *Odpowiedź Matce Polce*, DP nr 248 z dnia 28 X 1904, s. 2.

<sup>28</sup> Niestety, nie udało się ustalić imienia respondenta.

<sup>29</sup> A. Świątecki, *W sprawie wiecu kobiet*, DP nr 248 z dnia 28 X 1904, s. 1.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Idem, DP nr 249 z dnia 29 X 1904, s. 1.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Na wiec przybyły kobiety z Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski (Zob. *Wiec kobiet*, KP nr 251 z dnia 1 XI 1904, s. 1). Telegramy z życzeniami i pozdrowieniami nadesłano z: zarządu krakowskiego Koła Pań, Polek z Górnego Śląska, redakcji „Gazety Opolskiej”, Polaków z Brandenburgii, redakcji „Wiarusa” oraz licznych osób prywatnych.

<sup>34</sup> *Wiec kobiet*, KP nr 251 z dnia 1 XI 1904, s. 2.

nie zrażą. Przyszły wiec inaczej urządzimy. Naprzód zapytamy się wszystkich redaktorów naczelnych i nienaczelnych, czy na urządzenie wieca nam pozwolą i prosimy ich, aby nam napisali referaty [...] Wtenczas wiec jeszcze świetniej się uda. Nie będziemy długo czekały, może 3 lub 4 lata. Teraz drogie Siostry idźcie z Bogiem<sup>35</sup>. Dała tym samym asumpt do kolejnej dyskusji urażonych redakcji. Ale co też niezmiernie istotne, powodzenie w sprawie frekwencji redakcje przypisały sobie. W notatce „Dziennika Poznańskiego”, pod relacją z ostatniego dnia zjazdu, zaznaczono: *tu tylko dodamy, że panie urządzające wiec, bardzo się mylą w przypuszczeniu, że sobie samym przypisują zasługę zwołania i odbycia wieca, [...] przyczyniliśmy się nadzwyczajną reklamą i przestrogami, jakich nie szczędziliśmy jedynie w tym celu, żeby komitet i wiec wyzwolić spod wpływów i opieki wszechpolskiego syndykatu*<sup>36</sup>.

Na bardziej rzeczową ocenę zdobył się „Kurier Poznański”, który w notatce redakcyjnej zauważył: *Tematy były dobrze dobrane (choć może w zbyt wielkiej liczbie), a kobiety nasze licznie, dość ogólnie poparły ten wiec, uznając jego potrzebę – z tym trzeba się było liczyć i dla tego objawu przebaczyć pierwsze błędy nowicjuszek na polu publicznym*<sup>37</sup>.

Wiec dostrzegł i „Dziennik Berliński”, który w relacji podał m.in.: *Wszystko, co te panie mówiły było rozumne, zdrowe, szczerze narodowe, polskie, nic nie miało wspólnego z „feminizmem” [zaznacz. red.], którego objawów niedodatnich tak bardzo ludzie małoduszni się obawiali*<sup>38</sup>. Puentując wystąpienie Anieli Tułodzieckiej zauważono: *Nie wiedziała, że do urządzenia i prowadzenia wieca potrzeba dużo zimnej krwi, a jeszcze więcej taktu. Palnęła ona prasie taką reprimendę, na jaką jeszcze nikt sobie publicznie na wiecu nie pozwolił [...] Szkoda*<sup>39</sup>.

W następnych latach organizowano kolejne wiece. W Poznaniu (1908, 1912), ale i w miasteczkach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, m.in.: w Inowrocławiu (1907), Szamotułach (1908), Koronowie (1909), Pleszewie (1912). Często były one organizowane według podobnego schematu, bowiem kobiety w tzw. „terenach” wspomagane były działaczkami z Poznania. Wiece nie wzbudzały już takich kontrowersji, wpisywały się w nurt ówczesnych działań politycznych, albowiem jak zauważyła Agnieszka Baszko: *po płomiennych przemówieniach i referatach traktujących o trudnym położeniu ludności polskiej w zaborze pruskim, zadaniach Polek itp., uchwalano rezolucję przeciw ustawom sejmowym i rozporządzeniom władz ograniczającym prawa społeczeństwa polskiego*<sup>40</sup>.

Polemikę na łamach prasy wywołało także uczestnictwo działaczki „Warty” – Zofii Tułodzieckiej w I Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie zorganizowanym

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> *O wiecu i z wieca*, KP nr 251 z dnia 1 XI 1904, s. 1.

<sup>38</sup> *Wiec kobiet polskich w Poznaniu*, „Dziennik Berliński” nr 252 z dnia 3 XI 1904, s. 1.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 1-2.

<sup>40</sup> A. Baszko, op. cit., s. 303.

w dniach 21-23 października 1905 roku. W wiecu uczestniczyły również dwie panie wywodzące się z Wielkopolski: Izabela (Iza) Moszczeńska-Rzepecka, Maria Sierpińska – masażystka, socjalistka, oraz często goszcząca w Poznaniu dr Estera Golde – agitatorka socjalistyczna. Odium gniewu skupiło się na Zofii Tułodzieckiej, która weszła w skład ścisłego prezydium jako trzecia przewodnicząca<sup>41</sup>.

Wiec zwołany, jak informowały na łamach prasy jego inicjatorce, w celu połączenia kobiet trzech zaborów *pomimo różnicy poglądów, stronnictw i sfer ożywionych jedną myślą: wspólnej walki i pracy o równe prawa*<sup>42</sup>. Zgromadził Polki o różnej orientacji politycznej. Wywołał ożywioną polemikę na łamach poznańskiej prasy, a uczestniczące w nim Wielkopolanki poddano ostrej krytyce.

„Dziennik Poznański” informując o obradach pisał: *Nie zjazd kobiet polskich, lecz szopka żydowskosocjalistyczna miała miejsce w prastarej stolicy Polski*<sup>43</sup>...

Szczególne wzburzenie wywołała rezolucja Zjazdu, w której zapisano pomimo protestu Zofii Tułodzieckiej<sup>44</sup>, że: *Zjazd uznaje klerikalizm, który sterroryzował społeczeństwo Poznańskie za największą zaporę do postępu i rozwoju kultury i narodowości i poleca kobietom zab.[oru] pruskiego w pierwszej mierze, by jak najenergiczniej zwalczały ten kierunek. Rozbudzenie myśli krytycznej, zaznajomienie z kierunkiem politycznym, powinny doprowadzić do poznania idei socjalizmu, który służy za straszaka dla kleru*<sup>45</sup>. Sprawa dotyczyła tzw. „patronatu” duchownych w towarzystwach, hamującego według uczestniczek wiecu postęp w ruchu kobiecym.

Sprzeciw wzbudziła wypowiedź Izy Moszczeńskiej, która w swym referacie „O ruchu kobiet w chwili obecnej”, nadmieniła: *co do Poznańskiego, to przekonać się powinni, że ta mrówcza robota do niczego, że siłą się bierze wszystko. Tylko silna pięść – nie ukłon, zdobywa nowe prawa*<sup>46</sup>. Izę Moszczeńską, znaną już wówczas działaczkę oświatową, publicystkę, ale i socjalistkę, „Dziennik Poznański” przedstawił jako sojuszniczkę *radykałnych żydówek*<sup>47</sup>. Wywodziła się z Poznańskiego i była córką znanego działacza niepodległościowego i społecznego w zaborze pruskim, Alfonsa Moszczeńskiego. W 1894 roku wyszła za mąż za Kazimierza Rzepeckiego, redaktora „Gońca Wielkopolskiego” wychodzącego w Poznaniu. Współpracowała z mężem w redagowaniu „Gońca”, ale jej radykalne poglądy, które głosiła na łamach pisma nie podobały się rodzinie męża, która zażądała

<sup>41</sup> Protokół I Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie, który odbył się w dn. 20, 21, 22, 23, października 1905, „Nowe Słowo” (dalej: NS) nr 20 z dnia 1 XI 1905, s. 412.

<sup>42</sup> Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie, NS nr 14-15 z dnia 15 VII 1905, s. 298.

<sup>43</sup> DP nr 248 z dnia 30 X 1905, s. 1.

<sup>44</sup> W protokole z obrad zapisano, iż P. Tułodziecka mówi na obronę Poznania, że oczerniła go pani Sierpińska, że Moszczeńska tylko zna złe stosunki, które powoli się zmieniają, bo się pracuje, choć cicho, zob. Protokół..., s. 433.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> I. Moszczeńska, *Polityczny ruch kobiet w chwili obecnej*, zob. Protokół...

<sup>47</sup> Zob. DP nr 249 z dnia 31 X 1905, s. 3.

odsunięcia jej od pracy w redakcji. Podjęła wówczas decyzję używania w działalności publicznej tylko nazwiska panińskiego<sup>48</sup>, co jak na ówczesne czasy było decyzją bardzo śmiałą.

O Marii Sierpińskiej wiemy niewiele. Z zawodu jak podał „Dziennik” – masażystka, na zjazd pojechała, jak donosiła na łamach pisma, jako „osoba prywatna”. A odpowiadając na formułowane oskarżenia zauważała: *Zjazd kobiet polskich w Krakowie stał na stanowisku ściśle bezpartyjnym – nieprawdą, zatem jest, jakoby urządzili go socjaliści lub li tylko socjalistyczne żywioły brały w nim udział. Były tam kobiety ze wszystkich stron Polski – i to kobiety wszelkich warstw, partii, poglądów i odcieni **ideowych – ideowych** w liczbie przeszło 400 – najżywotniejsze, najsilniejsze i najgłębiej nurtujące wśród sfer kobiet postępowych prądy, wzięły górę. Były tam i Żydówki w liczbie zaledwie 7. Czyżby leżało w interesie narodowym społeczeństwa polskiego nie wyciągać do nich rąk – gdy się garną pod sztandar „polski” – i publicznie Polkami się zowią?<sup>49</sup> Zarzut aktywnego udziału w pracach wiecu odpierała, stwierdzając: *Do komisji wybrana zostałam i obowiązek ten z radością i moralnem przeświadczeniu o użyteczności pracy tej mojej względem mego społeczeństwa przyjąłam.* Wypowiadając się w sprawie przynależności do ruchu socjalistycznego napisała: *Jakkolwiek do żadnej organizacji partyjnej nie należę – ideę wszakże socjalistyczną za najszczytniejszą i najwięcej dla dobra i szczęścia ludzkości dążącą uważam – i zasłużyć na przypisywane mi miano socjalistki będzie dla mnie chlubą<sup>50</sup>.**

Zofia Tułodziecka, siostra Anieli, znana działaczka ruchu narodowego i zawodowego kobiet, również nie poczuwała się do winy. „Dziennik Poznański” zauważał: *Panna Z. Tułodziecka, zamiast uderzyć się w pierś, przesłała nam następujący list, który w imię bezstronności drukujemy<sup>51</sup>...* Zofia Tułodziecka oświadczała, że: *1/ reprezentantką Poznańskiego na „Zjeździe kobiet polskich” w Krakowie nie byłam (zbyt wiele zaszczytu); 2/ do komisji przyszłego „Zjazdu kobiet polskich”, (który wyłącznie ma się odbyć dla spraw ekonomicznych) – nie należę; 3/ pojechałam za zjazd kobiet polskich, jako osoba prywatna – proszę, zatem zostawić mnie w spokoju<sup>52</sup>.* W proteście przeciwko oskarżeniom zrezygnowała z funkcji przewodniczącej w Radzie Stowarzyszenia Personau Żeńskiego<sup>53</sup>. Przyjęła ją z powrotem na prośbę członkiń Towarzystwa, a na zarzut o socjalistyczne tendencje odpowie-

<sup>48</sup> Ibidem. Zob. *Moszczeńska Izabela (1864-1941)*, Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB), Kraków 1977, t. 22, s. 80-85.

<sup>49</sup> DP nr 253 z dnia 5 XI 1905, s. 1.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> DP nr 250 z dnia 1 XI 1905, s. 3.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> A. Koehlerówna, *Zofia Tułodziecka. Pionierka ruchu zawodowego w Wielkopolsce*, Kraków 1933, s. 17.

działa: *Socjalistką nie jestem i nigdy nią nie będę, bo zbyt drogie są mi moje ideały narodowe i religijne*<sup>54</sup>.

Kryjąca się pod inicjałami J.O (prawdopodobnie Janina Omańkowska)<sup>55</sup>, w wydanej w 1904 roku książce pisała:

*Stosunki społeczne zmuszają społeczeństwo nasze do coraz bardziej wyęzionej pracy społecznej i zasadzającej się na szerzeniu oświaty wśród szerokich mas ludności. Niestety, wciąganie kobiet do pracy społecznej znajduje u nas dużo jeszcze przeciwników tak wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. Społecznicza, feministka, itp. (co wszystko w pojęciu niektórych ludzi jedno znaczy) ma w ogóle opinię złą, jaką zaryzykować mogą jedynie kobiety nie mające już pretensji, – nie szukać zatem wśród nich młodych panien na wydaniu. O wiele większym uznaniem cieszy się tu hasło cichej pracy*<sup>56</sup>.

Niewiele lat później J. Oksza (Julia Kisielewska)<sup>57</sup> charakteryzowała ruch kobiecy w Wielkopolsce w 1909 roku w „Bluszczu” następująco: *Dążenie do zdobycia praw rozpowszechniło się wśród kobiet warstw pracujących (w Poznańskim) nadzwyczajnie, stanęło dziś na gruncie zdobyczy realnych i absolutnie pozbawione jest charakteru antyreligijnego. Nawet dążenia odłamu kobiet wielkopolskich do wyemancypowania Stowarzyszeń spod patronatu duchowieństwa, nawet te dążenia opierają się raczej na pragnieniu samodzielności niż na chęci zmanifestowania uczuć wrogich dla wiary ojców*<sup>58</sup>.

Kolejne wiece urządzone z inicjatywy „Warty” z wolna przełamywały społeczną nieufność. Zwoływane w ważnych dla społeczeństwa momentach (w 1908 roku – w proteście przeciw ustawie wyłączeniowej i ograniczaniu praw używania języka polskiego w życiu publicznym; w 1912 roku – z powodu wprowadzenia prawa o wyłączeniu) skupiały kobiety ze wszystkich stanów. Jak zauważył Stanisław Karwowski: *Z tego rozgoryczenia i oburzenia począł się nieznanym u nas ruch niewieści [...] Widziano tam obok sędziwych matron młode panienki, obok pań z arystokracji skromne wieśniaczki*<sup>59</sup>.

Czy powyższe działania, miały charakter emancypacyjny? Zapewne tak, choć niewątpliwie w ograniczonym zakresie. Gdyż jak zauważyła Dioniza Wawrzykowska-Wierciochowa: *inteligentko-mieszczkański ruch kobiecy w Poznańskim [...] za słabo walczył o prawa kobiet do pracy, o oświatę, o samodzielność myśle-*

<sup>54</sup> Cyt. za: Ibidem.

<sup>55</sup> Omańkowska Janina (1859-1827), nauczycielka, redaktorka, działaczka społeczna i polityczna, PSB, Kraków 1979, t. 24, s. 59-60.

<sup>56</sup> J. O, *Kobieta współczesna w W. Ks. Poznańskim*, [w:] *Kobieta współczesna*, Warszawa 1904, s. 107-108.

<sup>57</sup> Kisielewska Julia, ps. J. Oksza, (1874-1943), pedagog, publicystka, PSB, Kraków 1966-1967, t. 12, s. 493-494.

<sup>58</sup> Cyt. za: A. Koehlerówna, op. cit., s. 18.

<sup>59</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931, s. 102.

nia i działania, bo naczelnym hasłem tego ruchu była przede wszystkim walka o utrzymanie ziemi i o język ojczysty<sup>60</sup>.

Zauważały to również ówczesne działaczki. W korespondencji nadesłanej do redakcji „Kuriera Poznańskiego” anonimowa respondentka pisała: *trudno w naszych warunkach stworzyć dobrą organizację, chociażby jednej tylko grupy kobiet [...] utrzymać w pewnym napięciu intelektualnym, niezbędnym do uświadczenia własnych potrzeb kulturalnych, praw i interesów ekonomicznych*<sup>61</sup>. Kontynuowała dalej: *organizacje nasze nie funkcjonują prawidłowo, nie idą w prostym kierunku, jaki tak zwany ruch kobiecy ma wyznaczony*<sup>62</sup>. W odpowiedzi, redakcja wyrażała obawę przed rozwojem tzw. „sprawy kobiecej”, gdyż sugerowałyby to, że *sprawa równouprawnienia k o b i e t [podkr. red.] jest dla naszego świata kobiecego żywoniejszą i jest mu bliższą od sprawy równouprawnienia s p o ł e c z e ń s t w a naszego całego w stosunku do żywołu niemieckiego*<sup>63</sup>.

Ale to Wielkopolanki, pomimo konserwatywnego wychowania, działań społecznych ukierunkowanych na wspomniane cele narodowe, jako pierwsze w odradzającej się Polsce, czynnie zaakcentowały swój udział w życiu politycznym, uczestnicząc w obradach Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w dniach 3-5 XII 1918 roku – w liczbie 141 posłanek<sup>64</sup>. Punktem kulminacyjnym ich aktywności narodowowyzwoleńczej był liczny udział w powstaniu wielkopolskim<sup>65</sup>.

## Zakończenie

Dopełniając w podsumowaniu obraz powyższych działań, należy zaakcentować rolę ówczesnych liderek, zaliczanych do przyjętej w tytule elity intelektualnej. Nie ulega wątpliwości, że do tej grupy zaliczymy siostry Anielę i Zofię Tułodzieckie. Aniela – od 1900 roku przewodnicząca „Warty”, nauczycielka, niezłomna w zmaganiach z germanizacją – walczyła o utrzymanie polskiego języka w Wielkopolsce. Jej śmierć w 1932 roku była wielką manifestacją społeczną. *Tysięczne rzesze obywatelstwa miasta Poznania pośpieszyły przed dom żałoby przy ul. Ogrodowej – pisał „Dziennik Poznański” – aby trumnę Drogiej wszystkim Zmarłej odprowadzić ma miejsce wiecznego odpoczynku. W rzeszy tej byli i ci, którzy uczyli się po polsku u śp. Anieli Tułodzieckiej*<sup>66</sup>. Za trumną okrytą biało-czerwonym sztandarem szły tłumy. Jak zauważyła Wanda Jankowska, *obecni czuli, że idą za prochami*

<sup>60</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861-1945*, Warszawa 1961, s. 113.

<sup>61</sup> XX, *W sprawie ruchu kobiecego*, KP nr 230 z dnia 8 X 1911, s. 1.

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Zob. *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, Poznań 1919.

<sup>65</sup> Zob. A. Barłóg, *Udział kobiet w powstaniu wielkopolskim 1918/19*, Poznań 2008.

<sup>66</sup> DP nr 239 z dnia 16 X 1932, s. 6.



wodza, wielkiej przewodnicy w budzeniu ducha narodu<sup>67</sup>. W orszaku pogrzebowym uczestniczył prawie cały Poznań. Nad grobem przemawiali dostojnicy kościelni, oraz przedstawicielki i przedstawiciele wszystkich praktycznie organizacji społecznych i politycznych. Pieśń pożegnalną odśpiewał chór artystów Opery Poznańskiej. Informację o Jej śmierci zamieścił również „Kurier Warszawski”<sup>68</sup>.

Działalność Zofii, inicjatorki powstania w 1903 roku pierwszego poznańskiego związku zawodowego kobiet – Stowarzyszenia Personалу Żeńskiego w Handlu i Przemysle, była prawdopodobnie w ocenie współczesnych mniej „efektowna”. Bowiem założycielka pierwszej kobiecej spółdzielni pracy (Pracownia Sukien w Poznaniu), autorka wspomnianego skandalu w 1905 roku, aktywna działaczka „Warty”, do czasu swojej śmierci nie doczekała się zasłużonego uhonorowania. W odpowiedzi na nekrolog informujący o Jej śmierci jedynie „Kurier Poznański” zamieścił wspomnienie o Zmarłej. Kilka dni później ukazało się podziękowanie Anieli Tułodzieckiej, skierowane do uczestników pogrzebu. I to wszystko. Aktywność Zofii Tułodzieckiej w ruchu kobiecym, pomimo znaczących sukcesów, nie została wówczas należycie doceniona. Dopiero w 1933 roku Aniela Koehlerówna, towarzysząca w działalności narodowo-społecznej, poświęciła Zofii większe opracowanie, w którym zauważała m.in.: *Zofia Tułodziecka stała zawsze na stanowisku samodzielności kobiet i broniła jej wytrwale*<sup>69</sup>. Zmarła 7 czerwca 1924 roku, kiedy Wielkopolanki, Polki, żyły już w wolnej Polsce, mając pełnię praw politycznych i społecznych. Zawdzięczały to między innymi i Zofii Tułodzieckiej.

## STRESZCZENIE

### **Działalność społeczno-emancypacyjna przedstawicielek polskich elit intelektualnych w Poznańskim na przełomie wieku XIX i XX**

Polityka narodowościowa zaborcy pruskiego objawiała się coraz większymi represjami, które ograniczały możliwości edukacyjne młodzieży oraz aktywność społeczną i polityczną ludności polskiej, kobiet w szczególności.

Odpowiedzią na działania władz niemieckich były skuteczne próby przeciwstawienia się germanizacji, organizowane także przez przedstawicielki ówczesnych elit politycznych Wielkopolski. Powstałe organizacje, inicjowane i prowadzone przez kobiety ze środowisk inteligencko-ziemiańskich, a z czasem i środowisk mieszczańsko-chłopskich, realizowały częściowo zakonspirowaną działalność, mającą na celu ochronę języka polskiego, kultury i tradycji narodowych.

<sup>67</sup> W. Jankowska, op. cit., s. 7.

<sup>68</sup> N., *Panna Aniela*, „Kurier Warszawski”, Kronika Kobieta, nr 320 z dnia 19 XI 1932, s. 6.

<sup>69</sup> A. Koehlerówna, op. cit., s. 18.

Kolejne ograniczenia władz, represje, zmusiły kobiety do bardziej oczywistego sprzeciwu wobec nasilającej się fali germanizacji. Zrealizowały to, organizując kolejne zjazdy kobiet, których efektem były rezolucje, ich treść oddawała dążenia społeczności polskiej wobec zakusów zaborcy.

Zjazdy, poza narodowym i patriotycznym celem, spełniały jeszcze jedną ważną rolę – służyły do „wYROBIENIA samodzielności kobiecej”, stały się zaczynem działań emancypacyjnych polskich kobiet w Wielkopolsce.

Treści odezwo i rezolucji zjazdów, wywoływały żywe dyskusje prasowe, prezentujące skrajne stanowiska. Jedne wytykały nadmierną egzaltację, inne wiązały je z mało popularnym ruchem socjalistycznym, ostatecznie okazały się ważnym głosem kobiet w kwestiach społecznych i narodowych.

## SUMMARY

### **Social and emancipation activity of the women representatives of Polish intellectual elites in the Poznańskie Province at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century**

Ethnic policy of the Prussian partitioner manifested itself in increasing repressions, which limited both the educational possibilities for the youth, as well as social and political activity of Polish population, women in particular.

The response to the actions of German authorities consisted in effective attempts to defy Germanization; it was organized, among others, by the women representatives of contemporary political elites of the Wielkopolska region. The organizations, initiated, created and led by the women from intellectual and land-owning circles and, at times, from bourgeois and peasant circles, were partially secret and were run for the purpose of protecting Polish language, culture and national traditions.

Subsequent restrictions and repressions from the authorities forced women to express a more obvious opposition to a heightened wave of Germanization. Successive women conventions were organized and resolutions which reflected the views of Polish population were passed.

Apart from national and patriotic purposes, the conventions were organized to “develop women’s self-reliance” i.e. they initiated the emancipation actions in the Wielkopolska region.

Appeals and resolutions from the conventions were widely discussed, e.g. in the press, where diametrically opposed opinions were presented. Some pointed to exaggerated gushiness, others associated the conventions with the socialist movement, not very popular at that time. Eventually, they turned out to be an important women’s voice in social and political issues.

**BIBLIOGRAFIA**

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE I DRUKOWANE

Tułodziecka A., *Praca społeczna kobiet w Poznaniu. Referat odczytany na Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie 11 i 12 maja 1913 r.*, Biblioteka Raczyńskich, Poznań, rkps 1056/II.

*Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, Poznań 1919.

## PRASA

„Dziennik Poznański” 1903, nr 44 z dnia 24 II; nr 47 z dnia 27 II; nr 48 z dnia 28 II; nr 49 z dnia 1 III; 1904, nr 243 z dnia 22 X; nr 247 z dnia 27 X; nr 248 z dnia 28 X; nr 249 z dnia 29 X; 1905, nr 248 z dnia 29 X, nr 249 z dnia 31 X, nr 250 z dnia 1 XI; 1932 z dnia 16 X.

H. B., *W sprawie wieca dla kobiet*, „Dziennik Poznański” nr 246 z dnia 26 X 1904.

„Kurier Poznański” nr 244 z dnia 23 X 1904.

N., *Panna Aniela*, „Kurier Warszawski”, Kronika Kobieta nr 320 z dnia 19 XI 1932.

*O wiecu i z wieca*, „Kurier Poznański” nr 251 z dnia 1 XI 1904.

*Zjazd Kobiet Polskich w Krakowie*, „Nowe Słowo” nr 14-15 z dnia 15 VII 1905.

*Program 1 Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie*, „Nowe Słowo” nr 18 z dnia 1 X 1905.

*Protokół I Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie, który odbył się w dn. 20, 21, 22, 23, października 1905*, „Nowe Słowo” nr 20 z dnia 1 XI 1905.

S. C., *Głos matki Polki o wiecu dla kobiet*, „Dziennik Poznański” nr 243 z dnia 22 X 1904.

Skarżyska A., *Odpowiedź Matce Polce*, „Dziennik Poznański” nr 248 z dnia 28 X 1904.

Świątecki A., *W sprawie wiecu kobiet*, „Dziennik Poznański” nr 248, z dnia 28 X 1904.

*Wiec kobiet polskich w Poznaniu*, „Dziennik Berliński” nr 252 z dnia 3 XI 1904.

*Wiec kobiet*, „Kurier Poznański” nr 251 z 1 XI 1904.

XX, *W sprawie ruchu kobiecego*, „Kurier Poznański” nr 230 z dnia 8 X 1911.

## OPRACOWANIA

Balcerek D., *Wielkopolanki za kulisami historii*, „Winieta” 2007, nr 3.

Barłóg A., *Udział kobiet w powstaniu wielkopolskim 1918/19*, Poznań 2008.

Baszko A., *Organizowanie się kobiet w Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Siemakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.

Gomolec L., *Aniela (1853-1932) i Zofia (1850-1924) Tułodzieckie*, [w:] *Wielkopole XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, t. 2, Poznań 1969.

Jankowska W., *Zasłużona Wielkopolanka Aniela Tułodziecka 1853-1932*, Poznań 1933.

Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 3, Poznań 1931.

Kisielewska Julia, ps. J. Oksza, (1874-1943), *pedagog, publicystka*, Polski Słownik Biograficzny, Kraków 1966-1967, t. 12.

Koehlerówna A., *Zofia Tułodziecka. Pionierka ruchu zawodowego w Wielkopolsce*, Kraków 1933.

*Kronika Kobiet*, Warszawa 1993.

Molik W., *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim 1841-1870*, Warszawa – Poznań 1979.

Moszczeńska Izabela (1864-1941), *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1977, t. 22.

O., J. *Kobieta współczesna w W. Ks. Poznańskim*, [w:] *Kobieta współczesna*, Warszawa 1904.

Omańkowska Janina (1859-1927), *nauczycielka, redaktorka, działaczka społeczna i polityczna*, *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1979, t. 24.

Skopowski C., *Towarzystwo „Warta” w Poznaniu w latach 1894-1939*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1960, t. 6, z. 2.

Walewska C., *Ruch kobiecy w Polsce*, Warszawa 1909.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861-1945*, Warszawa 1961.

Wyder G., *Z dziejów walki o tożsamość narodową – tajne stowarzyszenie kobiet „Warta”, [w:] Polacy – Niemcy – Pogranicze: studia historyczne: księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006.

#### GRAŻYNA WYDER

dr, adiunkt, Instytut Historii, Uniwersytet Zielonogórski. Kierunki badań: polskie badania sorabistyczne, historia Łużyc. Zainteresowania badawcze ukierunkowane są również na historię kobiet, szczególnie Wielkopolski. Autorka monografii pt. *Łużyce w polskiej literaturze historycznej XIX wieku i okresu międzywojennego*, Zielona Góra 2003 oraz licznych artykułów o tematyce kobiecej.

Adam Dobroński

Białystok

adobron@o2.pl

## INTELIĞENTKI PROWINCJI W ŁOMŻYŃSKIM XIX/XX W.

Daruję sobie dokładne omówienie wyników dyskusji – która przygasa, ale nie wygasa – na kanwie zdefiniowania pojęć: inteligencja, prowincja. Przypomnę jedynie, że w środowisku białostockim kwestie te podjął bardzo udanie Lesław Sadowski, autor rozprawy *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwałskiej i Białegostoku)*. Sadowski zwrócił uwagę na niechęć badaczy do odtwarzania *provincjonalnej perspektywy*, która *ucina wierzchołki sztuki i intelektu*. Śmiem twierdzić, że ta maniera się zmienia, czego dowodem jest i konferencja naukowa w Drozdowie poświęcona przedstawicielkom elit prowincjonalnych. Przyzwyczailiśmy się, że określenie prowincja nie musi być opatrzone łatwo kojarzonymi epitetami, zapachem zatechłości, cieniami rzucanymi przez ledwie migający kaganek oświaty. W tej manierze L. Sadowski napisał, że *Prowincjonalna sceneria i prowincjonalne kompleksy były tłem i treścią życia zdecydowanej większości jego mieszkańców. Ich życie codzienne przypomina szerokie rozlewisko leniwie płynące wokół wąskiego nurtu, ale ten główny nurt jest w nim w jakiś ważny sposób obecny, wciąż porusza z daleka stęchłą wodę*<sup>1</sup>.

Mocniej chciałbym wyeksponować banalną prawdę, że każde centrum ma swoją prowincję, ale samo też jest prowincją w stosunku megacentrum, ośrodka lub obszaru, od którego czerpie wzorce, jego „światło” przyjmuje i w części przekazuje dalej. Łomżanie nie mieli złudzeń, że ich miasto jest prowincją w stosunku do Warszawy, chętnie natomiast demonstrowali wyższość nad też gubernialnymi Suwałkami, a tym bardziej nad ośrodkami powiatowymi we własnym regionie, które z kolei otoczone były prowincją szczebla małomiasteczkowego, gminnego. W czym zaznaczała się owa wyższość centrum nad prowincją? Najprościej chyba można powiedzieć, że w jakości i tempie (aktywności) życia publicznego, w dorobku kulturowym, ale na przełomie XIX i XX stulecia brano pod uwagę również wskaźniki demograficzne (liczba mieszkańców), stopień urbanizacji, potencjał ekonomiczny, zasięg i moc działania różnych władz (nie tylko administracyjnych), atrakcyjność i sprawność instytucji oraz placówek składających się na infrastrukturę społeczną, obecność (lub brak) powszechnie uznanych osobisto-

---

<sup>1</sup> Książka ukazała się w 1988 roku nakładem PWN w serii: *Polska XIX i XX wieku. Dzieje społeczne*, red. J. Żarnowski. *Rozważania o prowincji*, s. 11.

ści i ich otoczenia, najczęściej wywodzącego się z kręgów inteligencji. Nie można też było lekceważyć tradycji, kodów przeszłości potwierdzonych trwałymi pamiętkami i legendą. Bardzo często od klasyfikacji pozytywnej (walory) skuteczniejszą w odróżnianiu centrum od prowincji były opinie krytyczne czy wręcz szydercze wobec tej drugiej, w tym szerzone za pośrednictwem słowa drukowanego. I tylko „patrioci lokalni” wytrwale szukali rzeczywistych i domniemyanych (te przeważały) zalet prowincji. Wysuwali oni na pierwszy plan wartości moralne mieszkańców, uroki nieskażonej przyrody i zalety życia rodzinnośsiedzkiego, a zapóźnienia cywilizacyjne i kulturowe tłumaczyli najchętniej działaniami wrogów zewnętrznych, skutkami niesprawiedliwości dziejowej.

W odniesieniu do Łomżyńskiego ciekawe były refleksje Jana Harusewicza<sup>2</sup>, opublikowane w 1898 roku na łamach „Ech Płockich i Łomżyńskich”. Autor uważał, że przy zaliczaniu do sfery inteligencji trzeba nad kryteria formalne – od wyższego wykształcenia poczynając – przedkładać między innymi: aktywność, zaangażowanie w pracy dla ogółu, osiągnięcia w kształtowaniu charakterów młodego pokolenia oraz trwałość własnych poglądów. Harusewiczowi wtórował rejent Wiktor Szumański dopisując do inteligencji prowincjonalnej *liczne zastępy ludzi ze świadomością i miłością ideałów, tudzież celów indywidualnych i społecznych*<sup>3</sup>. Obaj oni, zgodnie z przekonaniem zdecydowanej większości współziomków, odnosili swe myśli do inteligencji polskiej podtrzymującej tradycję narodową i katolicką. W deprecjonowaniu elit żydowskich posługiwali się argumentem obcości, bo też prawdą było, że wśród wyznawców mojżeszowych wyraźną przewagę liczebną zyskali tak zwani litwacy, zrusyfikowani przybysze ze wschodu. O Rosjanach mówiono, że stanowią odrębny świat, w którym kultura podąża daleko w tyle poza blichtrzem mundurów, pozycją materialną zgodną ze służbowymi rangami, złotem kopuł cerkiewnych, a w razie potrzeby i okrucieństwem sotni kozackich. Niemców (Prusaków) w skrytości ducha doceniano za cechy charakteru i skuteczny pragmatyzm, ale solidarnie potępiano za wiekową antypolskość i złowrogie wieści dochodzące z Wielkopolski.

W Łomży spis powszechny z początków stycznia 1897 roku wykazał 959 osób zatrudnionych w administracji, sądach, policji, samorządach i instytucjach społecznych oraz w wolnych zawodach. Kobiet było 83, co stanowiło 8,7% omawianej społeczności. Kobiety w ogóle nie pracowały wśród prawników oraz mężczyzn zatrudnionych w dziale nauka i kultura. Najwięcej było ich w szkolnictwie (26,8% wszystkich zatrudnionych), wśród osób związanych z kultem religijnym (19%, tu siostry zakonne) i służbą zdrowia (11,7%). W samorządach i instytucjach społecznych stanowiły 9% (tylko trzy osoby), a w dziale administracja, sądy, policja 0,5%

<sup>2</sup> Jan Harusewicz (1863-1929), rodem z Łomży, lekarz (osiadł w Ostrowi Mazowieckiej), od czasów studenckich konspirator, w latach późniejszych członek władz naczelnych Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowego, poseł w I-IV Dumie (prezes Koła Polskiego od 1909 r.) i I kadencji Sejmu RP (1922-1927). Autor licznych artykułów w prasie warszawskiej.

<sup>3</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 2, 17 (Harusewicz), 43.

(2 osoby). Ogółem w wymienionych działach kobiety stanowiły 13,3% wszystkich osób czynnych zawodowo (z pominięciem wojskowych). Polacy wyraźnie dominowali w grupie prawniczej (97,5%) i mieli przewagę wśród zatrudnionych w administracji, sądach oraz policji (61%, ale na niższych stanowiskach niż Rosjanie); najgorzej wypadli w dziale szkolnictwo (19,3%). Jeśli chodzi o kobiety, to tylko 0,9% Żydówek czynnych zawodowo związanych było z analizowanymi działami, 6,5% Polek (mężczyzn – 15,1%), 13,2% Niemek i aż 34% Rosjank. Dwa ostatnie wskaźniki są jednak mniej istotne, bo odnoszą się do bardzo małych zbiorowości<sup>4</sup>.

Prestiżowo najwyżej ceniono w Łomży adwokatów, sędziów (gorzej postrzegano prokuratorów) i notariuszy (rejentów). To oni piastowali większość godności prezesów w organizacjach społecznych, inicjowali przedsięwzięcia kulturalne i dobroczynne, byli podziwiani za obronę racji narodowych i przeciwstawianie się carskim paragrafom kodeksowym oraz urzędnikom. Rola prawników, zwłaszcza liderów (rodzina Śmiarowskich, Aleksander Chrystowski, Michał Korolec i wspomniany Wiktor Szumański) uwidoczniła się szczególnie w latach wrzenia 1905-1907 oraz po sierpniu 1915 roku, kiedy zaczęło się tworzenie struktur państwowości polskiej. Brak kobiet w świecie prawników tłumaczyć należało przeszkodami natury formalnej (studia), charakterem pracy uznanej za narażającą na szwank morale płci pięknej, niezgodnej z cechami charakteru niewiast. Wadziła temu i tradycja, bo Łomżyńskie pozostawało przed I wojną światową „matecznikiem” drobnej szlachty, jej zaś przedstawiciele uważali się za dobrych znawców prawa i z pasją dochodzili sprawiedliwości w sądach. Wartością dla nich najważniejszą pozostawał swoiście rozumiany honor, jego zaś obrona była obowiązkiem mężczyzn, jako potomków rycerzy. Trudno sobie byłoby wyobrazić, by asan szukał pomocy prawnej u kobiety<sup>5</sup>.

Na drugim miejscu w hierarchii zawodów kojarzonych ze sferami inteligentkami plasowali się lekarze, w tym również weterynarii i stomatolodzy. Do elity zaliczano również aptekarzy, natomiast mniejszy splendor spadał na skądinąd bardzo użytecznych i dobrze wywiązujących się ze swych obowiązków: felczerów, dentystów, prowizorów aptecznych. Mierniejszy był status: akuszerki i liczniejszych od nich „babek” przyjmujących porody, opiekunek chorych (pielęgniarki, salowe, siostry miłosierdzia), uczniów aptekarskich. Na marginesie, wcale nie tak małym, pozostawali znachorzy i różnorodni szarlatani. Wśród wymienionych kategorii, zaliczanych do inteligencji, pozostawała w Łomży tylko jedna lekarz stomatolog, z sympatią wspominano ponadto niektóre panie asystujące przy narodzinach dzieci oraz niosące ulgę w cierpieniach. Przerażenie budzą opisy zachowań zna-

<sup>4</sup> *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 god*, t. 54, Petersburg 1904, tab. 21.

<sup>5</sup> A. Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993, s. 74-78. Wspaniałą opinię ówczesnym prawnikom w Łomży, zwłaszcza adwokatom, wystawił Bohdan Winiarski, sam w latach późniejszych sławny przedstawiciel tego zawodu, prezes Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

chorek, odpędzających złe duchy, zaklinających i zdejmujących uroki. Mało natomiast wiemy o postępowaniu babek, żon i matek, które w rodzinach, a niekiedy i po sąsiedzku, starały się zwalczyć choroby atakujące bliskie (znajome) osoby, lub przynajmniej zmniejszyć trapiący ich ból. Były one bardzo przydatne zwłaszcza w nagłych wypadkach, przy powtarzających się rutynowych dolegliwościach, w tym dzieci i starców. Stosowały tradycyjne sposoby zwalczania chorób i zioła, nie nastawiając się na zysk i nie stosując świadomie oszukańczych metod. Na dworach, w wioskach, a pewnie i w małych miasteczkach niektóre z kobiet zasłużonych w ratowaniu (podtrzymywaniu) zdrowia cieszyły się uznaniem lokalnych społeczności. Nie można ich jednak zaliczyć do elit ze względu na brak wykształcenia, wąski krąg oddziaływania, niebranie udziału w życiu publicznym.

Nasuwa się natomiast propozycja, by taki awans przyznać niektórym paniom doktorowym. Bardzo popularny w Łomży doktor Stanisław Michałowski specjalizował się w akuszerii i ginekologii, ale leczył także choroby dziecięce, umysłowe i alkoholizm. Wnuk doktora przypomniał, że: *Życie codzienne lekarza prowincjonalnego toczyło się pod przemożnym znakiem działalności zawodowej. Mała liczba lekarzy, rozległy zakres praktyki, obejmującej wszystkie specjalności, ówczesne niedogodności komunikacji, zwłaszcza pozamiejskiej, pochłaniały większość jego dnia, nie tylko powszechnego. Niewiele zatem pozostawało czasu na życie rodzinne, towarzyskie, dokształcanie się oraz ostatni w kolejności wypoczynek.* W tej sytuacji wzrastała rola żony i to nie tylko jako utrzymującej dom i wychowującej dzieci, bo również pomagającej mężowi w organizacji dnia i przyjmowaniu chorych w ramach tak zwanej praktyki prywatnej. Doktorowa Michałowska znana też była w Łomży z organizowania przynajmniej raz w roku balu karnawałowego lub wieczoru tanecznego. Podczas jednego z takich bali wystąpiła w stroju ludowym, a córkę wystroiła na małą krakowiankę. Co też interesujące, do tańca *przygrywała kapela żydowska pod batutą starego Jankiela, który jednocześnie grał na cymbałach*<sup>6</sup>.

Za najbardziej kobiecą profesję wśród wolnych zawodów uznawano nauczycielstwo. Łomża wyróżniała się nie tylko w macierzystym regionie jako znaczący ośrodek edukacyjny. Częściowy bojkot szkół rządowych sprawiał, że upowszechniało się nauczanie domowe, dobrze znane zwłaszcza z dworów ziemiańskich. Z kolei we wioskach od końca XIX stulecia przybywało nauczycieli wędrownych, wynagradzanych (słabo) pieniędzmi lub produktami zebranymi przez gospodarzy. Między innymi Adam Chętnik pisał z dumą o rozwoju tajnego nauczania w rejonie Nowogrodu. Wydaje się jednak, że najczęściej była to forma edukacji wprawdzie niezarejestrowana przez władze, ale akceptowana przez miejscowy samorząd gminny i niebezinteresownie tolerowana przez strażników ziemskich. O ile na terenach wiejskich działalność oświatową prowadzili głównie mężczyźni, to we dworach i w miastach prym w tej mierze wiodły kobiety. W roli guwernantek występowały także studentki, zdarzały się i osoby o już ukształtowanej pozycji życio-

<sup>6</sup> R. Malinowski, *Stanisław Michałowski (1843-1914)*, Łomża 1992, s. 46-47, 54.



wej i zawodowej, bezsprzecznie traktowane na prowincji jako inteligentki przybyłe z „wielkiego świata”. W dworkach drobnej szlachty edukację wnuków rozpoczęły babcie (matrony) lub „panie matki” i im to kolejne pokolenia zawdzięczały poznawanie elementów tradycji, odpowiednio spreparowanych biografii bohaterów narodowych, wybranych dokonań przodków. W tekstach między innymi Zygmunta Glogera zawarte są pochwały dla takiej formy oświecania młodych umysłów. Autor „Encyklopedii staropolskiej” nie miał wątpliwości, że kobiety odgrywały trudną do przecenienia rolę w środowisku tak zwanej inteligencji wiejskiej, obywatelskiej (dworskiej). Idealizując tę społeczność twierdził, że niemal nie ma w jej składzie „kobiet-lalek”, za to panie w miastach *lubią tyle perorować o braku pola dla pracy kobiecej wskutek zawładnięcia „wszystkiego” przez mężczyzn<sup>7</sup>*.

W Łomży mieszkał „cały legion” nauczycieli prywatnych, zwanych korepetytorami. Przeważały kobiety, niepewne swego losu, osiągające zarobki niewiele większe niż robotnicy niewykwalifikowani. Nic więc dziwnego, że w 1910 roku zgłoszony został na łamach „Wspólnej Pracy” postulat unormowania prac i warunków płacy „siłaczek”, założenia dla nich kasy wzajemnej pomocy, ale także określenia wymaganego wykształcenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji pedagogicznych (metod nauczania). Są podstawy, by wierzyć, że wiele z nich cieszyło się szacunkiem, niektóre dzięki podjęciu działalności społecznej mogły być postrzegane jako aspirujące do statusu inteligentek. Większość jednak nie aspirowała do zajęcia takiej pozycji, a były i korepetytorki bez odpowiedniego wykształcenia, zdolności i zamiłowań, mające nauczanie za rzemiosło i lichy je wykonujące. Podobnie można powiedzieć o paniach zatrudnionych w niepublicznych szkołach elementarnych, natomiast nauczycielki z placówek publicznych musiały wykazać się dyplomami (głównie seminariów rządowych) i podlegały kontroli ze strony inspektorów. Z wielu powodów, w tym i narodowościowych, marginalizowano w kręgach polskich damy klasowe (wychowawczynie odpowiadające głównie ze przestrzeganie regulaminów) z żeńskiego gimnazjum rządowego. Natomiast elitę miejską zasilili panie związane z prywatną żeńską Szkołą Handlową Marii Korzeniewskiej. Przyjęła ona pierwsze uczennice w 1908 roku i chociaż wyraźnie ustępowała poziomem takiej samej placówce męskiej (istniała od 1906 r.), to miała opinię szkoły bardziej nowoczesnej, odchodzącej od wzorców gimnazjów carskich, do tego przyjaznej Polakom. Grono profesorskie z obu placówek uczestniczyło w życiu kulturalnym Łomży, należało do stowarzyszeń, wspierało miejscowe wydawnictwa, biblioteki i czytelnice. „Profesorki” miały najbardziej sprzyjające warunki, by pod-

<sup>7</sup> A. Chętnik, *Jak się lud budził. Przyczynek do dziejów naszej oświaty narodowej. Wspomnienia z lat 1904-1906*, Warszawa 1919; idem, *Niech żyje szkoła polska! Wspomnienia i obrazy z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w r. 1905*, Nowogród 1935; Z. Gloger, „Gazeta Handlowa” 1976, nr 4 i „Gazeta Warszawska” 1891, nr 35. Z. Gloger idealizował tereny wiejskie w opozycji do lokalnych ośrodków miejskich. Te pierwsze jego zdaniem wyróżniały się pod względem wartości duchowych i moralnych mieszkańców, były też niemal czysto polskie i katolickie. Gloger bronił prowincji wiejskiej postrzeganej jako pozostałości dawnej Rzeczypospolitej, skarbcza wartości narodowych, które będą potrzebne dla przeprowadzenia ruchu odnowy w przyszłej wolnej Polsce.

nosić kwalifikacje, nawiązywać kontakty w regionie i poza nim, przekazywać nie tylko wiedzę, ale również wzorce kulturowe dziewczętom. Charakterystyczne, że wszystkie cztery, wchodzące w skład szkoły męskiej, uczyły języków obcych<sup>8</sup>.

Trudno bez dodatkowych badań jednoznacznie ocenić, na ile nieliczne przecieź inteligentki łomżyńskie miały wsparcie ze strony starszych uczennic szkół średnich. Łomżanka Maria Rychter w wieku 10 lat rozpoczęła naukę w gimnazjum rządowym i kontynuowała ją do strajku szkolnego w 1905 roku. Była córką Mieczysława Rychtera, znanego księgarza łomżyńskiego, społecznika i patrioty, a wnuczką aptekarza i oficera wojsk polskich oraz ze strony matki lekarza weterynarii Alfonsa Budzińskiego. Od wczesnych lat dużo czytała korzystając z zasobów rodzinnych, ucieszyły ją także zaprenumerowane przez ojca „Wieczory Rodzinne”. Po powieściach obyczajowych przyszła kolej na pozycje historyczne. Do gimnazjum przygotowała się pod kierunkiem prywatnych nauczycielek, które w większości zapisały się nie najlepiej w pamięci dziewczynki. Wprawdzie uchodziły za rutynowane, skuteczne w swych działaniach, ale nie zachwycały poziomem intelektualnym, nie potrafiły też wzbudzić w podopiecznych głębszych zainteresowań. Większy prestiż miały korepetytorki z poszczególnych przedmiotów, zwłaszcza języków i matematyki. Maria poszerzała stopniowo krąg znajomości, chętnie wyjeżdżała poza miasto. Zaskakuje nieco jej opinia o gimnazjum: *Pomimo całego nacisku i znacznej liczby Rosjank w klasie duszą szkoły byłyśmy my Polki, jako będące u siebie. Do nas dołączały często ewangeliczki. Żydówki stanowiły grupę całkiem odrębną, w swoistym stylu. Dlatego też, szepcząc do siebie wciąż w „zakazanym” języku, nie czułyśmy się najgorzej. Polki stanowiły trzy czwarte składu osobowego klasy. Wśród „polakożerców” i prymitywnych pedagogów zdarzali się jednak Rosjanie cenieni za kulturę i sposób prowadzenia lekcji. Niestety, smutnym okazem ujarzmienia była nauczycielka języka polskiego. A w ogóle życie klasy szło dwoma nurtami. Nurt wewnętrzny, było to życie polskiego społeczeństwa w miniatrze, walczącego o prawo do istnienia. Nurt zewnętrzny miał barwy rosyjskiej szkoły z jej jaskrawymi akcesoriami: doborem nauczycieli rusyfikatorów, ikoną, galówkami, klanem wrogich Rosjank i rosyjskim urzędowym językiem<sup>9</sup>.*

Poza szkołą i domem rodzinnym M. Rychter fascynowali zakonnicy kapucyni, bywała chętnie w niektórych domach inteligenckich, lubiła chodzić do czytelnicy Oddziału Towarzystwa „Kultura” prowadzonej przez Marię Chlebowską. W 1904 roku entuzjastycznie przeżyła wizytę w Łomży Henryka Sienkiewicza, który przyjechał, by poprzeć akcję niesienia pomocy powodzianom. Mało orientowała się w układach politycznych, przeżywała zawahania w sprawach wiary. *My chcia-*

<sup>8</sup> A. Malanowska, *Prywatna Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Męska w Łomży (1906-1918)*, [w:] *380 lat szkoły średniej w Łomży 1614-1994*, Łomża 1994, s. 332-333. Szkoła żeńska nie doczekała się monografii, zachowało się znacznie mniej materiałów do jej dziejów.

<sup>9</sup> M. Rychter, *Wspomnienia 1887-1909*, Łomża – Warszawa, b. r. w., maszynopis w zbiorach londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum gen. W. Sikorskiego; kopia także w zbiorach Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Tekst oryginalny znalazł M. Wróblewski po śmierci autorki.

łyśmy żyć, tylko nie wiedziałyśmy jak! A mimo to pozostawało przekonanie, że będzie to lepsze jutro. W klasie VII gimnazjum, jesienią 1904 roku, pojawiły się uczennice z Warszawy, prezentujące inny styl bycia, bardziej odważne w wyrażaniu poglądów. Za sprawą jednej z nich M. Rychter trafiła do kółka samokształceniowego, któremu przewodziła Janina Grzymkowska. Był to początek działania „w ruchu społecznym”. W celu zdobycia pieniędzy na tajną czytelnię dla gimnazjalistów zorganizowano dwa koleżeńskie koncerty. Takie przedsięwzięcia wzmacniały więzi środowiskowe i pomagały w wykreowaniu liderek. Nowe impulsy przyniósł styczeń 1905 roku; Maria znalazła na pulpicie ławki kartkę *Lud rosyjski budzi się z uśpienia*. 2 lutego gimnazjaliści łomżyńscy zaprosili także grono koleżanek na pospiesznie zwołane zebranie. *Wśród nieopisanego entuzjazmu uchwaliliśmy jednogłośnie natychmiastowe wystąpienie z żądaniem polskiej szkoły. Już jutro – zaraz po pierwszej lekcji.*

Przebieg strajku szkolnego w Łomży jest dobrze znany<sup>10</sup>, podobnie jak i późniejsze działania: przekonywanie rodziców, niedopuszczanie do gimnazjów łami-strajków, roztoczenie opieki nad młodszymi koleżankami. Rychter dołączyła do frakcji „postępowej”, w której przewodzili członkowie PPS. Prowadziła po dwie godziny dziennie zajęć z czwartoklasistkami, dużo czasu zabierały jej wyjazdy oraz zebrania. Wiele dyskutowano, bardziej *chłopcy żyli życiem wolności, mieli bezsprzecznie szersze horyzonty i o wiele więcej niż my wiedzieli o życiu*. Ojciec „szedł szlakiem przodków”, córce nie wystarczała mało klarowna ideologia narodowa, chciała szukać nowych dróg. Udało się jej uniknąć aresztowania po manifestacjach 3 maja. Chodziła potem z koleżankami pod więzienie, by wspierać duchowo zatrzymanych kolegów. Sama trafiła do więzienia za niesienie podczas pogrzebu Henryka Supińskiego wieńca od koleżanek związanych z ruchem socjalistycznym. Dzięki interwencji ojca skończyło się tylko na przesłuchaniu. Maria musiała jednak zlikwidować skład „bibuły” i trzymać się od tej pory bardziej na uboczu. 1 września 1905 roku wyjechała do Warszawy na kursy przygotowawcze do studiów uniwersyteckich dla kobiet. Potem był Kraków i Lwów, a Łomża powracała w snach i marzeniach<sup>11</sup>.

Przykład Marii Rychter pokazuje, jak stosunkowo łatwo w początkach XX wieku, zwłaszcza zaś od 1905 roku, niektóre gimnazjalistki łomżyńskie mogły dołączać do grona pań biorących udział w życiu publicznym. A jednak żadna z nich nie objęła znaczącego stanowiska, nie weszła do miejscowych gremiów kierowniczych partii i ugrupowań politycznych, nie jest dzisiaj wspominana.

<sup>10</sup> Pisała o nim i M. Rychter, *Pierwsze słowo honoru (Strajk gimnazjum żeńskiego w Łomży)*, [w:] *Walka o szkołę polską w 25-lecie strajku*, Warszawa 1930, s. 142-144.

<sup>11</sup> Przed 1904 rokiem M. Rychter należała do niepodległościowych organizacji polskich w Galicji. Za zasługi w wywiadzie kobiecym przy formacjach J. Piłsudskiego została uhonorowana Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu walk podjęła pracę bibliotekarki w Warszawie, kontynuowała ją i po II wojnie światowej.

Przeglądając grupy zawodowe, w których znajdowały się i inteligentki łomżyńskie, trzeba wspomnieć o ludziach pióra. Domyślać się należy, że sporo było prób pisania, w tym wierszy, ale tylko dla własnej przyjemności. Charakterystyczne, że gdy w 1902 roku Łomżyńskie Towarzystwo Dobroczynności wydało okazałą jednodniówkę „Z nad brzegów Narwi”, to oficjalnie pięć piękną reprezentowała w niej tylko Eliza Orzeszkowa. Natomiast pod jednym z wierszy widniał podpis Jerzy Orwicz i był to męski (!) pseudonim Natalii Dzierżkówny, zrujnowanej ziemianki, która znalazła pracę przy cukrowni w Gucinie. „Gazeta Warszawska” pozytywnie oceniła wydaną w Łomży powieść Heleny Filichowskiej-Żmigrodzkiej „Nasz kruk”. Ta autorka przekazała też swe opowiadanie „Natalja” do druku na łamach „Wspólnej Pracy”. Największą jednak popularność zyskała Józefa Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”<sup>12</sup>.

Z czasopism na wyróżnienie zasłużyły dwa: „Echa Płockie i Łomżyńskie” (1898-1904) oraz „Wspólna Praca” (od 1913 r.). „Echa” wydawane były w Płocku, miały jednak gorliwych korespondentów w Łomżyńskim. Ci kryli się pod wymyślnymi pseudonimami i inicjałami, dlatego trudno ustalić, czy w ich gronie znajdowały się kobiety. Mogła nią być: „Służka” znad Buga (okolice Nura, ale także Ostrów), „Dzida” z Ostrołęki, „Ika” z Makowa. Rzadko trafiały się w „Echach Płockich i Łomżyńskich” artykuły traktujące o paniach, ich problemach życiowych. W. Szumański napisał wspomnienie o Aleksandrze Gloger, żonie Zygmunta. Chwalił ją (zmarła mając lat 38) za przymioty rodzinne, spokojne usposobienie, gruntowne wykształcenie, pełnię cnót chrześcijańskich – *nie żyła dla siebie, tylko dla tych, którzy potrzebowali rozumnej jej rady, moralnej dźwigni, pomocy i pocieszenia w niedoli*. Z uznaniem napisano o kobietach, nawet z zamożnych domów, oddających się „robotom ręcznym”, pod którym to pojęciem rozumiano rysowanie i malowanie. Natomiast smutkiem napawał tekst o pracy zarobkowej kobiet. Osiągały one w Łomży skromne rezultaty w zdobywaniu stałych miejsc zarobkowania. Kilka pań pracowało w sklepach, inne obsługiwały kasę w aptece, stanowiły personel księgarni, zarządzały czytelniami. Nie było zaś ani jednej w zakładach fotograficznych. Podupadły hafciarstwo i kwiaciarstwo, jako nieprzynoszące zysków. Za korepetycje można było wziąć 3-6 rubli miesięcznie przy wymiarze godziny dziennie, a na stałej pensji zarobek kobiet wynosił od 10 do 20 rubli. Najlepsze szwaczki otrzymywały 8-10 rubli miesięcznie, a ich pomocnice tylko 1-3 rubli. Za szycie w domu z utrzymaniem zarabiano się dziennie 25-40 kopiejek. W całej Łomży istniały zaledwie trzy magazyny z 15-20 paniami szyjącymi, a przeważały mniejsze z 4-8 robotnicami. W tej sytuacji część kobiet poszukujących źródeł utrzymania wyjeżdżała do Warszawy lub szukała „kondycji” we dworach<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> H. Syska, *W dolinie Orzysza*, Olsztyn – Białystok 1982, s. 29-31; „Wspólna Praca” 1911, nr 6, nr 17 (odcinek „Natalji”).

<sup>13</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 23 (A. Gloger); nr 36; 1903, nr 15, 17. Do osoby J. Kisielnickiej powrócę w dalszej części artykułu.

„Wspólna Praca” była redagowana i wydawana w Łomży, w porównaniu do „Ech Płockich i Łomżyńskich” śmieiej podnosiła kwestie społeczne i mogła odważniej upominać się o prawa dla ludności polskiej. W artykule wstępnym w pierwszym numerze znalazło się stwierdzenie: *Zrozumieliśmy, że liczyć możemy tylko na siebie, że nie frazesów, nie szumnych haseł nam trzeba, lecz czynów oświeconych nauką i etyką, że potrzebna nam mrówcza, zroszona potem praca.* W numerze drugim ukazał się natomiast apel Anny Sokołowskiej do kobiet z hasłem: *kobieta nie ma przeszłości, ale przyszłość do niej należy.* Jakby na potwierdzenie tych słów zamieszczono rozbudowaną informację o szkole gospodyń wiejskich organizowanej przez Łomżyńskie Koło Ziemianek. Zakupiło ono 14 morgów ziemi od Śmiarowskiej, właścicielki Śniadowa, i choć zebrano niewiele kapitału, to wierzono w sukces. Ziemianki wystosowały apel o jednoczenie się i niesienie wzajemnej pomocy: *zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy, by kraj nasz na nowe, na lepsze pchnąć tory.* Okazją do wskazania na ważną rolę kobiet była wiadomość o śmierci Elizy Orzeszkowej i zamiarach uczczenia jej pamięci. Redakcja czyniła starania, by przypomnieć również postać Marii Konopnickiej, ale sala łomżyńskiego kinoteatru podczas okolicznościowego wieczoru (akademii) świeciła pustkami, *nie było nawet podniosłego ducha.* Z myślą w dużej mierze o kobietach powracano często do sytuacji w szkołach (także w żeńskiej handlowej), odnotowywano rozwój czytelnicy, ale i zaniedbania w opiece nad dziećmi (ochronki, brak inicjatyw na terenach wiejskich), zachęcano do wspierania towarzystw, w tym dobroczynności. Przyznawano, że akcje charytatywne pozostawały domeną pań, bo na przykład loterię z przeznaczeniem zysku na utrzymanie przytułku poprowadziły żony znanych łomżan: H. Napiórkowska, H. Rogińska, S. Oppenheimowa, Komornicka, H. Roksova, W. Zdietowiecka, M. Batogowska, A. Tittenbrunowa, J. Tylińska. Nieśmiało pojawiały się nadto we „Wspólnej Pracy” wzmianki o prostytutce, głośno za to potępiano plotkarstwo, jednak w wydaniu nie tylko kobiecym. Felietonista odniósł się nawet do wyglądu łomżanek: *A wśród tego tłumu mężczyzn kroczą poważnie napuszone matrony w kostiumach stylowych, w „princessach” ilustrujących dobrze ich ponętne a nadobne kształty; inne znowu, których rąk doszedł ostatni zeszyt „Mód Paryskich” popętały się już i drobnym krokiem, rzucając spojrzenia na prawo i lewo, mkną przez ogród z miną pewną, a nawet bardzo pewną, bo w ogrodzie nie obawiają się tego największego niebezpieczeństwa... rynsztoków. Głowy zaś mają przystrojone w krzyczące „gwaltu” kapelusze o najdziwniejszych kształtach, przeróżnych fasonach, których ani zliczyć, ani spamiętać niepodobna<sup>14</sup>.*

Dopiero po roku ukazywania się „Wspólnej Pracy” pojawił się pierwszy artykuł wstępny adresowany bezpośrednio do kobiet. A. B. poinformował w nim, że działa w Łomży Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, który zamierza organizować samokształcenie. Podzielano opinię, że kobietom na prowincji bra-

<sup>14</sup> „Wspólna Praca” 1910, nr 2, 8, 10, 22 (wygląd łomżanek spacerujących w Ogrodzie Miejskim), 1, 23, 29, 34.

kuje wiadomości z pedagogiki, higieny i ekonomii. Nie wskazano natomiast polityki, postrzegając ją jako zajęcie wyłącznie dla mężczyzn. Forma tekstu, wspomniana niekonsekwencja oraz chłodny ton narracji zdają się wskazywać, że autor omawianego tekstu reprezentował pleć męską. Także bezsprzecznie mężczyzna („Łucznik”) zaapelował o założenie „Towarzystwa Ochrony Kobiet”. Miało to być antidotum na postępujące zepsucie moralne pań. Nadal pisano w jedynym wówczas czasopiśmie łomżyńskim o owocnej działalności ziemianek, w tym o zorganizowaniu wystawy prac kobiet łomżyńskich (sekretarz Maria Rzętkowska), kwestach publicznych, amatorskich przedstawieniach teatralnych. Podobnie często powracano do kwestii oświatowych, cieszyły zwłaszcza informacje o powstających szkołach dla dziewcząt. „Iskra” przedstawiła dramat dzieci polskich z wielkopolskiej Wrześni, a w kolejnym tekście postulowała odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, by mniej odczuwano w przyszłości skutki małej karność, jako cechy charakteru moralnego Polaków. Stefania Bojarska zaś nadesłała list otwarty z wyrażonym w nim przekonaniem: *Lud polski pragnie bowiem widzieć obok siebie mężów według ducha Bożego, pracujących pod hasłem ewangelicznych ideałów*. Zdarzały się wzmianki o znachorkach, wypadkach, którym ulegały panie, występach aktorek i artystek. W sumie wątki kobiece pojawiały się we „Wspólnej Pracy” dość często, brakowało jednak dużych materiałów problemowych i nie przyciągnięto pań do składu stałych współpracowników. Efekt był taki, że przeważały oceny w utrwalonym w Łomżyńskim narodowo-katolickim stylu. Piszący o inteligencji na prowincji i konieczności zwiększenia jej roli w likwidacji miejscowych patologii liczyli przede wszystkim na większą aktywność mężczyzn. Z wielu zatem przyczyn inteligentki łomżyńskie nie wykorzystały szansy upowszechniania swych idei, jaką stwarzała prasa regionalna. Fakt, że znacznie pozostająca w tyle za czasopismami z ośrodków bardziej rozwiniętych, nie tylko z Warszawy<sup>15</sup>.

Największe sukcesy odnosiły panie łomżyńskie w dziele tworzenia bibliotek i czytelni, popularyzacji lektur. 15 września 1898 roku Wiktoria Głębocka (z jej domu *promieniowała praca konspiracyjna na miasto i okolice*), Czesława Niziołkowska, Jadwiga Nowowiejska i Maria (Waleria) Stamirowska otworzyły w Łomży przy ul. Wiejskiej pierwszą czytelnię publiczną z pokaźnym księgozbiorem w czterech językach. Mimo początkowych obiekcji czytelnia rozwijała się, wyodrębniono dział dla dzieci, zakupywano nowości i przyjmowano dary. W 1903 roku było to już 2250 tomów, nad którymi w 1906 roku pieczę przejęło Towarzystwo (Polskiej) Biblioteki Publicznej w Łomży. We władzach towarzystwa przeważali mężczyźni, ale nadal gros prac w placówce wykonywały panie. Zmieniono lokal na większy i położony w centrum miasta (ul. Piękna), z roku na rok wzrastała liczba książek (niemal 4,5 tys. w 1911 r.) oraz wypożyczeń (26,9 tys. w tym samym czasie). Niestety, entuzjazm osób wspierających nieco osłabł i trzeba było zrezygnować z zakupów pozycji naukowych. Panie przeważały i w kilkunastu pozostałych

<sup>15</sup> „Wspólna Praca” 1911, nr 5, 7, 17, 21, 35, 39.

bibliotekach łomżyńskich, w tym w szkolnych oraz organizowanych przez stowarzyszenia<sup>16</sup>. W placówkach tych odbywały się i odczyty, jednak prowadzone niemal wyłącznie przez mężczyzn, i to także wówczas gdy dotyczyły: higieny, oświaty, krajoznawstwa, walki z alkoholizmem. Łatwiej w tej roli tolerowane były prelegentki przyjezdne, postrzegane jako „kobiety wyzwolone”. Panie miejscowe z reguły przybywały na spotkania otwarte w towarzystwie mężczyzn, wyjątek stanowiły osoby młodsze, lub już cieszące się dużym uznaniem, jak na przykład Maria Korzeniewska, wspomniana dyrektorka żeńskiej szkoły handlowej.

O ziemiankach już była mowa i tej warstwie społecznej został poświęcony w niniejszym tomie odrębny artykuł. Chcę jedynie przybliżyć postać Józefy Kisielnickiej ze Skórzewskich („Esteja”), ale bez odwołania się do jej licznych powieści i opowiadań. Od 26 stycznia 1903 roku Kisielnicka prowadziła w majątku Korzeniste dziennik („dzienniczek”), ważne obecnie źródło do dziejów „inteligencji obywatelskiej” Łomżyńskiego. Dodać jeszcze trzeba, że w Korzenistem przebywała w latach 1839-1842 pisarka Narcyza Żmichowska, tu napisała niektóre swe powieści i korespondowała z Anną Kisielnicką. W dzienniku „Estej” przeważały z początku sielskie opisy życia dworskiego, peany na cześć dorastających dzieci oraz krótsze informacje o zajęciach rutynowych i wydarzeniach odświętnych, wizytach gości. Znamienna była przerwa w pisaniu, przypadająca na lata 1904-1908, kiedy *popłatały się sprawy codziennego bytu, zmotowały się w węzeł taki powikłany...* Można się jednak domyślać, że to powikłanie miało związek i z wielkimi wydarzeniami w Królestwie Polskim oraz w guberni łomżyńskiej. W maju 1912 roku autorka zapisała: *Są tacy, którzy mówią, iż świat poganieje, że ludzkość staje się coraz gorszą – że cofamy się ku barbarzyństwu – że coraz straszniej, ciemniej i gorzej. Tak myślą pesymiści, a optymistą być trzeba.* Rzeczywiście narastało zagrożenie dla starego porządku, pogarszała się kondycja dworów i ziemianstwa. *Żyjemy na przelomie dziejów inne życie budujących. Dotąd jeszcze resztki feudalizmu zmagają się z trendem ku demokratyzacji.* Kisielnickiej w zachowaniu optymizmu pomagała wiara chrześcijańska, „matka czynu wszelakiego”. Stąd wzięła się i myśl, że Rosja, Prusy oraz Austria muszą być ukarane za bezprawne podzielenie ziem polskich, za postępowanie wbrew prawu Bożemu. Charakterystyczne, że wymieniając „skarby nasze”, czyli osoby wielkich Polaków, ziemianka z Korzenistego podała również nazwiska (Stanisława) Szczepanowskiego i (ks. Piotra) Wawrzyniaka, a więc osób krytycznie patrzących w przeszłość (Szczepanowski), pragnących stworzyć nowe struktury w życiu społeczno-gospodarczym, dostrzegających i pilne potrzeby warstw niższych<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Materiały archiwalne (Zarząd Policmajstra Łomżyńskiego), prasowe A. Dobroński, *Biblioteki w guberni łomżyńskiej*, „Rocznik Białostocki”, t. 13, Warszawa 1976, s. 310-314; K. Nadratowska, *Dzieje książki i bibliotek w Łomży do 1939 r.*, „Ziemia Łomżyńska”, t. 4, Łomża 1940, s. 141-147.

<sup>17</sup> Józefa Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, red. Cz. Brodzicki, Warszawa 2000, passim. Autorka wychwalając męża swego Józefa (1860-1928) podkreślała istotną różnicę między nimi. Józef pozostawał *bezdennie smutny* z powodu sytuacji Polski, ona zaś starała się patrzeć *ku górze, ku jasnościom, ku zorzom ...*

Zachowała jednak „Esteja” tradycyjny pogląd na rolę kobiet: *Kobieta powinna być skrzydłami u ramion syna swego. Kardynalną zaletą kobiety: czystość, czystość myśli, serca, intencji, czystość ciała, czystość domu.* Dziwiła ją współczesna moda kreowana poza ziemiami polskimi. Jednocześnie dostrzegała braki w postawach mężczyzn. *Otóż szlachetne kobiety stalowej ręki nie miały, a w każdym polskim szlachcicu jest na dnie duszy zawsze drzemiące królewiatko, które sądzi, że świat dla niego stworzony; że świat dokoła niego się obraca; gotów on taki młody Polak do bohaterstwa gdy wybije godzina, męczennikiem dla sprawy świętej być potrafi – ale w życiu codziennym, w tych długich dniach szarej, bezbarwnej pracy i twardego obowiązku, gdy Anglik, Niemiec umie żądać od siebie rachunku z godziny każdej i celowo dąży do zamierzonego celu – Polak rachunkiem gardzi, lekceważy go – nie chce mu się.* Kisielnicka opisała „przeciętny dzień polskiej kobiety”, czyli swój – ziemianki liczącej niemal 50 lat. Dominowały w nim zajęcia gospodarcze i narady z pracownikami, trzeba było także podejmować interwencje na korzyść zaniedbanych dzieci, udzielać pomocy chorym, odnosić się do postawy „piekielnego rządu”, który nie zatwierdzał dobrych księży i nauczycieli, odpisywać na listy. Najcenniejsza w tym wszystkim była troska o los ludzi zależnych od dworu. Wciąż powracała pisząca dziennik do zasług przodków, ich głębokiej miłości do ojczyzny. Cieszyły autorkę obrazy pędzla narodowych mistrzów, stare a gustowne meble, fotografie przodków, piękna zieleń, owoce i kwiaty, martwiła natomiast skromna oferta polskich produktów, denerwowały trudności przeszkadzające w porozumieniu się rodaków między sobą. Wybuch wojny i widok aeroplanu niemieckiego skomentowała pytaniem: *Czy chwila obrachunków nadeszła? Czy odrodzi się Polska?*<sup>18</sup>

Skoro mowa o ziemianach, a konferencja, której ten tom jest pokłosiem, odbywała się w Drozdowie, to trzeba wspomnieć o nowym źródle, jakie stanowią „Pamiętniki 1897-1918” Wacławy Lignowskiej. Przybyła ona do Drozdowa, by zostać panią do towarzystwa Pauliny Lutosławskiej, ale stała się osobą szczególnego zaufania, bardzo bliskim domownikiem. Krystyna Witkowska (wnuczka Mariana Lutosławskiego) we wstępie zgodnie z prawdą napisała, że autorka pamiętnika *była nadzwyczajną osobą. Bardzo inteligentna, ogólnie wykształcona i czytana, z dużym poczuciem humoru, utalentowana artystycznie. Miała wspaniałe kontakty z ludźmi ...* Przed przyjazdem do Lutosławskich uczyła młodzież w dworach, posiadała stosowny patent rządowy. Można zatem byłoby zaliczyć W. Lignowską do szeroko rozumianych sfer inteligencji, ale nie przejawiała ona dużej aktywności w życiu publicznym, poza rodziną, niektórymi dworami, kręgiem znajomych. Niezbyt znaczący wyjątek stanowił krótki okres zamieszkania

<sup>18</sup> Ibidem, do s. 39. Zdziwiała krytyczna ocena szkół polskich w latach 1905-1907: *Chaos – nieład – rywalizacja o zdobycie sobie młodzieży – której się schlebia, w naukach pobłaża, rozbrykanie toleruje – bo z tego dyrektor szkoły prywatnej, jego rodzina, moc nauczycieli i ich rodzin – ma chleb. Anarchia. Moskal się cieszy – tego właśnie się spodziewał* (s. 35).



„Pani Oczki” przed wybuchem wojny światowej w Łomży, gdzie między innymi prowadziła naukę w kółku oświaty dla młodzieży rzemieślniczej<sup>19</sup>.

Najwięcej uwagi poświęciła W. Lignowska opisom dworu drozdowskiego z przyległościami i dworów sąsiednich, charakterystyce członków rodziny Lutosławskich, zwyczajom tam panującym, świętom kościelnym i uroczystościom domowym, pracom gospodarczym, zachowaniom Pauliny Lutosławskiej, licznym godnym gościom. *Bardzo cicho i spokojnie płynęło życie w Drozdowie. Trochę pomagałam w gospodarstwie, trochę czytałam głośno.* Można też w omawianym pamiętniku spotkać informacje o zmianach zachodzących w parafii oraz wiosce, niemal zawsze z udziałem Lutosławskich. Autorka ubarwiła swój tekst podając anegdotyczne szczegóły, rysując wyraziste portrety pojawiających się nowych osób. Tak było z założeniem sklepu wiejskiego udziałowego (spółdzielczego), sekretną nauką dzieci zaopatrzonych w książki do czytania, zbieraniem się miejscowych narodowców czytających „Przegląd Wszechpolski” i „Polaka”, urządzeniem ochronki i zapewnieniem opieki zdrowotnej. Sensację wzbudziło pojawienie się Sofityny Casanovy Lutosławskiej, poetki, żony Wincentego (*miała niewystawiony dar obcowania z ludźmi*). W 1903 roku Drozdowo *wyglądało wspaniale: browar szedł pełną parą, opasy i obora dawały dobry dochód, zboże rodziło się, ceny były dobre.* A był jeszcze młyn elektryczny, w Łomży Stanisław Lutosławski zajmował się szpitalem, a jego żona uruchomiła szwalnię dla dziewcząt, zaś Józef Lutosławski zakładał w okolicy mleczarnie i serowarnie. Jednak w 1904 roku *zaczęły się tworzyć w mieście i po wsiach ruchy socjalistyczne, buntowano robotników i służbę.* W. Lignowska pominęła najistotniejsze wydarzenia lat 1905-1907, nie wspomniała ani słowem o wzywaniu przez ziemian podłomżyńskich wojsk rosyjskich dla stłumienia strajków rolnych. Mimochodem podawała krytyczne uwagi o Żydach (brudni, obszarpani), złych nawykach włościan, sporach między Polakami. Podziwiać należy kulturę słowa, umiejętność oddania atmosfery panującej w dworze Lutosławskich, ale całość tekstu nosi znamiona sentymentalnej opowieści. Zabrakło autorce dystansu do opisywanej rzeczywistości, albo nie dostrzegała, albo nie chciała utrwalić w formie pisanej wielu istotnych problemów drażących ziemianstwo. Widać to nawet w zestawieniu ze wspomnieniami Józefy Kisielnickiej<sup>20</sup>.

Wydaje się, że za osobę numer jeden wśród łomżyńskich inteligentek trzeba uznać Zofię Nowacką (ur. 1871 r.), żonę nauczyciela gimnazjalnego, a więc o stosunkowo skromnej pozycji materialnej. Jej nazwisko wymienia się w kontekście na poły konspiracyjnej działalności Narodowej Demokracji. Nowacka należała również do Towarzystwa Kultury Polskiej (13 kobiet na 33 osób), (Polskiego) Towarzystwa Krajoznawczego (20 kobiet na 48 wszystkich osób), wspomnianego już Towarzystwa (Polskiej) Biblioteki Publicznej (51 kobiet na 118 osób). Znajdo-

<sup>19</sup> W. Lignowska, *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2008, s. 5-12 (wstęp Krystyny Witkowskiej).

<sup>20</sup> Ibidem, *passim*. Ciekawie wypadły zapisy z okresu po wybuchu wojny światowej, w tym z ewakuacji do Rosji i pobycie tam w czasie burzliwych wydarzeń.

wała się w składzie władz kilku towarzystw: Opieki nad osobami uwolnionymi z więzień guberni łomżyńskiej, Higienicznego, Opieki nad domem zarobkowym, Wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych „Przyszłość”, a w 1908 roku czyniła starania, by utworzyć w Łomży Towarzystwo Emancypacji Polskich Kobiet. Nazwisko Zofii Nowackiej często przewija się w materiałach policmajstra łomżyńskiego i archiwaliach pozostałych po Kancelarii Gubernatora Łomżyńskiego. Żandarmeria podejrzewała ją o pośrednictwo w odbieraniu od więźniów grypsów, także o przekazywanie wiadomości ustnie. Ta najbardziej odważna i konsekwentna inteligentka łomżyńska wiele uwagi poświęcała trosce o wychowanie dziewcząt, zapewnienie pomocy kobietom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, borykającym się z problemami prawnymi. Nie miała jednak warunków do wzmocnienia swej pozycji poprzez robienie kariery zawodowej, zdobycia popularności jako dziennikarka, zajęcia znaczącego miejsca w strukturach politycznych lub administracyjnych. Podobnie można powiedzieć o innych żonach łomżan, które wykazały się aktywnością poza domem rodzinnym, ewentualnie w miejscu pracy zarobkowej. Były to między innymi: córka wyższego urzędnika Maria Batogowska, córka ziemianina Jadwiga Jakubowska, córka adwokata Wanda Wądołowska. W zestawieniu uczestników działań niepodległościowych i rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej wśród wielu mężczyzn znalazły się tylko dwa biogramy kobiet, i to spoza Łomży<sup>21</sup>.

Chcę przedstawić jeszcze kilka wątpliwości, nie pretendując do ich wyjaśnienia. Pamiętnik Marii Rychter pokazał, jak niepełna była nasza wiedza o zmianach dokonujących się w żeńskim gimnazjum łomżyńskim i udziale uczennic klas starszych w wydarzeniach 1905 roku. Niestety, prawdopodobnie nie utrwalono żadnych wspomnień pań i dziewcząt ze środowisk niżej usytuowanych w hierarchii społecznej, w tym z rodzin drobnomieszczańskich. Czy nie było w tej społeczności kobiet, które dołączały do sfer inteligenckich, skoro znamy takich mężczyzn?<sup>22</sup> Łomża pamięta o skautach (harcerczach), w większości późniejszych konspiratorach Polskiej Organizacji Wojskowej i żołnierzach 33 Pułku Piechoty. Nie utrwalono natomiast tego rodzaju czynów druhen i konspiratorek, choć rozgłos w Łomży zyskał tragiczny przypadek Halinki Januszkiewiczówny, ukochanej dziewczyny Leona Kaliwody<sup>23</sup>. Jak często mogło zdarzać się w omawianej stolicy guberni, że na forach publicznych występował mąż i on zyskiwał uznanie współrodaków, a bynajmniej nie mniejszy, tylko że utajniony był wkład intelektualny żony udzielającej rad, wysuwającej propozycje? Podobnie z pewnością bywało w zestawie-

<sup>21</sup> A. Dobroński, *Łomża...*, s. 114-115 (tu odwołanie do źródeł archiwalnych); J. Gwardiak, *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej 1794-1918. Leksykon*, Łomża 2005 (Stefania Karpowiczówna, założycielka szkoły rolniczej w Krzyżewie, wspomniana już Anna Kisielnicka z Korzenistego).

<sup>22</sup> Przykładem najbardziej spopularyzowanym jest awans Romualda Bielickiego, ojca Hanny, kancelisty sądowego.

<sup>23</sup> M. Kaczyńska, *Romeo i Julia z Łomży*, Łomża 2008.

niach: ksiądz (proboszcz) i grono ofiarnych parafianek prowadzących de facto działalność opiekuńczą i o charakterze oświatowym.

Wydaje się ponadto, że można także w Łomży dostrzec nietypowe zmiany w układzie pokoleniowym. Bardzo długo utrzymywało się tu w kręgach polskich powszechne uznanie dla matron, które symbolizowały ciągłość tradycji narodowej i ofiarę złożoną w latach 1863-1864. Tej adoracji sprzyjało wiele czynników, z nich najważniejsze wydają się napływ do miasta przedstawicieli ziemiaństwa i rzesz drobnej szlachty oraz umacnianie się w całym regionie wpływów Narodowej Demokracji. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX stulecia uznanie poza domem i kołami znajomych zyskała działalność społeczna niektórych żon mężów wykonujących wolne zawody i zatrudnionych na wyższych stanowiskach w administracji. Do nich od początku XX wieku dołączały nieliczne jeszcze panie czynne zawodowo, w tym przybywające spoza regionu. Wydarzenia lat 1904 (1905) – 1907 stanowiły przełom, dopiero wówczas zadebiutowały w życiu publicznym panie wychowywane po przynajmniej częściowym przezwycięzeniu traumy postyczniowej, czyli od drugiej połowy lat osiemdziesiątych. Niestety, szybko zyskujące samodzielność gimnazjalistki opuszczały Łomżę i znaczna ich część już do swego miasta nie wróciła. W jeszcze większym stopniu ten ubytek stał się udziałem wychowanków średnich szkół męskich. Efekt był taki, że w dwudziestoleciu międzywojennym łomżanie robili kariery „w Polsce”, a brakowało ich dotkliwie nad Narwią.

Wspomniałem na początku artykułu, że każde centrum, także oddalone w omawianym przypadku od Warszawy, miało swoją prowincję. Z tego wynika postulat zbadania relacji między inteligencją Łomży (z wyszczególnieniem kobiet) i zamieszkującą w miastach szczebla powiatowego, miasteczkach, także z „obywatelami ziemskimi”. W odniesieniu zaś do ziem północno-wschodniej Polski koniecznością staje się zestawienie elit Łomży i Suwałk, przy czym nie można ograniczać się wyłącznie do środowisk polskich. To jednak temat na kolejny artykuł.

## STRESZCZENIE

### **Inteligentki prowincji w Łomżyńskiem XIX/XX w.**

Inteligentki łomżyńskie pod koniec XIX wieku stanowiły według oficjalnej statystyki około 9% osób zatrudnionych w administracji i wykonujących wolne zawody. Najbardziej angażowały się w działalność oświatową, odnosiły sukcesy w tworzeniu bibliotek i czytelni. W pracy społecznej zaznaczyły wydatnie swą obecność dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX stulecia. Od 1904 roku część uczennic miejscowych szkół średnich angażowała się w działalność konspiracyjno-polityczną, sympatyzując głównie z nurtem socjalistycznym. Trudno jest odtworzyć rolę i określić liczbę pań łomżyńskich, które wspierały czynnie środowiska

inteligenckie, ale unikały wystąpień publicznych. Niewiele nowego w tej mierze wniosła kwerenda prasy łomżyńskiej i kilku wspomnień, w tym dwóch niedawno opublikowanych. Sprawą pilną staje się ustalenie relacji między łomżankami zaliczanymi do inteligencji a ich odpowiedniczkami w miastach powiatowych, miasteczkach i dworach.

## SUMMARY

### **Educated women in the Łomża province XIX/XX c.**

According to official statistics, educated women from Łomża constituted at the end of the 19<sup>th</sup> century approximately 9% of people employed in the administration and working freelance. They were mostly engaged in educational activities, and were successful in creating libraries and reading rooms. Their social activities became more frequent no sooner than in the last decade of the 19<sup>th</sup> century. Since 1904, some schoolgirls from the local secondary schools became involved in the political underground activity, placing their sympathies in the socialist movement. It is difficult to reconstruct the role, and to determine the number of those women from Łomża, who were actively supporting intellectual circles, but were reluctant to appear in public. Preliminary research of the Łomża press and of some memoirs, including the two recently published, turned out to be of limited importance. It is a matter of urgency to determine the relations between educated women from Łomża and their counterparts in county cities, towns, and estates.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE I STATYSTYCZNE

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, Zarząd Policmajstra Łomżyńskiego.

*Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 god*, t. 54, Petersburg 1904.

### PAMIĘTNIKI

Chętnik A., *Jak się lud budził. Przyczynek do dziejów naszej oświaty narodowej. Wspomnienia z lat 1904-1906*, Warszawa 1919.

Chętnik A., *Niech żyje szkoła polska! Wspomnienia i obrazki z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w r. 1905*, Nowogród 1935.

Józefa Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, red. Cz. Brodzicki, Warszawa 2000.

- Kaczyńska M., *Romeo i Julia z Łomży*, Łomża 2008.
- Lignowska W., *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2008.
- Malanowska A., *Prywatna Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Męska w Łomży (1906-1918)*, [w:] *380 lat szkoły średniej w Łomży 1614-1994*, Łomża 1994.
- Rychter M., *Pierwsze słowo honoru (Strajk gimnazjum żeńskiego w Łomży)*, [w:] *Walka o szkołę polską w 25-lecie strajku*, Warszawa 1930.
- Rychter M., *Wspomnienia 1887-1909*, Łomża – Warszawa, b. r. w., maszynopis w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie.
- Syska H., *W dolinie Orzysza*, Olsztyn – Białystok 1982.

## PRASA

- „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 2, 17, 43; 1899, nr 23, 36; 1903, nr 15, 17.
- „Gazeta Handlowa” 1976, nr 4.
- „Gazeta Warszawska” 1891, nr 35.
- „Wspólna Praca” 1910, nr 2, 8, 10, 22; 1911, nr 5, 6, 7, 17, 21, 35, 39.

## OPRACOWANIA

- Dobroński A., *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993.
- Dobroński A., *Biblioteki w guberni łomżyńskiej*, „Rocznik Białostocki”, t. 13, Warszawa 1976.
- Gwardiak J., *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej 1794-1918. Leksykon*, Łomża 2005.
- Malinowski R., *Stanisław Michałowski (1843-1914)*, Łomża 1992.
- Nadratowska K., *Dzieje książki i bibliotek w Łomży do 1939 r.*, „Ziemia Łomżyńska”, t. 4, Łomża 1940.
- Polska XIX i XX wieku. Dzieje społeczne*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1988.
- Sadowski L., *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988.

## ADAM CZESŁAW DOBROŃSKI

profesor Uniwersytetu w Białymstoku, autor monografii *Łomża w latach 1866-1918* (1993), także wielu innych prac dotyczących regionu łomżyńskiego publikowanych m.in. w rocznikach „Ziemi Łomżyńskiej”. Autor licznych opracowań dotyczących historii regionalnej XIX i XX wieku, historii wojskowości, losów Polaków poza granicami Polski. Członek m.in. Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów (seminaria doktorskie) i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.



Andrzej Matusiewicz  
Suwałki  
amatusie@gmail.com

## KOBIETY W ŻYCIU SPOŁECZNO-KULTURALNYM SUWAŁK PRZED 1914 ROKIEM

### Wstęp

Udział kobiet w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk nie był dotąd przedmiotem specjalnego zainteresowania historyków. Nieco uwagi przełożonym żeńskich pensji prywatnych poświęciłem w tekście o suwalskiej oświacie do 1866 roku<sup>1</sup>. Zaledwie jedna kobieta – Józefa Żdzarska – trafiła na karty „Biografii suwalskich”<sup>2</sup>. Także w pracy zbiorowej *Suwałki miasto nad Czarną Hańczą* udział kobiet w życiu społeczno-kulturalnym miasta został ledwie zaznaczony<sup>3</sup>. Najwięcej uwagi aktywności mieszkanki Suwałk poświęciła dotychczas Małgorzata Dajnowicz przy okazji badania postaw politycznych i obywatelskich ludności polskiej Suwalszczyzny na przełomie XIX i XX wieku<sup>4</sup>.

Zbiorowym bohaterem tekstu jest środowisko polskich kobiet uczestniczących w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk po 1905 roku. Tylko w uzasadnionych przypadkach odwołuję się do czasów wcześniejszych. Pomijam kobiety innych nacji, głównie ze względu na specyfikę wykorzystanych materiałów źródłowych, ale też i brak źródeł dotyczących życia społeczno-kulturalnego Żydów i Rosjan.

---

<sup>1</sup> A. Matusiewicz, *Szkolnictwo suwalskie w latach 1833-1866*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1990, nr 1, s. 63-86.

<sup>2</sup> T. Budrewicz, A. Matusiewicz, *Wychowawczynie i pisarka*, [w:] *Biografie suwalskie*, cz. 3, Suwałki 1995, s. 102-104.

<sup>3</sup> Patrz: *Suwałki miasto nad Czarną Hańczą*, red. J. Kopciał, Suwałki 2005, s. 109-282.

<sup>4</sup> M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005; M. Dajnowicz, *Postawy obywatelskie polskich przedstawicieli sfer inteligentkich Suwalszczyzny na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Środowiska inteligentkie Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007, s. 77-86.

Podstawę źródłową tekstu stanowi „Tygodnik Suwalski” wydawany w latach 1906-1914 przez środowisko polskiej inteligencji i ziemiaństwa<sup>5</sup>. Informował głównie o sprawach je nurtujących i zamieszczał informacje do niego adresowane. Ponieważ reprezentował głównie poglądy liberalno-postępowe, toteż mniej miejsca poświęcał działaniom związanym z innymi prądami ideowymi. Nie odnotował np. powstania oddziału Związku Katolickiego<sup>6</sup>, rzadko informował o życiu parafii katolickiej<sup>7</sup>. Jako uzupełnienie wykorzystałem sprawozdania różnych organizacji, drukowane w formie odrębnych wydawnictw lub też zamieszczane w innych wydawnictwach<sup>8</sup>, a także materiały archiwalne z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Białymstoku i Suwałkach, Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie. Oczywiście, zarysowana w tekście tematyka wymaga pogłębionych kwerend, nie tylko w wymienionych archiwach, ale także w ówczesnej prasie warszawskiej.

Zaangażowanie kobiet opisuję w trzech obszarach: oświata, dobroczynność i kultura. Dodatkowo, na zakończenie, wyodrębniłem informacje o suwalskim oddziale Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet. Tam gdzie to możliwe podaję w przypisach podstawowe dane biograficzne wymienianych osób<sup>9</sup>. Czynię tak dla przybliżenia ich pozycji społecznej oraz powiązań rodzinnych, które w małej społeczności często przy różnych wyborach odgrywały ważniejszą rolę niż np. poglądy polityczne.

---

<sup>5</sup> Wniosek do rządu gubernialnego o założenie pisma złożył 30 stycznia 1906 roku Teofil Tadeusz Wisznicki. Komitet redakcyjny tworzyli: Gustaw Zabłocki, Stanisław Staniszewski, Walery Roman, Jan Wierzbicki, Tadeusz Wisznicki. Pierwszy numer ukazał się 6 kwietnia 1906 roku. Redaktorami odpowiedzialnymi i wydawcami byli: Tadeusz Wisznicki (od nr 1 z 6 kwietnia 1906 roku), Stanisław Kolendo (od nr 12 z 22 marca 1912 roku) i Adam Modliński (od nr 43 z 14 listopada 1913 roku). Nakład pisma wynosił od 300 do 400 egzemplarzy. W 1906 roku „Tygodnik Suwalski” miał w Suwałkach 143 prenumeratorów, w tym 82 urzędników i 61 przedstawicieli wolnych zawodów. Roczniki 1906-1912 „Tygodnika Suwalskiego” posiada w swych zbiorach Muzeum Okręgowe w Suwałkach. Tam też dostępne są kopie roczników 1913-1914 przechowywanych w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu.

<sup>6</sup> Koło Związku Katolickiego w Suwałkach powstało 28 kwietnia 1908 roku. W jego władzach była Maria Piętkowska (1857 Kalwaria – 1938 Suwałki), córka Adolfa, prokuratora Trybunału Cywilnego w Suwałkach. *Pamiętna książka suwalskiej guberni na 1913 god* (dalej: PKSG), s. 306; *Grunwald. Kalendarz na Królestwo Polskie i Litwę na 1911 rok*, Sejny 1911, s. 101.

<sup>7</sup> Jedyna informacja dotyczyła trwających od końca XIX wieku starań na rzecz budowy drugiego kościoła katolickiego w Suwałkach. Uczestniczyły w nich także kobiety. Inicjatywa Julii Nieciunskiej i Heleny Tyszką odnowiła sprawę w 1907 roku. Zebranie parafialne 27 grudnia 1907 roku upoważniało do zbierania ofiar na budowę kościoła m.in.: Marię Zabłocką i H. Tyszkową. „Tygodnik Suwalski” (dalej: TS) 1908, nr 40, s. 5.

<sup>8</sup> Na przykład w „Rocznikach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” lub „Sprawozdaniach Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim”.

<sup>9</sup> Metoda biograficzna zastosowana do środowiska inteligentek suwalskich napotyka na duże przeszkody, wynikające z braku źródeł. Ponieważ w większości nie pracowały zawodowo, nie pozostała charakterystyczna w takich przypadkach dokumentacja. Nawet nekrologii w lokalnej prasie odnoszą się do roli matki, żony, pani domu, rzadko wspominają o rolach społecznych czy wykształceniu.



W omawianym okresie Polacy stanowili nieco ponad 36% wśród ok. 24 tys. mieszkańców miasta. Dominowała ludność żydowska (ok. 52-56%), której liczba od końca XIX wieku ponownie wzrastała. Działo się tak głównie za sprawą „litwaków”. W „Tygodniku Suwalskim” pisano, że *ze wszystkich gubernialnych miast Królestwa fala litwacka najsilniej zalała Suwałki, i z tego powodu należą one do tego typu miast, które nie robią wrażenia swojskiego*<sup>10</sup>. Rosjan było ok. 7%, a luteran i kalwinów – utożsamianych potocznie z Niemcami – 2-3%. Tę mozaikę etniczną uzupełniali Litwini (ok. 260 osób) oraz pojedyncze rodziny m.in. Tatarów. Wokół miasta rozlokowany był rosyjski garnizon szacowany w 1912 roku na ok. 10 tys. żołnierzy. Suwałki w 1913 roku wśród największych miast Królestwa Polskiego zajmowały 21 miejsce i spośród dziesięciu stolic gubernialnych Królestwa Polskiego były najmniejsze<sup>11</sup>. Udział w ówczesnym życiu społeczno-kulturalnym brała przede wszystkim inteligencja. Niestety do omawianego okresu brak jest wiarygodnych danych o jej liczebności. Dla szacunków przyjmijmy wyniki spisu z 1897 roku. W ciągu tych kilkunastu lat (do 1914 roku) nie nastąpiły zapewne większe zmiany<sup>12</sup>. Adam Miodowski zaliczył do inteligencji 2659 osób. Wśród nich Polaków było 1804, czyli 67,9%. Według A. Miodowskiego te dane są jednak zawyżone o co najmniej 1/3<sup>13</sup>. Przyjmując tę korektę środowisko polskiej inteligencji w Suwałkach można szacować na mniej niż 1200 osób, a ich rodziny to dalsze ok. 1400 osób. Tak więc, inteligencja wraz z rodzinami stanowiła aż 30% wszystkich Polaków mieszkających wówczas w mieście. To uzasadniało także wcześniejszą opinię, że Suwałki były *kolonią urzędników*<sup>14</sup>.

Stanisław Dzikowski w reportażu „Ze smutnej ziemi” w 1913 roku podkreślał, że *inteligencja polska w całej Suwalszczyźnie przedstawia się niekorzystnie [...] przedewszystkim pod względem ilościowym. Są, jak to już wspomniałem, całe okolice, gdzie nie ma zupełnie dworów, a po miastach żyje zaledwie tej inteligencji polskiej nieliczna garść*<sup>15</sup>. Problem słabości inteligencji na Suwalszczyźnie, a także braku jej zaplecza i wsparcia przez ziemiaństwo był akcentowany od połowy XIX wieku. W Suwałkach i otoczeniu miasta nie było przemysłu, a na wsi dominowała własność chłopska i państwowa. Wiele wsi zostało zasiedlonych Rosjanami, a właścicielami dóbr państwowych zostali także Rosjanie. W 1909 roku w guberni suwalskiej było 77 donacji rosyjskich, czyli ok. 20% ogólnej liczby donacji w Królestwie Polskim. W sąsiedztwie Suwałk prawie wszystkie folwarki wchodziły w skład donacji: Dębszczyzna, Zajączkowo, Milanowizna, Pawłówka, Hutta, Piotrowa

<sup>10</sup> TS 1912, nr 14, s. 2.

<sup>11</sup> *Suwałki miasto nad Czarną Hańczą...*, s. 119-129; PKSG 1903, s. 42; 1912, s. 282.; TS 1912, nr 38, s. 7.

<sup>12</sup> Patrz: PKSG 1903, s. 44.

<sup>13</sup> A. Miodowski, *Ukształtowanie się i rozwój środowiska inteligencji suwalskiej w świetle XIX- i XX-wiecznych rosyjskich materiałów statystycznych*, [w:] *Środowiska ...*, s. 76.

<sup>14</sup> „Gazeta Polska” 1867, nr 196, s. 5.

<sup>15</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 31, s. 610.

Dąbrowa, Papiernia, Jasionowo, Kuków, Zdrojczyszki, Dowspuda, Zaboryszki, Kadaryszki, Czostków, Kleszczówek<sup>16</sup>. Silniejsza własność ziemska pozostająca w polskich rękach była dopiero w powiecie sejneńskim i augustowskim. W takich warunkach demograficznych żyła polska inteligencja w Suwałkach, w takich też warunkach prowadziły działalność kulturalno-społeczną przedstawicielki suwałskiego środowiska polskich kobiet.

## Oświata

Obszarem życia społecznego w Suwałkach, w którym najwcześniej pojawiły się kobiety, była oświata. To właścicielki pensji prywatnych wraz z zatrudnianymi w nich nauczycielkami torowały drogę kobietom do karier zawodowych. Te nauczycielskie były aż do początków XX wieku niemal jedynymi dostępnymi dla kobiet w zakresie pracy umysłowej. Tradycje prywatnego szkolnictwa dla dziewcząt sięgają w Suwałkach lat 20. XIX wieku<sup>17</sup>. Drugą połową tego wieku przyniosła pojawienie się szkolnictwa rządowego dla dziewcząt (gimnazjum od 1866 roku), ale jednocześnie ograniczenie szkolnictwa prywatnego. Był to jeden z rezultatów polityki rusyfikacyjnej. W latach 90. kadra nauczycielska gimnazjum żeńskiego uległa prawie całkowitej rusyfikacji. Damami klasowymi były same Rosjanki, a wśród nauczycielek były 2-3 Polki, które po 1905 roku zaczęły się włączać w działalność polskiego szkolnictwa lub całkowicie porzuciły pracę w szkole rządowej<sup>18</sup>.

Na początku XIX wieku jedyną prywatną średnią siedmioklasową szkołę dla dziewcząt z klasą wstępną, pensjonatem i z polskim językiem nauczania prowadziła w Suwałkach Kazimiera Żulińska (zm. w Wilnie w 1914 roku). Założyła ją w 1904 roku przy ul. Chłodnej 7. Pensja przez cały czas borykała się z kłopotami finansowymi. Utrzymywała się z chesnego i w niewielkim stopniu z ofiarności społecznej. Do 1911 roku z tego źródła pochodziło zaledwie 432 rubli, rosły natomiast zaległości w opłacie chesnego: w 1909 roku było to 561,6 rb, w 1910-1313,5 rb, a w maju 1911 roku już 1648,5 rb. Nic dziwnego, że co jakiś czas pojawiały się, stanowczo dementowane przez właścicielkę, pogłoski o zamknięciu pensji. Tak było np. w 1908 i 1910 roku. Uczęszczało na pensję Żulińskiej po około 100 dziewcząt rocznie: w 1910-108, w latach 1911-1912 po 111, w 1914-93<sup>19</sup>. Pierwszych siedem maturzystek opuściło szkołę w 1909 roku. Do 1914 roku było ich

<sup>16</sup> J. Kukulski, *Generałowie rosyjscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim (1835-1920)*, Warszawa 2007, s. 105, 278; idem, *Donacje paskiewiczowskie w okresie reform agrarnych*, Kielce 1987, s. 23, 166-172.

<sup>17</sup> A. Matusiewicz, *Szkolnictwo...*, s. 63-86.

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Suwałkach, Akta miasta Suwałki (dalej: APS AmS), sygn. 224, k. 43.

<sup>19</sup> TS 1909, nr 39, s. 5; 1908, nr 1, s. 6; 1910 nr 25, s. 6; 1911, nr 13, s. 2-4, nr 21, s. 6.

52<sup>20</sup>. Spośród absolwentek, do 1912 roku 12 wyjechało na wyższe studia (przeważnie na kursy pedagogiczne Leonii Rudzkiej w Warszawie), a 13 pracowało już *na polu pedagogicznym*, w tym jedna absolwentka kursów Rudzkiej<sup>21</sup>. Radę pedagogiczną szkoły tworzyli nauczyciele pracujący równocześnie w Szkole Handlowej, nauczycielki z żeńskiego rządowego gimnazjum rosyjskiego oraz etatowe nauczycielki pensji Żulińskiej. Średnio było to ok. 18 osób w ciągu roku szkolnego.

W roku szkolnym 1910/1911 pracowały:

Maria Chwatowa – język rosyjski, historia, geografia (Instytut Panien Szlacheckich w Petersburgu, zw. Smolnym),

Maria Górnicka<sup>22</sup> – matematyka (gimnazjum w Suwałkach),

Maria Jelska – wychowawczyni (zakład naukowy w Wersalu, egzamin przy Uniwersytecie we Lwowie, szkoła rysunkowa w Paryżu i szkoła malarstwa w Rzymie),

Nadzieja Kandaunow – historia (Instytut Wileński),

Paulina Konarska – język niemiecki (gimnazjum w Suwałkach),

Regina Krzywicka – matematyka (gimnazjum w Suwałkach i kursy pedagogiczne),

Aleksandra Kuźmicka – roboty (świadectwo specjalnej szkoły kroju i szycia),

Jadwiga Miłkowska – język francuski (Instytut w Szwajcarii),

Walentyna Paszkiewiczowa – język francuski (pensja Ireny Smolikowskiej w Warszawie, patent domowej nauczycielki),

Natalia Romanówna<sup>23</sup> – język polski (gimnazjum w Suwałkach),

Janina Sobieszkańska – matematyka (gimnazjum suwalskie),

---

<sup>20</sup> Absolwentkami pensji K. Żulińskiej były: 1909 – Melania Boidok, Helena Górską, Wiktorii Rodziejewicz, Zofia Sikorska, Irena Staniszeńska, Kazimiera Turczynowicz, Eugenia Wasilewska; 1910 – Waleria Chałko, Jadwiga Dobkowska, Zofia Knarska, Stanisława Krasnodębska, Leokadia Kuchcińska, Bronisława Rymśa, Regina Siwecka, Zofia Solnicka, Jadwiga Wereszczyńska, Maria Wereszczyńska, Maria Winkler; 1912 – Maria Bakinowska, Bartoszewicz, M. Dąbrowska, H. Godlewska, S. Heybowicz, Aleksandra Niedzielska, S. Majewska, M. Stramkówna, I. Turczynowicz; 1913 – Janina Chełmińska, Zofia Chylińska, Emilia Holuszanka, Janina Komorowska, Jadwiga Polaczek, Maria Rodziejewicz; 1914 – Zofia Adamowicz, Jadwiga Białkowska, Anna Chłupka, Maria Łukasiewicz, Walentyna Paszkiewicz, Maria Nitter, Łucja Szmidt, Władysława Zaniewska – TS 1909, nr 26, s. 6; 1912, nr 26, s. 6; 1913, nr 26, s. 6; 1914, nr 26, s. 7.

<sup>21</sup> TS 1913, nr 25, s. 3.

<sup>22</sup> Górnicka Maria (1875 Suwałki – 11 marca 1956 Anin) – córka nauczyciela gimnazjum, Kazimierza, absolwentka gimnazjum żeńskiego w Suwałkach, nauczycielka w Szkole Handlowej i rządowym gimnazjum żeńskim. Po wybuchu wojny światowej 1914 roku wyjechała do Tweru, a następnie Moskwy. Pracowała na pensji Rózyckiej i Kazimierza Kulwiecia. W 1919 roku wróciła do Suwałk i pracowała do emerytury w Liceum im. M. Konopnickiej. We wrześniu 1939 roku przeniosła się do Anina pod Warszawą.

<sup>23</sup> Natalia Roman (ok. 1876 Kalwaria) – siostra adwokata Walerego Romana, nauczycielka na pensji K. Żulińskiej, poślubiła 10 maja 1911 roku w Suwałkach Aleksandra Sądaga, nauczyciela Szkoły Handlowej. Wkrótce po ślubie wyjechali do Rosji.

Zygmunta Szwarcówna<sup>24</sup> – język francuski (Wyższe Kursy Nauczycielskie w Petersburgu i Kursy Pedagogiczne w Genewie),

Maria Wilczyńska – język rosyjski (gimnazjum w Suwałkach)<sup>25</sup>.

Ponadto w różnych latach pracowały na pensji: Romana Cieślewska (1907), Jadwiga Gašiorowska (1912-1913), Wawrzyna Gudyńska (1907), Faustyna Niefiedowiczówna<sup>26</sup> (1906-1909), Waleria Makarewicz<sup>27</sup> (1907, uczyła języka polskiego), Eugenia Szymkiewicz (1907), Bronisława Stołowska (1907-1910)<sup>28</sup>.

Prawie połowa z nich to absolwentki żeńskiego rządowego gimnazjum rosyjskiego w Suwałkach, pozostałe kształciły się w Petersburgu, Warszawie, Wilnie oraz w Szwajcarii, Włoszech i Francji. Znaczna grupa z nich, poza pracą zawodową, włączyła się aktywnie w życie kulturalne i społeczne Suwałk. Ponieważ szkoła była prywatna, a jej program wzorował się na programie rządowym, to pomimo polskiego języka wykładowego, nie cieszyła się specjalnym poparciem społecznym, szczególnie w porównaniu z męską szkołą handlową. Wobec pensji Żulińskiej ze strony społeczności suwalskiej panowała *na całej linii wzruszająca obojętność*, a najbogatsi wysyłali swoje córki na pensje warszawskie lub galicyjskie<sup>29</sup>. Właścicielka podczas polemiki prasowej w 1911 roku stwierdzała, że *oprócz kilku osób [...] nikt nie przyszedł z pomocą ani nawet z radą, a zakładając pensję siedem lat temu, nie miałam na względzie robienia dobrych interesów na niej, lecz chciałam swą pracą być użyteczną społeczeństwu. Najlepszy dowód tego, że po siedmiu latach oprócz długów nic nie mam, a jednak odmawiałam sobie nieraz wygód najpotrzebniejszych, nie bawiąc się, nie bywając nigdzie, oddana całym sercem swej pracy*<sup>30</sup>.

Nowe możliwości aktywności na polu oświaty stworzyło powstanie Macierzy Szkolnej. Zebranie organizacyjne suwalskiego koła zgromadziło 2 września 1906 roku ponad 300 osób, a chęć wstąpienia zadeklarowało 505 osób. Zastępcą członka zarządu została m.in. Anna Jakubowska, a delegatką na Zgromadzenie

<sup>24</sup> Od co najmniej 1899 roku pracowała w rządowym gimnazjum żeńskim w Suwałkach. Po 1905 roku porzuciła pracę w szkołach rządowych rosyjskich.

<sup>25</sup> *Grunwald...*, s. 100.

<sup>26</sup> Faustyna Niefiedowicz, grodnianka, krewna Stanisława Nahorskiego, drugiego męża Elizy Orzeszkowej. Pracowała jako nauczycielka na krakowskiej pensji Lucyny Żeleszkiewiczowej, w listopadzie 1903 roku była prywatną nauczycielką w majątku Polepie koło Kiejdan u Dowgirdów. Odwiedzała Orzeszkową w Grodnie, korespondowała z nią pisząc listy pełne egzaltowanego uwielbienia. Orzeszkowa pisała o niej: *zaczna dusza i do mnie bardzo przywiązana*. Informacje dr Iwony Wiśniewskiej z Instytutu Badań Literackich w Warszawie (serdecznie dziękuję); E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 2, Wrocław 1955, s. 135, 143, 369; t. 5, Wrocław 1961, s. 279-280; E. Orzeszkowa, *Dnie*, Warszawa 2001, s. 66, 201, 226, 228, 230-231, 234, 235, 256, 273, 301, 317-318, 335.

<sup>27</sup> Waleria Makarewicz ukończyła szkołę średnią oraz Kursy Pedagogiczne w Genewie, była nauczycielką języka polskiego w Szkole Handlowej.

<sup>28</sup> W. Jemielity, *Szkołnictwo w guberni suwalskiej*, Suwałki 1977, s. 161-162.

<sup>29</sup> TS 1913, nr 25, s. 2.

<sup>30</sup> TS 1911, nr 13, s. 3-5, nr 14, s. 5.

Ogólne i Zgromadzenie Okręgowe – Maria Jackowska<sup>31</sup>. Utworzono pięć sekcji: miejską, wiejską, nauczania analfabetów, odczytów i teatralną. Do kierownictwa sekcji miejskiej wybrano Marię Zabłocką<sup>32</sup>.

Już 15 września 1906 roku odbyło się poświęcenie pierwszej elementarnej szkoły polskiej. Prowadziła ją Helena Pożerska<sup>33</sup> przy pomocy panien Chłudzińskiej i Przybylskiej, pod kierunkiem honorowego opiekuna Władysława Grabińskiego, dyrektora Szkoły Handlowej. Zapisano się 60 dzieci obojga płci. Wkrótce, 29 października 1906 roku, otwarto drugą szkółkę dla 80 dzieci. Uczyć miała Kuliszewska i panna Rymsza, opiekunką honorową została Julia Kunc<sup>34</sup>. Po wyborach 10 marca 1907 roku M. Zabłocka zasiadała w zarządzie Koła, a J. Kunc pełniła funkcję zastępczyni skarbnika. Suwalskie Koło Macierzy liczyło 185 członków opłacających składki.

Funkcjonowały wówczas już w Suwałkach trzy szkółki Macierzy liczące 224 dzieci w wieku od 7 do 12 lat. W kwietniu 1907 roku władze rosyjskie zamknęły jedną ze szkółek motywując, że pracujące w niej nauczycielki nie zostały zatwierdzone. Na koniec roku szkolnego do szkółek będących pod opieką Macierzy uczęszczało 130 uczniów, którymi opiekowało się 7 nauczycielek<sup>35</sup>. Po zawieszeniu działalności Polskiej Macierzy Szkolnej w grudniu 1907 roku przez generał-gubernatora warszawskiego, związani z nią ludzie uratowali jedną ze szkółek, tę prowadzoną przez Helenę Pożerską. Przy szkółce 12 września 1908 roku utworzyli w obecności 55 osób Towarzystwo Wpisów Szkolnych (w 1911 liczyło 29 osób, w 1914 - 37). Zarząd został zdominowany przez kobiety. Prezesem została M. Zabłocka. Poza nią zarząd tworzyli: Anna Staniszevska<sup>36</sup>, Zofia Noniewicz<sup>37</sup>, Eleonora Wierzbička, Aloiza Gromadzka<sup>38</sup>, Julia Kunc, ks. Franciszek Staniewicz,

<sup>31</sup> TS 1906, nr 22, s. 7, nr 23, s. 6.

<sup>32</sup> Maria ze Smoleńskich Zabłocka (11 marca 1875 Suwałki-1967 Nowogard), córka Władysława, adwokata, poślubiła 19 kwietnia 1892 roku w Suwałkach Gustawa, adwokata.

<sup>33</sup> Helena Pożerska (ur. po 1880 – zm. przed 1919) – córka Jana, nauczyciela gimnazjum rządowego w Suwałkach.

<sup>34</sup> Julia Emilia z Muczyńskich Kunc (1872 Suwałki – 12 stycznia 1957 Suwałki) poślubiła w Suwałkach 11 sierpnia 1900 roku Wacława Kunca, właściciela browaru.

<sup>35</sup> TS 1907, nr 25, s. 7.

<sup>36</sup> Anna z Fiszzerów Staniszevska (zm. 2 października 1931 Warszawa) poślubiła w lipcu 1889 roku Stanisława, adwokata. Po śmierci drugiego syna, Bohdana (zm. 18 stycznia 1912), *odsunęła się zupełnie od życia oficjalnego i prawie nie opuszczała domu*.

<sup>37</sup> Zofia Eleonora z Guziewiczów Noniewicz (ur. ok. 1858 Kalwaria) poślubiła w Suwałkach 11 maja 1878 roku Teofila Noniewicza, lekarza, dyrektora szpitala miejskiego w Suwałkach.

<sup>38</sup> Aloiza Maria Zofia z Zawadzkich Gromadzka (ur. ok. 1869 Suwałki) siostra Jana Zawadzkiego, szwagierka Janiny ze Smoleńskich Zawadzkiej i Marii ze Smoleńskich Zabłockiej, była buchalterką w biurze komisowym Towarzystwa Rolniczego (1910), poślubiła w Suwałkach 19 sierpnia 1890 roku Jakuba Franciszka Gromadzkiego, buchaltera w Urzędzie Skarbowym.

ks. Piotr Kotlewski i Wacław Bromirski ze Szkoły Handlowej. W opinii władz rosyjskich Towarzystwo znajdowało się pod wpływami Narodowej Demokracji<sup>39</sup>.

Kobiety miały dominujący wpływ na zatwierdzony przez gubernatora 8 listopada 1906 roku oddział Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Wśród 18 założycieli było aż 9 kobiet: A. Staniszevska, Zofia Noniewicz, Maria Jaroszewicz<sup>40</sup>, Aniela Wisznicka<sup>41</sup>, Jadwiga Palicka<sup>42</sup>, Łucja Monikowska<sup>43</sup>, Salomea Szacińska<sup>44</sup>, Maria Chludzińska<sup>45</sup>, Waleria Makarewicz. W wybranym 10 marca 1907 roku zarządzie także połowę stanowiły kobiety. Obok nauczycieli Szkoły Handlowej, Stefana Szarrasa i Jana Bijejki, były to J. Palicka jako prezes i M. Jaroszewicz, kasjerem stowarzyszenia została W. Makarewicz. Jadwiga Palicka ustąpiła z funkcji 6 grudnia 1908 roku na rzecz Stanisława Weigelta. Poza S. Szarrasem w zarządzie pracowały: R. Krzywicka i N. Roman (od czerwca 1909) – skarbnik, Maria Kolendo – sekretarz, W. Makarewicz, A. Jelonko, Z. Szwarz, A. Staniszevska. Towarzystwo Kursów liczyło w 1911 roku 26 członków, a w 1914-37. Rozpoczęcie kursów odwlekało się przez trudności ze strony rosyjskich władz szkolnych. Zgoda nadeszła dopiero w kwietniu 1908 roku. Nauczanie było bezpłatne. Lekcje kobiet odbywały się w niedziele i święta, mężczyzn w dni powszednie, dwa razy w tygodniu w budynku Szkoły Handlowej. Uczennic zapisało się 168, uczyło się ok. 90, uczniów zapisało się 174, uczyło się ok. 75. W 1910 roku na kursach wykładały: N. Roman, Zofia Radlińska<sup>46</sup>, Maria Wilczyńska, P. Konarska, M. Górnicka i R. Krzywicka<sup>47</sup>.

Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych już na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu postanowiło wstąpić do Towarzystwa Kultury Polskiej *na prawach autonomicznej sekcji oddziału suwalskiego*<sup>48</sup>. Towarzystwo Kultury Polskiej w Suwałkach powstało 3 marca 1907 roku. Zapisało się do niego 126

<sup>39</sup> TS 1907, nr 12, s. 7; nr 13, s. 7, nr 17, s. 7; 1908, nr 38, s. 6; Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LVIA), zesp. 1006, inw. 1, sygn. 222, k. 127, sygn. 312, k. 22.

<sup>40</sup> Maria Konstancja ze Strażyców 1° voto Matulajtysowa 2° voto Jaroszewicz (ur. ok. 1873) poślubiła 16 lipca 1902 roku w Kijowie Michała Stanisława Jaroszewicza, urzędnika Zarządu Dóbr Państwowych w Suwałkach, dyrektora Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Suwałkach.

<sup>41</sup> Aniela Maria z Białaszewiczów Wisznicka (ur. ok. 1878 Suwałki) poślubiła w Suwałkach 24 września 1901 roku Tadeusza Teofila, adwokata, współzałożyciela „Tygodnika Suwalskiego”, Szkoły Handlowej, wybitnego działacza społecznego.

<sup>42</sup> Jadwiga Palicka była żoną Władysława Piotra Benona, rejenta, wieloletniego prezesa Towarzystwa Dobroczynności w Suwałkach.

<sup>43</sup> Łucja z Russockich Monikowska (ur. 2 lipca 1856 Mariampol) poślubiła 8 stycznia 1876 roku Aleksandra, notariusza.

<sup>44</sup> Salomea z Jakubowskich Szacińska – żona Andrzeja Frydrycha, urzędnika.

<sup>45</sup> Maria z Ibiańskich Chludzińska (ur. ok. 1867 Cywilsk gub. kazańska) poślubiła 19 lutego 1884 roku w Suwałkach Jana, notariusza.

<sup>46</sup> Córka Władysława, prokuratora Sądu Okręgowego w Suwałkach.

<sup>47</sup> TS 1906, nr 33, s. 6, nr 34 s. 7; 1907, nr 11, s. 5, nr 49, s. 6; 1908, nr 17, s. 6, nr 44, s. 6, nr 50 s. 7; 1909, nr 26, s. 7-8; nr 37, s. 5; 1910, nr 41, s. 6.

<sup>48</sup> TS 1907, nr 11, s. 5.

osób. W zarządzie była J. Palicka, H. Krzywobłocka, na zastępcę członka zarządu wybrano W. Makarewicz. Brak bliższych informacji o działalności Towarzystwa. W 1910 roku w trzyosobowym zarządzie była nadal J. Palicka<sup>49</sup>.

Specyficzną i wyjątkową w guberni suwalskiej inicjatywą oświatową było utworzenie szkoły kucharek i gospodyń wiejskich z kursem rocznym i dwuletnim. Założycielem szkoły było Koło Ziemianek Suwalskich<sup>50</sup> funkcjonujące przy Suwalskim Towarzystwie Rolniczym. Twórczynią i przewodniczącą Koła oraz inicjatorką utworzenia szkoły była Wiktoria Modlińska<sup>51</sup>. Prace organizacyjne rozpoczęto w 1910 roku, a szkoła zaingurowała działalność w rok później. Ulokowano ją w wynajętych na sześć lat zabudowaniach w folwarku Ksawerego Rukata w podsuwalskiej Szwajcarii. Wyposażenie szkoły stanowiły głównie dary ziemianek i ziemian oraz zakupy ze środków uzyskanych np. z balów organizowanych przez Koło.

Kierowniczką szkoły była Adela Klonowska<sup>52</sup>, którą już 29 lutego 1912 roku Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał na 3 rb. kary za założenie i prowadzenie szkoły gospodarczej w Szwajcarii. Uroczystego poświęcenia szkoły dokonał 1 grudnia 1912 roku ks. Florian Haraburda. Nauczycielkami były Antonina Gosiewska i Aniela Grudзино. Do szkoły uczęszczały 24 dziewczęta z okolic Suwałk, Sejn, Serej, Sopoćkiń, Augustowa, Kalwarii, spod Kowna i Wilna<sup>53</sup>. Mamy też informację, że kobiety z Koła Ziemianek uczestniczyły w walnych zgromadzeniach Towa-

<sup>49</sup> TS 1907, nr 10, s. 7-8; *Grunwald...*, s. 101.

<sup>50</sup> Być może chodziło o oddział Zjednoczonego Koła Ziemianek, organizacji zalegalizowanej w marcu 1907 roku. Tworzyły je nie tylko ziemianki, ale także żony suwalskich prawników, urzędników i aptekarzy. Były to m. in.: Maria z Wereszczyńskich Borewicz (zm. 10 września 1912 Klejwy) – żona Antoniego z Klejw; Filomena Bieńkiewicz z Kwieciszek – żona Włodzimierza; Helena Gąsiorowska; J. Gallera z Szaudyniszek – żona Joachima; W. Hryniewicz; Stanisława z Bieńkiewiczów Jastrzębska (ur. ok. 1867 Awizańce) – żona Gustawa; Maria Jaroszewicz; Maria z Krippendorffów Kolendo – żona Stanisława; Wiktoria Modlińska; W. Parczewska – żona Kazimierza z Kukowa; S. Piwnicka; Helena z Brzosków Roman (ur. ok. 1885 Wołkowyszki – 1943 Warszawa) – żona Walego; Natalia Russocka; J. Świąteczka; Zofia Smolska; K. Trautsolt; S. Wolska – żona Tomasza z Winksznupia; Helena Wańkowicz – żona Adama; A. Wereszczyńska; Maria Zabłocka; J. Zawadzka – TS 1911 nr 8, s. 7.

<sup>51</sup> Wiktoria Modlińska z Kniechowickich 1° voto Niewiarowska (zm. 12 lutego 1912 Ilgieniki par. Kopciowo, pochowana w Wiejsiejach) należała do najaktywniejszych ziemianek guberni suwalskiej. Pracowała w Kółku Rolniczym w Sejnach, pisywała teksty polemiczne do „Tygodnika Suwalskiego”. W nekrologu w „Tygodniku Suwalskim” pisano: *jako obywatelka ziemiska, przyjmowała ona udział w pracach kółek rolniczych i ziemiańskich; wszędzie, nie tylko radą, ale i czynem dawała dowody gorącej miłości naszej ziemi i społeczeństwa*. Mąż Adam należał do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Guberni Suwalskiej, Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego. Był redaktorem odpowiedzialnym „Tygodnika Suwalskiego” (1913-1914), a w latach 1918-1921 roku prezydentem Suwałk.

<sup>52</sup> Adela z Ablamowiczów Klonowska żona Leonarda, właściciela Hołn Wolmera w pow. sejneńskim.

<sup>53</sup> TS 1910, nr 35, s. 7; nr 47, s. 5; 1911, nr 2, s. 5; 1912, nr 9, s. 6; nr 50, s. 7 (relacje z poświęcenia szkoły napisała Helena Wańkowicz).

rzystwa Rolniczego, np. 1 września 1910 roku podczas dyskusji nad utworzeniem związku hodowlanego<sup>54</sup>.

Nauczycielki i nauczyciele szkół suwalskich w kwietniu 1907 roku zorganizowali się w oddział Polskiego Związku Nauczycielskiego. Przystąpiły do niego 23 osoby (w latach 1911-1914 należało 18 osób), a zarząd tworzyli: Zygmunt Gąsiorowski, W. Makarewicz, F. Niefiedowicz i Stefan Szarras. Siedzibą była Czytelnia Naukowa. Sprowadzano pisma pedagogiczne. Przy Związku utworzono Biuro Pośrednictwa Pracy dla nauczycieli i nauczycielek szkolnych i domowych. W latach 1909-1910 zarząd tworzyli: Stanisław Trzciniński – prezes, N. Roman – skarbnik, Aleksander Sądag – sekretarz<sup>55</sup>.

## Dobroczynność

Działalność kobiet na rzecz dobroczynności w Suwałkach ma długą tradycję. Rozpoczęły ją zapewne na początku XIX wieku, np. organizując kwesty wielkotygodniowe. Później włączyły się w utrzymywanie szpitala i ochronki. Ustawa z 1 lipca 1870 roku szpitale i instytucje dobroczynne w Królestwie Polskim podporządkowała ministerstwu spraw wewnętrznych, a na niższym szczeblu – radom gubernialnym i powiatowym. W Suwałkach szpital katolicki, przytułek dla dzieci i dom opieki nad starcami trafiły pod zarząd Rady Opieki Społecznej Guberni Suwalskiej. W jej skład wchodził m. in.: gubernator (pełnił z urzędu funkcję prezesa), wicegubernator, zarządzający izbą skarbową, naczelnik dyrekcji naukowej, od 4 do 6 członków wybranych spośród obywateli.

Alternatywą dla rządowej dobroczynności były działania społeczne. We wrześniu 1884 roku zrodziła się inicjatywa utworzenia Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Po dwóch latach, 12 lipca 1886 roku, władze zatwierdziły jego statut, a działalność rozpoczęło 30 stycznia 1887 roku<sup>56</sup>.

Przez pierwsze kilkanaście lat funkcjonowania Towarzystwa w jego władzach nie było kobiet. Dopiero w 1903 roku w radzie pojawiła się M. Zabłocka (skarbnik) i Anna Jakubowska, w 1909 roku A. Gromadzka (skarbnik), w 1911 roku A. Gromadzka (skarbnik), Z. Noniewicz, Janina Zawadzka<sup>57</sup>, w latach 1912-1913 Justyna Skarzyńska (skarbnik), Z. Noniewicz, M. Jaroszewicz.

W 1909 roku wśród członków honorowych była H. Gawrońska i M. Zabłocka, na posiedzeniu 1 kwietnia 1913 roku dołączyła do nich Aloiza Gromadzka jako

<sup>54</sup> TS 1910, nr 35, s. 7.

<sup>55</sup> TS 1907, nr 17, s. 7; 1909, nr 41, s. 8; *Grunwald...*, s. 100.

<sup>56</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Rada Opieki Społecznej Guberni Suwalskiej [1843-1869] 1870-1917, sygn. 9, k. 343-344; PKSG 1872, s. 78-79.

<sup>57</sup> Janina Stefania ze Smoleńskich Zawadzka (ur. ok. 1880 Suwałki) poślubiła w Suwałkach 26 października 1901 roku Jana, aptekarza.



długoletni członek i skarbnik<sup>58</sup>. Oczywiście kobiety nadal uczestniczyły w przedsięwzięciach na rzecz zdobywania pieniędzy. Były głównymi bohaterkami wieczorów muzykalno-wokalnych, muzykalno-dramatycznych i koncertów, organizatorkami loterii i balów. W tej roli występowały m.in.: J. Pławińska, Felicja Muszyńska, Maria Staniszevska<sup>59</sup>, Irena Staniszevska<sup>60</sup>, Janina Szulińska<sup>61</sup>. W 1904 roku z inicjatywy J. Palickiej i A. Jakubowskiej powstał przy Towarzystwie warsztat krawiecki, rok później warsztat szewski dla najuboższych chłopców, a dzięki Annie Jakubowskiej rozpoczęto także bezpłatną naukę koszykarstwa. W 1913 roku została otwarta *ochronka dla przychodnich dzieci na 40 miejsc*<sup>62</sup>.

W towarzystwie dobroczynnym najwcześniej przyjęto do świadomości fakt równouprawnienia kobiet i ich prawa do pracy społecznej poza domem. Z całą pewnością zaangażowanie kobiet w pracę dobroczynną było drogą ku ich aktywności w życiu publicznym. Dopiero jednak liberalizacja prawa o stowarzyszeniach w zaborze rosyjskim, będąca wynikiem wydarzeń 1905 roku, dała możliwość rozszerzenia działalności społecznej<sup>63</sup>. Jej przejawem było m. in. podejmowanie nowych działań filantropijnych i spółdzielczych. Prawie całkowicie kobiecą inicjatywą było otwarcie Kuchni Współdzielczej. Zainteresowane kobiety zorganizowały 10 maja 1908 roku zebranie w sprawie *naradzenia się, czy tego rodzaju instytucja może mieć rację bytu w naszym mieście*. Dyskutowano nad przykładami kuchni w Łomży i Warszawie. Zebranie organizacyjne odbyło się 21 czerwca, a otwarcie kuchni już 2 września 1908 roku. Prezesem przez cały czas była Z. Noniewicz, a w zarządzie pracowały: A. Staniszevska, Natalia Russocka<sup>64</sup>, M. Jarosze-

<sup>58</sup> *Sprawozdanie Suwałskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności za 1903 rok*. Suwałki 1904, [APS, AmS, sygn. 828]; *Sprawozdanie z działalności i funduszy Suwałskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności za 23 rok istnienia, tj. od 18 (31) stycznia 1909 roku do 18 (31) stycznia 1910 roku*, Suwałki 1910, s. 17-20; *Grunwald...*, s. 101; TS 1911, nr 12, s. 7; 1913, nr 15, s. 6; PKSG 1913, s. 307.

<sup>59</sup> Maria Ildelfonsa Zofia z Romanów Staniszevska (zm. 7 lipca 1944 Warszawa) poślubiła przed 1894 rokiem Władysława, urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i jednego z najaktywniejszych społeczników suwałskich, brata Stanisława. Miała *śliczny głos sopranowy*, była uczennicą prof. Nouvellego.

<sup>60</sup> Irena Staniszevska (zm. 12 maja 1979) – córka Władysława i Marii z Romanów, absolwentka pensji K. Żulińskiej w Suwałkach w 1909 roku, żona Mariana Łapina, majora Wojska Polskiego.

<sup>61</sup> TS 1908, nr 23, s. 6; 1909, nr 17, s. 6-7; 1910, nr 1, s. 6-7.

<sup>62</sup> TS 1906, nr 10, s. 5; 1910, nr 42, s. 6; 1911, nr 12, s. 5; 1914, nr 9, s. 6.

<sup>63</sup> E. Mazur, *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 387; E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 34, 39, 40.

<sup>64</sup> Natalia Russocka (1878-listopad 1942 Wilkobołe pow. wyłkowyski) – córka Bolesława Karola Romualda, adwokata. W 1900 roku wraz z ojcem była w Paryżu na wystawie światowej. Poślubiła 13 czerwca 1913 roku w Augustowie Jana Zbrzezińskiego – T. Lenczewski, *Russoccy herbu Zadora. Zarys monografii rodu*, Warszawa 2005, s. 105-107.

wiczowa, Maria Danilewicz, J. Niecińska<sup>65</sup>. Stowarzyszenie angażowało w 1911 roku 33 kobiety, a w 1914-49<sup>66</sup>.

Znaczny był udział kobiet w Towarzystwie Pomocy Służącym. Jego prezesem był w 1912 roku ks. Wojciech Chojnowski, wiceprezesem Z. Noniewiczowa, a w zarządzie pracowały jeszcze: J. Niecińska, Jadwiga Jaszczół<sup>67</sup>, Janina Truskowska, Marianna Grabowska, Stefania Janiszewska, Teofila Wąsowicz, Urszula Garniewska, Maria Bożewicz<sup>68</sup>. W Stowarzyszeniu Spożywczym „Chleb” (statut zatwierdzony 5 czerwca, a zebranie organizacyjne 8 listopada 1908 roku) kandydatką do zarządu była Helena Tyszkowa. Stowarzyszenie miało piekarnię i trzy sklepy, ostatecznie upadło w 1911 roku<sup>69</sup>.

W Towarzystwie Pomocy dla byłych Wychowanków Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach (powstało 27 lutego 1910 roku) w pierwszym zarządzie była Natalia Szarras, zastępczynią członka zarządu M. Jaroszewicz, a w 1913 roku Antonina Jacyna<sup>70</sup>. Kiedy Zarząd Zimowisk Dzieci z Warszawy w 1906 roku zwrócił się o pomoc do mieszkańców Suwałk, wśród 21 osób przyjmujących dzieci na zimowisko były m.in. Natalia Pożerska, Aleksandra Gwiazdowska, A. Zawadzka, Jadwiga Pawłowska, Natalia Błażewicz, Franciszka Rymaszkiewicz<sup>71</sup>. To kobiety zorganizowały 19 lutego 1907 roku raut na rzecz ofiar lokautu łódzkiego. Uczestniczyły w nim: N. Russocka, Jadwiga Zielonko<sup>72</sup>, J. Szulińska, Maria Krippendorf<sup>73</sup>, Helena Wańkowicz, Adela Klonowska<sup>74</sup>.

<sup>65</sup> Julia Karolina z Maleszewskich 1° voto Niecińska 2° voto Niecińska (1876 Łomża – 1919 Suwałki) poślubiła 9 lutego 1898 roku w Suwałkach Mamerta Władysława, lekarza, brata pierwszego męża Augusta.

<sup>66</sup> LVIA, zesp. 1006, inw. 1, vol. 222, k. 127, vol. 312, k. 22; TS 1908, nr 19, s. 6, nr 20, s. 6, nr 29, s. 6; 1909, nr 6, s. 5; 1910, nr 5, s. 6; PKSG 1912, s. 280, 1913, s. 310; *Grunwald...*, s. 98.

<sup>67</sup> Jadwiga Seweryna Jaszczół (ok. 1873-23 października 1917 Suwałki) – panna, córka Konstantego, sekretarza magistratu.

<sup>68</sup> PKSG 1913, s. 306.

<sup>69</sup> TS 1908, nr 48, s. 7.

<sup>70</sup> PKSG 1913, s. 306. Antonina Franciszka z Wysockich Jacyna (ur. Sereje ok. 1869) poślubiła 18 sierpnia 1886 roku w Suwałkach Bronisława Felicjana, urzędnika Urzędu Skarbowego w Suwałkach.

<sup>71</sup> TS 1906, nr 1, s. 3.

<sup>72</sup> Jadwiga Placyda Zielonko (ur. ok. 1877 Suwałki) – córka Mikołaja, buchaltera Szkoły Handlowej.

<sup>73</sup> Maria Czesława z Krippendorffów Kolendo (ur. 20 lipca 1886 Suwałki) poślubiła w 1908 roku Stanisława, dyrektora Biura Komisowego przy Towarzystwie Rolniczym w Suwałkach, od lutego 1912 roku wydawcę „Tygodnika Suwalskiego”.

<sup>74</sup> TS 1907, nr 8, s. 7-8.

## Kultura

Obszarem bardzo żywej aktywności kobiet w Suwałkach po 1905 roku była szeroko rozumiana kultura. Kobiety odgrywały istotną rolę w Czytelni Naukowej<sup>75</sup>. Regularnie zasiadały w jej zarządzie. W 1908 roku stanowiły połowę jego składu: W. Makarewicz, J. Palicka, A. Staniszevska. W komisji rewizyjnej zasiadała Ł. Monikowska. Od 1910 roku kobiety wybierano na zastępców członków zarządu: w 1910 – A. Staniszevska, w 1912 – Z. Noniewicz, w 1913 – M. Jaroszewicz, A. Staniszevska<sup>76</sup>.

Kilkakrotnie wystąpiły też z odczytami. Prelegentkami były: A. Staniszevska („Kwestia kobieca” – 15 listopada 1907 roku, „Szymon Konarski” – 6 marca 1908 roku, „Dziecko” – 19 listopada 1909 roku), Z. Noniewicz („Czy potrzebne kobietom prawa polityczne” – 23 października 1908 roku), N. Roman („Warunki rozwoju prądów cechujących literaturę skandynawską XIX wieku” – 3 grudnia 1909 roku) i M. Zabłocka („Dwa stulecia” – 11 lutego 1910 roku)<sup>77</sup>. W Czytelni Naukowej miała też swój wykład pt. „Podwójna moralność” Iza Moszczeńska (8 listopada 1909 roku)<sup>78</sup>.

Kobiety stanowiły też znaczną część publiczności na spotkaniach w Czytelni Naukowej. Pisał o tym w 1913 roku, nie żałując krytyki wobec mężczyzn, Franciszek Cichecki: *Frekwencja bowiem referatów była śmiesznie mała: w kilku zaledwie wypadkach przeniosła liczbę 30 osób, wyłącznie niemal pań. O, bo panowie nasi nie potrzebują „zabawek” dziecinnych w Czytelni, mają przecież daleko „poważniejszą” pracę – winta w Resursie Obywatelskiej, a jeżeli nawet ktokolwiek z nich zaszczyty swoją obecnością Czytelnię, to chyba tylko dlatego, by, dla oszczędzenia czasu i sił, móc skuteczniej zaagitować większą ilość osób na bal lub wieczorek*<sup>79</sup>.

Ważną rolę w życiu intelektualnym Suwałk, uzupełniając Czytelnię Naukową, odgrywała jedyna polska księgarnia w mieście. Do końca XIX wieku prowadziła ją Stanisława Trautsolt<sup>80</sup>. Pisano, że księgarnia ta *jest jedynym prawie źródłem*

<sup>75</sup> Czytelnia Naukowa powstała 17 września 1906 roku. Liczyła od 38 do 95 członków. Do 1912 roku zgromadziła ponad 1000 tytułów książek i czasopism. W ciągu roku odwiedzało ją od 2,3 do 3,7 tysiąca osób. Organizowała także po kilkadziesiąt pogadanek i wykładów rocznie.

<sup>76</sup> TS 1908, nr 43, s. 7-8; 1910, nr 41, s. 6; 1912, nr 48, s. 7; 1913, nr 51, s. 7.

<sup>77</sup> TS 1907, nr 46, s. 6.; 1908, nr 10, s. 6, nr 43, s. 6; 1909, nr 49, s. 6; 1910, nr 6, s. 6, nr 23, s. 6.

<sup>78</sup> TS 1909, nr 46, s. 2-3.

<sup>79</sup> TS 1913, nr 25, s. 4. O frekwencji liczącej od 10 do 20 osób na odczycie pisano też w 1909 roku. TS 1909, nr 44, s. 3-4.

<sup>80</sup> Stanisława Urszula z Tyszków Trautsolt (ok. 1853 Mariampol – 4 października 1899 Suwałki) – córka Stanisława, pomocnika naczelnika powiatu. Poślubiła 18 lutego 1871 roku w Suwałkach Edwarda, urzędnika Izby Skarbowej. *Była wzorem samopomocy: gdy jej mąż, po roku pożycia małżeńskiego zaniewdził, wzięła na swe barki założenie i prowadzenie księgarni, która miała dać chleb kalece, żonie jego i dziecięciu. Od rana do nocy późnej na nogach, sama bez pomocy płatnych subiektów prowadziła księgarnię przez lat z górą 26, aż wreszcie wyczerpały się jej siły. Wzorowa żona i matka, była dobrodziejką sierot, ubogich i opuszczonych. Świadczyła wiele dobrego, a zawsze po cichu i skromnie* - „Biesiada Literacka” 1899, nr 43, s. 35.

zaspokajania potrzeb pragnienia umysłowego, szczególnie, że wszystkie tutejsze biblioteczki prywatne dałyby się z łatwością policzyć na palcach jednej ręki. Po śmierci Trautsoltowej księgarnię w 1900 roku nabyła spółka złożona z adwokatów, doktorów i sędowników; nowonabywcy pragną rozszerzyć i uprzystępnąć czytelną dzieł polskich<sup>81</sup>. Kierowała nią M. Zabłocka, siostra adwokata Gustawa. Gubernator suwalski w 1905 roku podczas strajku szkolnego uważał, że księgarnia, w której pracują członkowie rodziny Zabłockiego, daje im możliwość prowadzenia agitacji między uczącą się młodzieżą – przy okazji zakupów. Ponad rok później, 24 czerwca 1906 roku, władze dokonały rewizji w polskiej księgarni tutejszej, ale nic nie znaleziono. We wrześniu tego roku Zabłocka sprzedała księgarnię Adamowi Zawadzkiemu. Po jego śmierci w 1908 roku dzierżawiła ją Jadwiga Zielonko i prowadziła wraz z siostrą Stefaną. Właścicielki i dzierżawczynie księgarni aktywnie uczestniczyły w życiu miasta<sup>82</sup>.

Miejscem aktywności kobiet było Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”<sup>83</sup>. Zarówno w pierwszym okresie jego istnienia do 1908 roku, jak i od 1910 roku<sup>84</sup>. Wśród organizatorek koncertów i wieczornic była Z. Noniewicz, a najczęściej występowały: J. Witkowska, M. Staniszevska, Zofia Cieślewska, J. Szulińska, Julia Stange, Jadwiga Brzostowska, Natalia Radlińska, H. Zawadzka, A. Wisznicka, J. Pławińska<sup>85</sup>. Julia Stange była w 1909 roku inicjatorką koncertu na rzecz budowy pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie<sup>86</sup>.

Wśród 74 znanych członków suwalskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystycznego w latach 1907-1912 było 17 kobiet. Ogólne zebranie zarządu Towarzystwa w 1910 roku przyjęło wniosek, aby *powołać do zarządu jedną z pań, choćby w danej chwili nie należącą do T-wa, lecz która następnie może się zapisać w poczet członków*. Realizując uchwałę, dopiero w 1913 roku wybrano do zarządu Marię Jelską. Wówczas też w skład komitetu do pilnowania porządku w Muzeum Ziemi Suwalskiej, prowadzonego przez oddział, albo – jak pisano w „Tygodniku

<sup>81</sup> „Biesiada Literacka” 1900, nr 42, s. 42.

<sup>82</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Kancelaria Generala Gubernatora Warszawskiego, vol. 2522, k. 31; APS, Sąd Okręgowy w Suwałkach. Rejestr handlowy 1919/165; TS 1906, nr 13, s. 7, nr 23, s. 23.

<sup>83</sup> „Lutnia” rozpoczęła działalność 10 września 1905 roku, a pierwsze walne zebranie odbyło się 30 września 1905 roku przy udziale 109 osób. Prezesem był Gustaw Zabłocki – „Lutnista” 1906, nr 1, s. 13-14.

<sup>84</sup> „Lutnia” suwalska „rozpierzchnęła się” w 1908 roku wraz z wyjazdem Aleksandra Niemirowskiego; dyrygenta chóru i orkiestry. Odżyła dopiero w 1910 roku dzięki Ludwikowi Kwiczali, który stworzył chór i rozpoczął organizować koncerty i wieczornice. Do „Lutni” w 1911 roku należały 343 osoby, a w 1914 – 353.

<sup>85</sup> TS 1906, nr 1, s. 4; 1907, nr 21, s. 8, nr 38, s. 7, nr 43, s. 8; 1908, nr 5, s. 7, nr 20, s. 6; 1910, nr 6, s. 7.

<sup>86</sup> TS 1909, nr 14, s. 7.

Suwalskim” – do czuwania *nad utrzymaniem Muzeum na należytych poziomie*, wybrano trzy kobiety: M. Górnicka, M. Jaroszewicz i M. Jelską<sup>87</sup>.

Dzięki kobietom organizowane były tzw. jubileusze oraz amatorskie koncerty i przedstawienia teatralne. Jubileusze zorganizowano ku czci Juliusza Słowackiego (1909), Zygmunta Krasińskiego (1912) i Stanisława Wyspiańskiego (1913). Angażowały się w te przedsięwzięcia, przyjmując role organizatorek i wykonawczyń: J. Bogucka, M. Jaroszewiczowa, J. Chłudzińska, Z. Chłudzińska, H. Gąsiorowska<sup>88</sup>, A. Klonowska, Z. Knarska, A. Staniszevska, M. Ważyńska, A. Wisznicka, W. Wyrzykowska, W. Rodziewiczówna, N. Radlińska, Joachimowa Gallerowa, Adamowa Wańkowiczowa, Aleksandra Niedzielska, H. Wodnicka, I. Staniszevska, M. Górnicka<sup>89</sup>.

Grono suwalskich kobiet wysłało w czerwcu 1907 roku do Grodna swoją delegację na jubileusz 40-lecia pracy literackiej E. Orzeszkowej. Tworzyły ją Z. Noniewicz, A. Gromadzka i J. Niefiedowicz. Jubilatce, *swjej przodownicze na drodze do zdobycia równouprawnienia*, wręczyły specjalny adres. Również pracownice i uczennice pensji K. Żulińskiej wysłały adres do E. Orzeszkowej. Wręczyła go absolwentka szkoły Irena Staniszevska<sup>90</sup>. Związki suwalczan z Grodnem, za sprawą rodziny Górskich ze Świacka, były stałe. W 1910 roku na koncert-bal na rzecz Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Grodnie zaproszona była z Suwałk Maria Staniszevska<sup>91</sup>. Odmowną rolę w życiu kulturalnym i społecznym Suwałk i guberni suwalskiej odgrywał wówczas „Tygodnik Suwalski”. Istotny udział w jego redagowaniu miały kobiety. Redakcją do sierpnia 1911 roku kierowała N. Romanówna, a po jej wyjeździe Irena Staniszevska<sup>92</sup>. „Tygodnik” publikował teksty o tematyce kobiecej, informował o ruchu równouprawnienia w kraju i za granicą, zamieszczał też teksty suwalskich autorek. Stałą współpracownicą „Tygodnika” od 1908 roku była Regina Zienkiewicz „Domosława”<sup>93</sup>.

Rosnąca po 1905 roku aktywność społeczno-kulturalna suwalczanek – podejmowana w mieście i poza nim, także na obszarach wcześniej, trudno lub

<sup>87</sup> A. Matusiewicz, *Suwalski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1907-1913*, [w:] *Dziewięćdziesięciolecie Oddziału Suwalskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*. Materiały z sesji, red. Z. Fałtynowicz i M. Pawłowska, Suwałki 1997, s. 9-13, 16-17, 31.

<sup>88</sup> Helena Emilia z Chłudzińskich Gąsiorowska (ur. ok. 1885 Suwałki) poślubiła w Suwałkach 29 października 1907 roku Zygmunta Jarosława, późniejszego dyrektora Szkoły Handlowej.

<sup>89</sup> TS 1909, nr 11, s. 7; 1912, nr 10, s. 6; 1913, nr 10, s. 6-7.

<sup>90</sup> TS 1907, nr 25, s. 7.

<sup>91</sup> TS 1910, nr 2, s. 7.

<sup>92</sup> TS 1911, nr 34, s. 6; *Grunwald...*, s. 100; Z. Filipowicz, *Związki Marii Konopnickiej z Suwałkami*, „Rocznik Białostocki” 1972, t. 11, s. 219-220.

<sup>93</sup> Poza tekstami w „Tygodniku Suwalskim” dowodzi tego bibliografia sporządzona przez R. Zienkiewiczową jej własnych artykułów drukowanych w latach 1912-1962; zob. L. Janikowa, *Nieodrodną córką. Opowieść o życiu i działalności Reginy z Rajkowskich Zienkiewiczowej*, Ciechanów 2007, s. 201. Siostra R. Zienkiewiczowej, Jadwiga (zm. 1932), była żoną Jana Konopnickiego, syna Marii z Wasilowskich Konopnickiej.

wcale, niedostępnych dla kobiet (np. studia wyższe i kariery naukowe<sup>94</sup>) – tworzyła podstawy do prób samoorganizacji. W drugiej połowie 1907 roku przedstawicielki suwalskiej inteligencji postanowiły założyć oddział Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet<sup>95</sup>. Organizatorkami były: J. Palicka, M. Jaroszewicz, F. Muszyńska, Z. Noniewicz, A. Staniszevska, J. Zawadzka, A. Gromadzka, W. Makarewicz, N. Roman, Ł. Monikowska, M. Górnicka, E. Wierzbicka, H. Gąsiorowska, S. Zielonko, Józefa Kozłowska. Statut władze gubernialne zatwierdziły 9 kwietnia 1908 roku, a zebranie organizacyjne odbyło się 20 czerwca 1908 roku w Czytelni Naukowej. *Wobec dość licznego grona zebranej publiczności zagałęła posiedzenie p. M. Jaroszewiczowa, która po uprzednim zaznajomieniu ogółu z celem i zadaniami Stowarzyszenia, gorąco zachęcała słuchaczki do pracy nad wywalceniem tak pożądaných dla nas reform społecznych.* Podzielono pracę na cztery sekcje: prawno-polityczną, która pracowała nad rozpowszechnieniem wśród kobiet wiadomości z zakresu prawa oraz nad ich politycznym i obywatelskim uświadomieniem; ekonomiczną – dopomaganie kobietom w walce o byt; oświatowo-etyczną – umysłowe i etyczne podniesienie kobiet; higieniczną – opieka nad niezamożnymi chorymi<sup>96</sup>. We władzach Stowarzyszenia pracowały: Z. Noniewicz (1908-1910), M. Jaroszewicz (1908-1910), A. Gromadzka (1908-1910), H. Krzywobłocka (1908-1910), N. Roman (1908-1910), W. Makarewicz (1908), J. Palicka (1908), E. Wierzbicka (1908), J. Zielonko (1908), A. Staniszevska (1910), R. Krzywicka (1910)<sup>97</sup>. Stowarzyszenie w 1911 roku liczyło 29 członkiń, a w 1914-32<sup>98</sup>.

<sup>94</sup> Przykładem, zauważonym przez „Tygodnik Suwalski” (1912, nr 23, s. 6), była Maria Brzosko-Zielińska (1 kwietnia 1887 Wołkowyszki – 15 listopada 1955 Suwałki), która ukończyła w 1912 roku uniwersytet w Bernie ze stopniem doktora filozofii. Była córką notariusza Henryka i siostrą Heleny, żony Walerego Romana, poślubiła 26 września 1908 roku w Suwałkach Stanisława Zielińskiego, Pracowała do 1951 roku w Liceum im. M. Konopnickiej w Suwałkach. W 1930 roku była red. „Kurierki Ziemi Suwalskiej”, w 1933 roku wraz z Mieczysławem Łojewskim wydała „Przewodnik po Wigrach”.

<sup>95</sup> Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet powstało 14 maja 1907 roku po rozpadzie powstałego w kwietniu tego roku Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet Polskich. Na jego czele stała Cecylia Walewska i Teodora Męczkowska, zaś na czele drugiej powstałej wówczas organizacji, Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich stała Paulina Kuczalska-Reinschmit. Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet było bardziej zachowawcze i niebawem przestało się liczyć w ruchu kobiecym. A. Żarnowska, A. Szwarz, *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości - dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie*, [w:] *Działaczki społeczne...*, s. 17.

<sup>96</sup> TS 1908, nr 42, s. 7, nr 45, s. 3-5.

<sup>97</sup> TS 1908, nr 26, s. 8-9; *Grunwald...*, s. 100-101.

<sup>98</sup> LVIA, zesp. 1006, inw. 1, vol. 222, k. 127, vol. 312, k. 22.

## Zakończenie

W omawianym okresie (1906-1914) można wyodrębnić dwa etapy aktywności społecznej nie tylko kobiet i organizacji kobiecych, ale *całego ogółu*. Pierwszy etap trwał do przełomu lat 1909 i 1910. S. Staniszewski tak o nim pisał: *Nowe przepisy o stowarzyszeniach rozluźniły krępujące nas więzy, a ruch, jaki zapanował wśród całego ogółu pod wpływem nowego prawa, dał dowód żywotności narodu [...]* Siła tego ruchu była tak wielka, że porwała ze sobą nawet biernie żywioły i rzucała wszystkich w wir pracy społecznej, zamykając im oczy na granice możliwości w warunkach, wśród których rozpoczęły pracę<sup>99</sup>. Skutkiem było powstanie wielu nowych instytucji i stowarzyszeń, najaktywniejsi członkowie społeczności należeli jednocześnie do kilku z nich, zasiadając często we władzach, płacąc składki, poświęcając swój wolny czas. Liczbę polskich organizacji powstałych w tym czasie można szacować na ok. 30.

Już w 1910 roku okazało się, że *ogół miejscowy podjętym zadaniom poddać nie jest w stanie. Stąd powstało najprzód przepracowanie, potem przemęczenie, a co za tym idzie, zniechęcenie i apatia*<sup>100</sup>. Część inicjatyw, głównie o charakterze spółdzielczym, upadła. *Ze stowarzyszeń «Chleb» i «Opał» – same ruiny, «Szewcy» zamienili się w prywatną spółkę, «Krawcy» zmienili firmę, «Samochody» grzęzną w zimowym śniegu* – komentował sytuację w 1910 roku „Tygodnik Suwalski”<sup>101</sup>. Stowarzyszenia społeczne znacznie ograniczyły działalność: nie pracowały zarządy, nie zwoływano zebrań, spadło zainteresowanie i zaangażowanie członków. Do 1911 roku przetrwało ich 19, później, do 1914 roku, powstały trzy nowe<sup>102</sup>. W dziesięciu z nich aktywnie uczestniczyły kobiety.

Patrząc z perspektywy ponad wieku, osiągnięcia tego nielicznego grona kobiet w Suwałkach w pracy społeczno-kulturalnej, ale także na rzecz równouprawnienia, były znaczne. Jak wynika z przytoczonych w przypisach danych biograficznych najaktywniejsze kobiety należały, z racji pochodzenia i statusu materialnego, do – jak pisał S. Staniszewski – *arystokracji kasty urzędniczej*. Ta przynależność była jednym ze źródeł trudności w pracy i potencjalnie wskazanego wyżej rozczarowania, bo *tworząc zamknięte koło, kieruje [owa arystokracja – A. M.] wprawdzie nawą życia społecznego naszego miasta, ale życia tego nie zna poza ramami swej grupy i, traktując z parnasu cały ogół suwalski, narzuca mu nieraz z góry niepożądane dobrodziejstwa*<sup>103</sup>, a ten ogół suwalski często je odrzucał.

Tę najaktywniejszą grupę tworzyły żony, siostry i córki prawników, lekarzy, nauczycieli i urzędników, często towarzyszące w aktywności swoim mężom, ojcom i braciom. Wielu z nich łączyły więzy rodzinne. Dla przykładu podaje, że: Maria

<sup>99</sup> TS 1911, nr 15, s. 1.

<sup>100</sup> Ibidem.

<sup>101</sup> TS 1910, nr 52, s. 1-2.

<sup>102</sup> LVIA, zesp. 1006, inw. 1, vol. 222, k. 127, vol. 312, k. 22.

<sup>103</sup> TS 1911, nr 43, s. 2.

Zabłocka – żona Gustawa adwokata i Janina Zawadzka – żona Jana aptekarza były siostrami; Aloiza – siostra Jana Zawadzkiego, aptekarza, była żoną Jakuba Gromadzkiego; brat Stanisława Staniszewskiego Władysław miał za żonę Marię, rodzoną siostrę Walerego Romana; żona Romana, Helena z Brzostków, była siostrą Ireny żony Bolesława Monikowskiego, notariusza; jego matką była zaś Łucja z Russockich Monikowska.

W tym czasie w środowisku polskiej inteligencji Suwałk najsilniejsze wpływy miały poglądy liberalno-postępowe, narodowe i socjalistyczne. To nie przeszkadzało, by ich przedstawiciele i przedstawicielki spotykali się w tych samych stowarzyszeniach i instytucjach. W wielu zgodnie zasiadali: Gustaw Zabłocki reprezentujący ruch narodowy, Stanisław Staniszewski z ruchu liberalno-postępowego i socjalizujący Zygmunt Gašiorowski. Tak samo postępowały kobiety, często pracując wspólnie, mimo ideowych różnic. Fakt zorganizowania w Suwałkach oddziału Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet pokazuje jednak na bardziej zachowawcze postawy tego środowiska, zbliżone do nurtu liberalno-narodowego, który zdominował polską scenę polityczną przed wybuchem wojny. Ku tej opinii skłania także relacja Michała Pankiewicza piszącego o Suwałkach jako *ognisku endecji*, której patronowali wówczas Gustaw Zabłocki i Walery Roman<sup>104</sup>.

## STRESZCZENIE

### **Kobiety w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk przed 1914 rokiem**

Autor wykorzystując głównie informacje zawarte w „Tygodniku Suwałskim” z lat 1906-1914, przedstawia aktywność środowiska suwalskich inteligentek. Zaangażowanie kobiet opisuje w trzech obszarach: oświata, dobroczynność i kultura. W omawianym okresie na polu oświatowym kobiety uczestniczyły w pracach suwalskich oddziałów Macierzy Szkolnej, Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych, Towarzystwa Kultury Polskiej, Polskiego Związku Nauczycielskiego, utworzyły szkołę kucharek i gospodyń wiejskich w Szwajcarii pod Suwałkami, a K. Żulińska prowadziła prywatną siedmioklasową szkołę dla dziewcząt z polskim językiem nauczania. Działalność dobroczynną prowadziły w Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, Kuchni Współdzielczej, Towarzystwie Pomocy Służącym i towarzystwach wpisów szkoły K. Żdźarskiej, Szkoły Handlowej i szkółki elementarnej H. Pożerskiej. Bardzo różnorodna była działalność kulturalna. Poza stowarzyszeniami (Czytelna Naukowa, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze) kobiety organizowały tzw. jubileusze, organizowały-

<sup>104</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Medalu i Krzyża Niepodległości, Zabłocki Edward 23 grudnia 1933 roku.



koncerty, przedstawienia teatralne. Działania na rzecz równouprawnienia kobiet w nurcie liberalno-narodowym prowadził w Suwałkach oddział Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet.

## SUMMARY

### **Women in social and cultural life of Suwałki before 1914**

Using the information from "Tygodnik Suwalski" ("Suwałki Weekly"), the author presents the activeness of women intellectuals from Suwałki. Women's involvement is analyzed in three areas: education, charity and culture. As far as education is concerned, women in the discussed period were involved in the activities of Suwałki departments of the Educational Society, the Association of Teaching Courses for Adult Illiterates, the Polish Culture Society, the Polish Teacher's Union. They also founded a school for cooks and farmers' wives in Szwajcaria near Suwałki, while K. Żulińska was running a private 7-grade school for girls with Polish as the main language. The charity activities were conducted in the Christian Charity Association, "the Cooperative Kitchen", the Aid for Servants Society, as well as in the societies of K. Źdzarska's school, Business School, and H. Pożerska's elementary school. Cultural activities were numerous. Apart from the societies of the Academic Reading Room, the "Lutnia" Singers Association, the Polish Tourist Society, women also organized the so-called jubilee celebrations, concerts and theatre shows. Actions for the purpose of granting women equal rights were run in Suwałki – within the national-liberal trend – in the local department of the Polish Women's Rights Association.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE, PAMIĘTNIKI

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Kancelaria Generał Gubernatora Warszawskiego, vol. 2522.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Rada Opieki Społecznej Guberni Suwalskiej [1843-1869] 1870-1917, sygn. 9.

Archiwum Państwowe w Suwałkach, Akta miasta Suwałk 1807-1914, sygn. 224, 828; Sąd Okręgowy w Suwałkach. Rejestr handlowy 1919/165.

Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Akta Medalu i Krzyża Niepodległości, Zabłocki Edward 23 grudnia 1933 roku.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, zesp. 1006, inw. 1, sygn. 222, 312.

Orzeszkowa E., *Dnie*, Warszawa 2001.

Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. 2, Wrocław 1955; t. 5, Wrocław 1961.

#### PRASA

„Biesiada Literacka” 1899, nr 43, 1900, nr 42.

„Gazeta Polska” 1867, nr 196.

„Lutnista” 1906, nr 1.

„Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 31.

„Tygodnik Suwalski” 1906-1914.

#### MATERIAŁY SPRAWOZDAWCZE

*Grunwald. Kalendarz na Królestwo Polskie i Litwę na 1911 rok*, Sejny 1911.

*Pamiętna książka suwalskiej guberni* 1872, 1903, 1912, 1913.

*Sprawozdanie Suwalskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności za 1903 rok*, Suwałki 1904.

*Sprawozdanie z działalności i funduszków Suwalskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności za 23 rok istnienia, tj. od 18 (31) stycznia 1909 roku do 18 (31) stycznia 1910 roku*, Suwałki 1910.

#### OPRACOWANIA

Budrewicz T., Matusiewicz A., *Wychowawczynie i pisarka*, [w:] *Biografie suwalskie*, cz. 3, Suwałki 1995.

Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.

Dajnowicz M., *Postawy obywatelskie polskich przedstawicieli sfer inteligentkich Suwalszczyzny na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Środowiska inteligentkie Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.

Filipowicz Z., *Związki Marii Konopnickiej z Suwałkami*, „Rocznik Białostocki” 1972, t. 11.

Janikowa L., *Nieodrodna córka. Opowieść o życiu i działalności Reginy z Rajkowskich Zienkiewiczowej*, Ciechanów 2007.

Jemielity W., *Szkolnictwo w guberni suwalskiej*, Suwałki 1977.

Kukulski J., *Donacje paskiewiczowskie w okresie reform agrarnych*, Kielce 1987.

Kukulski J., *Generałowie rosyjscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim (1835-1920)*, Warszawa 2007.

Lenczewski T., *Russoccy herbu Zadora. Zarys monografii rodu*, Warszawa 2005.

Matusiewicz A., *Suwalski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1907-1913*, [w:] *Dziesięćdziesięciolecie Oddziału Suwalskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*. Materiały z sesji, red. Z. Fałtynowicz i M. Pawłowska, Suwałki 1997.

Matusiewicz A., *Szkolnictwo suwalskie w latach 1833-1866*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1990, nr 1.

Mazur E., *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999.

- Mazur E., *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych, [w:] Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008.
- Miodowski A., *Ukształtowanie się i rozwój środowiska inteligencji suwalskiej w świetle XIX i XX-wiecznych rosyjskich materiałów statystycznych, [w:] Środowiska inteligenckie Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.
- Suwałki miasto nad Czarną Hańczą*, red. J. Kopiał, Suwałki 2005.
- Żarnowska A., Szwarc A., *Ruch emancypacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia. Wprowadzenie, [w:] Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008.

#### ANDRZEJ MATUSIEWICZ

mgr historii, autor kilkudziesięciu opracowań na temat Suwalszczyzny, nauczyciel konsultant w Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach, redaktor naczelny „Rocznika Augustowsko-Suwalskiego” (od 2000 roku), zainteresowania: historia Suwałk i Suwalszczyzny w XIX i XX wieku.



## **ZACHODNIOEUROPEJSKIE WZORCE EMANCYPACYJNE NA POLSKIEJ PROWINCJI W POCZĄTKACH XX WIEKU. WPLYW ELIZY ORZESZKOWEJ I MARII KONOPNICKIEJ NA POGLĄDY I DZIAŁALNOŚĆ PRZEDSTAWICIELEK ELIT ZIEM PÓŁNOCNO-WSCHODNICH**

### **Wstęp**

Elity prowincjonalne były przedmiotem dość ograniczonych rozważań historyków. Najczęściej humaniści poświęcali badania elitom arystokratycznym czy wielkomiejskim. Elity północno-wschodniej części ziem polskich, przede wszystkim przedstawiciele środowisk inteligenckich, opisywane były głównie z wyekscerpowaniem tzw. świata męskiego<sup>1</sup>. W dotychczasowych publikacjach uwagę poświęcano zarówno tym grupom, które pozycję swoją zawdzięczały uprawianemu zawodowi i wykształceniu (np. prawnicy), jak i tym, którzy wchodzili w skład elit politycznych, liderom ugrupowań politycznych<sup>2</sup>.

Elity, w tym kobiety z kręgów elit, wyróżniały się na tle środowisk inteligenckich stylem życia, kontaktami towarzyskimi, rolą społeczną, działaniami na rzecz środo-

---

<sup>1</sup> Przykładowo publikacje: A. Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993; *Środowiska inteligenckie Suwalszczyzny i ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej. Studia i artykuły*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.

<sup>2</sup> Inteligencji prowincjonalnej, z uwzględnieniem elit, poświęcił pracę Lesław Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988; elity polityczne związane z prowincją północno-wschodnią poprzez urodzenie, zamieszkanie czy działalność polityczną były przedmiotem moich rozważań m.in. w następujących artykułach: M. Dajnowicz, *Przedstawiciele elit ziem północno-wschodnich – sympatycy myśli Romana Dmowskiego (do 1914 r.)*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Opole 2008, s. 446-461; eadem, *Formy partycypacji politycznej polskich elit w latach 1905-1915 (na przykładzie ziem północno-wschodnich)*, [w:] *Oblicze polityczne regionów Polski. Elity i społeczeństwo*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2008, s. 251-268; eadem, *Działalność ideowo-polityczna Wincentego Lutosławskiego w okresie dążeń do Niepodległości*, [w:] *Piłsudzcycy i narodowcy a niepodległość Polski*, red. B. Grott, Oświęcim 2009, s. 43-52.

wiska czy szeroko rozumianym oddziaływaniem na własną warstwę społeczną i inne grupy społeczeństwa. Przedstawicielki omawianych elit prowincjonalnych, w większości o nazwiskach takich samych jak przedstawiciele elit, związane były często w swojej aktywności z działalnością mężczyzn. Ich działalność społeczna, dobroczynna, oświatowa czy emancypacyjna w znaczącym zakresie była odzwierciedleniem poglądów i działalności mężczyzn. Omawiana prowincja północno-wschodnia, to obszar północno-wschodnich ziem polskich położony pomiędzy Kresami Północno-Wschodnimi, Prusami Wschodnimi a polskimi ziemiami centralnymi. Odczuwalne były tam miejskie oddziaływania Warszawy, Wilna i Grodna z jednej strony, z drugiej zaś, w związku z peryferyjnym położeniem terenu, zapóźnienie społeczno-gospodarcze wpływało zdecydowanie na małą liczebność elit i ograniczenia w kwestii możliwości działań związanych zarówno z pracą zawodową, jak i zadaniami społecznymi, w tym podejmowaniem funkcji publicznych.

W początkach XX wieku praca społeczna, w tym najbardziej rozpowszechniona wśród kobiet z kręgów elit praca dobroczynna, należała do podstawowych obowiązków, pełnionych nie tylko na rzecz własnego środowiska, ale przede wszystkim na rzecz grup z „niższej drabiny społecznej”. W wieku XIX i w pierwszych latach XX wieku polem działalności tychże kobiet, zwłaszcza na prowincji, była działalność w organizacjach o charakterze religijnym, ewentualnie oświatowo-dobroczynnym. Zmiany rzutujące na szersze możliwości powoływania organizacji kobiecych oraz bardziej wyraziste ukazanie profilu organizacji funkcjonujących we wcześniejszym okresie przysły wraz z ogólną liberalizacją stosunków, jakie niosła za sobą rewolucja lat 1905-1907.

### **Przedstawicielki elit prowincji północno-wschodniej w działaniach emancypacyjnych**

Postawa i działalność Elizy Orzeszkowej mieszkającej w omawianym czasie w Grodnie budziły zainteresowanie i podziw elit suwalskich. Już w 1906 roku powołano w Suwałkach komitet wsparcia dla Instytutu Orzeszkowej, na który zbierano pośród inteligencji suwalskiej składki pieniężne<sup>3</sup>. Prasa suwalska donosiła, że podziw dla Orzeszkowej wyrażało przede wszystkim grono elit suwalskich, w tym kobiet, sympatyzujących w poglądach z myślą liberalną. Sympatie do liberalizmu części elit suwalskich, na czele z adwokatem Stanisławem Staniszewskim, wiązać należy z ich wcześniejszymi kontaktami i wpływem kierunku ideowego rozwijanego przez Aleksandra Świętochowskiego. Należy zaznaczyć, że kierunek ideowy liberalizmu, postępową myśl polityczną, popularyzowana była na łamach lokalnej polskiej prasy<sup>4</sup>. Atmosfera „wolnej myśli” zaczerpnięta od Alek-

<sup>3</sup> *Instytut Orzeszkowej*, „Tygodnik Suwalski” (dalej: TS) 1906, nr 35, s. 3.

<sup>4</sup> *Eliza Orzeszkowa*, TS 1907, nr 46, s. 7; *Polskie Zjednoczenie Postępowe*, TS 1907, nr 52, s. 7.

sandra Świętochowskiego z jednej strony oraz kontakty z Elizą Orzeszkową z drugiej miały z pewnością wpływ na organizowanie się pań suwalskich już w okresie ożywienia rewolucyjnego lat 1905-1907. Już wówczas podjęto pierwsze dyskusje na temat zorganizowania stowarzyszenia, którego rolą miała być obrona praw kobiet. Aktywne przedstawicielki elit suwalskich, w większości żony miejscowych społeczników i działacze politycznych we wcześniejszym okresie działające w organizacjach oświatowych, powołujące prywatne biblioteczki, wspierające działania Kościoła katolickiego i różnorodne inicjatywy dobroczynne zaczęły sięgać, na wzór kobiet wileńskich czy warszawskich, znacznie dalej, wytyczając drogę prowadzącą do równouprawnienia. W zapowiedzi powołania organizacji wspierającej dążenia kobiet, w czasopiśmie „Tygodnik Suwalski” wyrażającym głos inteligencki, wskazywały panie właśnie Elizę Orzeszkową, nazywając ją *przodowniczką na drodze do zdobycia równouprawnienia*<sup>5</sup>.

Świadomość powszechnych opinii także w środowisku inteligenckim, w tym ziemiańskim, na temat tradycyjnej roli kobiety powodowała, że kobiety uznały konieczność popularyzowania w środowisku tematyki dotyczącej tzw. kwestii kobiecej. Począwszy od listopada 1907 roku rozpoczęto cykl wykładów otwartych w suwalskiej Czytelnii Naukowej. Główną organizatorką przedsięwzięcia była Anna Staniszevska, wspierana przez męża liberała, wymienianego Stanisława Staniszevskiego. Staniszevska podjęła się również wygłoszenia pierwszego odczytu zatytułowanego „Kwestia kobieca”. Podczas wykładu poruszono zagadnienia dotyczące m.in. problemu położenia ekonomicznego kobiety, wytyczania nowych kierunków w wychowaniu młodych kobiet, propagowania podejmowania przez nie kształcenia uniwersyteckiego, równouprawnienia zawodowego kobiet i mężczyzn. Rozważano w tym miejscu o małżeństwie, które w ogólnej opinii społecznej było właściwą drogą prowadzącą do szczęścia kobiety. Staniszevska krytycznie oceniała wychowanie młodych kobiet, które *od wczesnej młodości uczy się być zależne od przepisów wszystkich kodeksów obyczajowo-moralnych, stara się wpoić w nią przekonanie, że o tyle jest warta, ile podoba się innym, a szczególnie mężczyznom. Od tego zależy jej przyszłość*. Dowodziła dalej, że to powszechne przekonanie o znaczeniu małżeństwa w życiu kobiety pozbawia ją *osobistych pragnień, indywidualnych porywów, szczerości poglądów*<sup>6</sup>. W opinii publicystki tylko reforma wychowania mogła skutecznie skierować myślenie kobiet na właściwe tory, czemu służyłaby przede wszystkim edukacja kobiet, podejmowanie przez nie kształcenia nie tylko w szkołach żeńskich, ale i kształcenia akademickiego, zarezerwowanego w tym czasie głównie dla mężczyzn. Ważnym problemem podejmowanym przez przedstawicielkę elit była kwestia dyskryminacji zawodowej kobiet. Przekonywała słuchaczy odczytu, że *jeżeli zachowuje się jakkolwiek różnicę*

<sup>5</sup> Z powodu jubileuszu Orzeszkowej, TS 1907, nr 25, s. 7; List do Tygodnika Suwalskiego, TS 1907, nr 51, s. 1.

<sup>6</sup> Kwestia kobieca. Odczyt wygłoszony przez p. A. Staniszevską w czytelnii naukowej d. 15.b.m., TS 1907, nr 49, s. 4.

między mężczyzną a kobietą, to tylko taką, że kobietą pracę ceni się mniej i opłaca taniej. Tu się dopiero uwydatnia cała hipokryzja społeczna. Chodzi więc nie tylko o konkurencję, a prawo, zapobiegając jej, stosuje te same przepisy do kobiet, jakie stosuje do niektórych wyznań i narodowości. Na tej zatem zasadzie odsuwa się kobietę od nauki i pracy, pozbawia się ją, dlatego tylko, że jest kobietą, prawa do stawiania do wolnej konkurencji na zasadzie swego uzdolnienia i zamiłowania<sup>7</sup>. Poglądy Anny Staniszewskiej w kwestii małżeństwa czy położenia zawodowego kobiet i dyskryminacji na tym tle w stosunku do mężczyzn były zbieżne z poglądami na ten temat Elizy Orzeszkowej. Orzeszkowa rozważając sytuację kobiet polskich zwracała uwagę, że *kobieta zajmuje w rodzinie i społeczeństwie miejsce niskie i pomijające. Mężczyzna pełni bezwarunkową władzę nad kobietą, sędziego i pana. Pod względem prawa kobieta pozostaje wierną mężowi*. W przekonaniu Elizy Orzeszkowej było to zgodne z przyjętym modelem w polskim społeczeństwie, w którym kobieta pełniła tzw. rolę domową, mężczyzna zaś zawodową. Drogę do równouprawnienia postrzegała Orzeszkowa, w możliwościach pracy zawodowej kobiet, przywołując w tym względzie pozytywny przykład praw zawodowych kobiet belgijskich czy brytyjskich. Zastrzegała przy tym, że rozpatrując położenie i możliwości realizacji postawionych celów kobiet, należy uwzględnić jednak wzorce obyczajowe obowiązujące w danym czasie w społeczeństwie, czyli – jak określała – *właściwości danego miejsca i społeczeństwa*. Najistotniejsze znaczenie dla podniesienia położenia społecznego współczesnej kobiety przypisywała, podobnie jak kierująca się jej wskazaniem Staniszewska, oświacie, w mniejszym stopniu regulacjom prawnym umożliwiającym na wielu obszarach życia społecznego zrównanie z mężczyzną<sup>8</sup>.

Pole dyskryminacji w zakresie obowiązujących przepisów prawnych było przedmiotem dyskusji i licznych polemik, zajmujących inteligentki suwalskie. Wzorec w tym względzie można było upatrywać także w poglądach Orzeszkowej, która wskazywała na dosyć często występującą nierówność płci w dziedziczeniu majątku, przywoływała przykład podobnych problemów występujących w Europie zachodniej<sup>9</sup>. W dyskusjach prasowych rozstrzygano szczegółowo formy tych ograniczeń, pisano o potrzebie zmian prawnych w tej kwestii<sup>10</sup>. Ze skrupulatnością śledzono zapowiedzi nowych rozwiązań prawnych, na łamach prasy przytaczano dyskutowane w warunkach polskich i w polityce międzynarodowej propozycje i projekty. Po wprowadzeniu ustawy „O rozszerzeniu praw kobiet zamężnych”, po kilku tygodniach przygotowano jej przedruk dla tygodnika, aby zapoznały się z nią

<sup>7</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>8</sup> Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAHW), Archiwum Elizy Orzeszkowej, f. 1135, (dalej: AEO), rkps, sygn. 31, *Eliza Orzeszkowa, O kobietach. Zapiski o życiu, bezprawiu, położeniu kobiety*, k. 5-7, 81, 105-107.

<sup>9</sup> Ibidem, k. 96-106.

<sup>10</sup> *Kwestja kobieca. Odczyt wygłoszony przez p. A. Staniszewską...*, TS 1907, nr 50, s. 4-5; *Kwestja kobieca. Odczyt wygłoszony przez p. A. Staniszewską w czytelni naukowej d. 15 b.m. Dokończenie*, TS 1908, nr 4, s. 4.



panie suwalskie. Ustawa uwzględniała przede wszystkim prawa kobiet formalnie pozostających w związku małżeńskim, jednocześnie jednak będących w separacji. Dotyczyła m.in. prawa tychże kobiet do podejmowania samodzielnej decyzji o wykonywaniu pracy zawodowej, możliwości występowania w sądzie bez zezwolenia męża, prawa do odrębnego majątku zgromadzonego podczas separacji i prawnej legalizacji separacji w przypadku „niemożności pożycia”. Ponadto ustawa wprowadzała nowe przepisy paszportowe, zgodnie z którymi kobieta uzyskiwała prawo do odrębnego, a nie – jak dotychczas – wspólnego z mężem paszportu<sup>11</sup>.

Zapowiedzi organizowania się kobiet i podejmowane przez nie problemy, dotyczące szeroko rozumianego równouprawnienia, wywołały burzliwą dyskusję w inteligentnym środowisku prowincji suwalskiej. Pośród zainteresowanych wyłonili się obrońcy praw kobiet, jak i krytycznie oceniający dążenia inteligentek suwalskich. Odnosząc się do przywoływanego odczytu Anny Staniszewskiej, sędzić należy, że część środowiska przyznawała słusność dążeniom kobiet, bowiem *Kobieta ma prawo dążyć do równouprawnienia pod każdym względem, więcej powiem – ma obowiązek, odczyt więc p. Staniszewskiej powinien zainteresować jak największe koła czytelników, a zwłaszcza czytelniczek Tygodnika* [Suwalskiego – M. D.], *i byłoby bardzo pocieszającym faktem, gdyby panie nasze zabierały głos w sprawie tak żywotnej i doniosłej.* „Pochwale” dążeń liderek suwalskich do równouprawnienia kobiet i mężczyzn towarzyszyły jednak obawy publicystów co do aktualnych w tamtym czasie możliwości wprowadzania proponowanych rozwiązań dotyczących praw kobiet. Autor cytowanego artykułu postrzegał zjawisko z szerszej perspektywy, widział możliwość wprowadzenia zmian w kwestii kobiecej pod warunkiem „wejścia w życie” innych zmian, ekonomicznych, społecznych, co utorowałoby drogę zmianom obyczajowym. *Co do mnie, twierdzę, że tylko zupełny przewrót ekonomiczny, zabezpieczający byt każdej pożytecznej jednostce i dający możność najwyższego rozwoju kulturalnego, nieograniczonego z danymi wierzeniami i uprzedzeniami, doprowadzi kobietę-człowieka do owego upragnionego celu, którym jest wolność* – uzasadniał na łamach tygodnika<sup>12</sup>. Poglądom i dążeniom kobiet z elit nie szczędzono słów krytyki, zarówno ze strony mężczyzn jak i kobiet inteligentek, prezentujących inny pogląd na sprawy związane z miejscem kobiety w społeczeństwie. Np. jeden z męskich anonimowych publicystów „Tygodnika Suwalskiego” przekonywał na łamach czasopisma: *O szczęściu, wypływającym z równouprawnienia kobiety, zarówno dla niej, jak i dla mężczyzny, wątpią obie strony.* Dowodził dalej, że kwestie pozytywów równouprawnienia kobiet i mężczyzn zaczęto dostrzegać jedynie w grupach społeczeństwa o radykalnych poglądach, w niektórych stronnictwach politycznych, natomiast większość kobiet, również omawianych terenów, inaczej postrzega miejsce kobiety w społeczeństwie. [Równouprawnienie – M. D.] *to jeszcze nie pewnik, to jeszcze twierdzenie, wymagające dowiedzenia, i tylko nieliczne jednostki poświęcają czas na ten*

<sup>11</sup> Ustawa o rozszerzeniu praw kobiet, TS 1914, nr 16, s. 5.

<sup>12</sup> X. Rowaj, *Jeszcze z racją odczytu p. A. Staniszewskiej*, TS 1908, nr 2, s. 6.

cel, tylko nieliczne grupy społeczne uznają tę prawdę, tylko radykalne partie polityczne robią odpowiednie wnioski. Autor dodał z lekceważeniem, że w jego ocenie nadal większość kobiet *wciąż zalotnością panować chce nad mężczyzną*<sup>13</sup>.

Mimo trudności związanych z pełną akceptacją przez środowisko inteligentkie dążeń kobiet do stworzenia organizacji o nadrzędnym celu równouprawnienia, wiosną 1908 roku zarejestrowano w Suwałkach Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet, nieformalnie działające już we wcześniejszym okresie. W skład Stowarzyszenia weszło początkowo 15 pań, w większości żon suwalskich przedstawicieli elit, łączących się w pracy społecznej, ale reprezentujących różne poglądy polityczne. Na czele organizacji stała wymieniana Anna Staniszevska<sup>14</sup>. W czerwcu 1908 roku wyłoniono zarząd stowarzyszenia oraz przystąpiono do prac w czterech sekcjach: prawno-politycznej, ekonomicznej, oświatowo-etycznej i higienicznej. Głównym celem, jakie sobie stawiało stowarzyszenie, było pobudzenie aktywności kobiet w zakresie nie tylko prac na poziomie oświatowym czy dobroczynnym, ale przede wszystkim zawodowym. Poruszano również problematykę związaną z polityką i udziałem w niej kobiet. Zebrania mające charakter otwarty odbywały się cyklicznie, czasami kilka razy w miesiącu rezerwowano na spotkania lokal Czytelni Naukowej<sup>15</sup>. Tematy tam podejmowane, dyskusje nad planami działań stowarzyszenia przyciągały coraz większą liczbę słuchaczy. Z biegiem czasu organizacja i jej działalność stawały się obiektem coraz większego zainteresowania społeczności suwalskiej.

W listopadzie 1908 roku ukazał się w „Tygodniku Suwalskim” artykuł pt. „Czy potrzebne kobietom są prawa polityczne?”. Autorka tekstu odnosiła się do przykładów państw zachodnich, w których kwestia równouprawnienia została przedyskutowana już we wcześniejszym okresie i uwieńczona m.in. wprowadzeniem praw wyborczych dla kobiet. Publicystka usiłowała dowieść czytelnikom, że problematyka związana z udziałem kobiet w życiu społecznym, i dalej politycznym, nie może być pomijana w szerokim dyskursie społecznym, ponieważ położenie współczesnych kobiet jest wynikiem ogólnych zmian społeczno-politycznych na świecie, w Europie, na ziemiach polskich. Poza tym uzasadnienie udziału kobiet w życiu politycznym, publicznym widziano w szerokiej pracy kobiet na rzecz kraju, państwa<sup>16</sup>. Autorka artykułu dowodziła dalej, że zmiany w kwestii wprowadzenia szerszych praw dla kobiet mogłyby nastąpić przy udziale w tych zmianach mężczyzn, zrozumieniu i akceptacji korzyści z nich płynących przez same kobiety. Konkludowała wywód optymistyczną oceną dążeń kobiet: *Na ogół rzecz biorąc, jeżeli większość kobiet potrafi otrząsnąć się z wiekowej apatii i zro-*

<sup>13</sup> Mężczyzna, *Równouprawnienie kobiet*, TS 1907, nr 52, s. 6.

<sup>14</sup> W „Tygodniku Suwalskim” pojawił się komunikat, że 9 kwietnia 1908 roku zatwierdzono ustawę Polskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet. Wymieniono także 15 suwalskich organizatorek przedsięwzięcia – TS 1908, nr 19, s. 7.

<sup>15</sup> *Ze spraw stowarzyszeń*, TS 1908, nr 26, s. 8-9.

<sup>16</sup> Z.N. [Zofia Noniewicz], *Czy potrzebne kobietom są prawa polityczne?*, TS 1908, nr 45, s. 3-5.

zumieć, że sprawa jest dobrą i słuszną, nie tylko nikomu szkody nie przynoszącą, ale nawet dla wszystkich do pewnego stopnia korzystną, to można mieć nadzieję, że wcześniej czy później [kobieta – M. D.] wszędzie cel swój osiągnie<sup>17</sup>.

Wydaje się, że kobiety, przedstawicielki elit prowincji suwalskiej, za pośrednictwem różnorodnych przekazów, m.in. związanych z kontaktami z Elizą Orzeszkową czy w mniejszym zakresie, urodzoną w Suwałkach, Marią Konopnicką, poznawały zmianę sytuacji kobiet w Europie. Prezentowały w większości stanowisko wyważane, dostrzegając winę, podobnie jak Orzeszkowa, nierzadko również w swojej bierności, w braku zainteresowania sprawami ogólnospołecznymi. Zdawano sobie sprawę z faktu, że część kobiet z własnego wyboru w dążeniach swych ogranicza się do zajęć domowych, poza domem zaś zajmuje się *drobiazgami, intrygą, plotkami*<sup>18</sup>.

Z wymienianymi Elizą Orzeszkową czy Marią Konopnicką elity suwalskie utrzymywały regularną korespondencję<sup>19</sup>. Listy Orzeszkowej czy Konopnickiej, kierowane dosyć często do wymienianego adwokata Stanisława Staniszewskiego, wskazywały na utrzymywanie przez nie szczególnych więzi z Suwałkami. Także i przedstawiciele inteligencji suwalskiej śledzili losy pisarek. Na łamach tygodnika pojawiały się publikacje o ich podróżach, karierze pisarskiej, kontaktach, wykonywanych zajęciach. Właśnie na czas ożywionych kontaktów elit suwalskich z wymienianymi paniami, tj. na lata 1908-1910, przypadał okres najintensywniejszej działalności Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet. Poza cyklicznymi odczytami lokalnych liderek zapraszano na odczyty i wystąpienia gości spoza regionu, w tym znane w opinii ogólnopolskiej liderki w walce o równouprawnienie. Np. w 1909 roku w sali Resursy Obywatelskiej w Suwałkach odczyt wygłosiła Iza Moszczeńska. Tematyka poruszana przez Moszczeńską oscylowała wokół zagadnień dotyczących postępu cywilizacyjnego i miejsca w nim kobiet. Kwestią najważniejszą wydawała się być jednak szeroka problematyka dyskryminacji kobiet<sup>20</sup>.

Zarówno śmierć Konopnickiej, jak i Orzeszkowej, poruszyła mieszkańców Suwałk. W prasie ukazało się kilka artykułów przybliżających ich dokonania na różnych obszarach, przypomniano o ich więziach z Suwałkami. Np. dla podkreślenia związku Konopnickiej z Suwałkami, miejscem jej urodzenia, opublikowano w gazecie metrykę jej chrztu wraz z komentarzem<sup>21</sup>. Pojawiły się również komunikaty z uroczystości pogrzebowych, informowano czytelników m.in. o tym, że *ziemia suwalska wystąpiła na pogrzeb Elizy Orzeszkowej cztery wieńce: od ogółu*

<sup>17</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>18</sup> LPAHW, AEO, rkps, sygn. 31, *Eliza Orzeszkowa, O kobietach...*, k. 277-280.

<sup>19</sup> Na łamach „Tygodnika Suwalskiego” opublikowano listy kierowane do elit suwalskich, m.in. Marii Konopnickiej do Stanisława Staniszewskiego z marca 1904 roku (TS 1910, nr 41, s. 3) oraz list otwarty do elit suwalskich z marca 1909 roku (TS 1909, nr 13, s. 2).

<sup>20</sup> I. Moszczeńska, *Podwójna moralność*, TS 1909, nr 46, s. 2-4.

<sup>21</sup> Artykuły poświęcone Marii Konopnickiej: TS 1910, nr 41, s. 1-4 (m.in. *Maria Konopnicka; Pamiątka po Konopnickiej; O miejsce urodzenia i imię Konopnickiej*).

*polskiego ziemi suwalskiej, od nauczycielstwa i uczniów szkół polskich w Suwałkach, od Suwalskiego Oddziału Towarzystwa Równouprawnienia Kobiet i od żydówek – Polek<sup>22</sup>.*

Stanisław Staniszewski w artykule pt. „Pamięci Konopnickiej” wymieniał zasługi w kwestii wytyczania przez pisarki dróg postępowania, wskazań do pracy nad szeroko rozumianym rozwojem zaniedbanej prowincji: *Orzeszkowa...potem Konopnicka... – to szczyby, których kraj nie wyrówna ani pracą ani łzami. Prawda, że legły jak dojrzałe kłosa na ojczystej niwie, prawda, że siew przez nie rzucany trafił do najodleglejszych zakątków naszej biednej ziemi, że ziarna, hojną ręką sypane, zaczynają wypuszczać już pędy – ale kto nad tą młodą siewbą czuwać będzie kiedy ich zabrakło?<sup>23</sup>*

Kryzys aktywności społecznej elit, nie tylko kobiet, nastąpił wyraźnie po 1910 roku. Formalnie zarejestrowane stowarzyszenie kobiet działało do wybuchu I wojny światowej, jednak od 1913 roku nie wykazywało intensywniejszej działalności. Jeden z przedstawicieli polskiej inteligencji z niepokojem przypominał lokalnym elitom: *Upadło Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet, upadł Polski Związek Nauczycielski, upadło Towarzystwo Kultury Polskiej, upadło chyba z dziesięć towarzystw i żadne z nich na drogę cnotliwej egzystencji wejść nie chce<sup>24</sup>.*

Działalność kobiet ze środowiska inteligenckiego z jednej strony oceniana była bardzo pozytywnie, z drugiej zaś poddawano ją surowej krytyce. Dostrzegano w tym miejscu podział na dwie grupy, tj. panie zaangażowane w szeroką działalność społeczną, nawet publiczną, oraz te, które pozostają bierne, niezainteresowane działalnością pozadomową. Przywoływano w tym miejscu podział na dwie grupy kobiet, zgodny z opracowaną przez Elizę Orzeszkową charakterystyką świata kobiecego oraz podanymi przez nią przyczynami złożonej oceny kobiet: *Mamy dużo instytucji, w których kobiety biorą, albo mogłyby brać udział, i mamy rzeczywiście kobiety, które dowiodły, jak pojmują swój obowiązek, jako członka społeczeństwa. Mamy osoby tak ofiarne, że potrafią same zamieszkiwać wilgotne oficynki, oddając dwór swój na kursy rolnicze; mamy osoby, poświęcające cały swój czas i pieniądze w celu podniesienia oświaty i kultury; mamy kobiety, spełniające wzięte na siebie obowiązki z pełnym oddaniem się sprawie, której służą. Ale czy ich jest wiele? Niestety nie! Na polu pracy społecznej pracuje ich stanowczo za mało. A przyczyny tego? Te były wskazane nieraz, a bodaj w najdobitniejszy sposób przez osobę, bardzo do tego powołaną – przez Orzeszkową: wadliwe wychowanie, płytkość umysłu, wybujałość fantazji, brak poczucia i zrozumienia obowiązków – oto przyczyny, dla których tak mało kobiet bierze udział w życiu społecznym<sup>25</sup>.*

<sup>22</sup> Pogrzeb Orzeszkowej, TS 1910, nr 21, s. 4.

<sup>23</sup> St. St. [Stanisław Staniszewski], Pamięci Konopnickiej, TS 1910, nr 41, s. 2.

<sup>24</sup> Z. Brzeski, U źródeł pracy społecznej w Suwałkach, TS 1913, nr 25, s. 5.

<sup>25</sup> Kwestia kobieca u nas, TS 1914, nr 5, s. 4.

Czyniono zarzuty suwalskiemu Stowarzyszeniu Równouprawnienia Kobiet, że porzuciło wyznaczone cele i podjęte zadania przed kilku laty. Zaniedbania w dążeniach kobiet o równouprawnienie wiązano z przeważającymi w środowisku inteligentnym poglądami na temat roli kobiety w społeczeństwie. Rola ta miała być tradycyjna, praca kobiet ograniczać się do ogniska domowego, praca społeczna – do zajęć dobroczynnych. Podsumowaniem tej opinii – wydaje się, że niejednostkowej w prowincjonalnym społeczeństwie omawianego obszaru – może być w tym miejscu cytata z artykułu opublikowanego w 1914 roku: *Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet, istniejące w Suwałkach przed paru laty, przestało dawać oznaki życia. Dlaczego? Czy przestało wierzyć w prawdę swoich haseł i celów, czy tylko zwątpiło w możliwość ich osiągnięcia? A może, owiane szaleństwem zabaw i balów, urządzonych na cześć niewiast, ujrzało nowy cel swego życia w uroczych tonach walca lub nowomodnego tanga? Nie umiem wytłumaczyć tej dziwnej obojętności niewiast suwalskich na ważące się obecnie w świecie losy kwestii kobiecej. Wszędzie, albo prawie wszędzie, kobiety odsunięte od życia publicznego, pozbawione możliwości zarobkowania, upośledzone pod względem sposobności korzystania z dobrodziejstw nauki, walczą o swoje prawa. Wszędzie widzą one i czują swą sponiewieraną godność; rozumieją, że zdolność do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji nie może zależeć od długości włosów i formy kostiumu. Tylko u nas pod tym względem panują inne przekonania. Celem kobiety suwalskiej w panińskim stanie – jest ślubny kobierzec, w stanie zamężnym – hodowla dzieci, szczytem uczuć społecznych – kwesta, balik lub koncert na cel dobroczynny*<sup>26</sup>.

Działania suwalskiego Stowarzyszenia Równouprawnienia Kobiet rozwijały się dzięki poparciu przez mężczyzn inicjatyw podejmowanych przez kobiety. Przychylny klimat do głoszenia przez panie problematyki związanej z równouprawnieniem kobiet i mężczyzn wiązać należy również z powołaniem około 1905 roku w Suwałkach Polskiej Partii Postępowej<sup>27</sup>.

## **Przedstawicielki elit prowincji północno-wschodniej i tradycyjny wzorzec miejsca kobiety w społeczeństwie**

Na obszarze Łomżyńskiego, terenie położonym w sąsiedztwie Suwalszczyzny, największe sukcesy odnosiły w tym czasie inicjatywy powoływane z inspiracji Narodowej Demokracji i Kościoła katolickiego. Polskie elity łomżyńskie stanowili w większości sympatycy i członkowie Ligi Narodowej. Wśród czołowych postaci wymienić należy współtowarzyszy Romana Dmowskiego, takich jak Jan Harusewicz czy Lutosławscy. Również i światłe panie, przedstawicielki elit, były inicjatorkami stowarzyszeń sympatyzujących z kierunkiem politycznym Narodo-

<sup>26</sup> *Z walki o prawa kobiety*, TS 1914, nr 11, s. 3.

<sup>27</sup> M. Dajnowicz, *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 215.

wej Demokracji. Liczne w Łomżyńskim Towarzystwa Kół Ziemianek, oddziały Polskiej Macierzy Szkolnej, szkółki i kursy dla dziewcząt wiejskich powoływane były i współfinansowane przez aktywne panie ze środowisk inteligenckich, podobnie jak na Suwalszczyźnie, często żony przedstawicieli polskich elit politycznych i społecznych niniejszego obszaru. W Łomży powołano również kobiecą organizację szerzącą problematykę emancypacyjną, oddział Towarzystwa Emancypacji Kobiet Polskich. Jednak organizacja ta, o niewielkim zasięgu oddziaływania w lokalnym środowisku, nie wykazywała większej aktywności<sup>28</sup>.

Poglądy i działalność przedstawicielek elit łomżyńskich, co można odnieść, wydaje się, że i do szerszej grupy pań reprezentujących łomżyńskie środowisko inteligenckie, oddają pamiętniki. Kobieta występuje w nich najczęściej jako wierna obowiązkom domowym, w zainteresowaniach co *najwyżej zamięłowana zbieraczka dzieł sztuki, antyków, obrazów, starych szkieł znana antykwariuszom warszawskim. Czytywała dużo, przeważnie pamiętniki, życiorysy, opisy podróży. Historię – nie tylko Polski – i geografę znała na wrywki*, pisano o jednej z przedstawicielek ziemiaństwa łomżyńskiego<sup>29</sup>. Za przykład aktywności kobiecej może posłużyć działalność znanej liderki ziemiańskiej Józefy Kisielnickiej, która propagowała wśród kobiet wiejskich czytelnictwo, poświęcała prywatne środki finansowe na budowę szkółek, bibliotek, angażowała się w pracy dobroczynnej na rzecz ubogiej okolicznej ludności. Jej dwór w Korzenistem koło Łomży stał również otworem dla młodych artystów<sup>30</sup>.

Z pewnością poglądy i działalność Elizy Orzeszkowej czy Marii Konopnickiej docierały i na obszar łomżyński, nie cieszyły się jednak szerszym zainteresowaniem ze strony kobiet z elit łomżyńskich. Wydaje się, że kobiety, przedstawicielki łomżyńskiego środowiska inteligenckiego, podobnie jak i ich mężowie, uznawały tradycyjny wzorec życia i aktywności kobiety, poświęcały się głównie rodzinie i wychowaniu dzieci. Życie pozadomowe tych kobiet ograniczało się do działalności społecznej, oświatowej, gospodarczej, organizowanej często przy wsparciu Kościoła katolickiego, akceptowanej przede wszystkim przez tzw. świat męski.

## Zakończenie

W znaczącej części zarówno poglądy przedstawicielek elit prowincji północno-wschodniej, jak i ich działalność społeczna, były w dużej mierze wynikiem nie tylko ich indywidualnych koncepcji czy dążeń, wynikały również ze wzorców

<sup>28</sup> A. Dobroński, *Łomża w latach 1866-1918...*, s. 76.

<sup>29</sup> Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, sygn. akc. 12771/1, *Janina Lasocka, Gawędy i wspomnienia*, Warszawa 1967, cz. 1, s. 27.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 36-45. Narcyza Żmichowska była nauczycielką w domu Kisielnickich. Kisielnicką zapamiętała jako kobietę przywiązaną do patriotyzmu, w zainteresowaniach pozadomowych ograniczającą się do czytania książek – *Narcyza Żmichowska, Julia Baranowska, Ścieżki przez życie. Wspomnienia*, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1961, s. 154.

przyjmowanych w środowisku, wiązały się ze wsparciem tzw. świata męskiego oraz postaci spoza regionu, w poglądach i działalności stanowiących wzorce do naśladowania.

Na omawianej prowincji wyłania się w omawianym czasie obraz dwóch grup kobiet z kręgów elit: aktywnych, w zainteresowaniach i działalności wykraczających poza zadania domowe, oraz biernych, skupionych jedynie na rodzinie i nie zainteresowanych sprawami ogólnospołecznymi. Ta pierwsza grupa dzieliła się również wewnątrz na wzorujące się w pewnym stopniu na kobietach z Europy zachodniej, prezentujące poglądy i podejmujące działania z zakresu problematyki równouprawnienia, emancypacji kobiet, oraz grupy reprezentujące tradycyjny pogląd na temat miejsca i roli kobiety w społeczeństwie. Aktywna działalność i poglądy pań ze sfer elit wyrażały także ich sympatie do poszczególnych kierunków ideowo-politycznych, przyjmowanych przez środowisko inteligentkie danego terenu. Poglądy i działania inteligentek suwalskich odzwierciedlały sympatie do liberalizmu, inteligentek łomżyńskich do nurtu narodowo-demokratycznego. Bliskie, bezpośrednie kontakty inteligentek prowincjonalnych z elitami ideowymi wymienianych kierunków politycznych, Romanem Dmowskim w Łomżyńskim, Aleksandrem Świętochowskim czy Elizą Orzeszkową w Suwalskiem, wpływały na dalszą krystalizację poglądów kobiet. Panie z kręgów elit omawianej prowincji przyczyniały się zatem pośrednio do sukcesów na danym terenie poszczególnych partii politycznych: Polskiej Partii Postępowej i Narodowej Demokracji.

## STRESZCZENIE

### **Zachodnioeuropejskie wzorce emancypacyjne na polskiej prowincji w początkach XX wieku. Wpływ Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej na poglądy i działalność przedstawicielek elit ziem północno-wschodnich**

Przedstawicielki elit prowincji północno-wschodniej w początkach XX wieku, reprezentujące środowisko inteligentkie, przyjmowały wzorce w zakresie równouprawnienia kobiet i mężczyzn płynące z Europy zachodniej. Wpływ na krystalizację ich działań, prócz indywidualnych dążeń kobiet, miała z jednej strony akceptacja wspomnianych wyżej ideałów przez środowisko inteligentkie prezentujące liberalne orientacje polityczne, z drugiej zaś bliskie kontakty tychże pań z Elizą Orzeszkową i Marią Konopnicką. Część kobiet prezentowała tradycyjny pogląd na temat wzorca miejsca i roli kobiety w społeczeństwie, zgodny z modelem przyjętym przez sympatyków Narodowej Demokracji. Poza kobietami aktywnymi, w zainteresowaniach i działalności wykraczającymi poza zadania domowe, wyszczególnić należy i mniej aktywne, skupione jedynie na rodzinie i niezainteresowane sprawami ogólnospołecznymi.

## SUMMARY

### **West European emancipation patterns in the Polish province at the beginning of the 20th century. The influence of Eliza Orzeszkowa and Maria Konopnicka on the views and activities of the representatives of the elites in the north-eastern region.**

As far as the issues of granting equal rights for women were concerned, the representatives of the elites in the north-eastern province at the beginning of the 20th century, who at that time were speaking and acting for the intellectual circles, adopted the patterns coming from Western Europe. Apart from individual women's aspirations, the formation of their actions and activities was influenced both by the acceptance coming from intellectual circles of liberal political orientation, as well as by close relations with Eliza Orzeszkowa and Maria Konopnicka. Some of the women held traditional views on the place and role of a woman in a society, which was in conformity with the model accepted by the supporters of the National Democracy. Apart from the women who were active and – in their interests and activities – went beyond housework, there were also less active women, focused on their families, whose interests did not include social issues.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE, PAMIĘTNIKI

- Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, Archiwum Elizy Orzeszkowej, f. 1135, rkps, sygn. 31, *Eliza Orzeszkowa, O kobietach. Zapiski o życiu, bezprawiu, położeniu kobiety*.
- Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, sygn. akc. 12771/1, *Janina Lasocka, Gawędy i wspomnienia*, Warszawa 1967, cz. 1.
- Narcyza Żmichowska, *Julia Baranowska, Ścieżki przez życie. Wspomnienia*, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1961.

### ARTYKUŁY PRASOWE

- Brzeski Z., *U źródeł pracy społecznej w Suwałkach*, „Tygodnik Suwalski” 1913, nr 25.
- Eliza Orzeszkowa*, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 46.
- Instytut Orzeszkowej*, „Tygodnik Suwalski” 1906, nr 35.
- Kwestja kobieca. Odczyt wygłoszony przez p. A. Staniszewską w czytelni naukowej d. 15 b.m.*, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 49, 50.
- Kwestja kobieca. Odczyt wygłoszony przez p. A. Staniszewską w czytelni naukowej d. 15 b.m. Dokończenie*, „Tygodnik Suwalski” 1908, nr 4.
- Kwestia kobieca u nas*, „Tygodnik Suwalski” 1914, nr 5.



- List do Tygodnika Suwalskiego, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 51.
- Maria Konopnicka, „Tygodnik Suwalski” 1910, nr 41.
- Mężczyzna, *Równouprawienie kobiet*, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 52.
- Moszczeńska I., *Podwójna moralność*, „Tygodnik Suwalski” 1909, nr 46.
- N. Z. [Noniewicz Zofia], *Czy potrzebne kobietom są prawa polityczne?*, „Tygodnik Suwalski” 1908, nr 45.
- O miejsce urodzenia i imię Konopnickiej*, „Tygodnik Suwalski” 1910, nr 41.
- Pamiętka po Konopnickiej*, „Tygodnik Suwalski” 1910, nr 41.
- Pogrzeb Orzeszkowej*, „Tygodnik Suwalski” 1910, nr 21.
- Polskie Zjednoczenie Postępowe*, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 52.
- Rowaj X., *Jeszcze z racjo odczytu p. A. Staniszewskiej*, „Tygodnik Suwalski” 1908, nr 2.
- St. St. [Staniszewski Stanisław], *Pamięci Konopnickiej*, „Tygodnik Suwalski” 1910, nr 41.
- „Tygodnik Suwalski” 1908, nr 19; 1909 nr 13; 1910, nr 41.
- Ustawa o rozszerzeniu praw kobiet*, „Tygodnik Suwalski” 1914, nr 16.
- Ze spraw stowarzyszeń*, „Tygodnik Suwalski” 1908, nr 26.
- Z powodu jubileuszu Orzeszkowej*, „Tygodnik Suwalski” 1907, nr 25.
- Z walki o prawa kobiety*, „Tygodnik Suwalski” 1914, nr 11.

#### OPRACOWANIA

- Dajnowicz M., *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Dajnowicz M., *Działalność ideowo-polityczna Wincentego Lutosławskiego w okresie dążeń do Niepodległości*, [w:] *Piłsudczycy i narodowcy a niepodległość Polski*, red. B. Grott, Oświęcim 2009.
- Dajnowicz M., *Formy partycypacji politycznej polskich elit w latach 1905-1915 (na przykładzie ziem północno-wschodnich)*, [w:] *Oblicze polityczne regionów Polski. Elity i społeczeństwo*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2008.
- Dajnowicz M., *Przedstawiciele elit ziem północno-wschodnich – sympatycy myśli Romana Dmowskiego (do 1914 r.)*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Opole 2008.
- Dobroński A., *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993.
- Sadowski L., *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988.
- Środowiska inteligenckie Suwalszczyzny i ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej. Studia i artykuły*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.

**MAŁGORZATA DAJNOWICZ**

dr hab., prof. UwB. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół zagadnień historii społecznej i politycznej, relacji narodowościowych, struktur politycznych, oblicza politycznego regionów Polski i Europy. Autorka ponad 70 publikacji w wydawnictwach krajowych i międzynarodowych, w tym dwóch samodzielnych monografii i kilku prac pod redakcją. Stypendystka KBN, Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Tygodnika „Polityka”.

Nina Zielińska  
Warszawa  
ninaiwa@op.pl

## **PATRIOTYCZNE I SPOŁECZNE ZAANGAŻOWANIE KOBIETY W ODBUDOWĘ OJCZYZNY NA PRZYKŁADZIE LOSÓW I DZIAŁALNOŚCI KAZIMIERY Z DĄBROWSKICH LITWINIUKOWEJ**

*Spuścizna  
Kiedyś byłam kimś.  
To było wtedy, gdy mogłam zrobić coś dla Ciebie,  
Dla Was i dla innych,  
Gdy miałam do dania wszystko: czas, wiedzę, pieniądze i troskę.  
Gdy byłam skuteczna.  
Dziś jestem już stara.  
Mam tylko serce i mnogie skarby doświadczenia.  
Jeśli chcesz, bierz je. Nie chowaj w sejfie, nie składaj w banku.  
Tylko rozdając, możesz je pomnożyć<sup>1</sup>.*

### **Wstęp**

Artykuł ma na celu przybliżenie postaci kobiety patriotki, działaczki niepodległościowej, społeczniczki. Jednej z wielu bezimiennych Polek aktywnych w dziele odzyskania i odbudowy Ojczyzny, które podjęły brzemie walki o prawa narodu polskiego do samostanowienia i pełnej niezależności. Wytrwałych bojowniczek także o równouprawnienie kobiet oraz o prawa dla swoich dzieci. Patrząc z perspektywy współczesności i aktualnego statusu kobiety i dziecka widzimy przed jaką drogą do pokonania stanęły takie kobiety. Znajdując się na jej początku nie spodziewały się, w jakich warunkach przyjdzie im żyć, że dotknie je dwukrotnie zawierucha wojenna i utrata ponowna tej wolności, o odzyskaniu której marzyły.

---

<sup>1</sup> Cyt. za. K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, *Póki pamięć dopisuje, póki jeszcze czas*, Lublin 2004, s. 5. Wiersz Krystyny Anny Płatakis-Rysak, córki Kazimierzy.

## Dzieciństwo i młodość

Niewielu zakładało, że wiek XX, z początkiem którego urodziła się Kazimiera Dąbrowska, tak zmieni ludzi, świat i naszą Ojczyznę. Kazimiera Dąbrowska przyszła na świat 27 lipca 1900 roku w Płosce koło Winnicy na Podolu jako najstarsza córka Wincentego Dąbrowskiego, zarządcy któregoś z majątków pod Winnicą, obecnie na Ukrainie, i Emilii (1872-1962), z domu Rosenfeldt, córki powstańca z 1863 roku<sup>2</sup>. Ojciec Kazimierzy był „niepokorny” i nie ukrywał swoich przekonań patriotycznych, co powodowało m.in. częste zmiany miejsca pobytu<sup>3</sup>.

Wincenty Dąbrowski (1856-1916)<sup>4</sup> pochodził ze Skierniewic, był samoukiem, ukończył rosyjską 2-klasówkę, odbywał praktykę w Zakładach Ogrodniczych Hosera. Zatrudniał się jako ogrodnik w majątkach ziemskich. W 1912 roku przeniósł się do Lublina, gdzie zaangażował się jako instruktor ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego na Lubelszczyznę (w 1915 roku Centralne Towarzystwo Rolnicze powołało w Lublinie filię pod nazwą Lubelskie Towarzystwo Rolnicze). W tym samym czasie podejmuje współpracę ze środowiskiem radykalnej inteligencji i lokalnych społeczników, m.in. z podlubelską ziemianką Antoniną Koryznową, z działaczami PPS-Lewica, Janem Hempem oraz z jego siostrą, Wandą Papiewską, którzy byli współzałożycielami Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywczego (powołanego 19 stycznia 1913 roku, występującego pod nazwą Lubelska Spółdzielnia Spożyców od 2 lutego 1922 roku)<sup>5</sup>. W 1914 roku założył w Lublinie sklep owocowy, następnie w 1915 roku został aresztowany przez Austriaków i więziony był na Zamku (rząd Królestwa Polskiego w latach 1823-1826 w miejscu dawnego Zamku podjął budowę więzienia przewidzianego dla 300 osób. Mury Zamku pełniły funkcję więzienia przez 130 lat)<sup>6</sup>. Skazany został na śmierć za podburzanie chłopów przeciwko przymusowym robotom, karę jednak zamieniono na 3 lata ciężkiego więzienia. Zmarł w więziennym szpitalu wskutek nieuleczalnej choroby<sup>7</sup>.

---

<sup>2</sup> *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, t. 2, s. 142.

<sup>3</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 13, 26.

<sup>4</sup> Lata życia małżeństwa Dąbrowskich według treści płyty nagrobnej grobu rodzinnego Dąbrowskich i Kazimierzy Litwiniukowej na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

<sup>5</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 13, 15, 26-27; W. Papiewska, *J. Hempel*, Warszawa 1958, s. 48-49; S. Piechowicz, *Powstanie i działalność Lubelskiego Stowarzyszenia Spożyców w latach 1913-1918*, [w:] *75 lat Lubelskiej Spółdzielni Spożyców*, red. R. Biernacki, P. Drzewiecki, M. Dufaniec, T. Librewski, Z. Pawluczuk, S. Piechowicz, S. Szwalbe, T. Szyndel, Lublin 1988, s. 19-21.

<sup>6</sup> M. Denys, M. Wyszowski, *Lublin i okolice. Przewodnik*, Lublin 2000, s. 58.

<sup>7</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 13, 15, 26-27.

W 1912 roku Kazimiera wraz z młodszym rodzeństwem<sup>8</sup>, siostrą Wandą, braćmi Stanisławem i Zbigniewem oraz z rodzicami, przeniosła się do Lublina. Ojciec zapisał ją na pensję Sobolewskiej, jednak w następnym roku przeniesiona została do czwartej klasy Szkoły Handlowej Władysława Kunickiego w Lublinie<sup>9</sup>. Oryginalne metody wychowawcze, zważywszy na ówczesne czasy, wiek i płeć uczennic Kunickiego, w swej powieści opisała później jego uczennica, Ewa Szelburg-Zarembina: *Dyrektora pod dębami nie było. Wzięty od razu na polanie „do niewoli” przez rozzuchwalone wstępniaczki i pierwszaczki, które gromadnie uczepliły się brzegów jego marynarki i obu rąk, został pośród pisku ogólnego szczęścia Bąkiem i szturmował kolejno bramy: Słomianą, Złotą, Diamentową...* [przypuszczam, że mowa tu o jakiejś terenowej zabawie skautowskiej – N. Z.] ... *Czuje skautki zanotowawszy, te w notesikach, te w pamięci, że ksiądz Lucik milczał, nauczyciel geografii drzemał, a inni dwaj, narzekając na mrówki i wróżąc nalot komarów, butersznytę pogryzali, nie czekając aż przyniesione zostanie z gajówki mleko, wycofały się już z mniejszą ostrożnością, za to bardzo wygodnie, bo nie na brzuchach, ale na łokciach i kolanach. Nie uszło to uwagi nadchodzącej nie wiadomo skąd, bo tak nagle, wychowawczynie: – Wstańcie! I to czwarta klasa! Kto widział panienki na czworakach?! Że jesteśmy w lesie, nie znaczy, żeby się zachowywać jak dzikusy. – Ale rozpoznawszy je dokładnie, roześmiała się wyrozumiale: – Skautki. Tropicie coś?*<sup>10</sup>

Już od początku nauki w handlówce, przystępując do tajnego zastępu skautowskiego, Kazimiera Dąbrowska rozpoczęła swoją drogę ku Wolnej Polsce<sup>11</sup>. I Lubelska Żeńska Drużyna Harcerska im. Emilii Plater realizowała cele podobne jak Organizacja Młodzieży Narodowej (OMN) – wychowanie jak najszerzej liczby dziewcząt w duchu patriotyzmu<sup>12</sup>. Metodyka działania drużyn harcerskich (skautowskich), oparta była na systemie opracowanym przez brytyjskiego generała Roberta Baden-Powella, *Scouting for boys* w 1908 roku. W 1911 roku porucznik C. K., członek grona założycielskiego Sokoła-Macierzy Andrzej Małkowski przetłumaczył podręcznik, publikując go we Lwowie pod tytułem: *Scouting jako system*

<sup>8</sup> Według relacji córki Kazimierzy Krystyny Anny Płatakis-Rysak: Wanda młodsza o 3 lata, instruktor strzelecki Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK), Stanisław urodzony w 1908 r. inżynier sanitarny oraz urodzony w 1910 r. Zbigniew, student Politechniki Warszawskiej, jako podporucznik Wojska Polskiego więzień Starobielska. Za: J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*. Warszawa 1991, s. 399; Według relacji syna Kazimierzy, Jerzego Litwiniuka, więźnia łagru NKWD w Charkowie: Zbigniew został zamordowany w Charkowie.

<sup>9</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 16. W 1910 roku Władysław Kunicki na mocy zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu z 17 maja 1911 r. odkupił szkołę na własność. Za: S. Michałowski, *Władysław Kunicki 1872-1914. Życie – działalność – poglądy*, Lublin 1990, s. 23.

<sup>10</sup> E. Szelburg-Zarembina, *Iskry na wiatr*, Warszawa 1976, s. 369.

<sup>11</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 17-18.

<sup>12</sup> S. Michałowski, op. cit., s. 26-27. I Lubelska Żeńska Drużyna Harcerska im. E. Plater powstała w 1911 r. z inicjatywy uczennicy Mirosławy Kuncewiczówny, członkini OMN. Pierwszą drużynową była A. Bagińska, cyt. za: S. J. Dąbrowski, S. A. Tryczyński, *Słownik biograficzny lubelskiego harcerstwa 1911-2001*, Lublin 2001, s. 11.

wychowania młodzieży, zaczął stosować oraz rozwijać na terenie zaboru austriackiego, a z czasem i w pozostałych, metodykę skautową<sup>13</sup>. W Polsce powstały zastępy skautek samorzutnie równocześnie z pierwszymi drużynami skautowymi chłopców. Zapał, z jakim dziewczęta garnęły się do tego nowego ruchu, świadczył najlepiej, że odczuwały jego potrzebę<sup>14</sup>.

O przynależności do organizacji skautowej decydował zdany egzamin z wiedzy m.in. z zakresu Prawa Skautowego, znaków patrolowych i ukłonu skautowego. Ponadto ochotniczka musiała znać alfabet Morse'a i semaforyczny, posiadać umiejętność rozpalenia ogniska przy użyciu najwyżej dwóch zapalek. Organizacja skautek miała *wychowywać dzielną kobietę – jako Polkę, kobietę jako matkę, kobietę jako wychowawczynię przyszłego pokolenia*<sup>15</sup>.

Dziewczęta przystępując do zastępów skautowskich, drużyn harcerskich usamodzielniały się i tym samym wkraczały na ścieżkę emancypacji kobiet. Stąd harcerstwo żeńskie napotykało na wiele trudności. Zachowawcze, tradycyjne wartości utrwalone w społeczeństwie powodowały, że odnoszono się z rezerwą do tego ruchu. Obawiano się, że występuje konflikt pomiędzy samodzielnością i aktywnością młodych panien, a ich przyszłymi zadaniami jako żon i matek, co będzie skutkowało problemami rodzinnymi. Organizatorki żeńskiego ruchu harcerskiego były przekonane, że harcerki nie stracą na „kobiecości”, a wręcz przeciwnie. Wejdą w dorosłe życie z bogatym, przydatnym doświadczeniem, świadomością siły i pełni życia, zaradnością i wzmocnionym poczuciem obowiązku<sup>16</sup>.

W skład lubelskiej drużyny im. E. Plater wchodziły m.in. Zofia Estreicherówna, Irena Bortnowska, Irena Szelburżanka. Na zbiórkach, w pełnej konspiracji, harcerki ćwiczyły elementy wywiadu i działań zbrojnych, uczyły się podstaw ratownictwa medycznego, przygotowywały się do walki o niepodległość Polski<sup>17</sup>.

W 1914 roku Kazimiera wstąpiła do podkółka samokształceniowego, prowadzonego przez Marię Wattsonównę. Podkółko miało na celu zdobywanie wiedzy

<sup>13</sup> Ibidem, s. 10... *sposoby oddziaływania są rozmaite, zależnie od miejscowej sytuacji. Rozmowy uświadamiające, wspólne czytania, uczenie patriotycznych wierszy i piosenek. A także gry i zabawy skautowskie. Te ostatnie – uwaga ! jako forma zjednywania najsposobniejsze.* Cyt. za: A. Małkowski, O. Małkowska, *Archiwalia. Wybór tekstów*. Kraków 1989, s. 5.

<sup>14</sup> Cyt. za A. Małkowski, O. Małkowska, op. cit., s.152.

<sup>15</sup> E. Głowacka, *Wychowanie i miejsce dziewcząt w początkach polskiego skautingu*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 540.

<sup>16</sup> *Relacja dh. Ewy Grodeckiej o początkach harcerstwa żeńskiego*, [w:] *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, wyb. i oprac. M. M. Drozdowski, cz. 1, Warszawa 1998, s. 48.

<sup>17</sup> S. Michałowski, op. cit., s. 27.; T. Klak, *Ewa Szelburg-Zarembina 1899-1986. W stulecie urodzin*, Nałęczów 1999, s. 20-21; *Skautowstwo polskie pod Austryjakiem było jawne, choć nielegalne. Organizacja, bowiem w istocie samodzielna, choć formalnie pozostająca pod opieką zalegalizowanych gniazd sokolich, nie miała zatwierdzonych przez Wiedeń ustaw i mieć ich nie mogła, bo była trójzaborowa. Skautowstwo pod Moskałem i Prusakiem było tajne.* Cyt. za Dh A. Małkowski, *Rozwój ruchu skautowskiego w Polsce*, [w:] *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej...* cz. 1, s. 57.

o historii Polski. Zostało wcielone do OMN, jego przewodniczącą została Irena Szelburżanka. Wstąpienie do organizacji było podniosłe, a przysięga na zachowanie tajemnicy organizacyjnej i poświęcenie życia w walce i pracy o niepodległość, o rozwój i postęp ludu polskiego, złożona została przy grobie księdza Piotra Ściegiennego na cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Lipowej w Lublinie<sup>18</sup>. Na zebraniach „przerabiała” historię ustroju Polski, korzystając przy tym z tajnej biblioteki. Kazimiera podkreślała: ...*Stulecie dziecka* Ellen Key. *Chyba ta ostatnia książka wpłynęła na moją postawę w walce o prawa dziecka i kobiety*<sup>19</sup>. Należy znów przypomnieć, że w Polsce był silnie utrwalony patriarchalny model rodziny oraz utrudniony dostęp kobiet do wykształcenia. W świadomości Polaków funkcjonował wizerunek kobiety wyłącznie jako żony-matki-gospodyni. Taki sposób myślenia utrudniał kobietom drogę do pełnego udziału w życiu publicznym i korzystania z pełni praw na równi z mężczyznami<sup>20</sup>.

Rok 1914 przyniósł wybuch I wojny światowej, ogłoszono mobilizację, koleżki Kazimierzy ze starszych klas zaczęły się ukrywać przed poborem do wojska carskiego<sup>21</sup>.

Rok 1915 przyniósł nowe doświadczenie, kiedy to przypadkiem Kazimiera trafia na tajny kurs sanitarny dla dorosłych, prowadzony przez doktora Kazimierza Naramowskiego. Kazimiera była jedyną nieletnią w tym gronie. Po jakimś czasie zorientowała się, że kurs był przygotowany przez Polską Organizację Wojskową (POW). Wszystkie uczestniczki kursu zostały zmobilizowane, zorganizowały szpital legionowy. Siostra Kunickiego, Józefa, nauczycielka ze szkoły, zauważywszy Kazimierę pomagającą w szpitalu, zaprotestowała przeciwko udziałowi piętnastoletniej wówczas uczennicy w bardzo poważnych czynnościach przy pielęgnowaniu rannych<sup>22</sup>.

Na sytuację w Królestwie w wielkim stopniu rzutowały też wydarzenia, jakie miały miejsce w lutym 1917 roku w Rosji. Leon Wasilewski, jeden z bliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, pisał iż wybuch rewolucji *Komendant ocenił od razu jako fakt niesłuchanej doniosłości i punkt zwrotny w całej naszej polityce*<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 18, 20. O nagrobku P. Ściegiennego, szerzej: M. Gmiter, B. Kotowski, K. Kucharska, B. Laskowska, L. Popek, *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 77.

<sup>19</sup> Cyt. za: K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 20. E. Key, czołowa działaczka ruchu kobiecego w Szwecji, w swojej książce, *Stulecie dziecka*, m.in. żądała uznania prawa nie tylko kobiety, ale i dziecka do osobistej wolności i niezależności, szerzej: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1998, s. 340-341.

<sup>20</sup> M. Śliwa, *Wzorzec osobowy kobiety-socjalistki w Polsce*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992, s. 231-232.

<sup>21</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 19.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 20, 22-23. POW powstała w Warszawie w sierpniu 1914 r. Celem jej było szkolenie ludzi i przygotowanie środowisk technicznych do walki zbrojnej. Organizacja działała w konspiracji. Na jesieni 1914 r. objęła swoim zasięgiem Lubelszczyznę. Szerzej: A. Bełcikowska, *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Warszawa 1939, s. 7-8.

<sup>23</sup> Cyt. za: W. T. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1989, s. 66.

W 1917 roku Kazimiera została przyjęta do organizacji Pet. W jej rodzinnym mieszkaniu odbył się zjazd delegatów z Lublina, Radomia i Kielc, przewodniczył mu Bolesław Srocki<sup>24</sup>. Wówczas została wybrana do utworzonej ekspozytury OMN na okupację austriacką, a w 1918 roku do Zarządu Głównego OMN. W tym samym okresie była członkinią triumwiratu, czyli komendy żeńskiego harcerstwa na Lubelszczyźnie. W 1917 roku wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej<sup>25</sup>.

Po zdaniu matury (maj/czerwiec 1918 roku) zapisała się na studia uniwersyteckie – polonistykę w Warszawie. Jesień 1918 roku zmieniła układ sił politycznych oraz sytuację na arenie międzynarodowej. W Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego. W Warszawie Rada Regencyjna oddała naczelne dowództwo nad tworzącym się wojskiem oraz – rozwiązując się – przekazała władzę cywilną Józefowi Piłsudskiemu; podobnie postąpił rząd lubelski<sup>26</sup>. Po przyjeździe Piłsudskiego do Warszawy, jako działaczka POW, Kazimiera Dąbrowska pomagała przy aprowizacji ochotniczych oddziałów POW rozbrajających Niemców. Aby się utrzymać w stolicy, podjęła pracę w charakterze maszynistki u boku wiceministra Norberta Barlickiego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego. Pracując tam, zmuszona została do zmiany kierunku studiów. Zaczęła studia w prywatnej Szkole Nauk Politycznych w Warszawie, ale niestety wojna polsko-bolszewicka przerwała jej naukę<sup>27</sup>.

Wobec bezpośredniego zagrożenia bytu państwowego Sejm na wniosek premiera Władysława Grabskiego dnia 1 lipca 1920 roku powołał Radę Obrony Państwa z J. Piłsudskim na czele<sup>28</sup>. Na terenach przyfrontowych (wschodnie powiaty województw lubelskiego, warszawskiego i białostockiego) miejscowe społeczeństwo tworzyło powiatowe i gminne komitety obrony narodowej. Ich zadaniem było zorganizowanie miejscowej ludności dla obrony zagrożonego bytu państwowego.

---

<sup>24</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 30. Bolesław Srocki należał do Petu, od 1918 r. brał udział w politycznej akcji Związku Patriotycznego (ZP) i wszedł do ścisłego grona kierowników tej akcji. W latach 1914-1921 współredagował organ Sekcji Koronnej OMNSŚ. Uczestniczył w pracach SK, przygotowywał wystąpienia polityczne Z. Lechnickiemu. W 1919 r. wybrany do Centralizacji Zetu. T. W. Nowacki, *W II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996, s. 179-181.

<sup>25</sup> *Słownik, ...*, s. 142. Tzw. Pet, czyli Związek Młodzieży Polskiej „Przyszłość”, był trójzaborowym porozumieniem Organizacji Młodzieży Narodowej Szkół Średnich (OMNSŚ) w zaborze rosyjskim i austriackim (1901-1922). W zaborze pruskim organizacja nosiła nazwę Towarzystwa Tomasz Zana. Za: T. W. Nowacki, *Przedmowa*, [w:] *Zet w walce o niepodległość...*, s. 16.

<sup>26</sup> *Polska Niepodległa. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2008, s. 10.

<sup>27</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 31-32. Szkoła Nauk Politycznych, prywatna z uprawnieniami akademickimi, istniała od 1915 r. do 1939 r., wzorowana na paryskiej L'Ecole des Science Politiques. J. Woroniecki, *Akademia Dyplomatyczna MSZ. Geneza, status, program - i wizja*, <http://www.pism.pl/pdf/PPD%2010%20akademia%20dypl.pdf>

<sup>28</sup> J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000, s. 173.



Miało to ułatwić czynną pomoc armii poprzez werbunek ochotniczy, akcje aprowizacyjną, opiekę nad żołnierzami, a także pomoc finansową<sup>29</sup>.

W 1918 roku w stolicy austriackiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce w 10 dni po podpisaniu traktatu brzeskiego powstała organizacja o nazwie Straż Kresowa (od września 1920 roku pod nazwą Towarzystwo Straży Kresowej) – to jeden z pierwszych komitetów protestacyjnych tworzonych na fali oburzenia społeczeństwa polskiego przeciwko postanowieniom traktatu. Zawiązała ją grupa działaczy społecznych i niepodległościowych, wywodzących się z różnych ugrupowań i stronnictw patriotycznych. Wśród najbardziej aktywnych wówczas działaczy znaleźli się przede wszystkim ziemianie z Chełmszczyzny, trzej bracia Lechnicy, Felicjan, Zdzisław i Tadeusz, a także Stanisław L. Janikowski, późniejszy charge d'affaires przy Stolicy Apostolskiej, ideolog ruchu „zetowego” Bolesław Srocki, Stanisław Paprocki, pisarz i polityk Tadeusz Katelbach, działacze związani z ruchem ludowym, a potem z utworzonym w 1926 roku Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, bracia Piotr i Stanisław Olewińscy z Polesia, Stefan Szwedowski, Włodzimierz Bochenek, a także Melchior Wańkowicz i wielu innych<sup>30</sup>. Utworzenie Straży Kresowej Tadeusz Katelbach ściśle wiąże z działalnością organizacji Związku Młodzieży Polskiej („Zet”) na Kresach Wschodnich w ostatnich miesiącach po wojnie. Pierwotnym celem Straży Kresowej była *obrona przed zakusami Ukraińców, Moskali i innych obcych i wrogich czynników, dążenie do przetworzenia zagrożonych ziem na twierdzę polskiego życia, myśli i działania, a więc tak silnego ogniska polskości, żeby świeciło ono nie tylko ludności Ziemi Chełmskiej, ale promieniowało ciepłem i światłem poza granice Królestwa dalej na wschód, tam gdzie bracia nasi toną w morzu ukraińskim*. Autor dodawał, że trzeba *rozżarzyć przygasłe przez lata niewoli ogniska polskości na wschodzie*<sup>31</sup>.

Nieznaną jest dokładna data podjęcia przez Kazimierę działalności w Towarzystwie Straży Kresowej, jednak odnajdujemy informację o delegowaniu jej do Komitetu Obrony Narodowej na powiat zamojski z ramienia Straży<sup>32</sup>. W pierwszych dniach maja 1920 roku, po ofensywie kijowskiej, przyłączono do Polski cztery powiaty na Wołyniu: Włodzimierz Wołyński, Kowel, Krzemieniec i Stary Konstantynów. Wówczas Kazimiera została najprawdopodobniej oddelegowana do pracy w Okręgu Wołyńskim Straży. Na zajętych terenach, we współpracy z Zarządem Cywilnym Wołynia i Frontu Podolskiego, starano się organizować przede

<sup>29</sup> M. B. Markowski, *Integracja społeczeństwa województwa kieleckiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie pierwszej wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 235-237.

<sup>30</sup> N. Zielińska, *Towarzystwo Straży Kresowej*, Lublin 2006, s. 31-33.

<sup>31</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 32-33, 45.

<sup>32</sup> *Słownik, ...*, s. 142.

wszystkim życie gospodarcze i rozwijać akcję samopomocową wśród ludności, a także tworzyć aparat administracyjny na szczeblu powiatu<sup>33</sup>.

## Życie rodzinne

W 1922 r. Kazimiera wyszła za mąż za Jana Litwiniuka i oboje przenieśli się do Krzemieńca. Tam Jan Litwiniuk objął z ramienia Straży Kresowej kierownictwo powiatu krzemienieckiego i pozostał do 1924 roku. Po klęsce wyborczej w 1922 roku Towarzystwu cofnięto i tak już niewielkie dotacje z budżetu państwa i zakrojona na wielką skalę akcja społeczna, kulturalna i gospodarcza, prowadzona nieprzerwanie od pierwszych miesięcy niepodległości, upadła<sup>34</sup>.

Zagrożeni zamieszkami polsko-ukraińskimi i niepokojami na granicy, Litwiniukowie przenieśli się do Brześcia nad Bugiem, gdzie Jan objął posadę w banku, a Kazimiera zajęła się dwójką dzieci, Jerzym i Krystyną. Po około dwóch latach przeprowadzili się do Poznania, gdzie Jan podjął pracę w banku, a Kazimiera rozpoczęła studia medyczne. Na drugim roku studiów wstąpiła do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD), gdzie prowadziła sekcję „koleżanek”. W działalności związkowej powróciła do idei równouprawnienia kobiet i praw dziecka. Najwięcej emocji budziło wówczas równouprawnienie *dziecka pozamałżeńskiego*<sup>35</sup>. Każdy przejaw dyskryminacji wywoływał w niej ostry sprzeciw: *Były to lata 1928-1934. Poznań był w tych odległych czasach miastem ultrakatolickim i endeckim. Na uniwersytecie zaczęły wodzić rej korporacje, gromadzące bezkrytyczną młodzież pierwszych lat, przyciągniętą hurapatriotycznymi hasłami i kolorowymi czapczkami. Rozpętali oni bojkot Żydów i stosowali getto ławkowe. Śmieszne to było w Poznaniu, gdzie na dwustu studentów naszego roku był jeden Żyd, jeden Ukrainiec i dwóch Niemców. Aby nie dopuścić do ekscesów wzięłyśmy z koleżankami kolegę Żyda w środek. Korporanci wygrażali laskami, ale jakoś krępowali się uzyć siły. Byłam bądź, co bądź od nich o dziesięć lat starsza*<sup>36</sup>.

ZPMD organizował otwarte zebrania, na których poruszano różne zagadnienia społeczne, literackie i kulturalne, z szeroką dyskusją. Przychodziła nie tylko młodzież, ale również wielu profesorów. ZPMD wydawał również pismo młodzieżowe pt. *Życie Uniwersyteckie*. Kazimiera publikowała na jego łamach szereg artykułów<sup>37</sup>.

W tym samym czasie Jan pracował w Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu i zaangażowany był w działalność społeczno-polityczną. Bracia

---

<sup>33</sup> N. Zielińska, op. cit., s. 79. Nazwisko Kazimiery Dąbrowskiej Litwiniuk widnieje w wykazie pracowników Towarzystwa Straży Kresowej, dotyczącego okresu od 1921 do 1924 r.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>35</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 33, 35, 37-38.

<sup>36</sup> Cyt. za ibidem.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 37-39.

Kazimierzy studiowali na Politechnice Warszawskiej, siostra ukończyła Instytut Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego; była łączniczką i instruktorem Przysposobienia Wojskowego Kobiet<sup>38</sup>.

Dnia 25 marca 1928 roku z przekształconego Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiet Polskich powstał Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na czele Związku stała Zofia Moraczewska, żona Jędrzeja Moraczewskiego. Najważniejszym jego celem była *praca u podstaw odrodzonego państwa w myśl idei Marszałka Piłsudskiego. Była to organizacja samodzielna, niezależna, walcząca o „imponderabilia”, o czystość rąk i metod, o odrodzenie życia publicznego w Polsce, powołująca myśl najgłębiej pojętych zasad demokracji – wszystkie kobiety bez wyjątku do zrozumienia i wypełnienia szczytnych obowiązków obywatelskich. Wspólnymi siłami tworzyć nowe wartości*<sup>39</sup>. Uchwalony jednogłośnie program ZPOK kończył się słowami: *Stwarzamy Stronnictwo Demokratów, pragnących oprzeć rozkwit i rozwój Państwa na wielkiej sile wewnętrznej wydobytej z narodów – kobiet skupiających się około nieskazitelnego sztandaru Wodza narodu Józefa Piłsudskiego, w wiernej służbie Państwu i Demokracji*<sup>40</sup>.

Idee ZPOK były bliskie Kazimierze Litwiniukowej, stąd też od razu zasiła szereg tej organizacji. Była prężną działaczką, zaangażowaną do tego stopnia, że kiedyś [...] zobaczyła ten znaczek (emblem ZPOK – [NZ]) w klapie marynarki jakiegoś młodego mężczyzny.

*Z oburzeniem zwróciła mu uwagę, że nie jest uprawniony do noszenia tego znaczka. On nawet nie wiedział, co oznaczał emblemat, więc zabrał go swojej znajomej i przypiął. Speszony informacją, że to oznaka organizacji wyłącznie kobiecej, schował go do kieszeni i obiecał zwrócić prawowitej właścicielce*<sup>41</sup>. W latach 1928-1932 ZPOK wydawał niskonakładowy dwutygodnik „Praca Obywatelska”. Na podstawie danych Zarządu Głównego ZPOK w 1930 roku związek liczył około 31 tys. osób<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 39, 61-62. Dodać należy, że Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. z siedzibą w Poznaniu znajdował się w 1930 r. na drugim miejscu na liście rankingowej 15 największych banków prywatnych w Polsce. Za: W. Morawski, *Od marki do złotego. Historia finansów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 150.

<sup>39</sup> *Do członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Sulejówek 1934 s. 2. Przemówienie Zofii Moraczewskiej wygłoszone na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatek ZPOK w Warszawie 30.09.1934 r.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 8. Należy wspomnieć, że założycielki ZPOK rekrutowały się (większa część) z obozu Demokracji Polskiej. Początkowo ZPOK nazywać się miał Związek Demokratów.

<sup>41</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 63.

<sup>42</sup> A. Chojnowski, *Aktywność kobiet w życiu politycznym*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 44.

## Praca zawodowa

Ze względu na pracę społeczną i fakt, że na świat miało przyjść kolejne dziecko, Kazimiera odsuwała w czasie egzamin dyplomowy, wieńczący studia lekarskie. Absolutorium uzyskała w 1934 roku. W życiu rodziny zaszły kolejne zmiany – Jan otrzymał propozycję awansu i przeniesienia do Katowic. Został wicedyrektorem Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. Oddział w Katowicach. Urodziła się druga córka. Wyjazd rodziny Litwiniuków na Śląsk spowodował, że Kazimiera uzyskała dyplom lekarza dopiero w styczniu 1939 roku i przystąpiła do odbycia stażu w Szpitalu Miejskim w Katowicach, gdzie zajmowała się praktycznie wszystkim, od opatrywania ran do wykonywania zabiegów ginekologicznych<sup>43</sup>.

Dnia 31 sierpnia 1939 roku Kazimiera pełniła dyżur w szpitalu, gdy nad ranem 1 września usłyszała wybuchy bomb. Okazało się, że Niemcy zaatakowali Polskę. Wszyscy lekarze mężczyźni zostali zmobilizowani, a jedyną kobietą w szpitalu wśród lekarzy była Kazimiera. Póki działały telefony, rodzina nakłaniała ją do natychmiastowego opuszczenia Katowic. Poczucie obowiązku, etyka lekarska i patriotyzm, nie pozwalały jednak na opuszczenie chorych. W ostatniej chwili, cudem zdobytym samochodem, przyjechał mąż i wywiózł ją do pozostałej rodziny, która dwa dni wcześniej została wysłana do krewnych w Lublinie. Szczególnie zagrożony był właśnie Jan, który wówczas awansował i był dyrektorem Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. Oddział w Katowicach, a jednocześnie, jako aktywny działacz Polskiego Związku Zachodniego, naraził się Niemcom i znalazł się na liście Gestapo wśród osób przeznaczonych do likwidacji<sup>44</sup>.

W Lublinie Jan zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupełnień, a Kazimiera ofiarowała swoją pomoc jako lekarz Szpitalowi Czerwonego Krzyża, usytuowanemu w Gimnazjum i Liceum im. Unii Lubelskiej. Od listopada Niemcy objęli kierownictwo szpitala, aresztując i wywożąc do obozów, zwłaszcza starszych stopniem wojskowych, którzy znajdowali się w szpitalu, choć polski personel starał się ich ukrywać – *degradując w papierach*<sup>45</sup>.

## II Wojna Światowa

Aby ukończyć staż, w styczniu 1940 roku Kazimiera zgłosiła się do Szpitala Szarytek, gdzie pracowała jako wolontariuszka. W 1941 roku uzyskała prawo rejestracji na terenie m. Lublina. Rozpoczęła prywatną praktykę w dzielnicy Dzie-

<sup>43</sup> K. Litwiniuk-Płatakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 74, 78, 83.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 105-109.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 112-113. W tym czasie do Litwiniuków dotarła depesza, że młodszy brat Kazimieri, Zbigniew trafił do Starobielska. Była to ostatnia informacja od niego.

siąta, była też lekarzem domowym Ubezpieczalni Społecznej. W 1944 roku została zaaresztowana przez NKWD i wywieziona do łagrow<sup>46</sup>.

Rodzina Litwiniuków gremialnie należała do Armii Krajowej. Jan, pseudonim „Jadźwing”, „Szczęsny” był komendantem 3. rejonu Wojskowej Służby Ochrony Powstania, obejmującego swoim zasięgiem południową część Lublina. Do jego zadań należało m.in. prowadzenie działalności wywiadowczej, organizował też produkcję i dostawy broni oraz tzw. „legalizację”, czyli wykonywanie fałszywych dokumentów<sup>47</sup>. Kazimiera, pseudonim „Mira”, była członkiem Wojskowej Służby Kobiet i jako referentka sanitarna odpowiadała za miasto i powiat lubelski. Prowadziła szkolenia drużyn sanitarnych, organizowała zaopatrzenie w leki, jeździła po okolicznych lasach i wsiach opatrując rannych, nie tylko członków AK<sup>48</sup>. Pomagała również uciekinierom z obozu koncentracyjnego na Majdanku. Jak wspomina jeden z nich, *kiedy zachorowałem na wskutek nieregularnego odżywiania przywieziono mnie do domu dr Litwiniuk*<sup>49</sup>.

Syn Jerzy, pseudonim „Budzisz”, związany z grupami szturmowymi Szarych Szeregów, przeszedł szkolenie w tajnej podchorążówce<sup>50</sup>. Harcerze byli włączeni w strukturę obwodu AK Lublin-Miasto. Utworzono dwie klasy Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty AK<sup>51</sup>. Córka Krystyna montowała spłonki do zapalników granatów, pracując dla akowskiego warsztatu zastępcy ojca, Zakrzewskiego, przeszła szkolenie sanitarne i tuż przed powstaniem warszawskim ukończyła sześciotygodniowy kurs instrumentariuszek do szpitali polowych<sup>52</sup>.

Kazimiera Litwiniukowa w okresie od lipca do września 1944 roku pełniła obowiązki lekarza obwodu AK Lublin Miasto<sup>53</sup>.

23 lipca 1944 roku jednostki Armii Czerwonej wchodzące w skład 1 Frontu Białoruskiego, którymi dowodził marsz. Konstanty Rokossowski, rozpoczęły walki o Lublin. Po ciężkich bojach miasto zostało odbite Niemcom i zajęte przez siły sowieckie. Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR 26 lipca 1944 roku wydał oświadczenie, uznające suwerenność Polski na ziemiach wyzwolonych podkreślając, że *działania Armii Czerwonej na terytorium Polski podyktowane są wyłącznie koniecznością wojenną i chęcią udzielenia zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu pomocy w wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej*<sup>54</sup>.

<sup>46</sup> H. Danczowska, *Dzielnica Dziesiąta*, Lublin 1998, s. 81. Lekarz domowy działał na podstawie umowy z Ubezpieczalnią Społeczną. Za: K. Litwiniuk-Platakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 119.

<sup>47</sup> M. Derecki, *Dom przy ul. Spokojnej*, „Gazeta Wyborcza Lublin” (dalej: GW), nr 255 z 31.10.1997 r.; M. Derecki, *Warsztat przy Kotlarskiej*, GW, nr 260 z 7.11.1997 r.

<sup>48</sup> M. Bielecka-Hołda, *Dwie lekarki*, GW, nr 208 z 4-5.09.2004 r.

<sup>49</sup> M. Caban, *Powrót zza rzeki Styks*, Warszawa 1966, s. 244.

<sup>50</sup> M. Bielecka-Hołda, op. cit.

<sup>51</sup> J. Jabrzemski, *Harcerze z Szarych Szeregów*, Warszawa 1997, s. 85.

<sup>52</sup> M. Bielecka-Hołda, op. cit.

<sup>53</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944-1947*, Warszawa 2000, s. 252.

<sup>54</sup> T. Chabros, *Kronika wydarzeń w Lublinie 21VII 1944-1 II 1945*, Lublin 1974, s.17,19.

Wypełnianie obowiązków przerwało aresztowanie Kazimiery wraz z synem i córką przez NKWD. Mąż Jan w trakcie aresztowania szczęśliwie był poza domem. Powodem zatrzymania było zlokalizowanie przez sowiecką bezpiekę w ich domu aktywnej radiostacji Komendy Okręgu AK oraz broni ukrytej na strychu. Litwiniukowa została wywieziona do łagru w Riazaniu, syn Jerzy trafił do Charkowa, córkę Krystynę uwolniono po miesiącu, po nieskutecznych próbach nakłonienia jej do obciążenia zeznaniami pozostałych bliskich<sup>55</sup>.

W sowieckim łagrze, uznając kwalifikacje medyczne oraz biegłość w języku rosyjskim Kazimiery, nakazano jej wykonywać zadania lekarza obozowego<sup>56</sup>.

## **Działalność społeczno-organizatorska**

W lipcu 1947 roku, wraz z synem Jerzym Kazimiera powróciła do Lublina. Po powrocie podjęła pracę jako lekarz domowy ubezpieczalni w dzielnicy Dzieśiąta. Została kierownikiem Ośrodka Zdrowia nr 2. Swoim trudem i samozaparciem udało się jej zorganizować Wojewódzką Poradnię Przeciwgruźliczą oraz dziecięcą poradnię przeciwgruźliczą. Od marca 1952 roku pełniła funkcję kierownika Miejskiego Wydziału Zdrowia. Zorganizowała sieć rejonowych przychodni. Udało się jej rozbudować higienę szkolną we wszystkich placówkach oświatowych. Była radną Rady Miejskiej miasta Lublina, należała do Ligi Kobiet, PCK oraz Związku Pracowników Służby Zdrowia. Zmarła 25 października 1973 roku w Lublinie. Pochowana została na cmentarzu przy ul. Lipowej. Odznaczona była m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami<sup>57</sup>, Medalem Niepodległości (przyznany przez Prezydenta RP dn. 17.03.1938 r.), Złotą Odznaką Związkową, Złotym Medalem „Zasłużonemu dla Lublina”<sup>58</sup>.

Kazimierę Litwiniukową uczczono tablicą pamiątkową umieszczoną w historycznym budynku przy ulicy Hipotecznej 4, już od okresu międzywojennego użytkowanym na cele opieki zdrowotnej w Lublinie:

*Pamięci Kazimiery Litwiniukowej  
Lekarza Społecznika  
Organizatora  
Lecznictwa Otwartego i Profilaktyki w Lublinie  
W latach 1947-1970  
Współpracownicy.*

---

<sup>55</sup> M. Bielecka-Hołda, op. cit.; K. Litwiniuk-Platakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 151-152. Według relacji Krystyny Anny Platakis-Rysak.

<sup>56</sup> *Lagiernąją zizń wracia Kazimiery Litwiniuk*, „Wiestnik” 1992, nr 12.

<sup>57</sup> J. Kielboń, Z. Leszczyńska, *Kobiety Lubelszczyzny represjonowane w latach 1944-1956*, Lublin 2002, t. 1, s. 255.

<sup>58</sup> *Słownik*, ..., s. 143.

## Zakończenie

W ostatnich słowach swoich wspomnień Kazimiera napisała: *Oglądając się wstecz nie żałuję niczego, co przeżyłam. Ani radości, ani cierpienia, ani trudności, ani walki. Mówią, że człowiek sam w sobie nosi zdolność do szczęścia lub nieszczęścia. Ja chyba byłam szczęśliwa. Przeżyłam życie jako trudną, ale fascynującą przygodę. I chyba spełniłam swój obowiązek jako człowiek, kobieta, córka swego Narodu i Miasta, z którymi się związałam. Nie bałam się i nie boję się śmierci*<sup>59</sup>. Podobną postawę prezentowało wiele kobiet tamtego czasu. Świadomość pozycji, jaką zaczęły zajmować kobiety, uruchomiła działania w kierunku uzyskania przez nie równouprawnienia.

Na przełomie wieków doszło do wzmożenia aktywności kobiecej, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Zjednoczonym Królestwie. Ruch feministyczny tzw. „pierwszej fali” skierował się przede wszystkim w stronę reformy prawa rodzinnego, prawa wyborczego i poprawy warunków ekonomicznych życia kobiet. W naszej, rozdartej przez zaborców Ojczyźnie, wobec imperatywu katerycznego odzyskania niepodległości, dobijanie się o prawa dla kobiet i dzieci zostało przesunięte na drugi plan, jednakże nadal pozostało istotnym zagadnieniem. W dniu 28 listopada 1918 roku polskie kobiety uzyskały prawa wyborcze. Rok 1918, przynosząc kobietom prawa polityczne, otworzył okres sprzyjający uczestnictwu kobiet w życiu politycznym i społecznym, choć udział w tym życiu już od początku wieku był znaczący.

Tkwiące w przekonaniach jednostek stereotypy hamowały korzystanie z przyznanych kobietom praw. Musiało minąć wiele czasu, aby kobiety w pełni mogły skorzystać z wywalczonych praw i zaistnieć w życiu publicznym. Społeczeństwo musiało zostać uświadomione... Ale uświadamianie trwa, niestety, do dzisiaj.

## STRESZCZENIE

### **Patriotyczne i społeczne zaangażowanie kobiety w odbudowę Ojczyzny na przykładzie losów i działalności Kazimieri z Dąbrowskich Litwiniukowej**

Artykuł, przedstawiając losy i działalność Kazimieri z Dąbrowskich Litwiniukowej, urodzonej z początkiem XX wieku, ukazuje poprzez jej życiorys aktywność patriotyczną, niepodległościową i społeczną jednej tylko niewiasty z niezliczonego grona Polek – żon, matek, a nade wszystko – szczerych patriotek. Postaci bardzo ważnych, jakkolwiek pomijanych w literaturze opisującej dzieje tego okresu.

<sup>59</sup> K. Litwiniuk-Platakis, K. Litwiniuk, op. cit., s. 287.

W życiu prezentowanej postaci napotykamy na zdarzenia świadczące o jej pełnej świadomości i zaangażowaniu w dzieło odzyskiwania praw naszego narodu do samostanowienia, pełnej niezależności oraz w uzyskanie praw dla kobiet i ich dzieci. Wystarczy wymienić tu działalność skautową, w Organizacji Młodzieży Narodowej, Polskiej Organizacji Wojskowej, w organizacji Pet, Komitecie Obrony Narodowej, w Towarzystwie Straży Kresowej czy w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Kobiety wypełniały, na równi z mężczyznami, historyczną misję odzyskania i odbudowy Ojczyzny po latach zaborów. Na stromej drodze ku wolności i niepodległości rodziły się również dążenia polskich kobiet do przyznania im należnych, pełnych praw.

## **SUMMARY**

### **Woman's political and social involvement in the reconstruction of the Homeland, as exemplified by the life and activities of Kazimiera z Dąbrowskich Litwiniukowa.**

By presenting the life and activities of Kazimiera z Dąbrowskich Litwiniukowa, who was born at the beginning of the 20th century, the article shows patriotic, pro-independence and social activity of a woman, one of countless other women – wives, mothers and, above all, sincere patriots. They were all very important, though passed over in the literature of the period.

The life of the presented figure is filled with the events that bear testimony to her consciousness and involvement in the trials to regain the rights of our nation to self-govern and to be fully independent; she also was committed to gaining rights for women and their children. It is enough to mention her involvement in the scout activity, in the National Youth Organization, the Polish Military Organization, the Pet Organization, National Defense Committee, in the Borderland Guards Society, or the Polish Democratic Youth Union, as well as in the Women's Civic Work Union.

The women were fulfilling, as hard as men did, their historic mission of regaining and reconstructing the Homeland after years of Partitions. Along the difficult way to freedom and independence, other aspirations were born: to grant women their full, due rights.



**BIBLIOGRAFIA**

## ŹRÓDŁA

- Caban M., *Powrót zza rzeki Styks*, Warszawa 1966.
- Do członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Sulejówek 1934. Przemówienie Zofii Moraczewskiej wygłoszone na Nadzwyczajnym Zejeździe Delegatek ZPOK w Warszawie 30.09.1934 r.
- Małkowska O., *Skautowstwo dla dziewcząt*, [w:] A. Małkowski, O. Małkowska, *Archiwalia. Wybór tekstów*. Kraków 1989.
- Małkowski A., Małkowska O., *Archiwalia. Wybór tekstów*. Kraków 1989.
- Relacja córki Kazimierzy Krystyny Anny Płatakis-Rysak.
- Szelburg-Zarembina E., *Iskry na wiatr*, Warszawa 1976.
- Treść płyty nagrobnej grobu rodzinnego Dąbrowskich i Kazimierzy Litwiniukowej na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

## OPRACOWANIA

- Bełcikowska A., *Polska Organizacja Wojskowa. Zarys dziejów*, Warszawa 1939.
- Bielecka-Hołda M., *Dwie lekarki*, „Gazeta Wyborcza Lublin”, nr 208 z 4-5.09.2004 r.
- Chabros T., *Kronika wydarzeń w Lublinie 21VII 1944-1 II 1945*, Lublin 1974.
- Chojnowski A., *Aktywność kobiet w życiu politycznym*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse: kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Danczowska H., *Dzielnica Dziesiąta*, Lublin 1998.
- Dąbrowski S. J., Tryczyński S. A., *Słownik biograficzny lubelskiego harcerstwa 1911-2001*, Lublin 2001.
- Denys M., Wyszkowski M., *Lublin i okolice. Przewodnik*, Lublin 2000.
- Derecki M., *Dom przy ul. Spokojnej*, „Gazeta Wyborcza Lublin”, nr 255 z 31.10.1997 r.
- Derecki M., *Warsztat przy Kotlarskiej*, „Gazeta Wyborcza Lublin”, nr 260 z 7.11.1997 r.
- Głowacka E., *Wychowanie i miejsce dziewcząt w początkach polskiego skautingu*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Gminter M., Kotowski B., Kucharska K., Laskowska B., Popek L., *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990.
- Jabrzmowski J., *Harcerze z Szarych Szeregów*, Warszawa 1997.
- Kiełboń J., Leszczyńska Z., *Kobiety Lubelszczyzny represjonowane w latach 1944-1956*, Lublin 2002.
- Kłak T., *Ewa Szelburg-Zarembina 1899-1986. W stulecie urodzin*. Nałęczów 1999.
- Kowalski W. T., *Rok 1918*, Warszawa 1989.
- Litwiniuk-Płatakis K., Litwiniuk K., *Póki pamięć dopisuje, póki jeszcze czas*, Lublin 2004.
- Łagiernaja żizń wracia Kazimierzy Litwiniuk*, „Wiernik” 1992, nr 12.
- Małkowski A. dh., *Rozwój ruchu skautowskiego w Polsce*, [w:] *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, wyb. i oprac. M. M. Drozdowski cz. 1, Warszawa 1998.

- Markowski M. B., *Integracja społeczeństwa województwa kieleckiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, [w:] *Społeczeństwo polskie w dobie pierwszej wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001.
- Michałowski S., *Władysław Kunicki 1872-1914. Życie – działalność – poglądy*, Lublin 1990.
- Morawski W., *Od marki do złotego. Historia finansów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1992.
- Nowacki T. W., *W II Rzeczypospolitej*, [w:] *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996.
- Nowacki T. W., *Przedmowa*, [w:] *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996.
- Papiewska W., *J. Hempel*, Warszawa 1958.
- Piechowicz S., *Powstanie i działalność Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców w latach 1913-1918*, [w:] *75 lat Lubelskiej Spółdzielni Spożywców*, red. R. Biernacki, P. Drzewiecki, M. Dufaniec, T. Librewski, Z. Pawluczuk, S. Piechowicz, S. Szwalbe, T. Szyn del, Lublin 1988.
- Polska Niepodległa. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2008.
- Relacja dh. Ewy Grodeckiej o początkach harcerstwa żeńskiego*, [w:] *Harcerstwo a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910-1921)*, wyb. i oprac. M. M. Drozdowski, cz. 1, Warszawa 1998.
- Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996.
- Szczepański J., *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000.
- Śliwa M., *Wzorzec osobowy kobiety-socjalistki w Polsce*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992.
- Tucholski J., *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.
- Wnuk R., *Lubelski Okręg AK DSZ i WiN 1944-1947*, Warszawa 2000.
- Woroniecki J., *Akademia Dyplomatyczna MSZ. Geneza, status, program – i wizja*, <http://www.pism.pl/pdf/PPD%2010%20akademia%20dypl.pdf>
- Zielińska N., *Towarzystwo Straży Kresowej*, Lublin 2006.

NINA ZIELIŃSKA

dr nauk o polityce (2004, UMCS), adiunkt w Instytucie Historii UwB. Zainteresowania badawcze oscylują wokół kwestii narodowościowych i społecznych w dwudziestoleciu międzywojennym ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-żydowskich. Autorka kilkunastu prac oraz samodzielnej monografii pt. *Towarzystwo Straży Kresowej*, Lublin 2006.

# **NA WIEJSKIEJ PROWINCJI**



Agnieszka Chlebowska

Szczecin

agnieszka.chlebowska@univ.szczecin.pl

## **AKTYWNOŚĆ PRZEDSTAWICIELEK ELIT WIEJSKICH POMORZA (PROVINZ POMMERN) W ORGANIZACJACH KOBIECYCH W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I POCZĄTKACH XX WIEKU (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)**

Badania nad aktywnością kobiet związanych z elitami wiejskimi na Pomorzu w dziewiętnastym stuleciu nie cieszą się zainteresowaniem historyków. Wpływ na ten stan rzeczy ma nieobecność problematyki kobiecej w programach badawczych nad dziejami tego obszaru, idąca w parze z deficytem źródeł na ten temat. Szczególnie dotkliwy brak materiałów dotyczących poszczególnych organizacji kompensują w pewnym zakresie szczątkowe informacje o ich działalności zawarte w aktach urzędowych. Państwo pruskie wykazywało bowiem zainteresowanie problemami społecznymi występującymi coraz wyraźniej w okresie wielkich, dziewiętnastowiecznych, przemian cywilizacyjnych, stymulując oraz nadzorując rozwój stowarzyszeń, w tym i o charakterze opiekuńczym. Uważana za domenę kobiet pomoc chorym i potrzebującym zyskała w Prusach również wymiar patriotyczny, gdyż stała się płaszczyzną umożliwiającą włączenie ich w czasie wojen w prace na rzecz państwa. Stowarzyszenia stawiające sobie takie właśnie cele i powoływane z inspiracji dworu już w okresie wojny z napoleońską Francją, pod koniec XIX stulecia, zostały wykorzystane w procesie konsolidacji społeczeństwa wokół celów politycznych odnowionej Rzeszy. Nieco światła na działalność przedstawicielek pomorskich elit wiejskich w tego typu organizacjach rzucają zachowane szczątkowo archiwa podworskie oraz opracowywane coraz częściej od około połowy XIX wieku na zlecenie poszczególnych rodów i zwykle poprawne pod względem metodologicznym dzieje poszczególnych familii. Dużą wartość poznawczą mają również notatki ukazujące się na łamach wydawanej na Pomorzu od drugiego dziesiątka lat XX wieku prasy kobiecej. Brak natomiast dotyczących bezpośrednio tej problematyki źródeł pamiętnikarskich.

Utrzymujący się w Prusach, mimo przeprowadzonych na początku XIX stulecia liberalnych reform gospodarczych, stanowy porządek społeczny i dominująca pozycja szlachty spowodowały, iż elita obszarów wiejskich – i to nie tylko na Pomorzu, ale i w innych tzw. starych prowincjach państwa – rekrutowała się z przedstawicieli znaczniejszych rodów należących do tego stanu, legitymujących

się zwykle jeszcze średniowiecznymi korzeniami. Właściciele ziemscy pochodzenia mieszczańskiego wykupujący po 1807 roku coraz częściej zadłużone majątki szlacheckie ze względu na brak predykatu „von” przed nazwiskiem mieli znacznie niższą rangę i generalnie nie należeli do elity powiatowej<sup>1</sup>. Mikroświat prowincjonalnych notabli na Pomorzu koncentrował się wokół landrata, najwyższego urzędnika państwowego w powiecie, do reform administracyjnych z lat 70. XIX wieku będącego jednocześnie przedstawicielem miejscowych stanów i pochodzącego zazwyczaj z najbardziej wpływowej rodziny szlacheckiej w okolicy<sup>2</sup>. Poza nim krąg ten obejmował przede wszystkim dysponujących odpowiednim majątkiem szlacheckich posiadaczy ziemskich, spośród których wielu zasiadało w quasi-samorządowych przedstawicielstwach stanowych, zreformowanych w drugiej połowie XIX wieku, jak również zarządców domen, poborców podatkowych i innych urzędników państwowych najniższego szczebla. W gronie tym szczególnie szacunkiem cieszyli się osiadli na włościach zdymisjonowani oficerowie, szczytujący się sukcesami w służbie wojskowej, podejmowanej zwykle jako jedna z dróg edukacji synów szlacheckich. O zaliczeniu do ścisłej lokalnej elity decydowała więc przynależność do pierwszego stanu w państwie, podbudowana przez piastowane urzędy i stopnie wojskowe, nie zaś posiadany majątek czy wykształcenie. Poza nielicznymi wyjątkami grupa ta była więc jednolita pod względem pochodzenia, jak i oblicza politycznego. Charakteryzowała się bowiem, generalnie, poglądami konserwatywnymi i manifestowaniem swojego przywiązania i wierności Hohenzollernom. Elita wiejska Pomorza stanowiła więc silne zaplecze monarchii, z której rekrutowało się szereg bliskich współpracowników królów pruskich i najwyższych urzędników państwowych. Z końcem wieku XIX ta jej względna homogeniczność została jednak przełamana. Zaważyły na tym zmiany dokonujące się wówczas w obrębie samego stanu szlacheckiego, jak i ogólne transformacje społeczno-gospodarcze o charakterze liberalnym w Prusach. Do grona najbardziej szanowanych i wpływowych dopuszczeni zostali w tym czasie także posiadacze ziemscy nienależący do szlachty<sup>3</sup>. W tych okolicznościach pytanie o aktywność przedstawicielki elity wiejskiej jest więc w gruncie rzeczy pytaniem o działalność szlachcianek zamieszkałych w majątkach lub rezydujących w małych ośrodkach miejskich, gdzie przewodziły kobietom pochodzącym z mieszczaństwa, związanym

<sup>1</sup> Omówienie zmian w strukturze własności ziemskiej na Pomorzu na tle innych wschodnich prowincji Prus zob: W. Stepiński, *Spółeczeństwo wiejskie*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 4 (1850-1918), cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. S. Salmonowicz, Toruń 2000, s. 306-318. Por. też S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 231-232 i nn.

<sup>2</sup> I. Buchsteiner, *Der Adel als Landrat im 19. Jahrhundert in Pommern*, [w:] *Szlachta – społeczeństwo – państwo między Warmią a Rugią w XVIII – XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stepiński, Szczecin 1998, s. 77-91.

<sup>3</sup> Na temat zmian jakie pod koniec wieku XIX zachodziły w obrębie stanu szlacheckiego na obszarach wiejskich zob. m.in. H. Reif, *Adel im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999, s. 17-18 i nn; H. Schlissler, *Die Junker, Zur Sozialgeschichte und historischen Bedeutung der agrarischen Elite in Preußen*, [w:] H. J. Puhle, H. U. Wehler, *Preußen in Rückblick*, Göttingen 1980, s. 111.

z kręgami najwyższych urzędników komunalnych, przedstawicieli wolnych zawodów czy duchowieństwa<sup>4</sup>.

Konsekwencją utrzymującego się na obszarach wiejskich szczególnie prestiżu landratów była wyjątkowa pozycja ich żon, zamieszkujących niekiedy nadal w rodzinnych dobrach, mimo przenosin mężów po objęciu urzędu do miasteczek powiatowych. Z tej racji predestynowane były one w sposób naturalny do kierowania lokalnymi inicjatywami kobiecymi. Ich postawa stanowić miała wzór dla okolicznych „pań na włościach”, stąd też niejako z obowiązku angażowały się w akcje, do których zachęcała administracja prowincjonalna, jak i prowadziły działalność o charakterze opiekuńczym, wykraczającą poza granice własnych majątków. Pomoc potrzebującym na obszarach wiejskich była zresztą wpisana w powinności szlacheckie wynikające z utrzymującego się długo, bo na Pomorzu jeszcze do lat sześćdziesiątych XIX wieku, porządku feudalnego, a także z dotyczącego tych kwestii ustawodawstwa<sup>5</sup>. Przekonanie to petryfikował charakterystyczny nie tylko dla szlachty pomorskiej paternalizm i wpływy ruchu przebudzeniowego (Erweckungsbewegung), które podkreślały zobowiązania socjalne szlachty<sup>6</sup>. Troska o chorych i ubogich stanowiła jednak domenę małżonek właścicieli ziemskich, które w ten sposób realizowały w swoich włościach ideał „matki-opiekunki”. Szlachciankom w toku edukacji pobieranej przed zamążpójściem wpajano zresztą konieczność takiego postępowania, chociaż w praktyce zakres angażowania się w działalność opiekuńczą stanowił pochodną indywidualnych predyspozycji i skłonności<sup>7</sup>. Szczególnie zainteresowane nią szlachcianki przystępowały do towarzystw dobroczynnych zakładanych w okolicznych miasteczkach. Rzadziej powoływały takowe wyłącznie dla obszarów wiejskich, stąd też w pierwszej połowie XIX wieku do wyjątków należało Stowarzyszenie Kobiet z Obszarów Wiejskich Powiatu Anklam (Frauenverein für das platte Land des Anklamer Kreises)<sup>8</sup>. Rozwój opiekuńczych stowarzyszeń kobiecych w mniejszych ośrodkach

<sup>4</sup> Przemiany zachodzące w pruskim (niemieckim) mieszczaństwie w XIX wieku i jego relacje ze szlachtą na tle procesów ogólnoeuropejskich zob.: J. Kocka, *Klasy średnie w Europie*, [w:] *O historii społecznej Niemiec*, red. J. Kocka, Poznań 1997, s. 278 i nn.

<sup>5</sup> A. Chlebowska, *Opieka nad ubogimi na wsi pomorskiej w XIX wieku. Zarys problematyki*, [w:] *III Międzynarodowa Konferencja Naukowa: Dzieje wsi pomorskiej*, red. R. Gaziński i A. Chludziński, Dygowo-Szczecin 2004, s. 39-41.

<sup>6</sup> Jak głosił to jeden z koryfeuszy szlachty pomorskiej w pierwszej połowie XIX wieku Adolf von Thadden, szlachcic na swoich włościach miał cieszyć się taką pozycją jak król w swoim królestwie. H. Petrich, *Adolf und Henriette von Thadden und ihr Trieglaffer Kreis. Bilder aus der Erweckungsbewegung in Pommern*, Stettin 1931, s. 18-19. Por. też K. Bismarck von, *Wspomnienia*, Warszawa 1997, s. 32.

<sup>7</sup> H. Henning, „Noblesse oblige?” *Fragen zum ehrenamtlichen Engagement des deutschen Adels 1870-1914*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“, Bd. 79, 1992, s. 309-310, 320 i nn.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Szczecin), Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej (dalej NPPP), sygn. 2646: *Nachweisung der im Stettiner Regierungs-Bezirk bestehende Vereinen zur Besserung sittlich verwahrloster Kinder, entlassener Sträflinge, und zur Fürsorge für*

pomorskich widoczny był dopiero od około połowy XIX stulecia. Powołane w szeregu miasteczek, m.in. w Goleniowie, Dobrej, Gryficach, Trzebiatowie i innych swoim zasięgiem oddziaływania obejmowały niekiedy cały powiat, tak jak miało to miejsce w przypadku stowarzyszenia kobiecego, na czele którego stała żona ówczesnego nadprezydenta prowincji Bertha Senfft von Pilsach z Grzmiącej (Gramenz)<sup>9</sup>. Przewodniczyły im zwykle szlachcianki, żony wysokich urzędników lub najbardziej wpływowych właścicieli ziemskich. Stanowiska zastępczyń przypadły małżonkom burmistrzów miasteczek, w których organizacje miały siedziby lub innych zamieszkujących w okolicy przedstawicieli biurokracji. Ścisłe grono aktywistek pochodzenia szlachecko-mieszczańskiego uzupełniały panie z sąsiednich majątków ziemskich, żony nauczycieli, aptekarzy, pastorów. W Gryficach na czele Stowarzyszenia Opiekuńczego Kobiet (Frauen-Hülfsverein) stała landratowa Hedwig von der Marwitz, zastępowała ją pani Nemitz – żona dyrektora sądu powiatowego (Kreis-Gerichts-Direktor), zaś do ich najbliższych współpracowniczek należały m.in. zamieszkałe w okolicznych majątkach pani von Thadden z Trzygławia (Trieglaff) i Clara von Woedtke z Otoku (Woedtke)<sup>10</sup>.

Stanowiąca swoiste *signum temporis* działalność o charakterze opiekuńczym, ukierunkowana na organizowanie pomocy dla najuboższych, chorych, pozbawione opieki dzieci była – podobnie jak to miało miejsce i w dużych ośrodkach – dość popularną sferą aktywności przedstawicielek miejscowej elity szlacheckiej oraz żon lokalnych notabli pochodzenia mieszczańskiego. Była również pierwszym etapem w organizowaniu się szlachecko-mieszczańskich środowisk kobiecych do działalności w sferze publicznej<sup>11</sup>. Postrzegana poniekąd w kategoriach powinności, zwłaszcza przez kobiety z pierwszego stanu w państwie, stanowiła też modny przejaw życia towarzyskiego i płaszczyznę integracji szlachcianek z przedstawicielkami miejscowej elity „drugiego rządu”<sup>12</sup>.

Filantropijne stowarzyszenia kobiece nie były jedynym typem organizacji zrzeszającym kobiety spoza większych ośrodków miejskich. Na prowincję dotarły bowiem również i stowarzyszenia związane z ruchem kobiecym rozwijającym się w Prusach od początku drugiej połowy XIX wieku. Nie dotyczyło to jednak orga-

---

Armen. Stettin 29.05.1844; A. Schwarzer, *Marion von Dönhoff. Życie pod prąd*, Warszawa 1999, s. 29; K. Bismarck von, op. cit., s. 50; Ch. Graf von Krockow, *Die Reise nach Pommern. Bericht aus einen verschwiegenen Land*, Stuttgart 1985, s. 151.

<sup>9</sup> AP Szczecin, Rejencja Szczecińska Wydział Prezydyalny (dalej: RSWP), sygn. 13306, bns; Ibidem, NPPP, sygn. 1176, s. 59-61, 123.

<sup>10</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 1176.

<sup>11</sup> Zob. R. Huber-Sperl, *Bürgerliche Frauenvereine in Deutschland im „langen“ 19. Jahrhundert – eine Überblicksskizze (1780-1910)*, [w:] R. Hueber-Sperl, K. Wolff (Hgr.), *Organisiert und engagiert. Vereinskultur bürgerlicher Frauen im 19. Jahrhundert In Westeuropa und den USA*, Königstein 2002, s. 57.

<sup>12</sup> M. Wienfort, *Gesellschaftsdamen, Gutsfrauen und Rebellinnen. Adelige Frauen in Deutschland 1890-1939*, [w:] E. Conce, M. Wienfort, *Adel und Moderne. Deutschland im europäischen Vergleich im 19. und 20. Jahrhundert*, Köln – Weimar – Wien 2004, s. 113.



nizacji reprezentujących wszystkie jego nurty. Ze względu na głębokie przywiązanie do tradycji i wartości konserwatywnych pozycja szlachcianek w rodzinie i społeczeństwie zasadniczo nie była kwestionowana w obrębie przedstawicielek tego stanu, które z pokolenia na pokolenie powielały dotychczasowe wzorce ról kobiecych. Najbardziej widoczną w XIX wieku zmianą w tym zakresie było rozszerzenie zakresu edukacji dziewcząt posyłanych do tzw. „höhere Töchterschule” i na pensje oraz idące z tym w parze przebijające się powoli u części z nich dążenie do samorealizacji, tak trudne do pogodzenia z pielęgowanymi wśród szlachty stanowymi cnotami kobiecymi<sup>13</sup>. Proces ten znalazł ostatecznie wyraz w przeprowadzonej na początku XX wieku reformie kształcenia dziewcząt. W tych okolicznościach liberalny nurt ruchu kobiecego, który w pierwszej kolejności podjął walkę o rozszerzenie sfer aktywności zawodowej dla przedstawicielek wyższych warstw społeczeństwa, nie znajdował wielu zwolenniczek wśród szlacheckiej elity na obszarach wiejskich Pomorza. Inaczej rzecz się miała z organizacjami, które można określić mianem tworzących konserwatywny odłam ruchu kobiecego, który przy dużym udziale monarchii zaczął rozwijać się również w tym czasie. Zdecydowanie odcinał się od „walczących” mieszczańskich działaczek, stawiając sobie za zadanie utrzymanie dotychczasowej pozycji kobiet, przy równoczesnym kanalizowaniu ich coraz wyraźniejszych dążeń do zaistnienia na gruncie publicznym w pożądanych przez państwo i akceptowanych społecznie kierunkach działalności. Wiązały się one z postrzeganiem jako przypisane naturze niewieściej takimi sferami jak opieka nad chorymi, dziećmi, pomoc potrzebującym, prowadzenie gospodarstwa domowego. Organizacje tego typu stawiały więc sobie za cel doskonalenie umiejętności i poszerzanie wiedzy kobiet w tych zakresach, zmierzając w konsekwencji do profesjonalizacji tych zajęć, jak i realizowania poza rodziną. Część z nich łączyła ten program z wyraźnym religijnym, protestanckim charakterem. Wszystkie stały jednak na pozycjach promonarchistycznych, mając też na celu umocnienie przywiązania kobiet do dynastii i państwa, zwłaszcza, że niektóre ze stowarzyszeń powstawały w wyniku inicjatyw królowych pruskich (po 1871 roku królowych-cesarzowych). Na przełomie wieków ostatnia z wymienionych funkcji zdecydowanie zyskała na znaczeniu. Kobiety włączone zostały bowiem w proces mobilizacji całego społeczeństwa wokół celów politycznych wilhelmińskiej Rzeszy. W stowarzyszeniach pielęgnujących tradycyjny model kobiety – matki wychowującej dzieci i opiekunki domowego ogniska dostrzeżono narzędzie do budowy i umacniania

<sup>13</sup> Obrazują to słowa wypowiedziane w 1908 roku przez wywodzącą się z jednej ze znakomitszych szlacheckich familii pomorskich *Spes von Kleist-Retzow*: ...*Mamusiu, dwa miesiące temu oświadczył mi się Walter Stahlberg. To było na balu u starosty szczecińskiego. Chciałby się ze mną ożenić, ale ja odmówiłam. Powiedziałam mu, że pojedzie do Berlina i rozpocznie studia muzyczne [...] Wiem, że i ty, i inni, chcielibyście, żebym wyszła za mąż, dlatego bałam ci się o tym powiedzieć...* J. Pejsa, *W imię lepszych Niemiec. Życie Ruth von Kleist-Retzow 1867-1945*. Gdańsk 2003, s. 144-145. Zob. J. Jacobi, *Zwischen Erwerbsfleiss und Bildungsreligion – Mädchenbildung in Deutschland*, [w:] G. DUBY M. Perrot (Hrsg.), *Geschichte der Frauen*, Bd. 4: *19. Jahrhundert*, Frankfurt/M 1994, s. 267-281.

patriotyczno-nacjonalistycznej świadomości społecznej. W rękach kobiet spoczywała bowiem odpowiedzialność za przyszłość narodu, gdyż to one rozpoczynały proces wychowania i kształtowania ideowego nowego pokolenia. Te akcenty ideologiczne wymagały więc budowy nowego typu kobiety zaangażowanej, która od najmłodszych lat wpajałaby potomstwu cnoty i wartości konserwatywnego niemieckiego świata, przenosząc je również na grunt działalności społecznej. Przestrzeń publiczną od końca XIX wieku zaczęły wypełniać więc stowarzyszenia, których celem było przyciągnięcie jak największej rzeszy kobiet, tak by włączyć je w proces budowy homogenicznego politycznie społeczeństwa<sup>14</sup>. W tych okolicznościach nie może dziwić fakt, iż organizacje te cieszyły się poparciem administracji, która zgodnie z dyrektywami płynącymi z Berlina brała czynny udział w rozbudowywaniu ich struktur. Ze względu na charakter dzieliły się one na: opiekuńcze (np. Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet; Vaterländische Frauenverein), religijne (np. Ewangelicko-Niemiecki Związek Kobiet; Deutsch-Evangelischer Frauenbund), nacjonalistyczne (np. Kolonialno-Niemiecki Związek Kobiet; Deutsch-Kolonialer Frauenbund) oraz zrzeszające wiejskie gospodynie domowe (np. Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich; Landwirtschaftliche Hausfrauenverein). Te ostatnie jednak lokalnie współtworzyły zachowawczy odłam mieszczańskiego ruchu kobiecego.

Wspomniane wyżej braki źródłowe nie pozwalają na pełne przedstawienie zaangażowania przedstawicielek elity wiejskiej Pomorza w działalność organizacji kobiecych. Trudności stwarza bowiem niekiedy nawet odpowiedź na tak podstawowe pytania jak data powstania, skład zarządu czy liczba członkiń. Można jednak przyjąć, iż praca kobiet z tej grupy społecznej w stowarzyszeniach promowanych przez monarchię miała charakter obligatoryjny. I nawet jeżeli nie podejmowały one bezpośrednio żadnej aktywności, to poprzez opłacanie składek miały status członkiń. Nakreślenie pełnego obrazu zjawiska wymaga jeszcze co prawda żmudnych badań szczegółowych, ale nawiązanie do działalności dwóch stowarzyszeń cieszących się popularnością na obszarach wiejskich może stanowić wskazówkę w poszukiwaniach odpowiedzi na postawione pytanie badawcze.

Najwięcej informacji zachowało się na temat funkcjonowania na prowincji Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet, którego oddziały w miastach pomorskich zaczęły powstawać w końcu lat sześćdziesiątych XIX wieku, a więc krótko po tym jak w wyniku doświadczeń wojny austriacko-pruskiej z inicjatywy królowej Augusty zawiązało się ono w Berlinie w 1866 roku<sup>15</sup>. Głównym jego celem było

<sup>14</sup> Por. R. Traba, „Wschodniopruskość”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Olsztyn 2007, s. 241-242.

<sup>15</sup> Na temat pierwszych lat działalności tej organizacji zob. P. Bojanowski von, *Der preußische Vaterländische Frauenverein. Von 1866-1880*, [w:] *Handbuch der Deutschen Frauenvereine unter Rothen Kreuz*, Berlin 1881, s. 5-6.

przygotowanie kobiet do pracy w lazaretach przy opiece nad rannymi<sup>16</sup>, w drugiej kolejności zaś walka z ubóstwem i innymi problemami społecznymi oraz pomoc poszkodowanym w wyniku klęsk żywiołowych. Stowarzyszenie to, znajdujące się w strukturach Niemieckiego Czerwonego Krzyża, cieszyło się szczególną opieką państwa. Wpływ na to miał nie tylko patronat Augusty, później kolejnych królowych-cesarzowych, czy też działalność w jego strukturach przedstawicielek elity arystokratycznej kraju, ale przede wszystkim dostrzeżenie potencjału organizacji jako narzędzia do krzewienia postawy patriotycznej i przywiązania kobiet do monarchii. Celem protektorki, a tym samym berlińskiego zarządu stowarzyszenia, było pokrycie całego państwa siecią oddziałów i tym samym przyciągnięcie do nich jak największej rzeszy kobiet. Stymulowanej przez państwo rozbudowie struktur towarzyszyła centralizacja zarządzania i wiązanie działających już filii w związki prowincjonalne (Provinzialverband), na czele których stały zwykle małżonki administrujących prowincją nadprezydentów. W tych okolicznościach organizacja szybko wyrosła na najliczniejszą wśród stowarzyszeń współtworzących konserwatywny nurt ruchu kobiecego w wilhelmińskiej Rzeszy. W 1914 roku na listach jej członków płacących składki odnotowano ok. 590 000 osób (w tym i mężczyzn)<sup>17</sup>.

Na Pomorzu powoływanie do życia jego oddziałów odbywało się z dużym, a nawet decydującym udziałem administracji państwowej. Wydaje się, iż spontaniczne inicjatywy na tym polu widoczne były tylko podczas patriotycznego uniesienia w okresie wojny francusko-pruskiej lat 1870-1871<sup>18</sup>. Na obszarach wiejskich w działalność tego typu angażowały się przede wszystkim landratowe oraz te z żon posiadaczy ziemskich, które już podczas wcześniejszych konfliktów Prus z Danią i Austrią organizowały zbiórki na rzecz walczącej armii oraz pomagały miejscowym ubogim<sup>19</sup>. Do tego nielicznego grona aktywnych kobiet należała małżonka landrata powiatu reskiego Helene von Loeper, z domu von Eisenhart-Rothe, zamieszkała w Zachełmiu (Loepersdorf), która w lipcu 1870 roku doprowadziła do

<sup>16</sup> Początki takiej aktywności kobiet sięgają lat wojny 1813-1815 roku. Zob. szerzej: C. Bischoff, *Frauen In der Krankenpflege. Zur Entwicklung von Frauenrolle und Frauenberüftätigkeit in 19. und 20 Jt*, Frankfurt/M 1997, s. 29, 73 i nn; D. A. Reder, *Frauenbewegung und Nation. Patriottische Frauenvereine in Deutschland im frühen 19. Jahrhundert (1813-1830)*, Köln 1998, s. 43 i nn.

<sup>17</sup> A. Süchting-Hänger, „Gleichgroße mut`ge Helferinnen” in der weiblichen Gegenwart: Der Vaterländische Frauenverein und die Politisierung konservativer Frauen 1890-1914, [w:] U. Planert (Hg.), *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, Frankfurt/New York 2000, s. 134 inn. Szerzej: P. Bojanowski von, op. cit., s. 14-24.

<sup>18</sup> Do 1869 roku w całej prowincji działało tylko osiem takich stowarzyszeń. P. Bojanowski von, op. cit., s. 8. Por. A. Chlebowska, *Pod znakiem Czerwonego Krzyża. Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet w Szczecinie (1869-1914) jako organizacja z nurtu ruchu kobiecego wspieranego przez państwo pruskie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, R. 22 (60), z. 1, s. 39-66.

<sup>19</sup> A. Chlebowska, *Oddziaływanie propagandy wojennej na wsi pomorskiej. Postawa kobiet wobec konfliktów lat 1864, 1866, 1870-1871*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński i A. Chludziński, Dygowo-Szczecin 2005, s. 81-88.

utworzenia Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet z siedzibą z Łobzie<sup>20</sup>. Oddziaływaniu wojennej propagandy uległy także mieszkanki powiatu Usedom-Wollin, które w sierpniu tego samego roku powołały kolejny oddział wspomnianego stowarzyszenia. Odmienny był jednak społeczny profil jego zarządu. Ze względu na specyfikę tego obszaru znalazły się w nim kobiety związane z kręgami handlowo-kupieckimi, pod przewodnictwem Emilie Heyer ze Świnoujścia<sup>21</sup>. Wymienione inicjatywy nie zmieniają jednak ogólnego wrażenia, iż w tym początkowym okresie na obszarach wiejskich Pomorza Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet nie cieszyło się popularnością. Główną przyczyną tego stanu rzeczy był mało wyrazisty charakter tej organizacji postrzeganej powszechnie jako kolejne towarzystwo filantropijne. Landrat z Grimmen stwierdził nawet wyraźnie, że utworzenie wspomnianego stowarzyszenia jest bezcelowe, gdyż na terenie powiatu działa już Towarzystwo Pomocy dla Inwalidów (Invaliden-Unterstützungs-Verein). Podobnie wypowiedział się starosta powiatowy z sąsiedniego Demmina, wskazując miejscowe Stowarzyszenie Kobiet (Frauenverein), jako wypełniające tożsame zadania, tj. organizujące pomoc dla chorych i ubogich<sup>22</sup>. Sytuacja ta budziła niepokój berlińskiej centrali Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet obserwującej po okresie dużej aktywności stowarzyszeń w latach wojny francusko-pruskiej wyraźną stagnację i spadek liczby członkiń. W tych okolicznościach na początku 1877 roku nadprezydent prowincji Pomorze otrzymał od cesarzowej polecenie zaktywizowania lokalnych elit kobiecych w celu powołania kolejnych jego oddziałów, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wiejskich. Następnym krokiem miało być połączenie ich – tak jak miało to miejsce w innych jednostkach podziału administracyjnego kraju – w hierarchiczną strukturę, na czele ze związkiem prowincjonalnym, którego zarząd pośrednicząc w kontaktach z berlińską centralą wyznaczać miał kierunki działalności poszczególnym filiom<sup>23</sup>. Według zachowanych materiałów archiwalnych do tego czasu na obszarach wiejskich rejencji szczecińskiej powstało osiem, zaś w granicach rejencji koszalińskiej tylko trzy oddziały Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet. Część z nich skupiała działaczki z miasteczek powiatowych, inne przyciągały także aktywistki z okolicznych majątków. W Białogardzie na czele organizacji stała żona posiadacza ziemskiego pani von der Lüche z Czarnowęs (Zarnefanz), zaś w Miastku, landratowa von Puttkamer z Wierszyna (Versin). W odpowiedzi na berlińskie dyrektywy nadprezydent zobowiązał urzędników stojących na czele powiatów, w których dotychczas nie zawiązało się stowarzyszenie, by wskazali i zaopiniowali kandydatyry kobiet mogących zająć się jego powołaniem. Jako że musiały one wywodzić się z wyższych warstw społeczeństwa, cieszyć powszechnym szacunkiem i nieposzlakowaną opinią, niektórzy

<sup>20</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 1177, bns.

<sup>21</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 1176: *Statut Vaterländischen Frauenverein des Usedom-Wolliner Kreis*, 12.08.1870, s. 67.

<sup>22</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 3677, bns.

<sup>23</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 3677, pismo z 17 stycznia 1877 r.

landraci, m.in. gryfiński i świdwiński, stanęli przed trudnym do realizacji zadaniem. Ostatni z wymienionych stwierdził wprost, że inicjatywa powołania Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet nie spotkała się z zainteresowaniem w powiecie i nie jest on w stanie w tej sprawie nic zrobić. W praktyce więc – poza nielicznymi wyjątkami, kiedy to landraci wskazywali żony posiadaczy ziemskich lub osiadłych na włościach oficerów rezerwy – zwykle jako odpowiednie do przeprowadzenia stowarzyszeniu wymieniali własne małżonki. W wyniku omawianej akcji na początku 1877 roku wyznaczonych zostało dziewięć kobiet z zadaniem powołania oddziałów Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet w powiatach: kamińskim, gryfińskim, gryfickim, nowogardzkim, szadzkim, drawskim, lęborskim, miasteczkim i świdwińskim. Wśród nich tylko jedna nie pochodziła ze stanu szlacheckiego (była nią nieznana bliżej pani Lenke z Babinka (Heinrichtsdorf) w powiecie gryfińskim), dwie zaś nie były żonami miejscowych landratów. Wskazanie kandydatek mających zająć się powołaniem organizacji nie było jednoznaczne z rzeczywistym ich utworzeniem. Na podstawie zestawienia filii działających na początku lat 80. wydaje się, iż akcja ta nie przyniosła oczekiwanych sukcesów. Te zaś z oddziałów, które powstały, nie wykazywały się szczególną aktywnością. Inaczej rzecz się miała w przypadku tych powołanych spontanicznie, za sprawą miejscowych działaczek. Do grona takich należała założycielka i wieloletnia przewodnicząca Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet z siedzibą w Szczecinku landratowa Clara von Bonin, z domu Schlieffen (ur. ok. 1847 – zm. 3.07.1924), zamieszkująca na stałe w majątku Brokęciono (Bahrenbusch), a później w Szczecinku<sup>24</sup>, jak i wspomniana już Helene von Loeper przewodząca filii w Łobzie<sup>25</sup>. Obie szlachcianki za swoją działalność zostały odznaczone Krzyżem Zasługi dla Kobiet (Verdienstkreuz für Frauen und Jungfrauen), pierwsza z wymienionych również Medalem Czerwonego Krzyża III Klasy (Rothe Kreuz-Medaille)<sup>26</sup>. Mimo ewidentnej słabości kobiecych elit z obszarów wiejskich w kolejnych latach przybywało nowych oddziałów w małych ośrodkach na Pomorzu, co w dużej mierze wynikało z nacisków administracji stojącej za sukcesami organizacyjnymi Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet. W połowie lat osiemdziesiątych w całej prowincji funkcjonowało ich trzydzieści pięć, z ogólną liczbą 4179 członków. W 1913 roku na listach 48 filii figurowało już około 27,5 tys. osób płacących składki<sup>27</sup>. Nie wiadomo jednak, jaki

<sup>24</sup> Landesarchiv Greifswald, Rep. 38d Bahrenbusch, Nr. 165, bns.

<sup>25</sup> Landesarchiv Greifswald, Rep. 60, Nr 2770, s. 137-138; AP Szczecin, NPPP, sygn. 1177, bns.

<sup>26</sup> Krzyż Zasługi dla Kobiet ufundowany został przez Wilhelma I w 1871 r., by uhonorować nim wszystkie kobiety zaangażowane w pracę na rzecz walczącej armii podczas wojny francusko-pruskiej. Medale Czerwonego Krzyża nadane zostały pierwszy raz w 1898 r. i otrzymało je wówczas osiemnaście kobiet z elity szlachecko-mieszczańskiej, związanych najczęściej z Patriotycznym Stowarzyszeniem Kobiet. *Erste Verleihung der Rothen Kreuz-Medaille*, „Das Rothe Kreuz. Central-Organ für die deutschen Wohlfahrts- und Wohlthätigkeitsbestrebungen, für öffentliche und häusliche Gesundheitspflege“. 1898, Beilage, No 22.

<sup>27</sup> Zarządy stowarzyszeń nie miały czysto kobiecego składu, co było charakterystyczną cechą wszystkich organizacji niezwiązanych bezpośrednio z liberalnym ruchem kobiecym. Funkcje sekre-

był wśród nich udział działaczek z obszarów wiejskich. Tak oczekiwany w Berlinie rozwój stowarzyszenia spowodował, iż w 1883 roku utworzona została hierarchiczna struktura organizacji. Wszystkie oddziały zostały bowiem podporządkowane utworzonemu wówczas Związкови Prowincjonalnemu Patriotycznych Stowarzyszeń Kobiet Prowincji Pomorze (Provinzialverband der Vaterländischen Frauen-Vereine der Provinz Pommern)<sup>28</sup> pod przewodnictwem małżonki nadprezydenta, hrabiny Elmy von Behr-Negendank. W gronie jej najbliższych współpracowników (w skład zarządu wchodziło 8 kobiet i 6 mężczyzn) nie brakowało też aktywnych działaczek z obszarów wiejskich. Znalazła się wśród nich zarówno landratowa von Loeper z Zachełmia, jak i pani von der Lühe z Czarnowęs oraz Edithe von Mellenthin z Linówka (Klein Lienichen) w powiecie szadzkiem<sup>29</sup>. Również i w późniejszych latach w zarządzie związku odnaleźć można szlachcianki spoza dużych ośrodków. W 1913 roku należały do nich hr. von Osten z Janowic (Jannewitz) i hr. von Zitzewitz z Cecenowa (Zezenow)<sup>30</sup>.

Kierunki działalności stowarzyszenia realizowane w latach pokoju, a wypracowywane stopniowo w ciągu drugiej połowy XIX wieku, powodowały, że widoczne ono było przede wszystkim w większych miastach. Tam organizowano kursy dla pielęgniarek i opiekunek, prowadzono różne formy pomocy dla młodych matek z niższych warstw społecznych, włączając się w walkę o obniżenie wysokiej śmiertelności niemowląt. W mniejszych ośrodkach oddziały pomagały miejscowym biednym i zakładały placówki opiekuńcze: stacje diakonis, zakłady wychowawczo-edukacyjne dla dzieci czy domy opieki<sup>31</sup>. W powiecie drawskim w 1913 roku tamtejszy oddział zbierał datki na funkcjonowanie stacji diakonis uruchomionych w Drawsku i Jarzębinkach (Falkenberg) oraz na założenie nowej w Kaliszu Pomorskim, jak i na sfinansowanie zaopatrzenia powołanych w wielu wsiach punktów pierwszej pomocy (Apothekenschraenke)<sup>32</sup>. Oddział w Lęborku, z którym przez wiele lat związana była pani von Weiher z Gęsi (Gans) zabiegał natomiast o utworzenie w jednej z okolicznych wsi stanowiska gminnej pielęgniarki<sup>33</sup>. Pomijając aspekt

---

tarzy lub skarbników piastowali bowiem mężczyźni. „Stettiner Hausfrau. Praktische Wochenschrift für Hauswirtschaft und Mode, Handarbeiten und Unterhaltung. Mit der Beilage „Für unsere Kleinen“ (dalej Stettiner Hausfrau), Nr 15, 11.05.1913, s. 7.

<sup>28</sup> AP Szczecin, NPPP, sygn. 3677, bns; statut z 28 maja 1883 r. W skład związku weszły oddziały w: Szczecinie, Anklam, Łobzie, Pasewalku, Pyrzycach, Stargardzie, Świnoujściu, Damgarten, Greifswaldzie, Stralsundzie, Wolgast, Białogardzie, Bytowie, Kołobrzegu, Koszalinie, Falkenbergu, Szczecinku, Połczynie, Świdwinie, Sławnie, Słupsku i Czaplunku.

<sup>29</sup> AP Szczecin, RSWP, sygn. 13304, bns.

<sup>30</sup> „Stettiner Hausfrau“, Nr 15, 11.05.1913, s. 7.

<sup>31</sup> W połowie lat osiemdziesiątych pod egidą stowarzyszenia działały: szkółka dla małych dzieci w Anklam, ochronka w Kołobrzegu, stacje diakonis w Ducherow, Gryfinie, Franzburgu, Świdwinie, kuchnia dla ubogich w Pasewalku, dom dla ludzi w podeszłym wieku w Koszalinie. AP Szczecin, NPPP, sygn. 3677, bns.

<sup>32</sup> Zebrano wówczas dochód w wysokości 897,85 marek. „Stettiner Hausfrau“, Nr 34, 21.09.1913, s. 7.

<sup>33</sup> Stettiner Hausfrau, Nr 29, 17.08.1913, s. 7.

propagandowy towarzyszący działalności stowarzyszenia, podejmowane przez jego oddziały inicjatywy w praktyce nie wyróżniały go jednak na tle innych organizacji filantropijnych. Wydaje się, iż do wyjątków należał powiat szczecinecki, w którym na początku lat 70. XIX wieku z sukcesami funkcjonowały obok siebie i stowarzyszenie kobiet o charakterze opiekuńczym, i oddział organizacji spod znaku Czerwonego Krzyża. Słabość powiatowych Patriotycznych Stowarzyszeń Kobiet nie uszła uwadze administracji centralnej. W 1906 roku minister spraw wewnętrznych zobowiązał ówczesnego nadprezydenta Helmuta von Maltzahn-Gültz do propagowania wśród kobiet przystępowania do organizacji objętych protektorem cesarzowej. Dotyczyło to m.in. Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet, którego upowszechnianie miało polegać przede wszystkim na podkreślaniu jego odmiennych, patriotycznych celów, by w ten sposób przełamać niechęć mieszkanek obszarów wiejskich. Stowarzyszenie miało więc bardziej zaangażować się w przygotowanie kobiet do ewentualnej wojny<sup>34</sup> przede wszystkim poprzez zintensyfikowanie kursów dla pielęgniarek i pomocy szpitalnych. Zmiany w tym zakresie można obserwować w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny. Na polecenie centrali w powiatach, równoległe z wypełnianiem zadań opiekuńczych (np. utworzenie w Demminie na początku 1913 roku domu opieki dla niemowląt), miejscowe oddziały coraz częściej organizowały kursy dla pielęgniarek, w tym również na potrzeby Czerwonego Krzyża. Na początku 1913 roku szkolenie takie przeprowadzono w Demminie, zaś kilka miesięcy później w Ducherow, zaś na przełomie zimy i wiosny 1914 roku miało się odbyć w Lęborku<sup>35</sup>. Stowarzyszenie działające w ostatnim z wymienionych miast wyznaczyło nawet specjalnie panią von Weiher z Gęsi do przyjmowania zgłoszeń od kandydatek z obszarów wiejskich<sup>36</sup>.

Powoływane stopniowo w kolejnych powiatach pomorskich oddziały Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet jawią się więc jako organizacja mobilizująca do pracy na rzecz państwa kobiety z kół urzędniczych administracji państwowej, komunalnej, żony oficerów osiadłych na włościach i szlacheckich posiadaczy ziemskich, w mniejszym stopniu związane z kręgami małomiasteczkowej inteligencji, kupiectwa i handlu<sup>37</sup>. Stojące zwykle na ich czele landratowe, obejmujące tę funkcję niejako „z urzędu”, w różnym zakresie angażowały się w działalność stowarzyszenia. Te same nazwiska pojawiające się w zachowanych materiałach źródłowych sugerują, że na Pomorzu grupa aktywistek tej konserwatywnej

<sup>34</sup> AP Szczecin, RSWP, sygn. 13306, pismo z 3.04.1906 r.

<sup>35</sup> „Stettiner Hausfrau“, Nr 13, 27.04.1913, s. 8.

<sup>36</sup> Zgłoszenia od kandydatek zamieszkałych w Lęborku przyjmowała natomiast burmistrzowa, pani Mittenzwey. „Stettiner Hausfrau”, 21.12.1913, s. 10.

<sup>37</sup> W skład zarządu oddziału szczecineckiego Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet w końcu lat osiemdziesiątych wchodziły m.in. jako przewodnicząca landratowa Clara von Bonin, zastępczyni Marie Pfefferkorn – żona nauczyciela oraz hr. Luise von Bernstorff, Laura von Bonin z Wilczych Lasek (Wulfflatzke), Martha Dietlew – żona pastora szczecineckiego, Bernardine Malich z Okonka, Auguste Müller ze Starego Chwalimia (Alt Valm), Wilhelmine Riedel – żona sekretarza pocztowego ze Szczecinka. AP Szczecin, RSWP, sygn. 13306, bns.

organizacji o wyraźnych implikacjach politycznych była nieliczna. Nieco światła na profil społeczny najbardziej wyróżniających się działaczek mogą rzucić informacje na temat kobiet, które zostały udekorowane w 1898 roku Medalem Czerwonego Krzyża. Spośród osiemnastu wyróżnionych Pomorzanek tylko pięć nie pochodziło ze stanu szlacheckiego, przy czym dwie z nich były „paniami na włościach”, pozostałe zamieszkiwały w miastach (wdowa po pastarze, żona powiatowego radcy sądowego i bliżej nieznana panna Anna Hainisch z Kołobrzegu). Większość z odznaczonych pochodziła ze stanu szlacheckiego (70%), pozostałe zaś z mieszczaństwa<sup>38</sup>.

Odmienny profil działalności prezentowały Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich (Landwirtschaftliche Hausfrauenverein), które zaczęły się rozwijać w całym państwie od końca XIX wieku. Nawiązując do wypracowanego w połowie lat 70. przez Linę Morgenstern modelu stowarzyszeń dla gospodyń domowych z dużych ośrodków<sup>39</sup>, ich założycielka Elisabet Boehm (1859-1943) chciała powołać tożsamą organizację dla kobiet z małych miasteczek i obszarów wiejskich, a następnie doprowadzić do harmonijnej współpracy między jednymi i drugimi, m.in. na gruncie wspólnych interesów związanych z dostarczaniem świeżych, dobrych i niedrogich wiejskich produktów żywnościowych. Ruch stowarzyszeniowy dla wiejskich gospodyń domowych był więc pochodną zrzeszeń dla tej grupy kobiet z dużych miast, których geneza tkwiła z jednej strony we wpływie przemian gospodarczych na funkcjonowanie gospodarstw domowych, z drugiej zaś w dążeniu do nobilitacji i profesjonalizacji codziennych zajęć kobiecych. Stowarzyszenia dla gospodyń wiejskich z czasem zyskały akcenty ideologiczne, gdyż miały również pielegnować tradycje i propagować postawę patriotyczną (np. poprzez dążenie do poprawy jakości pochodzących ze wsi produktów żywnościowych). Wpisywały się też w podejmowane intensywnie od początku XX wieku działania zmierzające do poprawy warunków życia na wsi, realizowane m.in. przez Niemieckie Stowarzyszenie na rzecz Wiejskiej Opieki Społecznej i Opieki nad Ziemią Ojczystą (Deutscher Verein für ländliche Wohlfahrts- und Heimatpflege), jak i cały tzw. ruch ochrony ziemi ojczystej (Heimatabewegung)<sup>40</sup>.

Główne cele założonego w 1898 roku w Kętrzynie przez E. Boehm stowarzyszenia stanowiącego wzór dla innych powstających w kraju, sprowadzały się do organizowania targów produktów spożywczych wytworzonych na wsi i ich dystrybucji do miast (tworzenie tam miejsc ich sprzedaży), wymiany doświadczeń oraz teoretycznego i praktycznego przygotowywania do wykonywania zajęć wiej-

<sup>38</sup> Erste Verleihung der Rother Kreuz-Medaille. „Das Rothe Kreuz. Central-Organ für die deutschen Wohlfahrts- und Wohlthätigkeitsbestrebungen, für öffentliche und häusliche Gesundheitspflege“ 1898, Beilage, No 22.

<sup>39</sup> Lina Morgenstern w 1874 r. założyła w Berlinie Stowarzyszenie Gospodyń Domowych. Należały do niego nie tylko kobiety z drobnomieszczaństwa, ale także i z kręgów urzędniczych i wojskowych. Członkiniami honorowymi były natomiast żony polityków i tzw. „damy z towarzystwa”. B. Kerchner, *Beruf und Geschlecht. Frauenverbände in Deutschland 1848-1900*, Göttingen 1992, s. 96.

<sup>40</sup> Zob. R. Traba, op. cit., s. 65.



skich (przede wszystkim hodowli drobiu), tak by zarówno „pani na włościach”, jak i żona gospodarza były partnerkami swoich mężów w prowadzeniu majątku, czy gospodarstwa. Stowarzyszenie, które spotkało się z wielkim zainteresowaniem na obszarach wiejskich i poparciem ze strony państwa, nie było jednak wewnętrznie jednolite. W Prusach Wschodnich uformowała się silna frakcja zrzeszająca głównie małżonki szlacheckich posiadaczy ziemskich i odmawiająca współpracy z mieszczańskim ruchem kobiecym z obawy przed krytyką patriarchalnych stosunków panujących w majątkach, jak i dalszym upolitycznieniem kobiet. Jej ośrodkiem było Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich w Królewcu, które nawiązało współpracę z wschodniopruską Izłą Rolniczą (Landwirtschaftskammer) i wspierało interesy konserwatywnych właścicieli ziemskich<sup>41</sup>. W 1906 roku działaczki z tego obszaru doprowadziły do powołania ponadregionalnego (wschodniopruskiego) Związku Wiejskich Stowarzyszeń Gospodyń Domowych (Verband der landwirtschaftliche Hausfrauenvereine), podkreślając w swoim statucie wyłącznie cele gospodarcze organizacji i dystansując się od kwestii politycznych. Niezależnie jednak od charakteru, stowarzyszenia gospodyń wiejskich powołane przed Wielką Wojną w Prusach Zachodnich, na terenie prowincji Pomorze, w Poznańskim, na Śląsku i Szlezwiku-Holsztynie odegrały istotną rolę w upowszechnianiu wśród kobiet fachowej wiedzy z zakresu hodowli zwierząt, sadownictwa, ogrodnictwa oraz przyczyniły się do poprawy dystrybucji produktów rolnych do miast. W 1913 roku połączyły się one w ogólnopruski Krajowy Związek Stowarzyszeń Gospodyń Wiejskich, zaś w 1916 w podobny dla całej Rzeszy (Reichsverband Landwirtschaftlicher Hausfrauenvereine), który po wojnie stał się jedną z najliczniejszych organizacji kobiecych w Niemczech<sup>42</sup>.

Na Pomorzu działalność stowarzyszeń gospodyń wiejskich, tak jak i większości organizacji kobiecych należy jeszcze do słabo rozpoznanych. Wiadomo jednak, że w 1913 roku funkcjonowało ich przynajmniej kilka, co umożliwiło powołanie wówczas do życia pomorskiego zrzeszenia tych organizacji. W 1914 roku w jego skład wchodziły stowarzyszenia działające w Lęborku, Słupsku, Białogardzie, Sławnie, Koszalinie, Połczynie, Gryficach i Stargardzie<sup>43</sup>. Ich nazewnictwo nie było jednak jednolite, bowiem, np. w Słupsku funkcjonowało ono jako Stowarzyszenie Gospodyń Domowych Miasta Słupska i Obszarów Wiejskich (Hausfrauenverein Stolp Stadt und Land), łącząc zadania stawiane przed stowarzyszeniami dla gospodyń z miast i wsi, zaś w Lęborku jako Stowarzyszenie Gospodyń Wiejskich (Landwirtschaftliche Hausfrauenverein), pod przewodnictwem Helene von Somnitz z Wrześcia (Freest)<sup>44</sup>. Wśród członkiń nie brako-

<sup>41</sup> Por. W. Stepiński, op. cit., s. 360-364.

<sup>42</sup> B. Kerchner, op. cit., s. 232-234. Zob. też Ch. Schwarz, *Die Landfrauenbewegung in Deutschland. Zur Geschichte einer Frauenorganisation unter besonderer Berücksichtigung der Jahre 1898-1933*, Mainz 1990.

<sup>43</sup> *Vereinsberichte. „Unser Pommerland”* 2 Jg., 1913-1914, No 6/7, s. 261.

<sup>44</sup> Helene von Somnitz była również aktywną działaczką innej organizacji konserwatywnej, mianowicie Niemiecko-Ewangelickiego Związku Kobiet (Deutsch-Ewangelische Frauenbund). Na temat jej poglądów dotyczących roli politycznej konserwatywnych kobiet zob. K. Heinsohn, *Im Dien-*

wało szlachcianek z majątków ziemskich, które w swoich włościach starały się wcielać w życie wiedzę teoretyczną z zakresu sadownictwa, uprawy warzyw, hodowli drobiu czy bydła. Jedną z nich była pani von Osterohrt ze Strzełęcina (Strellentin), która w ostatnich latach przed wybuchem wojny zapraszała do swojego majątku na zebrania członkinie łęborskiej filii stowarzyszenia. W 1913 roku oprócz wyboru delegatek na zjazd oddziałów organizacji z całej prowincji, który miał odbyć się 14 października i doprowadzić do zawiazania wspomnianego wyżej związku pomorskiego stowarzyszeń gospodyń wiejskich, mówiono o m.in. konieczności stemplowania sprzedawanych pod szyldem organizacji jajek (jej znakiem rozpoznawczym wybranym przez założycielkę była pszczoła, symbol pokornej pracowitości) oraz informowano o rozpowszechnianym przez jedną z członkiń, żonę dyrektora poczty, panią Schettler poradniku na temat uprawy owoców. Po omówieniu bieżących spraw gospodyni ze Strzełęcina zaprezentowała przybyłym wzorcowo prowadzone pod swoim nadzorem stajnie, obory i kurniki<sup>45</sup>. Słupskie stowarzyszenie jesienią 1913 roku przygotowało natomiast wystawę owoców dostarczonych przez okolicznych sadowników, połączoną z konkursem ich jakości, zaś na początku 1914 roku prowadziło w całym powiecie objazdowe szkoły gospodarstwa domowego<sup>46</sup>. O ile więc nakreślenie profilu działalności stowarzyszeń gospodyń wiejskich, mimo szczątkowych źródeł, nie nastęrcza większych trudności, o tyle nic bliżej nie wiadomo na temat rzeczywistego zaangażowania się w ich prace kobiet z elity wiejskiej Pomorza. Na podstawie nazwisk wymienianych w notatkach prasowych można przypuszczać, iż stowarzyszenia przyciągały nie tylko żony właścicieli ziemskich, ale i kobiety związane z szerokimi kręgami mieszczkańskiej biurokracji prowincjonalnej i elity intelektualnej. Ich skład społeczny był więc tożsamy ze składem innych organizacji o charakterze konserwatywnym, zwłaszcza że nierzadko te same kobiety należały do kilku z nich. Nie brakowało jednak na obszarach wiejskich i takich „pań na włościach”, które wychowane w mieście i osiadłe na wsi, po zamażpójściu nie wykazywały większego zainteresowania sprawami gospodarczymi. One więc, tak jak i gospodynie domowe z niższych kręgów społecznych, były adresatkami poczynań edukacyjnych aktywistek wymienionych stowarzyszeń. Pomorskie organizacje, które – co ciekawe – przed wybuchem wojny nie przekroczyły linii Odry, wydaje się, iż ideowo bliskie były działającym w Prusach Wschodnich, choćby poprzez zbieżność profilu politycznego wielkiej własności ziemskiej w obu prowincjach.

Zasygnalizowane wyżej trzy obszary działalności kobiet z elity wiejskiej Pomorza nie wyczerpują oczywiście obrazu ich aktywności społecznej. Problematyka ta wymaga jeszcze szczegółowych badań monograficznych przede wszystkim nad wpływami na obszarach wiejskich innych, licznych organizacji kobiecych, których wyniki będą dopiero upoważniały do sformułowania szerszych wniosków na ten temat.

---

*ste der deutschen Volksgemeinschaft: Die „Frauenfrage“ und konservative Parteien vor und nach dem Ersten Weltkrieg*, [w:] U. Planert (Hg.), *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, Frankfurt/New York 2000, s. 218-219.

<sup>45</sup> „Stettiner Hausfrau“, Nr 34, 21.09.1913, s. 7.

<sup>46</sup> Ibidem, Nr 55, 15.02.1914, s. 7.

## STRESZCZENIE

### **Aktywność przedstawicielek elit wiejskich Pomorza (Provinz Pommern) w organizacjach kobiecych w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku (na wybranych przykładach)**

Celem artykułu jest próba przybliżenia stowarzyszeń kobiecych, w których działalność angażowały się kobiety związane z elitami wiejskimi Pomorza, jednej ze wschodnich prowincji Prus. Ze względu na dominującą rolę szlachty w państwie grono to reprezentowały przede wszystkim przedstawicielki tego stanu: małżonki właścicieli ziemskich, urzędników państwowych, sądowych, oficerów, w mniejszym zaś stopniu kobiety pochodzenia mieszczańskiego związane z małomiasteczkowymi kręgami urzędniczo-inteligenckimi. Pod koniec XIX stulecia coraz częściej przynależały do niego również żony i córki nieszlacheckich posiadaczy ziemskich.

Najczęściej podejmowanym przez nie kierunkiem działalności ujętej w ramy organizacyjne było przystępowanie do stowarzyszeń opiekuńczych, których szczególny rozwój przypada na drugą połowę XIX wieku. Od lat siedemdziesiątych popularnością cieszyły się także miejskie i powiatowe oddziały Patriotycznego Stowarzyszenia Kobiet (Vaterländische Frauenverein), z siedzibą w Berlinie. Włączone w struktury Niemieckiego Czerwonego Krzyża miały przede wszystkim na wypadek wybuchu wojny przygotować kobiety do pracy na rzecz walczącej armii. Duży wpływ na ich rozwój miało poparcie, a nawet naciski administracji państwowej, która w powoływaniu nowych oddziałów widziała drogę do włączenia kobiet w proces politycznej konsolidacji społeczeństwa. Inaczej rzecz się miała z trzecią z omawianych organizacji, tj. Stowarzyszeniem Gospodyń Wiejskich (Landwirtschaftliche Hausfrauenverein), którego filie zakładały się spontanicznie na początku XX wieku. Ich idea przewodnią była wymiana doświadczeń oraz przygotowanie teoretyczne i praktyczne do wykonywania wiejskich zajęć. Oba stowarzyszenia nie wyczerpują oczywiście listy organizacji, w których angażowały się przedstawicielki elit wiejskich. Dużą popularnością cieszyły się stowarzyszenia m.in. o charakterze religijnym, które razem z wyżej wymienionymi współtworzyły konserwatywny nurt ruchu kobiecego, będący w opozycji do „walczącego” nurtu mieszczańskiego, dążącego przede wszystkim do zreformowania edukacji dziewcząt i zwiększenia możliwości pracy zarobkowej dla kobiet z kręgów mieszczańsko-szlacheckich.

## **SUMMARY**

### **Activeness of women representatives of rural elites in the Pomorze region (Provinz Pommern) in women's organizations in the second half of the 19<sup>th</sup> century and at the beginning of the 20<sup>th</sup> century (selected examples)**

The purpose of the article is to present how women's organizations were run and developed by women from rural elites of the Pomorze, one of the eastern provinces of Prussia. On the account of the fact that the gentry was dominant in the state, the women members of these organizations were coming mostly from the gentry class: they were the wives of landowners, civil or court servants, officers; the minority had bourgeois background, and came from small-town civic and intellectual circles. Towards the end of the 19<sup>th</sup> century, the organizations were also joined by the wives and daughters of non-gentry landowners.

Activity which the women were most often engaged into, which was printed in the organization chart, consisted in joining the protective organizations; they, in turn, were developed considerably in the second half of the 19<sup>th</sup> century. 1870s and onwards, a huge popularity went to the town and district departments of the Patriotic Women Association (Vaterländische Frauenverein), located in Berlin. Included in the structures of the German Red Cross, the association was mainly meant to prepare women to work for the fighting army in case of a war. Development of these local departments was hugely influenced by the support, or even the insistence of central government administration, which saw the departments as the means to activate the women and include them in the process of political consolidation of the society. The third organization discussed in the article was a bit different: the Farmers' Wives Association (Landwirtschaftliche Hausfrauenverein), whose departments were spontaneously set up at the beginning of the 20<sup>th</sup> century. Their main purpose was to exchange experience and to prepare women theoretically and practically to work on a farm. Apart from both of these organizations, there were some others that women representatives of rural elites were engaged into. Religious associations were immensely popular; together with the aforementioned they contributed to conservative trends within the women's movement. Conservative trends were in opposition to the "fighting" bourgeois trend, which aspired mainly to reform the education of girls and to give women from bourgeois and gentry circles more chances of gainful employment.

**BIBLIOGRAFIA**

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE, WSPOMNIENIA

- Archiwum Państwowe w Szczecinie, Naczelne Prezydium Prowincji Pomorskiej, sygn. 2646; sygn. 1176; sygn. 1177; sygn. 3677.
- Archiwum Państwowe w Szczecinie, Rejencja Szczecińska Wydział Prezydialny, sygn. 13304; sygn. 13306.
- Landesarchiv Greifswald, Rep. 38d Bahrenbusch, nr 165.
- Landesarchiv Greifswald, Rep. 60, Nr 2770.
- Bismarck von K., *Wspomnienia*, Warszawa 1997.

## PRASA

- „Das Rothe Kreuz. Central-Organ für die deutschen Wohlfahrts- und Wohlthätigkeitsbestrebungen, für öffentliche und häusliche Gesundheitspflege“ 1898, Beilage, No 22.
- „Stettiner Hausfrau. Praktische Wochenschrift für Hauswirtschaft und Mode, Handarbeiten und Unterhaltung. Mit der Beilage Für unsere Kleinen“ 1913-1914.
- „Unser Pommerland“ 2 Jg., 1913-1914, No 6/7.

## OPRACOWANIA

- Bischoff C., *Frauen In der Krankenpflege. Zur Entwicklung von Frauenrolle und Frauenberüftätigkeit in 19. und 20 Jt*, Frankfurt/M 1997.
- Bojanowski von P., *Der preußische Vaterländische Frauenverein. Von 1866-1880*, [w:] *Handbuch der Deutschen Frauenvereine unter Rothen Kreuz*, Berlin 1881.
- Buchsteiner I., *Der Adel als Landrat im 19. Jahrhundert in Pommern*, [w:] *Szlachta – społeczeństwo – państwo między Warmią a Rugią w XVIII – XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Szczecin 1998.
- Chlebowska A., *Oddziaływanie propagandy wojennej na wsi pomorskiej. Postawa kobiet wobec konfliktów lat 1864, 1866, 1870-1871*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. R. Gaziński i A. Chludziński, Dygowo-Szczecin 2005.
- Chlebowska A., *Opieka nad ubogimi na wsi pomorskiej w XIX wieku. Zarys problematyki*, [w:] *III Międzynarodowa Konferencja Naukowa: Dzieje wsi pomorskiej*, red. R. Gaziński i A. Chludziński, Dygowo-Szczecin 2004.
- Chlebowska A., *Pod znakiem Czerwonego Krzyża. Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet w Szczecinie (1869-1914) jako organizacja z nurtu ruchu kobiecego wspieranego przez państwo pruskie*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2007, R. 22 (60), z. 1.
- Heinsohn K., *Im Dienste der deutschen Volksgemeinschaft: Die „Frauenfrage“ und konservative Parteien vor und nach dem Ersten Weltkrieg*, [w:] U. Planert (Hg.), *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, Frankfurt/New York 2000.
- Henning H., „Noblesse oblige?“ *Fragen zum ehrenamtlichen Engagement des deutschen Adels 1870-1914*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“ 1992, Bd. 79.

- Huber-Sperl R., *Bürgerliche Frauenvereine in Deutschland im „langen“ 19. Jahrhundert – eine Überblicksskizze (1780-1910)*, [w:] R. Hueber-Sperl, K. Wolff (Hgr.), *Organisiert und engagiert. Vereinskultur bürgerlicher Frauen im 19. Jahrhundert In Westeuropa und den USA*, Königstein 2002.
- Jacobi J., *Zwischen Erwerbsfleiss und Bildungsreligion – Mädchenbildung in Deutschland*, [w:] G. Duby M. Perrot (Hgr), *Geschichte der Frauen*, Bd. 4: 19. Jahrhundert, Frankfurt/M 1994.
- Kerchner B., *Beruf und Geschlecht. Frauenverbände in Deutschland 1848-1900*, Göttingen 1992.
- Kocka J., *Klasa średnie w Europie*, [w:] *O historii społecznej Niemiec*, red. J. Kocka, Poznań 1997.
- Krockow Graf von Ch., *Die Reise nach Pommern. Bericht aus einen verschwiegenen Land*, Stuttgart 1985.
- Pejsa J., *W imię lepszych Niemiec. Życie Ruth von Kleist-Retzow 1867-1945*, Gdańsk 2003.
- Petrich H., *Adolf und Henriette von Thadden und ihr Trieglaffer Kreis. Bilder aus der Erweckungsbewegung in Pommern*, Stettin 1931.
- Reder D.A., *Frauenbewegung und Nation. Patriotische Frauenvereine in Deutschland im frühen 19. Jahrhundert (1813-1830)*, Köln 1998.
- Reif H., *Adel im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999.
- Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998.
- Schlissler H., *Die Junker, Zur Sozialgeschichte und historischen Bedeutung der agrarischen Elite in Preußen*, [w:] H. J. Puhle, H. U. Wehler, *Preußen in Rückblick*, Göttingen 1980.
- Schwarz Ch., *Die Landfrauenbewegung in Deutschland. Zur Geschichte einer Frauenorganisation unter besonderer Berücksichtigung der Jahre 1898-1933*, Mainz 1990.
- Schwarzer A., *Marion von Dönhoff. Życie pod prąd*, Warszawa 1999.
- Stepiński W., *Spółczesność wiejskie*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 4 (1850-1918), cz. 1, *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. S. Salmonowicz, Toruń 2000.
- Süchting-Hänger A., *„Gleichgroße mut'ge Helferinnen“ in der weiblichen Gegenwart: Der Vaterländische Frauenverein und die Politisierung konservativer Frauen 1890-1914*, [w:] U. Planert (Hg.), *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, Frankfurt/New York 2000.
- Traba R., *„Wschodniopruskość“. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Olsztyn 2007.
- Wienfort M., *Gesellschaftsdamen, Gutsfrauen und Rebellinnen. Adelige Frauen in Deutschland 1890-1939*, [w:] E. Conce, M. Wienfort, *Adel und Moderne. Deutschland im europäischen Vergleich im 19. und 20. Jahrhundert*, Köln-Weimar-Wien 2004.

## AGNIESZKA CHLEBOWSKA

dr historii, adiunkt w Zakładzie Studiów Społecznych i Gospodarczych Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Problematyka prowadzonych obecnie badań obejmuje dwa kręgi tematyczne. Pierwszy dotyczy dziejów ruchu kobiecego na Pomorzu, drugi zaś miejsca i roli samotnych szlachcianek w Prusach. W swoim dorobku ma ponad czterdzieści różnego typu prac naukowych, m.in. monografię pt.: *Między miłosierdziem a obowiązkiem. Publiczna opieka nad ubogimi na Pomorzu w latach 1815-1872 na przykładzie rejencji szczecińskiej i koszalińskiej*, Szczecin 2002 oraz redakcję naukową kilku zbiorów materiałów pokonferencyjnych. Jest sekretarzem oddziału szczecińskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz członkiem Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN i Sekcji Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN.





Bogusława Szczerbińska  
Sokółka  
boguslawa.s@op.pl

# **WKŁAD ZIEMIANEK W ROZWÓJ ZIEMIAŃSKIEGO STANU POSIADANIA W ŁOMŻYŃSKIM W POCZĄTKACH XX WIEKU**

## **Wstęp**

Wielkość wkładu ziemianek z Łomżyńskiego w rozwój ekonomiczny regionu w początkach XX wieku jest ściśle związana z poziomem rozwoju gospodarczego oraz z liczebnością i możliwościami ziemiaństwa w tymże regionie. Dlatego też niezbędne jest przedstawienie, choćby w zarysie, stanu posiadania i sytuacji, w jakiej znajdowało się ziemiaństwo w Łomżyńskim w końcu XIX i na początku XX wieku. Ponadto ziemianki w tym okresie stawiały pierwsze kroki na polu działalności gospodarczej i często ich aktywność wiązała się z działaniami u boku mężczyzn lub też przy ich wsparciu. Niemniej w dworach w Łomżyńskim nie brakowało zaangażowanych gospodyń, które dzięki własnej aktywności i wpływowi na włościanki przyczyniały się do wzrostu poziomu cywilizacyjnego i rozwoju ekonomicznego regionu.

## **Stan posiadania i sytuacja ziemiaństwa w Łomżyńskim**

Łomżyńskie, w porównaniu z innymi regionami Królestwa Polskiego, charakteryzowało się niewielkim nasyceniem większą własnością. Liczbę i przeciętny obszar własności dworskiej w poszczególnych guberniach Królestwa przedstawia tabela nr 1.

**Tabela 1.** Liczba i przeciętny obszar majątków większej własności w Królestwie Polskim w 1906 roku

Gubernia	Liczba majątków <sup>a)</sup>	Przeciętny obszar 1 majątku w morgach (ha)
Kaliska	878	780,7 (437,2)
Kielecka	606	808,9 (453,0)
Lubelska	651	1553,6 (870,0)
Łomżyńska	340	832,7 (466,3)
Piotrkowska	696	892,8 (500,0)
Płocka	1120	623,0 (348,9)
Radomska	607	862,5 (483,0)
Siedlecka	517	1275,2 (714,1)
Suwalska	427	721,4 (404,0)
Warszawska	1575	698,4 (391,1)
Królestwo Polskie	7417	860,2 (481,7)

<sup>a)</sup> bez majoratów, na podstawie *Trudy Warszawskiego Statycznego Komiteta*, t. 30, Warszawa 1906, s. 18-21.

Źródło: *Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, Warszawa 1915, s. 80.

Ziemiańskie w Królestwie Polskim w 1906 roku posiadali 7417 majątków, których średnia wielkość wynosiła 481,7 ha<sup>1</sup>, z czego najwięcej było w guberni warszawskiej i aż pięciokrotnie mniej w guberni łomżyńskiej. Jednak w warszawskiej były one stosunkowo niewielkie; mniejsze były tylko w guberni płockiej. W dużej mierze przeważające majątki średnie szybciej przestawiały się na tory gospodarki kapitalistycznej. Szczególnie one znajdowały się bowiem w bardzo trudnym położeniu w czasach kryzysu rolnego lat osiemdziesiątych, a także w okresie późniejszej względnej koniunktury<sup>2</sup>. Ta kategoria majątków była też najbardziej zadłużona i ulegała w większym stopniu parcelacji, niż majątki pozostałych grup obszarowych<sup>3</sup>. W tymże 1906 roku w guberni łomżyńskiej ośmiu ziemian posiadało dobra o obszarze ponad dwóch tysięcy hektarów. Po dwa z nich znajdowały się w powiatach kolneńskim, makowskim i mazowieckim oraz po jednym w ostrołęckim i szczuczyńskim. Właścicielkami trzech z nich były kobiety<sup>4</sup>. Dobra powyżej

<sup>1</sup> *Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, Warszawa 1915, s. 80.

<sup>2</sup> K. Wzdulski, *Przyszłość średniej własności ziemskiej w Królestwie Polskim. Szkic ekonomiczno – społeczny*, Warszawa 1893, s. 9.

<sup>3</sup> J. Bloch, *Ziemia i jej oddłużenie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892, s. 42.

<sup>4</sup> B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007, s. 141-142. Były to ks. Ludwika Czartoryska, do której należały: Magnuszewo Małe, Magnuszewo Wielkie, Orzyc, Strachocin, Krasnosielc, Suche, Sławkowo i Przysań; hr. Janina Potocka, do

100 ha były własnością około 218 ziemian. Najliczniej reprezentowane było ziemiaństwo w powiatach łomżyńskim i ostrowskim. W guberni łomżyńskiej typowe były majątki średniej wielkości, gdyż najwięcej ich mieściło się w kategoriach 200-500 ha i 100-200 ha. Dominowały one we wszystkich powiatach, oprócz kolneńskiego i ostrołęckiego. Najwięcej majątków o obszarze 500-1000 ha posiadali ziemianie w powiatach łomżyńskim, szczuczyńskim i ostrowskim<sup>5</sup>. Z kolei posiadłości powyżej tysiąca hektarów najliczniej reprezentowane były w powiatach łomżyńskim, mazowieckim, kolneńskim i szczuczyńskim.

W latach 1901-1909 zmniejszył się obszar własności dworskiej we wszystkich guberniach. Szczególnie dotyczyło to guberni łomżyńskiej, w której był on ponad dwukrotny. Największy spadek zanotowano w latach 1901-1906 i znacznie przekraczał on średnią dla Królestwa<sup>6</sup>.

Łomżyńskie dosyć mocno zostało dotknięte kryzysem agrarnym i właściciele folwarków ratowali je sprzedażą części ziemi. Ponadto niski poziom industrializacji i urbanizacji regionu oraz mała chłonność lokalnego rynku na produkty rolne wiązały się ze słabym napływem potrzebnych kapitałów. Należy też pamiętać, że rolnictwo polskie, nie tylko guberni łomżyńskiej, chcąc być konkurencyjnym na rynku zagranicznym i krajowym musiało zwiększać wydatki na zakup narzędzi i maszyn rolniczych. Rozwój gospodarki kapitalistycznej spowodował bowiem, że przełom XIX i XX wieku stał się okresem wzmożonej mechanizacji rolnictwa Królestwa Polskiego. Niestety, i w tym przypadku gubernia łomżyńska nie wyprzedzała innych, co powodowało pogłębianie rozbieżności w poziomie rozwoju ekonomicznego. W latach 1900-1914 wydatki na maszyny i narzędzia rolnicze w Królestwie zwiększyły się z 42 334 do 848 402 rubli, a więc dwudziestokrotnie<sup>7</sup>. Jednak ich zastosowanie ograniczały wysokie ceny i to nie tylko w gospodarstwach mniejszej własności, ale także w wielu majątkach folwarcznych<sup>8</sup>. Duże nakłady kapitałowe wiązały się też z melioracjami i zakupem nawozów sztucznych. Wielu ziemian z Łomżyńskiego potrafiło dostosować się do nowej sytuacji, inwestowało w swoje dobra i aktywnie uczestniczyło w procesie przemian kapitalistycznych. Przykładem dobrze prosperującego i uprzemysłowionego majątku było Drozdowo Lutosławskich, słynące z wyrobu piwa. Poza tym, w majątku funkcjonowała młczarnia, rzeźnia, gorgelnia, tartak i młyn. W majątku Jeziorko działała wytwórnia

---

której należały: Pietkowo, Wyszonki Klukówek i Podmień Polna oraz hr. Gabriela Komar, do której należały: Chorażyce, Pietkowo, Gabrysin, Wilkowo i Marynki.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 144-359. Nie mieszczą się w tej liczbie Żydzi, do których należało około 29 posiadłości, ani właściciele majoratów, do których należało około 50 posiadłości.

<sup>6</sup> R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 82. W Królestwie Polskim było to 14,9% obszaru, a w guberni łomżyńskiej 20,9% obszaru.

<sup>7</sup> *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, red. S. Janicki, Warszawa 1918, s. 296.

<sup>8</sup> Por. R. Chomać, op. cit., s. 198. Siewnik rzutowy oraz żniwiarka kosztowały tyle, ile 1 ha ziemi, o połowę mniej kosiarka. Na kupno młockarni parowej trzeba było mieć z kolei kwotę odpowiadającą wartości rynkowej 6-8 ha ziemi.

kilku rodzajów wódek, w Grabowie tartak i mleczarnia, w Ławsku tartak i wytwórnia cegły, w Jeżewie browar. Dworska gorzelnia była też w Dzierzbi, w majątku Poryte Jabłoń, w Kisielnicy i Bożejewie, na terenie którego działał również browar, młyn wodny, wiatrak, cegielnia i tartak<sup>9</sup>.

Ziemiom nie obce były też działania na rzecz szerzenia postępu rolniczego. Jego krzewieniem zajmowały się towarzystwa rolnicze. Już w 1858 roku powstało Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, które zdaniem Władysława Grabskiego było najlepszą instytucją, na którą nasze społeczeństwo, a w szczególności obywatelstwo ziemskie, mogło się zdobyć. Postawiło ono sobie za zadanie skupienie całego obywatelstwa ziemskiego wokół podnoszenia rolnictwa z rutyny, zaniedbania i niezaradności, dźwignięcia ludności wiejskiej z upośledzenia ekonomicznego<sup>10</sup>. Ważną rolę w rozwoju postępu rolniczego odegrało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które udzielało kredytów i wspomagało wiele przedsięwzięć podejmowanych przez ziemian. Również w większej własności w Łomżyńskim korzystano z jego usług, wprowadzano nowe maszyny i narzędzia, co skutkowało zmianami w technice uprawy ziemi, w technice siewu. Coraz intensywniej stosowano nawozy, zwracano uwagę na zabiegi związane z pielęgnacją roślin, wzrosło znaczenie ogrodnictwa, pszczelarstwa i gospodarki stawowej. W niektórych folwarkach, np. w Drozdowie, rozpowszechniły się uprawy pod szkłem.

Znaczącą rolę odgrywały wzorcowe hodowle. Przewodnik po gospodarstwach krajowych wymieniał takie również w guberni łomżyńskiej<sup>11</sup>. Należy tu podkreślić, iż do wzorcowych należały też obory w majątkach np. Jeziorko czy Krzyżewo, których właścicielkami były kobiety. Propagowanie postępu rolniczego dobrze służyło kształtowaniu pozytywnych relacji ziemian z miejscową ludnością, przyczyniało się do „zbliżania” społeczności wiejskiej. Choć życie ziemian toczyło się głównie wokół własnego dworu, wokół rodziny i gości z sąsiedztwa, należy zwrócić uwagę na fakt, iż przedstawiciele ziemiaństwa w Łomżyńskim podejmowali działalność opiekuńczą i charytatywną w środowisku chłopskim, np. właścicielka dóbr Ołdakowo w Łomżyńskim, Zofia z Koziobrodzkich Chełmicka zostawiła po sobie testament, w którym zapisała 150 tys. rubli na cele dobroczynne. 90 tys. przeznaczyła na to, aby z rocznego procentu 30 dzieci otrzymywało po 150 rubli zapomogi na naukę (synowie: ekonomów, pisarzy prowentowych, ogrodników, lokajów i woźniców, którzy przynajmniej przez 10 lat służyli w jednym miejscu) i 60 tys. w równych częściach dla: przytułku paralityków, zakładu sierot św. Kazimierza,

<sup>9</sup> Zob. B. Szczerbińska, op. cit., s. 163-164.

<sup>10</sup> W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858-1861*, t. 2, Warszawa 1904, s. 424.

<sup>11</sup> „Ziemiannin Polski”. Kalendarz Rolniczy na rok zwyczajny 1899 wydany przez St. Dzierżbickiego, Warszawa 1898, s. 242-284. Były to prywatne stajnie hodowli koni: Czarnowiec M. Michniewicza, Czyżewo Ruś Apoznańskiego, Kumelsk B. Stawiarskiego, Pietkowo hr. Starzeńskiego, Siestrzanki A. Kuberskiego, Smrock Z. Łaguny, Susk W. Glinki, ponadto obory zarodowe: Brzeźno St. Marchwickiego, Szczawin A. Glinki, Jeziorko M. Rzętkowskiej, Poryte S. Woyczyńskiego, Krzyżewo J. Czajkowskiej, Miecze J. Kruszewskiego i owczarnie zarodowe: Łukowe hr. Łubieńskiego, Szczawin A. Glinki, Siestrzanki A. Kuberskiego, Stawiski St. Kisielnickiego.

szkoły głuchoniemych i ociemniałych oraz dla ubogich wstydzących się żebrac<sup>12</sup>. Z pewnością nie było to zjawisko powszechne, jednak wielu ziemian przeznaczało znaczną część pieniędzy na cele publiczne. Ich poczynania „zasypywały” między-stanowe podziały w imię wartości wyższych. Dwór ziemiański stawał się oparciem w czasie klęsk żywiołowych, epidemii i biedy. Potrzebujący przychodzili tam po pomoc, utrzymywali z ziemiańskimi dworami niemalże rodzinne relacje. Im bliżej XX wieku, tym proces zbliżania „obu światów” przybierał na sile, a separowanie się dworu od wsi postrzegano jako anachronizm i przejaw wstecznictwa. Coraz częstsze było zjawisko otwierania się dworów na sąsiadów zza miedzy, którymi byli włościanie.

Powstawały wspólne inicjatywy mieszkańców wsi i miasteczek, np. w powiecie szczuczynskim towarzystwa: Krzewienia Oświaty, Pomocy Biednym i Zjednoczonych Rolniczek, Towarzystwo Publicznej Biblioteki-Czytelnii, które miało zamiar udostępnić książki i czasopisma mieszkańcom miasta i gminy Szczuczyn<sup>13</sup>. Przy wydatnej pomocy ziemian w Łomżyńskim rozległą sieć kół prowincjonalnych rozbudowała Polska Macierz Szkolna<sup>14</sup>. Formą społecznej działalności ziemian były także ochronki przyfolwarczne<sup>15</sup>.

W życiu społeczności lokalnej bardzo istotne były relacje dworu i wsi. Na jakość tych relacji zwykle wpływały postawy ziemian, ich stosunek do chłopów i robotników oraz zaangażowanie w działania na rzecz środowiska lokalnego, inicjatywy służące wprowadzaniu postępu. Nieraz wzajemne kontakty tych, można by rzec, dwóch różnych światów opierały się na dość bliskiej współpracy, której polem były wspomniane już wspólne działania w organizacjach społecznych, wśród których dużą rolę odgrywały też kółka rolnicze.

Na terenie zaboru rosyjskiego pierwsze kółka rolnicze zaczęły powstawać na początku XX wieku i systematycznie rosła liczba skupionych w nich członków. Największą grupę stanowiły kółka działające pod patronatem Centralnego Towarzystwa Rolniczego (CTR). W przededniu I wojny światowej na terenie Królestwa Polskiego działało około 1300 kółek rolniczych, zrzeszających przeszło 60 tys. członków. Wybuch wojny sparaliżował prace wielu kółek lub wręcz doprowadził do ich rozpadu. W 1915 roku, według danych z pięciu guberni, działało 269 kółek z 11 814 członkami. W 1917 roku, według danych z ośmiu guberni, było 545 kółek

<sup>12</sup> „Gazeta Świąteczna” 1883, nr 120, s. 1.

<sup>13</sup> E. Kaczyńska, *Powiat szczuczynski (1866-1914). Życie gospodarcze i społeczne*, [w:] *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, red. M. Gnatowski i H. Majecki, Warszawa 1975, s. 473-474.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 829: Korespondencja dotycząca Polskiej Macierzy Szkolnej oraz placówek szkolnych na terenie guberni łomżyńskiej; J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy z 20-lecia działalności 1905-1925*, Warszawa 1926, s. 3.

<sup>15</sup> B. Szabat, *Zemiaństwo wobec ochronek przyfolwarcznych w Królestwie Polskim na początku XX wieku (na przykładzie guberni kieleckiej)*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban i M. B. Markowski, Kielce 1999, s. 112-113.

z 19 273 członkami. Po zakończeniu wojny, na początku 1919 roku, było już 1788 kółek CTR skupiających 92 tys. członków<sup>16</sup>. Założycielami kółek często byli ziemianie, ale funkcje kierownicze powierzano też chłopom. Uczestniczenie w pracach kółek rolniczych wpływało na znaczne podniesienie wydajności w gospodarstwach członków, jak też ich niezrzeszonych sąsiadów. Włościanie od dawna podpatrywali innowacje wprowadzane w swoich gospodarstwach przez ziemian, ale podchodzili do nich często z rezerwą. Wiązało się to z jednej strony z brakiem możliwości finansowych, a z drugiej strony z nieufnością, z przywiązaniem do tradycyjnych rozwiązań. Dlatego też wspólne przedsięwzięcia ziemian i chłopów uwiarygadniały organizacje w oczach innych włościan i chętniej decydowali się oni na wprowadzanie zmian w swoich gospodarstwach. Polem współpracy były też zrzeszenia o charakterze spółek, mające na celu ułatwianie zakupu niezbędnych towarów czy też zbytu produktów, komitety obywatelskie, komitety ratunkowe, rady opiekuńcze, sejmiki powiatowe, struktury poszczególnych partii politycznych, rady i dozory szkolne, straże pożarne i inne organizacje, w skład których wchodziłi chłopcy i ziemianie<sup>17</sup>.

### **Działalność ziemianek na rzecz postępu i rozwoju ekonomicznego regionu**

Zaangażowanie mężczyzn coraz chętniej wspierały kobiety, które od początku XX wieku częściej stawały się partnerkami swoich mężów w wielu pracach, również związanych z działalnością gospodarczą. Żony i córki właścicieli majątków oraz ziemianki, które same gospodarowały w majątkach, również wykazywały aktywność na polu pracy z ludem. Podejmowane przez nie inicjatywy przyczyniały się nie tylko do poprawy stosunków dworu i wsi, ale też do rozwoju regionu. Działalność ziemianek w Królestwie Polskim w schyłkowym okresie XIX i na początku XX wieku, zmierzająca do włączenia kobiet wiejskich w nurt zachodzących przemian cywilizacyjnych, polegała przede wszystkim na rozbudzaniu aktywności i aspiracji włościanek. Działalności tej przyświecało hasło „pouczajmy się siostry”. Odnosiło się ono nie tylko do samych ziemianek, ale przede wszystkim do gospodyń wiejskich, nazywanych „młodszyimi siostrami”, które należało rozbudzać „z uspienia”, ciemnoty i bierności. Ziemianki jako pierwsze podjęły prace organizacyjne wśród kobiet wiejskich, tworząc tajne kółka kobiece „Praca”, działające w Królestwie Polskim od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku<sup>18</sup>. Zmierzały one

<sup>16</sup> J. Bartyś, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 64-71, 84-85.

<sup>17</sup> Por. M. Przeniosło, *Czy z chłopem oplaci się gadać? Dwór a wieś w Królestwie Polskim w latach 1914-1918* [w:] *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 2008, s. 304-305. Ich współpraca nie zawsze była przykładowa, w wielu przypadkach była też jedynie teoretyczna, gdyż niektóre organizacje przejawiały niewielką aktywność.

<sup>18</sup> A. Pruszkowski, *Przewodnik Społeczny*, Warszawa 1934, s. 212-213.

nie tylko do uaktywnienia włościanek, ale i rozbudzenia ich świadomości narodowej. Pracę tajnych kółek częściowo ujawniono, tworząc od 1890 roku Podsekcję Kobięcą przy Sekcji Rolnej Warszawskiego Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu<sup>19</sup>.

Kolejny etap w rozwoju ruchu kobiecego związany był z 4 marca 1906 roku, czyli z wydaniem przepisów zezwalających na organizowanie zrzeszeń i stowarzyszeń<sup>20</sup>. W 1905 roku zapadła decyzja o utworzeniu Zjednoczonego Koła Ziemianek<sup>21</sup>. Ustawa tegoż Koła została zalegalizowana 12 marca 1907 roku i otrzymało ono nazwę Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek<sup>22</sup>. Jednak zrzeszone w nim kobiety pozostały przy pierwotnej nazwie. Na łamach „Ziemianki” pisano, iż Zjednoczone Koło Ziemianek jednoczy kobiety wszystkich stanów: więcej i mniej wykształcone, niezamożne i bogatsze, gospodynie małorolne i właścicielki większych folwarków, ochroniarki, nauczycielki i w ogóle wszystkie kobiety chcące pracować nad rozwojem wsi polskiej<sup>23</sup>. Zatem można i tu dostrzec dużą rolę ziemianek zarówno w działaniach na rzecz wprowadzania postępu na wsi, jak i integrowania kobiet z różnych warstw społecznych. Aktywność organizacyjna ziemianek była większa w guberniach charakteryzujących się znacznym stopniem rozwoju ekonomicznego, zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle. W północno-wschodniej części Królestwa Polskiego w 1913 roku kółka Zjednoczonego Koła Ziemianek były najbardziej popularne w powiatach ostrołęckim i kolneńskim w guberni łomżyńskiej, a najmniej zorganizowano ich w guberni suwalskiej<sup>24</sup>.

ZKZ starało się objąć swymi wpływami wszystkie kobiety mieszkające i pracujące na wsi, ale szczególną uwagę zwracano na kobiety – chłopki. Grupowano je w oddzielne koła, nazywane czynnymi, w odróżnieniu od tzw. kółek rzeczywistych, skupiających same ziemianki. Kółka czynne prowadziły prace dostosowywane do potrzeb włościanek, natomiast kółka rzeczywiste miały uwzględniać potrzeby ziemianek, pomagać im w rozwiązywaniu problemów związanych z prowadzeniem gospodarstwa kobiecego w majątkach ziemskich. Współpraca ziemianek i chłopek polegała głównie na tym, że te pierwsze „uczyły i oświecały”, a gospodynie, korzystając z tego, próbowały postulować te sprawy i tematy, które były dla nich

<sup>19</sup> Z. Jankowska, *Organizacja ziemianek i jej działalność*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, t. 1, Warszawa 1938, s. 178-179.

<sup>20</sup> K. Konarski, *Ruch stowarzyszeniowy w Warszawie w latach 1906-1915 (w świetle akt kancelarii gubernatora warszawskiego)*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961, s. 491-524.

<sup>21</sup> E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007, s. 28-29.

<sup>22</sup> A. Grzybowska, *Zbiór postanowień na walnych zebraniach Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, Warszawa 1913, s. 4; E. Kostrzewska, op. cit., s. 29.

<sup>23</sup> *Łączmy się, „Ziemianka”*, 1918, z. 1, s. 1

<sup>24</sup> E. Kostrzewska, op. cit., s. 89-90.

ważne<sup>25</sup>. Do zadań ziemianek pełniących funkcje przewodniczących terenowych kół gospodyń wiejskich należało: *Nauczać, kształcić... stopniowo budzić umysł śpiący..., dopełnić braku szkoły i wychowania domowego..., przyczyni się to do stworzenia z kobiety wzorowej córki, żony, troskliwej matki i gorliwej obywatelki kraju*<sup>26</sup>. Z artykułów umieszczonych w „Ziemiance” można było dowiedzieć się, jak powinna postępować dobra żona, nawet w przypadku zdrady męża<sup>27</sup> czy też, jakie powinna czytać książki<sup>28</sup>. Dominującą formą działalności ziemianek były kursy i konkursy gospodarcze, pogadanki oraz nauka czytania i pisanie.

Funkcjonowało również Łomżyńskie Koło Ziemianek, które w 1913 roku „doczekało się” własnej szkoły gospodarskiej dla córek włościańskich w Śniadowie. Powstała ona ze składek całego koła, ale główną zasługę położyła Zofia Woyczyńska z Porytego, która pożyczką bezprocentową 3000 rubli pomogła w wykończeniu budynków i umożliwiła otwarcie szkoły<sup>29</sup>. Członkini jabłonowskiego kółka, Marjanna Ossowska, pisała jakich dochodów dostarczają gospodynie wiejskie z guberni łomżyńskiej, które: sieją len, z którego robią płótna i szyją ubrania, przygotowują sobie wyprawę, hodują drób, robią na szydełku i wyszywają<sup>30</sup>. Koła gospodyń cieszyły się dużym zainteresowaniem, w 1912 roku było ich 48, do których należało 971 kobiet<sup>31</sup>. Zdarzało się nawet, że brakowało chętnych do prowadzenia koła<sup>32</sup>. Działalność ziemianek, nawet prowadzona w duchu zgodnym z interesami ziemiaństwa, uświadamiała włościankom konieczność zmian i postępu, wskazywała drogi do polepszenia bytu i życia codziennego<sup>33</sup>. Należy jednak pamiętać o ogromnym przywiązaniu do tradycji w Łomżyńskim, do stereotypów, co utrudniało wprowadzanie nowości. Na tradycyjnym hierarchicznym modelu i wartościach opierało się funkcjonowanie rodziny, w której każdy miał wyznaczone zwyczajowo miejsce i obowiązki. Bezpośredni udział w codzien-

<sup>25</sup> M. Kostrzewska, *Rola ziemianek w rozbudzeniu aktywności kobiet wiejskich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Wieś a dwór...*, s. 153.

<sup>26</sup> M. Holder-Eggerowa, *Narady przewodniczek kółek czynnych*, „Ziemianka” 1913, z. 1, s. 162-170.

<sup>27</sup> *Dobra żona*, „Ziemianka” 1912, z. 12, s. 177-179. Proponowano *uzbroić się w cierpliwość, unikać zwady, na przymówki odpowiadać milczeniem, w cichych łzach i gorącej modlitwie utulić swe żale. Ponadto żona powinna mężowi dogadzać, przyciągać go dobrym słowem, czystym i ładnym ubiorem*.

<sup>28</sup> „Ziemianka” 1913, z. 21, s. 321-325. Na pierwszym miejscu wymieniano „Żywoty Świętych”, książki przyrodnicze, np. Brzezińskiego, historyczne I. Marcinowskiej i Włodzimierza Trąpczyńskiego, powieści Konopnickiej i Orzeszkowej, *Rodziewiczówny*, Sienkiewicza.

<sup>29</sup> *O ciemnocie i potrzebie jej zwalczania*, „Ziemianka” 1913, z. 20, s. 305-307; z. 24, s. 373-375.

<sup>30</sup> *Jakich dochodów dostarczają dla domu gospodynie wiejskie z Łomżyńskiej gubernji*, „Ziemianka” 1913, z. 3, s. 46.

<sup>31</sup> *Jak pracowały kółka w roku 1912*, „Ziemianka” 1913, z. 6, s. 83.

<sup>32</sup> Antoszka (Antonina Pelde-Smiskowa), *Sprawozdanie z pogadank w kółkach czynnych*, „Ziemianka” 1913, z. 1, s. 7-8; B. Szczerbińska, op. cit., s. 221.

<sup>33</sup> M. Kostrzewska, op. cit., s. 160



nych pracach zmieniał się wraz z wielkością gospodarstwa. Czym większy majątek, tym udział ten był mniejszy, co dotyczyło również ziemianek<sup>34</sup>. Na barkach kobiet z dworów zwykle spoczywało wiele obowiązków. Tu jednak również występowało duże zróżnicowanie, poczynając od pań spędzających dużo czasu za granicą i ograniczających swą aktywność do udziału w życiu towarzyskim, przez te które wyjeżdżały tam od czasu do czasu, a na zamiłowanych gospodyniach kończąc. Ziemianki z Łomżyńskiego, choć odbywały podróże, np. pani Stanisława Lutosławska do Włoch, Maria Lutosławska również i do Paryża<sup>35</sup>, to jednak możemy je zaliczyć do zamiłowanych gospodyń. Chętnie uczestniczyły w towarzyskich spotkaniach, starały się nadażać, w miarę możliwości, za nowymi trendami w modzie, a równocześnie, w wielu przypadkach, osobiście nadzorowały prowadzenie gospodarstwa domowego. Owe zamiłowane gospodynie dużą wagę przywiązywały do stanu kuchni, który świadczył o gospodarności pani domu, np. w kuchni Pauliny Lutosławskiej co miesiąc dokonywano szczegółowego przeglądu wszystkich naczyń, począwszy od haczyka do fajerek, aż do foremek do wycinania ciastek. Każdą rzecz uszkodzoną odkładano do naprawy lub zastępowano nową. Całe stopy ścierek w różnych gatunkach numerowano, każdy tuzin związany był wstążeczką i układany w szafie. Jak wspominała pracująca w Drozdowie Wacława Lignowska, w domu pani Lutosławskiej wszystkie zajęcia gospodarskie były traktowane poważnie i pedantycznie<sup>36</sup>. Pani Lutosławska lubiła wszystko robić systematycznie, dokładnie zapisywać każdy najmniejszy wydatek, każdy sprzęt, wszystko musiało być obliczone, przygotowane, co dotyczyło również odżywiania dzieci w ochronce<sup>37</sup>.

Jednak, tak jak zajęcia domowe należały, można by rzec, do odwiecznych obowiązków kobiet, tak prace w gospodarstwie nie były popularne wśród ziemianek aż do schyłku XIX wieku. W pierwszej połowie XIX wieku wielu paniom w rezydencjach ziemiańskich kolejne dni wypełniało głównie życie rodzinne i towarzyskie. Niewiele z nich zajmowało się gospodarstwem domowym. Na łamach ówczesnych czasopism ukazywały się co pewien czas artykuły krytykujące taki styl życia. Ubolewano, że głównym celem marzeń i pragnień ziemianek jest życie salonowe i sztuka podobania się<sup>38</sup>. Dopiero z upływem czasu coraz bardziej dostrzegano potrzebę oddania w ręce kobiet niektórych gałęzi gospodarstwa. W 1887 roku przedrukowano w „Ziemianinie” odezwę z warszawskiej „Roli”, zachęcającą ziemianki w Królestwie Polskim do zajęcia się gospodarstwem domowym<sup>39</sup>. Zmianę roli kobiet w dużym stopniu wymusiły warunki zewnętrzne, głównie, wspomniane

<sup>34</sup> B. Szczerbińska, op. cit., s. 285-286.

<sup>35</sup> W. Lignowska, *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007, s. 83-85.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>38</sup> W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999, s. 310-311; „Dziennik Domowy” 1840, nr 2, s. 15, nr 3, s. 21.

<sup>39</sup> *Pod adresem pań wiejskich*, „Ziemianin” 1887, nr 3, s. 19.

wcześniej, kryzys ekonomiczny lat osiemdziesiątych XIX wieku i przemiany kapitalistyczne, którym musiały sprostać także majątki ziemskie. Zła sytuacja finansowa folwarków powodowała, że również kobiety poszukiwały źródeł zarobkowania. Zdarzało się nawet, że to na nie spadał ciężar zapewnienia bytu rodzinie. Niestety, nie miały wielu możliwości wykazania się samodzielną działalnością zarobkową poza swoim majątkiem, głównie ze względu na normy obyczajowe i uregulowania prawne<sup>40</sup>. Ziemianka, poza niesieniem kaganka oświaty, byciem troskliwą panią, miała teraz wspierać mężczyznę w podnoszeniu dochodowości gospodarstwa. Stąd też wiele pań z dworów, poza podejmowaną działalnością oświatową wśród chłopów, przyczyniało się do zysków, do oszczędności poprzez prowadzenie przydomowych hodowli i upraw. Zdarzały się też majątki, w których przedsiębiorczość kobiet w znacznym stopniu uchroniła je od kryzysu. Panie z dworów w Łomżyńskim zwykle wykazywały na tym polu duże zaangażowanie, udzielały rad, wskazówek, starały się osobiście wszystkiego doglądać.

Żony ziemian zajmowały się ogrodnictwem, sadownictwem, kurnikiem, kuchnią z nieuniknionym problemem przygotowywania jadłospisów, sposobieniem zapasów na zimę, smażeniem dżemów i konfitur, wędzeniem wędlin, suszeniem grzybów, przyrządzaniem serów. W gestii pań była najczęściej pasieka i dbałość o to, aby miód był jak najlepszy. Troszczyły się one o ogród, a więc sad, warzywnik, inspekty, aby zapewnić domownikom i gościom warzywa i owoce. Szczególną troską otaczane były uprawy szparagów będących cenionym przysmakiem niedzielnego lub gościnnego stołu. Dużą wagę przywiązywano zarówno do pieczenia chleba, ubijania masła, jak i przygotowania do specjalnych okazji, jak święta, przyjęcia czy świniobicie<sup>41</sup>. J. Kisielnicka na własnym przykładzie opisała przykładowy dzień ziemianki z Łomżyńskiego: *Wstawałam o wpół do siódmej. Kazio jechał do Łomży. Anulka z nim [...] Pierwsza wiadomość: prosięta [...] zdychają. Zanim zesłam na dół do gospodarstwa podano mi już kilka niemitych wiadomości. Tymczasem zjedliśmy śniadanie a poprzednio zmówiliśmy wspólne ranne modlitwy. Zaraz po śniadaniu Ludwik stangret przyszedł się poskarżyć, że Józef, tj. chłopak stajenny drapnął [...] Spisuję sprawunki do Łomży: głównie do składu aptecznego. Oboje moi najmilsi odjeżdżają, ja zaś puszczam się w ruch dalszy. Więc do spiżarni, gdzie kucharz Józef przychodzi po wybory [...] Potem mleczarnia [...] Po kontroli mleka – w książce co dzień podają mi cały udój i rozchód – wydaję masło do kuchni – mleko, śmietanę [...] Potem napomnienie stróżowi, obejście z rządcą do majstrów przy budowach. Potem narada nad ogrodzeniem ogródków dla służby dworskiej. Potem narada nad ochronką. Ochroniarka ma nadjechać za tydzień.*

<sup>40</sup> Jeszcze w końcu XIX wieku kobiety pozbawione były zdolności prawnej. Nie mogły nawet rozporządzać swoim majątkiem, a chcąc podjąć pracę, musiały mieć zgodę męża. Zob. M. Nietyk-sza, *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX w. i na początku XX w. na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 4, Warszawa 2000, s. 15-28

<sup>41</sup> B. Szczerbińska, op. cit., s. 286.

Trzeba naprawić podłogę, pobielić ściany. Potem do ogrodu. Narady z ogrodnikiem [...] róże, czereśnie, śliwki, grusze, jabłka, lilie, digitalisy kampanule wielkokwiatowe, irysy, tulipany [...] Potem zanotowanie i porównanie rachunków domowych. Obiad. Potem jeden choryy [...] Potem druga chora [...] potem listy – korespondencje; głównie w różnych interesach<sup>42</sup>. Zacytowany fragment, z pewnością jest potwierdzeniem ogromnego zaangażowania kobiet z dworów, troski o stan i dobre utrzymanie oraz rozwój gospodarstwa. Należy też pamiętać, że w ziemiańskiej rodzinie, choć głową był ojciec, całokształtem życia domowego kierowała matka. To ona miała troszczyć się o dobre funkcjonowanie dworu, zapewniać w domu dobry nastrój, czuwać nad wychowaniem dzieci i ich kształceniem, do którego przywiązywano szczególną wagę<sup>43</sup>. Troskę o rozwój dzieci powierzano zwykle bonie, guwernantkom i nauczycielom, ale wykonywali oni swoje obowiązki pod nadzorem i zgodnie z zaleceniami matek.

## Zakończenie

Ziemianki z Łomżyńskiego próbowały sprostać wyzwaniom epoki, realizować, wywodzące się z pozytywizmu, hasła pracy u podstaw, uczestniczyć wspólnie z mężczyznami w działaniach na rzecz wprowadzania postępu, na rzecz rozwoju regionu.

Podjmując różnego rodzaju aktywność, która też przynosiła dochody, wpływały na wzrost poziomu życia gospodarstw wiejskich, zmieniały sposób myślenia, przekonywały właścianki do znaczenia gospodarstwa kobiecego w ogólnym dochodzie majątków, propagowały rozwój domowego przemysłu, co miało też

<sup>42</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, [w:] *575-lecie nadania praw miejskich Kolnu na Mazowszu*, red. J. Grajewski, Cz. Brodzicki, Warszawa 2000, s. 6.

<sup>43</sup> Zob. B. Szczerbińska, op. cit., s. 212, 279-280; T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 1, *O sprawach i ludziach mego czasu*, Warszawa 1979, s. 144; Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział I, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 868, k. 71; A. E. Kozmian, *Wspomnienia*, t. 1, Poznań 1867, s. 163; A. Dobroński, *Szkolnictwo średnie w guberni łomżyńskiej*, Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 19, Humanistyka, t. 4, Białystok 1977, s. 89; E. Staszynski, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim. Od powstania styczniowego do I wojny*, Warszawa 1968, s. 209. Wśród ziemian z guberni łomżyńskiej popularne było wysyłanie młodzieży na prywatne pensje do Warszawy. Franciszek Lutosławski kształcenie swoich pociech rozpoczął od nauki domowej. Najpierw sprowadził nauczycielki ze Szwajcarii francuskiej, a gdy synowie opanowali język francuski, znalazł nauczycieli Niemców, którzy mieli przygotować ich do niemieckiego gimnazjum w Mitawie. Chodziło mu nie tylko o doskonałą znajomość języka niemieckiego, ale również i o to, by synowie wyrastali w obcym otoczeniu, w którym ich nazwisko nie wywoływałoby tak, jak w sąsiedniej Łomży, wyobrażenia wielkiej zamożności. Chciał, aby jego synowie traktowani byli na równi z innymi, a nie jako synowie bogatego ziemianina. O domowym nauczaniu dzieci pisała N. Żmichowska, m. in. w bajce „Szlachcic”. Przedstawiciel generacji ziemiańskiej, która wówczas właśnie uczęszczała do szkół stwierdził, iż do uzupełnienia wychowania umysłowego i moralnego młodzieńca koniecznym jest pobyt jego w szkołach publicznych. Bez niego wykształcenie i wychowanie jakkolwiek najstarsze, przedstawiać zawsze będzie pewne niedostatki. Ustalono, iż do szkół prywatnych uczęszczało więcej młodzieży niż do państwowych.

sprzyjać zaradności i życiowej samodzielności kobiet wiejskich. Jednocześnie nie wyzbywały się troski o własną rodzinę, dom i wychowanie dzieci, co samo w sobie tworzy ogromne bogactwo. Rodzina jest bowiem inwestycją, gdyż jej rola to stawianie na przyszłość, kształtowanie młodego pokolenia, które będzie decydowało o rozwoju gospodarczym<sup>44</sup>. Dobre relacje rodzinne stanowią w dużej mierze o właściwych relacjach międzyludzkich i, podobnie jak edukacja, są istotnymi czynnikami wzrostu ekonomicznego. Mamy więc do czynienia zarówno z bezpośrednimi, jak i pośrednimi działaniami na rzecz rozwoju regionu. Zatem ziemianki położyły spore zasługi na polu działalności gospodarczej i oświatowo-rolniczej, jednak ich zakres i zasięg podejmowanych prac nie był w stanie zaspokoić istniejących potrzeb, szczególnie w słabo nasyconym wielką własnością Łomżyńskim. W większości wspierały one mężczyzn i prowadziły ową działalność gospodarczą, głównie przydomową, na niewielką skalę, ale bardzo istotny był sam fakt podejmowania aktywności i jednocześnie troski o rodzinę, pielęgnowania tradycyjnych wartości, zarażania nimi włościanek, co przynosiło efekty w kolejnych latach i z pewnością przyczyniało się do wzrostu ekonomicznego i rozwoju regionu.

## STRESZCZENIE

### **Wkład ziemianek w rozwój wiejskiego stanu posiadania w Łomżyńskim w początkach XX wieku.**

Wkład ziemianek z Łomżyńskiego w rozwój ekonomiczny regionu jest ściśle związany z jego nasyceniem większą własnością. Ponadto, na początku XX w., majątki borykały się z problemami finansowymi, dwory coraz szerzej otwierały się na sąsiadów zza miedzy, a prace w gospodarstwie stawały się coraz bardziej popularne wśród ziemianek, które wspierały mężczyzn w przezwyciężaniu kryzysu. Panie z dworów wykazywały też aktywność na polu pracy z ludem. Ich działalność zmierzała do rozbudzenia kobiet wiejskich, uświadomienia im konieczności zmian i postępu, objaśnienia drogi do polepszenia bytu i życia codziennego. Ziemianki, poza wskazywaniem dobrych przykładów, organizowaniem wystaw, troską o postępek na wsi, przyczyniały się do zysków, do oszczędności poprzez prowadzenie przydomowych hodowli i upraw. Zdarzało się nawet, że przedsiębiorczość kobiet uchroniła nawet niektóre majątki od kryzysu. Należy też podkreślić, iż w gestii pań było dobre funkcjonowanie dworu, troska o sferę duchową rodziny. To one, budując właściwe relacje międzyludzkie, przekazując wzorce,

<sup>44</sup> J. Chrzanowski, *Gdzie źródło niepowodzeń większej własności ziemskiej*, Warszawa 1913, s. 3-4. Autor ten już w początkach XX wieku podkreślał sprawę wykształcenia rolniczego uważając, że decyduje ono o położeniu ekonomicznym własności folwarcznej na równi z takimi czynnikami jak dogodne połączenia z rynkami zbytu, jakością gleby czy miejscowe koszty produkcji.

troszcząc się o edukację dzieci, inwestowały w rozwój młodego pokolenia, czyli także pośrednio przyczyniały się do rozwoju ekonomicznego regionu.

## SUMMARY

### **How the women landowners from the Łomża Province contributed to economic development of the region at the beginning of the 20th century.**

The contribution of the women landowners in the Łomża Province to economic development of the region is closely related to the fact that the amount of private property was significantly larger in the area. Moreover, the beginning of the 20<sup>th</sup> century marked a difficult financial situation for landed estates; they were becoming more open to the neighbors, while the women landowners were becoming more and more eager to work in households, and thus were more supportive to the men in overcoming the crisis. Women from landed estates were also active in working with the people. Their activity was for the purpose of stimulating women from the country and informing them about the necessity of the changes, and of progress; they also wanted to show how the standard of living and everyday life could be improved. Apart from pointing to good examples, organizing exhibitions and taking care of the progress in the country, women landowners – by means of domestic cultivation of crops and keeping home breeding farms – were also making profit and savings. It often occurred that their resourcefulness prevented some of the estates from experiencing the crisis. It is also worth stressing that these women made sure that their estates were in good order, as well as tended to spiritual needs of their families. They were the ones who, by building proper interpersonal relations, by their involvement in children's education, were investing in the development of young generation. That, in turn, was an indirect cause for economic development of the region.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE, PAMIĘTNIKI, MATERIAŁY STATYSTYCZNE

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 750, 829.

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział I, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 868.

Bobrowski T., *Pamiętnik mojego życia*, t. 1, *O sprawach i ludziach mego czasu*, Warszawa 1979.

- Grzybowska A., *Zbiór postanowień na walnych zebraniach Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek*, Warszawa 1913.
- Kisielnicka J. ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, [w:] 575 – *lecie nadania praw miejskich Kolnu na Mazowszu*, red. J. Grajewski, Cz. Brodzicki, Warszawa 2000.
- Koźmian A. E., *Wspomnienia*, t. 1, Poznań 1867.
- Krzyżanowski A., Kumaniecki K., *Statystyka Polski*, Kraków 1915.
- Lignowska W., *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007.
- Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, Warszawa 1915.
- Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, red. S. Janicki, Warszawa 1918.
- Trudy Warszawskiego Statycznego Komiteta*, t. 30, Warszawa 1906.
- Wzdulski K., *Przyszłość średniej własności ziemskiej w Królestwie Polskim. Szkic ekonomiczno-społeczny*, Warszawa 1893.

#### PRASA, KALENDARZE

- „Gazeta Świąteczna” 1883, nr 120.
- „Dziennik Domowy” 1840, nr 2, 3.
- „Ziemianin” 1887, nr 3.
- „Ziemianka” 1912, z. 12; 1913, z. 1, 3, 6, 20, 21, 24; 1918, z. 1.
- „Ziemianin Polski”. *Kalendarz Rolniczy na rok zwyczajny 1899* wydany przez S. Dzierzbickiego, Warszawa 1898.

#### OPRACOWANIA

- Bartyś J., *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974.
- Bloch J., *Ziemia i jej oddłużenie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892.
- Chomać R., *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970.
- Chrzanowski J., *Gdzie źródło niepowodzeń większej własności ziemskiej*, Warszawa 1913.
- Dobroński A., *Szkolnictwo średnie w guberni łomżyńskiej*, Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 19, Humanistyka, t. 4, Białystok 1977.
- Grabski W., *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858-1861*, t. 2, Warszawa 1904.
- Jankowska Z., *Organizacja ziemianek i jej działalność*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, t. 1, Warszawa 1938.
- Kaczyńska E., *Powiat szczuczyński (1866-1914). Życie gospodarcze i społeczne*, [w:] *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, red. M. Gnatowski i H. Majecki, Warszawa 1975.
- Konarski K., *Ruch stowarzyszeniowy w Warszawie w latach 1906-1915 (w świetle akt kancelarii gubernatora warszawskiego)*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961.
- Kostrzewska E., *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007.

- Kostrzewska M., *Rola ziemianek w rozbudzaniu aktywności kobiet wiejskich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Wies a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban i M. B. Markowski, Kielce 1999.
- Molik W., *Życie codzienne ziemianstwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999.
- Nietyksza M., *Ramy prawne zarobkowania kobiet w Królestwie Polskim w XIX w. i na początku XX w. na tle porównawczym*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 6, Warszawa 2000.
- Pruszkowski A., *Przewodnik Społeczny*, Warszawa 1934.
- Przeniosło M., *Czy z chłopem oplaci się gadać? Dwór a wieś w Królestwie Polskim w latach 1914-1918* [w:] *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 2008.
- Staszyński E., *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim. Od powstania styczniowego do I wojny*, Warszawa 1968.
- Stemler J., *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy z 20-lecia działalności 1905-1925*, Warszawa 1926.
- Szabat B., *Zemianstwo wobec ochronek przyfolwarczych w Królestwie Polskim na początku XX wieku (na przykładzie guberni kieleckiej)*, [w:] *Wies a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban i M. B. Markowski, Kielce 1999.
- Szczerbińska B., *Zemianstwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.

#### BOGUSŁAWA SZCZERBIŃSKA

dr nauk humanistycznych w zakresie historii, wicedyrektor Gimnazjum w Sokółce. Zainteresowania badawcze oscylują wokół historii XIX/XX wieku północno-wschodnich ziem Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii ziemianstwa. Autorka monografii i kilku prac dotyczących problematyki dziejów polskiego ziemianstwa, głównie ziemianstwa łomżyńskiego.





Marcin Rydzewski  
Drozdowo  
marydz1@wp.pl

## **DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA ZIEMIANEK W PODŁOMŻYŃSKICH DWORACH W POCZĄTKACH XX WIEKU**

### **Wstęp**

Niniejsza praca nie jest kompendium wiedzy na temat problematyki wskazanej w tytule. Ma ona za zadanie zaprezentować charakterystyczne formy aktywności społecznej w dziedzinie oświaty animowanej przez mieszkanki siedzib ziemiańskich, głównie z obszaru powiatu łomżyńskiego.

Za działalność oświatową w myśl definicji słownikowej przyjęto czynności związane z szerzeniem wiedzy i krzewieniem kultury, w celu podnoszenia poziomu umysłowego społeczeństwa<sup>1</sup>.

Mimo iż podstawowym zajęciem kobiet w rodzinie ziemiańskiej było nadal zarządzanie domem i czuwanie nad gospodarstwem kobiecym, to panie coraz częściej angażowały się w działalność społeczną związaną z popularyzacją oświaty. Nowe zjawisko w świetle dokumentacji urzędowej nie mogło znaleźć pełnego odzwierciedlenia, gdyż w Królestwie Polskim głową domu był gospodarz, który miał za zadanie zdobyć środki na utrzymanie rodziny, on prowadził interesy majątku, reprezentował rodzinę na zewnątrz<sup>2</sup>. W związku z tym trudno czasem na podstawie samej dokumentacji archiwalnej ocenić, które z małżonków podejmowało decyzję, a które „asystowało” przy niej, a następnie zajmowało się legalnie, bądź też niejawnie, działalnością społeczną, zwłaszcza jeśli chodzi o typowo kobiece zajęcia, jakim była opieka nad dziećmi czy wczesna edukacja.

Wychodząc z powyższego założenia, za podstawę źródłową pracy przyjęto wspomnienia oraz pamiętniki wzbogacone fragmentarycznie treścią listów, materiałem przygotowanym w oparciu o wywiady przeprowadzone z dawnymi pracownikami w majątkach ziemskich oraz potomkami byłych właścicieli ziemskich z okolic Łomży. Materiał z archiwów posłużył jako uzupełniająca.

---

<sup>1</sup> *Popularny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2000, s. 431.

<sup>2</sup> G. Welik, *Życie codzienne ziemianstwa guberni siedleckiej 1867-1914*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2004, nr 20, s. 10.

## Działalność oświatowa w ochronkach

Ziemianki w zależności od wieku, stanu zdrowia i zamożności korzystały w domu z fachowej pomocy osób zatrudnionych, przede wszystkim pań. Z nimi też współpracowały, angażując się w działalność oświatową. Było to swego rodzaju prawidłowością, gdyż wiązało się z posiadanymi kwalifikacjami oraz sprawowanymi obowiązkami zatrudnionych i kwaterujących we dworze osób. Dziećmi opiekowały się bony, kształciły je guwernantki. Samotnym paniom towarzyszyły osoby do towarzystwa, wyręczające w obowiązkach. Za zarządzanie domem odpowiadały ochmistrynie, nazywane w dworach ziemiańskich klucznicami. Czasem ze względów praktycznych zacierały się różnice w pełnionych obowiązkach przez przedstawicielki wyróżnionych profesji. Zwłaszcza gdy przy niewielkiej liczbie pracowników trzeba było przygotować dwór na odwiedziny licznej rodziny, sąsiedztwa czy też zastępować w czasie nagłych wyjazdów gospodynię. Oficjalistki, zapoznając się z „porządkami” domowymi, z reguły szybko orientowały się w rzeczywistych potrzebach mieszkańców. Włączały się też w działalność oświatową, co ułatwiały ich kwalifikacje oraz bezpośredni kontakt z pracownikami i ich rodzinami. Praca zbliżała, powstawały trwałe relacje, dochodziło do tworzenia się niemalże rodzinnych więzi. Taka sytuacja miała miejsce w Drozdowie, gdzie zamieszkała w wieku 34 lat Wacława Lignowska, zatrudniona jako wyręczycielka w obowiązkach Pauliny Lutosławskiej, wdowy po ziemianinie Franciszku Lutosławskim. Owdowiała, dyplomowana nauczycielka pochodzenia ziemiańskiego szukała spokoju poza miastem gubernialnym. Spędziła tu resztę życia, które przeznaczyła na pracę dla Boga i Ojczyzny. Wychowywała kolejne pokolenia Lutosławskich oraz dzieci służby dworskiej i folwarcznej, traktując dwór w Drozdowie jako własny dom<sup>3</sup>.

Ważną rolę w prowadzeniu gospodarstwa kobiecego odgrywały w rodzinie dorastające córki oraz krewne nabywające potrzebną wiedzę i umiejętności z myślą o wykorzystaniu jej po zamażpójściu. Przybywały też synowe, czasem o niepospolitym wykształceniu, których pojawienie się w gnieździe rodowym na kilkuletni okres oznaczało na początku XX w. zmiany w dotychczasowych porządkach, budowanie nowych relacji z otoczeniem dworu<sup>4</sup>.

Pracę oświatową mieszkanki podłomżyńskich dworów realizowały w rozmaity sposób, w zależności od wieku i potrzeb podopiecznych oraz swobody w działaniu.

<sup>3</sup> W. Lignowska, *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007, s. 5-10, 12-13, 83, 99, 160, 179; *Kronika Szkoły w Drozdowie* (maszynopis w Szkole Podstawowej w Drozdowie, b. r. w.), s. 32.

<sup>4</sup> Za namową przebywającej wraz z rodziną w Drozdowie w latach 1897-1899 Sofii, małżonki Wincentego Lutosławskiego, i jej działalności społecznikowskiej, Paulina Lutosławska uznała za konieczne założenie ochronki i żłobka oraz sprowadzenie na stałe felczarki do opieki nad wsią. Poetka i pisarka pochodząca z Hiszpanii [...] *wchodząc do rodziny wniosła nowy akcent do drozdowskiego życia, nie tylko ze względu na inny sposób bycia, ale przede wszystkim ze względu na swą osobowość, kulturę, wrażliwość, żywość umysłu, ciepło uczuć i niesłychaną bezpośredniość. Wkrótce też zjednała sobie serdeczność wszystkich* - Z. Marcinek, *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutosławskich*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998, s. 145; W. Lignowska, op. cit., s. 117.

Na początku XX w. ochronki stawały się przysłowiowym „oczkiem w głowie” mieszkanek podłomżyńskich dworów. Za ich pośrednictwem można było w różnorodny sposób dopomagać miejscowej ludności w poprawie jej bytu. Zakładano je przy dworach i folwarkach. Wprawdzie idea tworzenia ochronek została zaakceptowana przez władze zaborcze w 1881 r., ale dopiero w czasie rewolucji 1905 r. i później ziemiaństwo baczniej zaczęło interesować się tego rodzaju działaniami, zyskując tym dobrą opinię wśród ludności. Ochronki miały gwarantować opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym, których rodzice będący pracownikami majątku, ze względu na liczne prace polowe i gospodarskie nie mogli należycie wywiązać się ze swoich obowiązków rodzicielskich. Zgodnie z warunkami koncesji w ochronkach dzieci mogły się bawić, ale nie wolno było ich tam uczyć czytać i pisać<sup>5</sup>.

Tworzenie ochronek w regionie odbywało się najczęściej z inicjatywy i pod nadzorem kobiet, choć często formalnościami zajmowali się mężczyźni figurujący jako założyciele. Dobrze ilustruje to dokumentacja archiwalna<sup>6</sup> w zestawieniu z korespondencją prywatną, zapiskami pamiętnikarskimi i wspomnieniami<sup>7</sup>.

W zależności od potrzeb oraz możliwości, tego typu placówki posiadały zróżnicowane zaplecze lokalowe oraz założenia programowe, jak i dobrany personel. Część ochronek organizowano wyłącznie w okresie letnich prac polowych. Często zdarzało się, iż forma okresowej opieki nad kilkanaściorgiem dzieci nie była zgłaszana władzom i tym samym uznawana za wyróżniony rodzaj działalności opiekuńczo-wychowawczej. Osoby odpowiedzialne prawnie za legalizację działalności oszczędzały czas oraz środki pieniężne, jednocześnie nie pozostawiając po sobie śladu w stosownej dokumentacji archiwalnej<sup>8</sup>. Zdarzały się też wypadki losowe, kiedy to naprędce organizowano całodobową opiekę nad dziećmi robotników. Miało to miejsce m.in. w okresie wielkich strajków 1905 r., gdy wiele fabryk zamknięto i nastał głód. Maria Jabłońska<sup>9</sup> z Pniewa zorganizowała przytułek dla dzieci robotników warszawskich. Część z nich została zakwaterowana

<sup>5</sup> L. Kocoń, *Informacje o materiałach dotyczących rodziny Lutostawskich* [z *Archiwum Państwowego w Białymstoku Oddział w Łomży*], [w:] *Lutostawscy...*, s. 44; W. Lignowska, op. cit., s. 117; A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914)*, Białystok 1979, s. 182; S. Wiech, *Inteligencja prowincjonalna Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX wieku w oczach carskiej policji politycznej*, [w:] *Środowiska inteligentkie Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007, s. 27; B. Szczerbińska, *Czy trafnie ziemiaństwo określało się mianem inteligencji wiejskiej? (na przykładzie guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku)*, [w:] *Środowiska inteligentkie...*, s. 56; B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007, s. 216, 218.

<sup>6</sup> A. Dobroński, op. cit., s. 182; L. Kocoń, op. cit., s. 44.

<sup>7</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 117; J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, Warszawa 2000, s. 26.

<sup>8</sup> B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo...*, s. 218.

<sup>9</sup> Maria z Wosińskich Jabłońska (1873-1936), społeczniczka była małżonką Józefa Jabłońskiego, właściciela majątku Pniewo. Miała czworo dzieci: Jerzego (1895-1986), Halinę (1898-1899),

pod opieką osoby pełniącej obowiązki ochroniarki w wolnych mieszkaniach służbowych. Pozostałe dzieci dziedziczka rozmieściła u gospodarzy na wsi, którzy pod jej wpływem zgodzili się na pewien okres przyjąć po jednym dziecku na wyżywienie i mieszkanie<sup>10</sup>.

Większa pieczołowitość w przygotowaniu opieki nad dziećmi skutkowałą organizowaniem działalności zgodnej z prawodawstwem. Ochronki przygotowywane do stałej opieki nad dziećmi wymagały odpowiedniego lokum oraz programu działalności, realizowanego przez kompetentne osoby. Zakres działań miał sprostać potrzebom, jakie obserwowano w lokalnym środowisku oraz przyciągać właściwych odbiorców. Na wzorcowe siedziby przeznaczano budynki specjalnie urządzone. Miejsce oraz układ pomieszczeń nie mogły być przypadkowe, stąd konieczność wznoszenia nowych obiektów w dogodnym usytuowaniu, w nieznaczącej odległości od dworu, wsi czy folwarku, w miejscu ustronnym, suchym z obszernym placem zabaw oraz dostępem do świeżej wody<sup>11</sup>. Właściciele majątków pokrywali koszty budowy siedzib ochroniek wznoszonych na własnym terenie. Przykładem było Drozdowo. W Korzenistem działania adaptacyjne sprowadzono do wyremontowania budynku<sup>12</sup>. Ważnym ogniwem w prawidłowym funkcjonowaniu placówki były opiekunki do dzieci, w zasadzie pełniące rolę wychowawczyń. To od ich pomysłowości zależało zaangażowanie podopiecznych do udziału w zajęciach realizowanych w placówce. W drozdowskiej ochronce podczas nieobecności organizatorki i patronki zachodziły zmiany: *wychowankowie rozpierzchli się jak ptaki; do babki, która [...] zastępowała przestały chodzić*<sup>13</sup>. W 1905 r. dziedziczka z powodu złego stanu zdrowia, zrezygnowała ze swych codziennych obowiązków. Nie zaniechała jednak wizyt w ochronce, do której chodziła wspólnie z Wacławą Lignowską co dzień – Paulina na godzinę, a Wacławą na dwie godziny. Wystarały się też panie o stałą pomocnicę, wykwalifikowaną ochroniarkę pannę Helenę Popiołkowską *zdolną, dobrą i ładną, która doskonale prowadziła ochronkę*<sup>14</sup>. W późniejszym czasie dzięki tym zmianom pomoc mieszkanek dworu w opiece nad dziećmi ograniczyła się w zasadzie do kilku wizyt w tygodniu pani Lignowskiej, tak by ochroniarka miała więcej czasu na wypoczynek<sup>15</sup>. Ochronka w Korzenistem od początku funkcjonowania była prowadzona przez specjalnie do tego zadania sprowadzoną wykwalifikowaną ochroniarkę<sup>16</sup>.

---

Witolda (1901-1957) i Janinę (ur. 1905) – M. K. Schirmer, *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007, s. 175.

<sup>10</sup> J. Jabłoński, *Wspomnienia* (maszynopis w Szkole Podstawowej w Pniewie, b. r. w.), s. 22.

<sup>11</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 117, 163.

<sup>12</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 25.

<sup>13</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 199.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 264.

<sup>16</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 24-25.

Liczba wychowanków w drozdowskiej ochronce zgodnie z uzyskaną koncepcją nie mogła przekraczać 50. Pod koniec XIX w. gmina Drozdowo pod względem liczby mieszkańców była najliczniejsza w powiecie. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku zatrudnionych pracowników w dominium Drozdowo, stąd też wydaje się słuszne, iż również ochronka pod względem zasobów osobowych przodowała w powiecie łomżyńskim. Ważkim problemem była rekrutacja dzieci do ochronki. W Drozdowie zajmowała się tym W. Lignowska. Miała ułatwione zadanie dzięki kontaktom z pracownikami browaru – fernalami piwnymi i wyrobnikami na wsi. W doborze pomagała także będąca na ordynarii dworskiej felczerka, która informowała organizatorkę dziecińca, gdzie jest najwięcej tzw. biedoty<sup>17</sup>. W Korzenistem ochronka powstała głównie z myślą o najuboższych, pozbawionych troskliwej opieki i wychowania<sup>18</sup>.

Z uwagi na kierowanie do ochronki również sierot, program opracowywany przez W. Lignowską dodatkowo zakładał dożywienie najbardziej potrzebujących, doprowadzenie do czystości i schludności dzieci oraz ich wyposażenie w garderobę i bieliznę z „dworskiego lamusa”. Do tych zajęć, a także dbania o stan techniczny i sanitarny siedziby, potrzebna była odpowiednia pomocnica<sup>19</sup>.

Program zajęć w Drozdowie obejmował, poza śpiewem, zajęcia praktyczne z zakresu rzemiosł, których w szkole elementarnej jednoklasowej brakowało. Były to: wyplatanie z rafi, sznurka oraz [przyozdabianie? – M. R.] guzików. Chłopcy na warsztatach uczyli się tkać tasiemki i wyplatać koszyki. Na wyroby ochronka miała zbyt w Łomży. Dochody rozdysponowywano na zakup drobnych przedmiotów dla dzieci, np. dla dziewczynek wstążki do włosów, a dla starszych chłopców fujarki, nożyki i organki. Dodatkowo każdy otrzymywał wybrany przedmiot własnego wyrobu dla rodziców. Ze względu na dostęp do materiałów zdarzały się też nadużycia, gdyż niektóre matki kazały dzieciom przynosić po kryjomu z zapasów placówki guziki lub nici i sznurki. W. Lignowska wygłaszała pogadanki o różnorodnej tematyce, zapoznając podopiecznych między innymi z właściwościami surowców oraz możliwościami ich zastosowania<sup>20</sup>. W ochronce drozdowskiej przebywały dzieci w różnym wieku. Zazwyczaj między 3. a 8. rokiem życia. Zajęcia odbywały się planowo w godzinach od 9 do 17<sup>21</sup>.

Dwory, oprócz wydatków organizacyjnych, pokrywały koszty bieżącej działalności. W Drozdowie oraz Korzenistem wydatkami na ochronki zajmowały

<sup>17</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 170.

<sup>18</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 25.

<sup>19</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 25; *List Wacławy Lignowskiej do ks. Kazimierza Lutostawskiego z 1905 r.* (w zbiorach Muzeum Przyrody w Drozdowie); W. Lignowska, op. cit., s. 170.

<sup>20</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 214-215; Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży (dalej: APŁ), Zarząd Policmajstra Łomżyńskiego (dalej: ZPŁ), sygn. 1201, k. 271.

<sup>21</sup> B. Szczerbińska, *Ziemianstwo...*, s. 218; APŁ, ZPŁ, sygn. 1201, k. 271; L. Śliwowski, *Z nad Narwi i Loary*, Warszawa 1970, s. 288.

się ziemianki Paulina Lutosławska oraz Józefa Kisielnicka<sup>22</sup>. Uznając systematyczną pracę, dokładnie zapisywały każdy najmniejszy wydatek, sprzęt. Wszystko musiało być obliczone, przygotowane<sup>23</sup>.

Nauczyciel w drozdowskiej szkole Edward Budny<sup>24</sup> nie ukrywał radości z faktu otwarcia ochronki. Uważał, iż był już najwyższy czas, by dwory zaczęły więcej dbać o dobre stosunki ze wsią i służbą. Ze stanowiskiem nauczyciela zgadzały się Paulina i Maria Lutosławskie, uważając iż ruchy robotnicze zazwyczaj prowokowano. Tylko Stanisław Lutosławski oburzał się na zbyt pochopne w jego przekonaniu wydatki na ochronki, pochodzące z rodzinnej kasy<sup>25</sup>.

Jednym z zadań ochronek było odciążenie szkół, które były nieliczne, w dużym rozproszeniu i przepełnione. W owym czasie do szkoły w Drozdowie przyjmowano dzieci dopiero po ukończeniu dziewiątego roku życia, podczas gdy ogólnie przyjęty wiek szkolny uczniów wynosił od 8 do 15 lat. Język polski był wykładany raz w tygodniu, ksiądz w szkole religii nie uczył. Nauka miała trwać od 15 sierpnia do 30 czerwca. W języku narodowym nie było wolno nauczać, z wyjątkiem lekcji języka polskiego. Od tej reguły obowiązywały odstępstwa w latach 1905-1908<sup>26</sup>.

Niejawnie ochronki zajmowały się wpajaniem podstaw wiary katolickiej oraz nauką czytania i pisanie w języku polskim. Wykorzystywano podręczniki, o czym dowiadujemy się chociażby z korespondencji Wacławy Lignowskiej z 1905 r.: *Ze zbioru elementarzy wyciągnęłam dwa i użytkuję je w ochronce, bo obecnie ani nie myślę stosować się do dawnych praw zabraniających nauki*<sup>27</sup>.

Dzieci wiedziały, że jeśli pojawi się ktoś obcy, [...] *wówczas wszyscy muszą mówić w języku rosyjskim*. Mimo przygotowania na kontrole urzędników carskich, nie uniknięto zdekonspirowania. I tak np. podczas jednej z wizytacji, w porę ostrzeżone z dworu dzieci ukryły książki w języku polskim. Urzędnik po przybyciu na miejsce zaczął odpytywać z pacierza jedną z wychowanek, która bez zastanowienia wypowiedziała słowa modlitwy w oryginalnym brzmieniu w języku polskim. Za ten incydent groziła nauczycielce kara, ale dziedzicom udało się udobruchać wizytatora. Całe zajście skończyło się na strachu i łzach. Nie zawsze jednak wizy-

<sup>22</sup> Józefa Kisielnicka pseud. Esteja (1865-1941) urodziła się w Broniszewicach na Dolnym Śląsku, w majątku ziemskim ojca. W młodości uczyła w domach ziemiańskich na Śląsku oraz mieszczkańskich we Wrocławiu. W 1894 r. poślubiła Kazimierza Kisielnickiego właściciela majątku Korzeniste. Urodziła i wychowała dwoje dzieci: Kazimierza (1896-1965) i Annę (1898-1986). Była autorką powieści drukowanych na łamach prasy, m.in. w „Kurierze Warszawskim”, „Słowie”, „Bluszczu”, „Dniu Polskim”, „Niwie”, „Tygodniku Powszechnym”, „Gazecie Lwowskiej” – J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 143-144.

<sup>23</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 170; por. J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 24-26; *Kronika Szkoły w Drozdowie*, op. cit., s. 2.

<sup>24</sup> W. Jemielity, *Szkoły powszechne w powiecie łomżyńskim w latach 1864-1914*, „Studia Łomżyńskie” 1991, t. 3, s. 20.

<sup>25</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 170.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>27</sup> *List Wacławy Lignowskiej do ks. Kazimierza Lutosławskiego z 1905 r.*

tacje kończyły się tak pomyślnie. W 1910 r. do władz gubernialnych, a następnie do wicegubernatora Warszawy, trafił donos, że w tejże ochronce naucza się dzieci języka polskiego<sup>28</sup>.

W 1904 r. w Drozdowie [...] *wieczorami zimowymi w ochronce zbierali się starsi i młodzi chłopcy, a nawet i gospodarze, na głośne czytanie trzy razy tygodniowo*. Równie systematycznie o podobnej porze, Waclawa wraz z nauczycielem i felczerką uczyli w szkole analfabetów. Przyznawano jednak, iż były to działania spóźnione, gdyż do głosu w mieście i po wsiach dochodzili socjaliści. Niezadowolony był również Stanisław Lutosławski należący wraz z żoną do Koła Oświaty Narodowej. Widząc problemy dotyczące działań oświaty narodowej, zwracał uwagę matce i żonie na groźbę aresztowania i represji ze strony władz<sup>29</sup>.

Władze dbały, by ograniczać kontakty dworu ze wsią. Za pomoc oświatową udzielaną chłopom karano wysokimi grzywnami pieniężnymi. Urzędnicy przyzwyczajali zamożniejszych mieszkańców do „wkupywania się w łaski”. Ziemianie obawiając się restrykcji częściej godzili się na bezpieczniejsze, prostsze formy krzewienia wiedzy i budzenia świadomości narodowej wśród włościan. Nierzadko z konieczności ograniczano się do rozwijania działalności oświatowej tylko wśród osób przebywających we dworze. Dotyczyła ona zarówno edukacji dzieci ziemiańskich, jak też służby dworskiej. Wiedzę elementarną dzieci właścicieli, oraz ich krewni, otrzymywały w domu do około 10. roku życia. Starsze kierowano do gimnazjów i na pensje<sup>30</sup>.

## Inne działania oświatowe

Młodsze dzieci przebywające dłużej na wsi nauki pobierały często od swoich matek. Uczyły one między innymi języka polskiego, historii i religii. Waclawa Lignowska pomagała także uczyć nauczycielce w miejscowej szkole elementarnej<sup>31</sup>. Kolejne lata upływały pod opieką wykształconej kierunkowo obsady guwerner-skiej, co trwało przeważnie do około 10. roku życia. Kadra zamieszkiwała zwykle, w przypadku podłomżyńskich dworów charakteryzujących się stosunkowo niewielkimi rozmiarami, w oficynie dworskiej, choć zdarzało się, że patentowani nauczyciele przenosili się z oficyny do dworu, pełniąc jednocześnie funkcje administracyjne. Liczba nauczycieli uzależniona była od wymagań, wielkości rodziny oraz zamożności ziemian. Zwykle jednak była to jedna osoba, student lub też dyplomowana guwernantka. Gdy nauczyciel nie miał patentu, nie mógł uczyć

<sup>28</sup> Por. L. Kocoń, op. cit., s. 44; S. Chyl, *Wspomnienia Zofii Bandachowej, [w:] Lutosławscy...*, s. 51.

<sup>29</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 206-207.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 156.

<sup>31</sup> K. Niklewiczówna, *Wspomnienia, [w:] Lutosławscy...*, s. 187; J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 26.

legalnie we dworze, ale – by uzasadnić dłuższą obecność w siedzibie ziemiańskiej – oficjalnie zatrudniony był jako pracownik administracyjny lub opiekun dzieci. Wakacje były w tym samym czasie co w szkole państwowej<sup>32</sup>. Czasem jednak, by zdażyć z przygotowaniami do egzaminów wstępnych do szkół, trzeba było nadrobić materiał. Pomocą w nauce języka obcego służyła także nauczycielka przybywająca na czas letni z zagranicy<sup>33</sup>. Preferowano naukę języków obcych pod kierunkiem sprowadzonych obcokrajowców<sup>34</sup>.

Z dogodnych warunków korzystała także duża część inteligencji miejskiej, która wyszła ze wsi, ale nadal blisko z nią była związana. *Wakacje dzieci spędzały na wsi, nie na „wczasach”, ale w rodzinnych domach. Nasiąkały tam tradycją [...] słuchały opowiadań o powstaniach, zesłaniach na Syberię itp. Mówili o tym ludzie, którzy albo sami byli na Syberii, albo usłyszeli o tym od najbliższych*<sup>35</sup>.

Nie wszystkim uczącym odpowiadał monotony, wręcz zegarowy rozkład zajęć, taki sam każdego dnia. Wyznaczeni do nauczania wolny czas poświęcali zajęciom wśród kilkorga ze służby dworskiej. Ucząc czytania i pisania, traktowali zainicjowaną pracę jako misję. Niekiedy ziemianie umożliwiali naukę dzieciom zasłużonej służby z dworu razem z własnymi dziećmi, gwarantując im równie solidne przygotowanie do dalszej nauki przy wsparciu finansowym dworu. Taka prywatna, utajniona szkoła, mieściła się we dworze. Zajmowała oddzielny pokój wyposażony w odpowiednie sprzęty. We dworze w Pniewie na początku XX w. ze sposobności kształcenia skorzystał syn kucharza Stefan Jastrzębski, późniejszy proboszcz jednego z kościołów w Częstochowie. Gdy Jerzy Jabłoński w 1906 r. wyjechał do szkoły Rontalera w Warszawie, Maria Jabłońska dopomogła Stefanowi ukończyć szkołę handlową w Łomży. Później, gdy jego ojciec przeniósł się do pracy we dworze w Korzenistem, zaopiekowała się nim w okresie seminaryjnym Józefa Kisielnicka. Pomagała też w tym czasie Stanisławowi Cudnikowi, synowi chłopca, seminarzyste starającemu się o święcenia kapłańskie<sup>36</sup>. Zdarzało się, że ziemianki proponowały edukację szkolną wybranym z najzdolniejszych pracowników. Okazywało się też czasem, że nie zawsze chęci i zaangażowanie były po obu stronach, gdyż ludzie ci, jak mówili, obawiali się niekorzystnego wpływu na nich samych nowego środowiska<sup>37</sup>.

Aby zachęcać do czytelnictwa w dworach organizowano biblioteki. W Drozdowie dzieci uczące się mogły w soboty potajemnie wypożyczać książki do czytania. Dodatkowo w trosce o stan pozycji bibliotecznych, zakatarzone dzieci dostawały

<sup>32</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 26.

<sup>33</sup> J. Jabłoński, op. cit., s. 26.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>35</sup> H. z Lutosławskich Zalewska, *Wspomnienia* (maszynopis w Muzeum Przyrody w Drozdowie, b. r. w.), s. 2.

<sup>36</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 83, 129, 264; J. Jabłoński, op. cit., s. 20-21, 23; J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 25-26.

<sup>37</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 24, 73-74.



chusteczki do nosa wykonane z zużytej bielizny. Wydawaniem książek zajmowała się Paulina Lutosławska z pomocą W. Lignowskiej. Biblioteka była zaopatrzona dla pozorów nawet w rosyjskie książki. Po okresie rewolucji 1905-1907 Paulina Lutosławska urządziła bibliotekę w dworskiej oficynie, w dużej sali. Zaopatrzona ona była w wiele, przeważnie patriotycznych książek<sup>38</sup>, które cieszyły się zainteresowaniem czytelników. Uznawane za najciekawsze były już zniszczone. Braki uzupełniano wyłącznie tanimi książkami o tematyce ludowej. Były to jednak działania niewystarczające, o czym informowała w liście do ks. Kazimierza Lutosławskiego W. Lignowska w 1905 r. prosząc o [...] *Krzyżaków, bo wielu ludzi chce czytać*<sup>39</sup>. Inne dwory również posiadały zbiory książek, przeznaczone w części dla udostępniania dzieciom wiejskim oraz do samokształcenia – dorosłym<sup>40</sup>. Np. przed I wojną światową w dworze Wierzbickich w Boguszycach funkcjonowała tajna szkoła polska oraz biblioteka polskich książek z wypożyczalnią i czytelnia<sup>41</sup>.

Sprawa higieny i dbałości o zdrowie ludności wiejskiej była kolejnym zagadnieniem realizowanym w oparciu o działalność oświatową. W Drozdowie uregulowaniem spraw związanych z opieką i uświadomieniem ludności miejscowej problemu higieny zainteresowano się za sprawą Sofityny Lutosławskiej, opiekującej się chorymi we wsi. Rodzina Lutosławskich poruszona jej przykładem sprowadziła do rodzinnej miejscowości felczerkę. Jednym z zadań, jakie powierzono przybyłej, było zapoznavanie miejscowej ludności z zasadami higienicznego trybu życia oraz kontroli przestrzegania podstawowych zasad higieny. Felczerka informowała dwór o najbardziej potrzebujących oraz pomagała znaleźć opiekę dla osamotnionych sierot i biedoty<sup>42</sup>.

Szczególną rolę w oświacie i udzielaniu fachowych porad lekarskich odgrywały niektóre z ziemianek. Na ich tle wyróżniała się z powodu przygotowania zawodowego żona Józefa Lutosławskiego, Maria z Olszewskich, absolwentka medycyny w Zurychu<sup>43</sup> [...] *wiedzy medycznej nie chowała [...], a osiadłszy w Drozdowie pro-*

<sup>38</sup> *Kronika Szkoły w Drozdowie*, op. cit., s. 2; W. Lignowska, op. cit., s. 76, 83, 99.

<sup>39</sup> *List Wacławy Lignowskiej do ks. Kazimierza Lutosławskiego z 1905 r.*

<sup>40</sup> Informacji na ten temat udzielił Jan Kisielnicki, syn ostatniego właściciela dworu w Kisielnicy, w wywiadzie dla autora publikacji w lipcu 2009 r.

<sup>41</sup> J. Gwardiak, *Franciszek Korneli Wierzbicki (1884-1945) herbu Nieczuja – ziemianin, hodowca, działacz społeczno - samorządowy, poseł*, „Studia Łomżyńskie” 2007, t. 18, s. 148.

<sup>42</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 117; Z. Marcinek, op. cit., s. 145.

<sup>43</sup> Córka ziemianina z Podola (majątek Łuka), lekarka, w 1904 r. w Zurychu wyszła za mąż za Józefa Lutosławskiego, z którym wyjechała następnie na praktykę do Londynu. Z małżeństwa urodziło się czworo dzieci: trzech synów – Jerzy (1904), Henryk (1909) i Witold (1913) oraz córka Anielka (1906). Po powrocie do kraju, osiadłszy w Warszawie, wspólnie z mężem zajęła się pracą publicystyczną. W 1907 r. zrezygnowali z publicystyki i przenieśli się do Drozdowa, by osiąść w rodzinnym majątku męża. W 1914 r. zorganizowała w Łomży kółko sanitariuszek i wspólnie z kilkoma lekarzami uczyła dziewczęta robić opatrunki i udzielać pierwszej pomocy, była naczelnym lekarzem w jednym z funkcjonujących w Łomży szpitali wojennych. W 1915 r. objęła pracę w szpitalu zorganizowanym w Drozdowie. Po przymusowym wyjeździe w głąb Rosji przyjęła posadę ordynatora w jednym ze szpitali w okręgu riazzańskim, zorganizowanym przez CKO. Po aresztowaniu małżonka

wadziła w okresie pobytu ambulatorium dla miejscowej ludności<sup>44</sup> oraz Koło Młodych Matek. Z wielkim szacunkiem odnosili się do niej mieszkańcy, bo bezinteresownie leczyła wszystkich potrzebujących, odwiedzając chorych również w okolicznych miejscowościach. Dla celów ambulatoryjnych zorganizowała aptekę, w której wyrabiano leki z różnych składników, w tym z ziół<sup>45</sup>.

W dużym majątku ziemskim gospodarka folwarczna oraz utrzymanie domu wymuszały od miejscowych pracowników przyswajanie nowych umiejętności oraz nawyków. Szczególnie istotne znaczenie miało to w przypadku przyuczania do pracy robotników gospodarczych. W gospodarstwie kobiecym ziemianki, dogłębnie pracując, często musiały zapoznawać nowych pracowników z kompetencjami wynikającymi z powierzonej im funkcji. Józefa Kisielnicka z Korzenistego udzielała wskazówek w zakresie hodowli świń, ich pielęgnacji. Zwracała szczególną uwagę przede wszystkim na higienę w chlewni, jak i przy postępowaniu z mlekiem. W zasadzie podobne zajęcia miały inne ziemianki, osobiście czuwające nad wytwórczością w części gospodarstwa, którym się zajmowały<sup>46</sup>.

W przypadku służby dworskiej, poza nauką elementarza, np. w drozdowskim dworze W. Lignowska uczyła dziewczęta szycia i haftowania, przy okazji wpajając zasady dobrego wychowania, przygotowując nastolatki do wejścia w dorosłe życie<sup>47</sup>.

Profesjonalizacja wykształcenia zawodowego była od dawna prawdziwym problemem wśród ludności wiejskiej. Dotychczas zwykle polegała na przyuczaniu nowych pracowników do podejmowanego fachu podczas służby w majątku ziemiańskim. Zmiany zaczynały być jednak dostrzegalne również w tym zakresie.

Stanisław i Maria Lutosławscy założyli szwalnię dla młodych dziewcząt. Zakłady tego typu były swego rodzaju szkołą gospodarczą. Pozwalały oprócz zawodu zdobyć także przygotowanie młodej kobiecie do przyszłych zadań żony, matki, gospodyni i opiekunki ogniska domowego<sup>48</sup>. Lutosławscy sprowadzili także tkacza, który uczył zainteresowane dziewczęta poprawnego deseniowego tkania. Obecny w 1904 r. w Drozdowie tkacz miał nauczać kobiety wiejskie wyrobu

---

w Moskwie wyjechała w 1918 r. do Drozdowa, gdzie rodzinę spotkała informacja o śmierci Józefa. Okres międzywojenny spędziła w Warszawie, kontynuując pracę zawodową w szpitalu na Woli, a następnie działając jako lekarka szkolna. Poza medycyną dużo tłumaczyła z języka angielskiego. Zmarła 18 X 1967 r. – K. Witkowska, *Lutosławscy linią łomżyńskiej*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 31; S. Chyl, *Lutosławscy w pamięci mieszkańców Drozdowa*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 51; A. Schramm, *Józef Lutosławski*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 133; D. i A. Wroniszewscy, *Lutosławscy podczas I wojny światowej*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 150, 153; K. Niklewiczówna, op. cit., s. 186-187.

<sup>44</sup> K. Niklewiczówna, op. cit., s. 187.

<sup>45</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 264; K. Witkowska, op. cit., s. 35; S. Chyl, op. cit., s. 51; A. Schramm, *Józef Lutosławski*, [w:] *Lutosławscy...*, s. 133; D. i A. Wroniszewscy, op. cit., s. 150, 153; K. Niklewiczówna, op. cit., s. 186-187.

<sup>46</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 24-25.

<sup>47</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 98.

<sup>48</sup> Por. A. Przegaliński, *Spółeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864-1914*, Lublin 2009, s. 170.

wzorów obrusowych i dywanowych<sup>49</sup>. W 1913 r. Maria Lutosławska prowadziła Towarzystwo Polskiego Ludowego Przemysłu Chałupniczego<sup>50</sup>.

Po rewolucji 1905-1907 w Królestwie Polskim nastąpił rozwój niższego szkolnictwa rolniczego, zlikwidowanego po powstaniu styczniowym. Zaktywizowane pracą rewolucyjną ziemianki wzmogły aktywność na polu oświaty rolniczej. Szczytowym osiągnięciem w oświacie rolniczej w guberni łomżyńskiej były kursy w Krzyżewie i Śniadowie, będące odpowiednikami placówek zawodowych dla absolwentów szkół elementarnych. Z prośbą o uruchomienie 11-miesięcznych kursów rolniczych w Śniadowie (pow. łomżyński) wystąpił 24 X 1913 r. Zarząd Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek. Zajęcia miały obejmować przede wszystkim dyscypliny związane z prowadzeniem gospodarstw domowych, a słuchaczki zamierzano rekrutować spośród córek „drobniejszych gospodarzy”. Naczelnik powiatu łomżyńskiego podejrzewał, iż główną inicjatorką zamierzenia była Maria Lutosławska z majątku w Drozdowie<sup>51</sup>.

Program kursu w Śniadowie przewidywał wykłady i ćwiczenia praktyczne z nauk przyrodniczych oraz z przerobu produktów rolnych, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, mleczarstwa, hodowli bydła, świń, kur oraz higieny. Oprócz tego uczennice miały uczestniczyć w kursach gotowania, tkactwa, prania. Kursy wsparła Zofia Woyczyńska z Porytego bezprocentową pożyczką w wysokości 3 tys. rb. *Składały się wszystkie* [członkinie Rzeczywistego Koła Łomżyńskiego ZKZ<sup>52</sup> – M. R.]; *co która* [mogła – M. R.] *na budowę i na dostarczenie inwentarza żywego i martwego* [...]. Na ten cel przeznaczyła np. Józefa Kisielnicka 10 kuferek obstalowanych wedle podanych wymiarów<sup>53</sup>. Proboszcz śniadowski ks. Kamiński brał także czynny udział w zakładaniu i budowie piętrowego

<sup>49</sup> W. Lignowska, op. cit., s. 117, 206, 209.

<sup>50</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 1116, k. 3.

<sup>51</sup> A. Dobroński, op. cit., s. 566; idem, *Szkolnictwo rolnicze w Łomżyńskim (1913-1918)* „Studia Łomżyńskie” 1989, t. 2, s. 63; J. Gwardiak, *W gronie najstarszych szkół rolniczych w Polsce, szkoła dziedziczki Stefani Karpowiczówny w Krzyżewie 1913-2003*, Łomża 2002, s. 67-68.

<sup>52</sup> Przed I wojną światową Rzeczywiste Koło Łomżyńskie ZKZ działało na obszarze powiatu łomżyńskiego. Z lat 1910-1912 zachował się wykaz członkiń. Były to: przewodnicząca w 1910 r. – Maria Lutosławska, 1911-1912 – Anna Glinczanka; sekretarz: Maria Rzętkowska (1912); członkinie: Aniela Grabińska (1910), Władysława Grabińska (1910), Aniela Grochowska (1911-1912), Maria Grochowska, Anna Jasinowska (1912), Janina Kisielnicka (1910), Józefa Kisielnicka (1910), Maria Lutosławska, Palina Lutosławska, Anna Pieńkowska, Maria Pieńkowska (1911-1912), Maria Rzętkowska, Anna Sinowska (1911), Skarzyńska (1911-1912), Sztembartt (1911-1912), Maria Sokołowska (1910, 1912), Maria Tańska (1910), Jadwiga Wierzbicka, Stanisława Wierzbicka, Eugenia Wojciechowska (1911-1912), Zofia Woyczyńska. Część z wymienionych odnaleźć też można na liście członkiń rzeczywistych Zjednoczonego Koła Ziemianek w 1909 r. Były to: Anna Glinczyna, Władysława Grabińska, Aniela Grochowska, Maria Grochowska, Maria Lutosławska, Paulina Lutosławska, Maria Sokołowska, Maria Tańska, Stanisława Wierzbicka, Zofia Woyczyńska – zob. E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007, s. 179-182, 188, 195-196.

<sup>53</sup> J. Kisielnicka ze Skórzewskich „Esteja”, op. cit., s. 26.

gmachu szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich<sup>54</sup>. Organizatorki uzasadniały celowość otwarcia placówki śniadowskiej znaczeniem w budżetach drobnych włościan sum otrzymywanych ze sprzedaży mleka, hodowli kur i świń. Uroczyste otwarcie kursu nastąpiło w listopadzie 1913 r., ale zajęcia programowe miały się rozpocząć 10 stycznia 1914 r. i trwać do 10 grudnia. Na początku stycznia brały w nich udział 22 uczennice<sup>55</sup>. Wojna spowodowała koniec tej działalności<sup>56</sup>.

## Zakończenie

Przykład działalności oświatowej mieszkanek dworów w Drozdowie, Korzenistem i Pniewie w początkach XX w. ilustruje zmiany zachodzące w relacjach między dworem a wsią w regionie łomżyńskim. W działaniach ziemianek dostrzec można modelowe ujęcie budzącej się społecznej aktywności oświatowej. Za przykładem i przyzwoleniem gospodyń angażowały się w nurt pracy społecznej panie zamieszkujące we dworze oraz pracujące na jego rzecz. Skala zjawiska zależała od zaangażowania córek i synowych oraz zatrudnionych przez dwory bon, guwernantek, felczerek oraz innych osób, które realizowały działania oświatowe stosownie do powierzonych im obowiązków oraz kwalifikacji. Z inicjatywy mieszkanek podłomżyńskich dworów powstawały ochronki, w których wychowywano i kształcono dzieci. Kobiety z siedzib ziemiańskich wspierały działalność charytatywną wśród młodzieży i dorosłych poprzez zaangażowanie w naukę czytania, pisania i udostępnianie książek. Udzielały także wsparcia finansowego dla kształcących się jednostek; tworzyły warunki i zachętę do zdobywania praktycznych umiejętności zawodowych oraz edukacji w sferze higieny ludności wiejskiej. Całość działań miała na celu aktywizowanie mieszkańców do udziału w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym oraz gospodarczym regionu. Działalność ziemianek uświadamiała w szczególności włościankom konieczność zmian, wskazywała drogi do polepszenia bytu i życia codziennego.

Obserwowana w początkach XX w. aktywność oświatowa mieszkanek dworów była formą rozwinięcia współpracy z otoczeniem dworu, wzmacniała więzi ukierunkowane dotychczas na pomoc materialną.

---

<sup>54</sup> „Wspólna Praca” 1913, nr 9, s. 222.

<sup>55</sup> A. Dobroński, *Infrastruktura...*, s. 570-571; idem, *Szkolnictwo...*, s. 69-70; idem, *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993, s. 156.

<sup>56</sup> *Pawilon Ziemianek i Włościanek na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu r. 1929*, Warszawa 1930, s. 55.

## STRESZCZENIE

### **Działalność oświatowa ziemianek w podłomżyńskich dworach w początkach XX wieku**

Opracowanie prezentuje charakterystyczne formy aktywności społecznej, w dziedzinie oświaty animowanej przez mieszkanki siedzib ziemiańskich, głównie z obszaru powiatu łomżyńskiego na początku XX w. Za podstawę źródłową pracy przyjęto pamiętniki, wspomnienia, listy i wywiady.

Skala zjawiska zależała od zaangażowania córek i synowych gospodyń oraz zatrudnionych przez dwory bon, guwernantek, felczerek oraz innych osób, które realizowały stosownie do powierzonych im obowiązków oraz kwalifikacji działania oświatowe.

Powielany za pośrednictwem podłomżyńskich dworów modelowy wzorzec kulturowy składał się z zespołu elementów, takich jak: ochronki, w których wychowywano i kształcono dzieci; wspieranie działalności szkolnej poprzez naukę czytania, pisania i udostępnianie książek; udzielenie wsparcia finansowego dla kształcących się jednostek na poziomie ponadelementarnym; tworzenie warunków i zachęta do zdobywania praktycznych umiejętności zawodowych oraz edukacja w sferze higieny ludności wiejskiej.

Całość działań miała na celu aktywizowanie mieszkańców, a zwłaszcza kobiet, do udziału w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym oraz gospodarczym regionu.

## SUMMARY

### **Education activity of women landlords in landed estates near Łomża at the beginning of the 20<sup>th</sup> century**

The paper presents how women inhabitants of landowner's residences, particularly from the Łomża district, involved themselves in some forms of social activity in the field of education at the beginning of the 20<sup>th</sup> century. Memoirs were the main source for the paper. The scale of this phenomenon was highly dependent on the involvement of daughters and daughters in law of housewives, as well as nursemaids, governesses, paramedics and other people employed in landed estates; they were all carrying out education activities in accordance with their qualifications and duties. Representative cultural pattern, duplicated through the agency of landed estates, consisted of numerous elements, such as: orphanages, where children were brought up and educated; supporting educa-

tion activities, by teaching writing and reading, as well as providing children with books; supporting financially those who were studying at post-primary level; creating conditions and then encouraging people to obtain professional, practical skills; and teaching country-folks about personal hygiene.

These activities were performed in order to activate the people, especially women, and involve them in social, cultural, political and economic life of the region.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta Kancelarii Gubernatora Łomżyńskiego.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Oddział w Łomży, Zarząd Policmajstra Łomżyńskiego.

### PAMIĘTNIKI, WSPOMNIENIA, LISTY I KRONIKI

Jabłoński J., *Wspomnienia* (maszynopis w Szkole Podstawowej w Pniewie, b. r. w.).

Kisielnicka J., ze Skórzewskich „Esteja”, *Pamiętniki (1903-1934)*, red. Cz. Brodzicki, Warszawa 2000.

*Kronika Szkoły w Drozdowie* (maszynopis w Szkole Podstawowej w Drozdowie, b. r. w.).

Lignowska W., *Pamiętniki 1897-1918*, Drozdowo 2007.

List Wacławy Lignowskiej do ks. Kazimierza Lutosławskiego z 1905 r. (w zbiorach Muzeum Przyrody w Drozdowie).

Niklewiczowa K., *Wspomnienia*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.

Śliwowski L., *Z nad Narwi i Loary*, Warszawa 1970.

Zalewska H., *Wspomnienia* (maszynopis w Muzeum Przyrody w Drozdowie, b. r. w.).

### RELACJE, WYWIADY

Relacje ustne Marii Bielickiej oraz Stefana Modzelewskiego, mieszkańców wsi Pniewo, złożone autorowi w maju 2009 r.

Wywiad z Janem Kisielnickim, synem ostatniego właściciela dworu w Kisielnicy, przeprowadzony w lipcu 2009 r.

### PRASA

„Wspólna Praca” 1913, nr 9.

### OPRACOWANIA

Chyl S., *Lutosławscy w pamięci mieszkańców Drozdowa*, [w:] *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.

Dobroński A., *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914)*, Białystok 1979.

- Dobroński A., *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993.
- Dobroński A., *Szkolnictwo rolnicze w Łomżyńskim (1913-1918)* „Studia Łomżyńskie” 1989, t. 2.
- Gwardiak J., *Franciszek Korneli Wierzbicki (1884-1945) herbu Nieczuja – ziemianin, hodowca, działacz społeczno-samorządowy, poseł*, „Studia Łomżyńskie” 2007, t. 18.
- Gwardiak J., *W gronie najstarszych szkół rolniczych w Polsce, szkoła dziedziczki Stefanii Karpowiczówny w Krzyżewie 1913-2003*, Łomża 2002.
- Jemielity W., *Szkoły powszechne w powiecie łomżyńskim w latach 1864-1914*, „Studia Łomżyńskie” 1991, t. 3.
- Koczeń L., *Informacje o materiałach dotyczących rodziny Lutostawskich (z Archiwum Państwowego w Białymstoku Oddział w Łomży)*, [w:] *Lutostawscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Kostrzewska E., *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007.
- Marcinek Z., *Sofia Casanova Pérez Eguía w rodzinie Lutostawskich*, [w:] *Lutostawscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Pawilon Ziemianek i Włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu r. 1929*, Warszawa 1930.
- Przegaliński A., *Spoleczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864-1914*, Lublin 2009.
- Popularny słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2000.
- Schirmer M. K., *Dwory i majątki ziemskie w okolicach Łomży*, Warszawa 2007.
- Schramm A., *Józef Lutostawski*, [w:] *Lutostawscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Szczerbińska B., *Czy trafnie ziemiaństwo określało się mianem inteligencji wiejskiej? (na przykładzie guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku)*, [w:] *Środowiska inteligencji Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.
- Szczerbińska B., *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.
- Welik G., *Życie codzienne ziemiaństwa guberni siedleckiej 1867-1914*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2004, nr 20.
- Wiech S., *Inteligencja prowincjonalna Królestwa Polskiego w drugiej połowie XIX wieku w oczach carskiej policji politycznej*, [w:] *Środowiska inteligencji Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007.
- Witkowska K., *Lutostawscy linii łomżyńskiej*, [w:] *Lutostawscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.
- Wroniszewscy D. i A., *Lutostawscy podczas I wojny światowej*, [w:] *Lutostawscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.

MARCIN RYDZEWSKI

magister, ukończył historię na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2003 r. pracuje w Muzeum Przyrody w Drozdowie w Dziale Historycznym. Zajmuje się historią regionalną.



Ewelina Kostrzevska

Lódź

evlynedera@o2.pl

## Z ALBUMU CHŁOPSKICH LIDEREK RUCHU KOBIECEGO (REKONESANS)

### Wstęp

W polskiej historiografii nie brakuje publikacji poświęconych przodownikom, przywódcom i działaczom chłopskim, którzy w ramach swojej społeczności zaliczali się do elity<sup>1</sup>. W galerii zbiorowych i indywidualnych portretów chłopskich z trudem wszak doszukać się można kobiet, które w powszechnej opinii sytuowano na jednym z najniższych szczebli w hierarchii społecznego prestiżu. Nie oznacza to jednak, że w panoramie życia wsi na różnych etapach jej dziejów nie można znaleźć włościanek, które w lokalnych społecznościach cieszyły się poważaniem i autorytetem dorównującym mężczyznom. Pomimo niewątpliwych osiągnięć, są one anonimowe i pozostają na marginesie zainteresowań naukowych<sup>2</sup>, o czym w znacznym stopniu przesądza charakter dostępnych źródeł, ich ubóstwo i rozproszenie. Jednocześnie z owych przekazów źródłowych – głównie z opinii o włościankach formułowanych w prasie na przełomie XIX i XX wieku – wyła-

---

<sup>1</sup> Największa liczba opracowań dotyczy zbiorowych oraz indywidualnych biografii przywódców ruchu ludowego. Por. np. *Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne*, red. A. Więzikowa, Warszawa 1968; T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ruchu ludowego*, cz. 1: *Okres zaborów*, Warszawa 1977, cz. 2: *II Rzeczypospolita, wojna i okupacja, Polska Ludowa*, Warszawa 1979; A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk czyli kłeska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991; J. Gmitruk, *Chłopski generał*, Warszawa 1997; D. Kozyrski, *Józef Grudziński 1903-1944. Polityk ruchu ludowego*, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Wątek ten nie znalazł jak dotąd swojego miejsca w rozwijających się w ostatnich latach badaniach nad historią kobiet, w tym także wiejskich. Zob. bibliografia polskiej literatury dotyczącej społecznej historii gender [w]: *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 301-318. Nadal jednak jedyną pracą o charakterze monograficznym pozostaje wydana przed półwieczem książka D. Wawrzykowskiej-Wierciochowej, *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961.

nia się ich obraz jako ciemnych i biernych mieszkanek zapadłych wsi<sup>3</sup>. Niewiele uwagi poświęcano kobietom odbiegającym od tych schematów.

Jedną z nich, która została zauważona i zaprezentowana opinii publicznej, była Magdalena Urbankowa. Jej sylwetkę w oparciu o autobiograficzne zapiski<sup>4</sup> i własne refleksje, przedstawiła Maria Karczewska w niewielkiej broszurze opublikowanej w wydawniczej serii „Życiorysy Zasłużonych Kobiet”<sup>5</sup>. Zamieszczony w owej broszurze wyraźnie panegiryczny zarys biografii Urbankowej oraz materiały prasowe i wzmianki archiwalne stanowią podstawę źródłową niniejszego szkicu<sup>6</sup>. Jego zamierzeniem jest zasygnalizowanie tematu chłopskich liderrek i przedstawienie go na dwóch płaszczyznach. Pierwsza płaszczyzna obrazuje drogi życia Magdaleny Urbankowej, druga wskazuje na rolę kobiecych elit ziemiańskich w kształtowaniu elity chłopskiej.

Bohaterka niniejszego szkicu swoją działalnością nie tylko zyskała pozycję wiejskiej liderki, ale wpisała się w polski ruch kobiecy od początku XX wieku aż po ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej. Niewątpliwie należała również do chłopskiej elity społecznej swoich czasów, którą rozumiemy tu jako grupę ludzi pozytywnie wyróżniającą się od reszty społeczności ze względu na indywidualne osiągnięcia w określonej sferze, podejmowaną aktywność i jej efekty<sup>7</sup>. Należy podkreślić, iż Magdalena Urbankowa zaliczała się do niej z racji chłopskiego urodzenia oraz prowadzenia działalności na różnych polach życia społecznego (gospodarka, kultura, oświata), co pozwoliło jej osiągnąć prestiż i znaczącą pozycję nie tylko w kręgu wsi i parafii, ale również w skali ogólnokrajowej. Była też Urbankowa

<sup>3</sup> Taki wizerunek służyć miał podkreśleniu postulatów dotyczących ich oświecania i aktywizowania. Zob. W. Mędrzecki, *W społecznościach lokalnych i w parafii. Kobiety w życiu publicznym wsi polskiej na przełomie wieków*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 163-168.

<sup>4</sup> Uwagi na temat znaczenia autobiografii w historii kobiet zob. G. Borkowska, *Życie codzienne jako kategoria literacka i badawcza*, [w:] *Jak badać obyczaje? Materiały z sesji zorganizowanej przez Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Łowicz, listopad 2003*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2007, s. 27-43. Por. też T. Kulak, *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 97-106.

<sup>5</sup> M. Karczewska, *Nowoczesna gospodyni wiejska i jej praca w domu, rodzinie, gospodarstwie i społeczeństwie. Magdalena Urbankowa, Zofia Koterowa, Józefa Bramowska, Życiorysy Zasłużonych Kobiet*, 9, Kraków 1938, s. 38. Życiorysy Koterowej i Bramowskiej przedstawiam w opracowaniu złożonym do druku w „Studiach z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, red. W. Puś.

<sup>6</sup> Nie tracąc z pola widzenia specyfiki autobiografii oraz prasy jako źródeł historycznych należy zauważyć, że materiały te w odniesieniu do tematu niniejszego szkicu są interesujące, m.in. jako jedne z niewielu źródeł pozwalają na przekroczenie bariery anonimowości losów kobiet wiejskich. Problemy związane z wykorzystaniem tego rodzaju przekazów źródłowych zob. W. Mędrzecki, *Młodość wiejska na ziemiach Polski centralnej 1864-1939. Procesy socjalizacji*, Warszawa 2002, s. 20-24.

<sup>7</sup> E. Psyk-Piotrowska, *Nowe elity lokalne na obszarach wiejskich*, „Zeszyty Wiejskie” 2001, z. 3, s. 140.

wiejską liderką ruchu kobiecego, spełniała wszystkie definicyjne kryteria owych terminów, bardzo dobrze знаła środowisko lokalne (była jego mieszkanką), miała wolę i umiejętność zmiany sytuacji na lepszą, posiadała predyspozycje psychospołeczne do tego, aby mobilizować ludzi do wykorzystywania swoich atutów<sup>8</sup>. Owe walory i predyspozycje wykorzystywała w pracach Kół Gospodyń Wiejskich Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, a tym samym włączała się w ruch kobiecy obejmujący organizacje, które propagowały zaangażowanie społeczne kobiet i prowadziły działalność na ich rzecz<sup>9</sup>.

## Czas, miejsce, wpływ

Magdalena Urbankowa urodziła się w 1892 roku, należała więc do pokolenia reprezentującego generację określaną w historiografii jako „pokolenie 1890”<sup>10</sup>. Dzieciństwo i młodość tego pokolenia przypadły na lata przyspieszonego tempa modernizacji wsi Królestwa Polskiego. Chłopi unowocześniali sposoby gospodarowania, poprzez emigrację wzrastała mobilność terytorialna tej warstwy i jej zbliżenie do cywilizacji miejskiej. Poszerzał się horyzont „widzenia świata”. Na wieś docierały inicjatywy wychodzące z różnych kręgów społecznych i o różnych zabarwieniach ideowych, których wspólnym celem było oświecanie i uobywatelnianie ludu. Dzięki tym inicjatywom rozwijał się ruch oświatowy, organizowano różnorodne stowarzyszenia rolnicze. W latach 90. przyspieszeniu ulegał także proces kształtowania się kulturalnej i politycznej elity chłopskiej, wywodzącej się z grona czytelników i korespondentów prasy adresowanej do ludu. Wszystkie te innowacyjne działania podejmowało pokolenie osób urodzonych i wychowanych w atmosferze istnienia narodu bez własnej państwowości. Jego udziałem stało się budowanie postaw patriotycznych i aktywnego stosunku wobec idei odrodzenia państwa polskiego. Postawę narodową przedstawiciele tej generacji manifestowali w okresie I wojny światowej i latach odbudowy Polski. Blisko trzydzieści lat od chwili uwłaszczenia zjawiało się więc pokolenie, które – w długim i skomplikowanym procesie integracji z pozostałymi warstwami społecznymi – zauważalnie już dokonało przełomu w przekraczaniu barier izolacji.

Ten moment przesilenia dostrzegały działaczki ówczesnego ruchu kobiecego, wskazując na zbieżność emancypacyjnych dążeń chłopów polskich z podobnymi aspiracjami kobiet. Publicystki warszawskie w prasowych dyskusjach prowadzonych z przeciwnikami równouprawnienia kobiet zauważyły, iż: *przeciwdziałać dziś równouprawnieniu kobiet, to wstrzymywać potok w jego biegu, obalać uwłaszcze-*

<sup>8</sup> M. Wieruszewska, *Programy szkolenia liderów wiejskich. Potrzeby a rzeczywistość*, „Zeszyty Wiejskie” 2000, z. 2, s. 32.

<sup>9</sup> Definicje ruchu kobiecego zob. D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 27-28.

<sup>10</sup> W. Mędrzecki, *Młodzież wiejska...*, s. 77 i n. Zob. też M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 49.

nie chłopów<sup>11</sup>. Użyta przez nie paralela miała mieć moc argumentu wzmacniającego tezy o nieuchronności procesu modernizacji społeczeństwa i bezsporności równouprawnienia grup dotąd marginalizowanych. Magdalenę Urbankową, zgodnie z myślą publicystek, umiejscowić by należało w grupie podwójnie marginalizowanej – była chłopką i była kobietą.

Ziemianki oraz inteligentki związane z ruchem kobiecym i chłopskim, niezależnie od dzielących je różnic ideowych<sup>12</sup>, w początkach lat 90. XIX w. uznały, że najłatwiej i najszybciej, nie burząc obyczajowej tradycji, poprawić sytuację kobiet wiejskich można poprzez ułatwienie im zdobycia statusu nowoczesnej gospodyni. Partnerska pozycja w gospodarstwie miała się przekładać na podobne relacje w małżeństwie, czego skutkiem byłby wzrost prestiżu kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Pewna swojej pozycji kobieta – rolniczka i opiekunka domowego ogniska – z odwagą mogła przekraczać jego progi i włączać się w aktywizowanie życia na szczeblu wsi, gromady, gminy i szerszych terytorialnie kręgów społecznych. W praktyce życia tę modelową koncepcję realizować miały kobiety – chłopki, których cechy indywidualne predestynowały do przyjmowania ról wiejskich liderek<sup>13</sup>. Niemalą wśród nich grupę stanowiły wychowanki pierwszych żeńskich szkół rolniczych tworzonych w Królestwie Polskim na początku XX w.<sup>14</sup>, a także działaczki powstających wówczas organizacji i stowarzyszeń skupiających gospodynie wiejskie. Wśród nich najważniejszą rolę odgrywały Koła Gospodyń Wiejskich (KGW). Nie jest znana ilość wiejskich kobiet, których życie ukształtowały wzorce proponowane im przez kobiety z innych warstw; niewątpliwie bohaterka tej pracy była pojętną uczennicą, bliską ideałowi.

<sup>11</sup> Ks. K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga Szanowne Panie (studium o emancypacji kobiet)*, „Rola” 1896, nr 9, s. 129.

<sup>12</sup> Por. R. Blobaum, „Kwestia kobieca” w *Królestwie Polskim (1900-1914)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 37-56.

<sup>13</sup> Stojące przed nimi zadania sformułowano w następujący sposób: *Zdążajcie dalej w górę! Ale nie zapominajcie ciągnąć za sobą towarzyszek [...] kiedyś dzięki Waszej pracy i zachęcie, wykrzykną z głębi serca: Bóg Wam zapłać, kochane siostry, za przykład!* – Antoszka [P. Smiskova], *Sprawozdanie z pierwszego wspólnego posiedzenia Wydziału Kótek Czynnych - „Ziemianka”* grudzień 1909, s. 12.

<sup>14</sup> Tego typu szkoły w Królestwie Polskim od 1905 r. działały m.in. w Kruszynku, Mirosławicach, Gołotczyźnie, Krasieninie i Nałęczowie oraz w szeregu innych miejscowościach. Szkoły te realizowały zbliżony program edukacji rolniczej i ogólnej. Różniły się natomiast założeniami ideowymi. Powstające pod egidą ziemianek placówki w Mirosławicach i Nałęczowie realizowały hasła solidaryzmu społecznego i akceptowania paternalistycznych relacji wieś – dwór. Pozostałe z wymienionych szkół, będące pod wpływami inteligencji o liberalno-lewicowych poglądach (często związanej z politycznym ruchem ludowym), większą uwagę zwracały na kwestie samodzielności i społecznej aktywności uczennic. Por. J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 89-90; W. Mędrzecki, *Kobieta wiejska w Królestwie Polskim. Przełom XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990, s. 134.

Zapewne ułatwieniem w dochodzeniu do roli liderki, w porównaniu z innymi chłopkami Królestwa Polskiego, było miejsce pochodzenia, z którym związana pozostawała przez całe życie. Z urodzenia i zamieszkania Magdalena Urbanowska zaliczała się do Księżaków, jak i współcześnie mówią o sobie chłopi z okolic Łowicza<sup>15</sup>.

Tereny Łowickiego swoją strukturą gospodarczą i społeczną (dawne dobra arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, później tzw. Księstwo Łowickie) pozytywnie odcinały się od większości regionów Królestwa Polskiego<sup>16</sup>. Odrębność administracyjna, wcześniejsze zniesienie pańszczyzny (1838 r.), znacznie korzystniejsze niż w innych wsiach zaboru rosyjskiego warunki egzystencji chłopów spowodowały, że Księżacy wyróżniali się wyższym poziomem cywilizacyjnym, stopniem zamożności, mentalnością, ubiorem, obyczajami. W latach dzieciństwa i młodości Urbankowej Łowickie objęte było wpływami ruchu oświatowego – rozwijało się elementarne szkolnictwo, kółka rolnicze, czytelnictwo prasy, powstawały wiejskie biblioteki i chłopskie spółki rolniczo-handlowe. Krzyżowały się tu wpływy prądów ideowych i partii politycznych (głównie endecji i ruchu ludowego). Wsie łowickie – historycznie silnie związane z Kościołem – były obszarem, na którym realizowano inicjatywy społeczne inspirowane i organizowane przez miejscowe duchowieństwo. Ludność chłopską wyróżniała aktywność, poczucie własnej wartości, a także przysłowiowa księżacka duma. Wszystkie te czynniki wywierały wpływ również na życie kobiet wiejskich. Z Łowickiego dziewczęta chętnie wyruszały do szkół gospodarczych – znajdujących się w pobliskim powiecie kutnowskim Mirosławic i do nieco dalej położonych w Kruszynku (pow. włocławski) oraz Gołotczyźnie (pow. ciechanowski)<sup>17</sup>. W pobliżu Łowicza znajdowała się jedna z nielicznych w Królestwie Polskim wsi wzorowych, powstała w Bocheniu, gdzie wzorowe gospodarstwo prowadził, cieszący się prestiżem i uznaniem, chłopski działacz – Jan Urbanek<sup>18</sup>. O stopniu jego pokrewieństwa z rodziną męża Magdaleny na obecnym etapie badań trudno jednak przesądzać.

<sup>15</sup> H. Świątkowski, *Łowickie*, Łódź, 1971, s. 31. Podobnie określa swoje pochodzenie Marianna Miziołek urodzona w 1929 r. we wsi Żłaków Kościelny w pow. łowickim. Pani Miziołek w rozmowie z autorką przywoływała ciągle trwale wśród Księżaków przywiązanie do tradycji i ich pochodzenia. Świadectwem jej trwania przez pokolenia może być fakt, że syn rozmówczyni, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, podczas ceremonii ślubnej wraz z żoną – Amerykanką wystąpili w tradycyjnych strojach łowickich. Państwo Miziołkowie zachowali też pamięć o znanej im M. Urbankowej, mieszkającej w pobliskiej wsi.

<sup>16</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 8.

<sup>17</sup> W 1912 r. do szkół rolniczych wyjechało 6 córek chłopskich z Łowickiego – A. Chmielińska, *Księżacy (łowiczanie)*, Kraków 1925, s. 43.

<sup>18</sup> J. Socha, *Szkice z dziejów wsi*, Łódź 2008, s. 183.

## Z życiorysu Magdaleny

Magdalena Urbankowa urodziła się we wsi Niedźwiada w pow. łowickim jako piąte z kolei wśród jedenaściorga dzieci Józefa Mika i jego żony Marianny. Jej rodzice wywodzili się z niezamożnych rodzin chłopskich i początkowo posiadali 10-morgowe gospodarstwo. Stopniowo rozwijali je oraz unowocześniali, sukcesywnie dokupując ziemi, zwiększyli jego obszar do 30 morgów, co sytuowało ich już w kręgu gospodarzy średniozamożnych<sup>19</sup>. Rodzice zapisali Magdalенę do szkoły elementarnej w rodzinnej wsi, ale dość szybko przerwali naukę córki, uznając, iż umiejętność czytania i pisanie jest dostatecznym poziomem edukacji gospodarskiej panny na wydaniu. Kobieta wiejska od urodzenia przygotowywana bowiem była, by nie powiedzieć przeznaczona, do spędzenia życia w gospodarstwie rolnym, najpierw z rodzicami, później z mężem. Taki los sądzony był i Magdalenie.

Przyszłego męża poznała poprzez korespondencję prowadzoną z bratem, odbywającym w rosyjskiej armii służbę wojskową. Ten, wspólnie z kolegą Ignacym Urbankiem, odczytywał listy siostry. Według opinii Urbankowej musiały one na przyszłym małżonku wywierać duże wrażenie skoro, nie znając jej, powziął matrymonialne zamiary. Po powrocie z wojska uzyskał akceptację swoich planów u rodziców, a ci, pod groźbą wyrzucenia z domu, mieli zmusić córkę do małżeństwa. Dodajmy, że taki los spotykał niemałe grono młodych chłopek<sup>20</sup>. Zgodnie z wolą rodziców wyszła za mąż w wieku 19 lat i zamieszkała w gospodarstwie męża we wsi Przemysłów, pow. łowicki<sup>21</sup>. Nie odnotowuje jednak w swojej autobiografii, że wieś ta nazywała się wówczas Duplice Małe<sup>22</sup>. Nie darząc męża miłością, boleśnie odczuwała matrymonialną „wędrownkę za mężem”. Tym bardziej że miejscowość, do której się przeniosła, leżała około 13 km od samego Łowicza, będącego ośrodkiem lokalnego życia społecznego.

Małżeństwo Urbanków pozostawało bezdzietne przez 5 lat. Magdalena w swojej autobiografii nie komentowała szerzej tej sytuacji, chociaż zapewne nie była w tej mierze wolna od presji otoczenia. Wspominała jedynie *zdrowie posiadam słabe, niezdolna jestem wychować liczną rodzinę, odchowalam tylko dwóch synów, a córeczka mi umarła*<sup>23</sup>. Pierwsze doświadczenia macierzyńskie zdobywała w roku wybuchu I wojny światowej. Męża obok niej nie było, ponieważ został zmobilizowany do carskiej armii. Pomimo pomocy ojca i siostry z trudem wykonywała ciężące na niej obowiązki matki i gospodyni. Podkreślała, że nie była do nich

<sup>19</sup> R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 161.

<sup>20</sup> Szerzej o kojarzeniu małżeństw chłopskich zob. R. Renz, *Kobieta w środowisku wiejskim w Polsce centralnej w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Chłopi a państwo. Materiały z konferencji naukowej (12-13 czerwiec 1995)*, red. J. Janczak, Łódź 1996, s. 289-291.

<sup>21</sup> Archiwum Diecezji Łowickiej, Akta zaślubin od 1905 do 1911 roku, akt nr 107, s. 350.

<sup>22</sup> W 1925 roku Duplice Małe przemianowano na Przemysłów.

<sup>23</sup> M. Karczewska, op. cit., s. 11.

przygotowana, przede wszystkim do prowadzenia całego gospodarstwa. Wcześniej bowiem zajmowała się jedynie domem i zagrodą<sup>24</sup>.

W przypadku Urbankowej, jak w wielu innych przypadkach kobiet wiejskich, wojna okazała się „nauczycielką życia”, powiększając stopień ich autonomii w rodzinie, gospodarstwie i społeczności lokalnej<sup>25</sup>. Ta, „która zdrowie posiadała słabe”, wykazała się hartem ducha i zdolnościami nadzwyczajnymi. Kiedy działania wojenne zrujnowały gospodarstwo, Urbankowa trudniła się szewstwem (które trudno zaliczyć to typowo kobiecych zajęć), zapewniając sobie w ten sposób środki do życia. Własnoręcznie też odremontowała zniszczony dom i doprowadziła do rozkwitu gospodarstwa, wykorzystując dobrą koniunkturę w rolnictwie.

Na lata wojny przypadają również początki jej aktywności społecznej. Sukcesy w gospodarowaniu, samodzielność wyzwolona nieobecnością męża, który wojnę spędził w niemieckiej niewoli, zrodziły u Urbankowej wiarę we własne siły. W 1916 roku z inspiracji przybyłego do parafii proboszcza, księdza Płeskowskiego – społecznika i patrioty, włączyła się w prace oświatowe. Samodzielnie przygotowywała odczyty i referaty, korzystając z literatury podsuwanej przez księdza. Prezentowała je na parafialnych zebraniach. Nie ukrywała, że ten sposób autoprezentacji przynosił jej satysfakcję, radość i napawał dumą. Jej aspiracje znajdowały pole realizacji. Nauczona doświadczeniami czasów wojny, apelowała do sąsiadek, aby nie ograniczały swoich zainteresowań tylko do spraw domu i kobiecych działów rodzinnego gospodarstwa, ale zawód rolniczek traktowały kompleksowo – jako współuczestnictwo w całości jego funkcjonowania. W praktyce oznaczać to miało partnerstwo na gruncie zawodowo-rolniczym. W ostatnich latach I wojny światowej Magdalena Urbankowa niezwykle aktywnie włączyła się w prace kół gospodyń, działających pod patronatem wspomnianego już Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek (SZZ)<sup>26</sup>. Jako ich delegatka w październiku 1918 roku

<sup>24</sup> Gospodarstwo wiejskie tworzyło charakterystyczny, szczególnie zespół rodzinno-produkcyjny, w którym pracowali wszyscy jego członkowie niezależnie od wieku i płci, ale zakres obowiązków był ściśle rozgraniczony. W gospodarstwach rolnych kobiety partycypowały też w pozyskiwaniu dochodów, zajmując się kobiecymi gałęziami produkcji, a od lat 90. XIX w. rola kobiet – producentek rolnych nabierała znaczenia ze względu na wzrost zapotrzebowania na ich produkty - W. Mędrzecki, *Praca kobiety w chłopskim gospodarstwie rodzinnym między uwłaszczeniem a wybuchem II wojny światowej*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 6, Warszawa 2000, s. 179-188.

<sup>25</sup> J. Molenda, *Zmiany roli kobiety w rodzinie chłopskiej w warunkach I wojny światowej*, [w:] *Pamiętnik XV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum VI zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Gdańsk – Toruń 1995, s. 39-46; W. Mędrzecki, *Kobieta w warstwie chłopskiej i przemiany jej pozycji w II połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Pamiętnik XV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich...*, s. 33-37; J. Molenda, *Chłopi, naród...*, s. 293-326; idem, *Postawy kobiet wiejskich wobec unowocześniania gospodarki chłopskiej w pierwszym dwudziestolecu XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997, s. 211-213.

<sup>26</sup> Por. E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź 2007.

uczestniczyła w Warszawie w dorocznym zjeździe organizacji i wraz z kilkuset kobietami – ziemiankami, chłopkami i inteligentkami – poparła apel o równouprawnienie kobiet, w tym przyznanie im praw politycznych<sup>27</sup>. W przypadku Urbankowej emancypacyjne aspiracje miały szczególny wydźwięk – realizowała je przez lata wojny, lata, które ją ukształtowały, w czasie których spotkała autorytety, którym zaufała i zaaprobowała ideologię, jaką prezentowały.

## **Liderka – priorytety: rodzina, gospodarka, wiedza, patriotyzm, wiara**

W miarę upływu czasu popularność Urbankowej, jej prestiż i autorytet rosły, a wraz z nimi wzrastało zainteresowanie życiem rodzinnym młodej działaczki. Magdalena, mając tego świadomość, starała się być wzorową żoną i matką. Szczególnie wiele uwagi poświęcała sprawom pielęgnacji i wychowania dzieci. Kierowała się przy tym wskazówkami zawartymi w poradnikach, adresowanych do wiejskich matek. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, ponieważ niewiele kobiet wiejskich problem ten doceniało<sup>28</sup>.

Z racji zaangażowania w prace społeczne Urbankowa często opuszczała rodzinny dom i wiele, jak na kobietę wiejską, podróżowała<sup>29</sup>. Podczas jej nieobecności dziećmi i gospodarstwem zajmował się mąż, któremu pomagali synowie. Taki model funkcjonowania rodziny, w której podział obowiązków nie zależał od sztywnego podziału ról przypisywanych kobiecie i mężczyźnie, ale od bieżącej sytuacji i potrzeb, naruszał wiejskie obyczaje oparte o nierównorzędne relacje między małżonkami. Magdalena potrafiła w swojej rodzinie wprowadzić zasadę równouprawnienia kobiety – żony, matki, gospodyni. Silnie akcentowała partnerskie relacje z mężem, ale też doceniała jego w tym względzie zasługi. Uważała, że dzięki współpracy z mężem była wzorową rolniczką. Sukcesy w prowadzeniu gospodarstwa uczyniły z niej wzór dla sąsiadów i przynosiły korzyści finansowe. Majętność gospodarza, o czym nie wolno zapominać, przekładała się na prestiż społeczny.

W praktyce codziennej, co pokazuje ten krótki opis, realizowała więc Urbankowa hasła ruchu kobiecego, domagającego się emancypacji kobiet na wszystkich płaszczyznach życia. Te nowe wzorce podlegały ocenie środowiska i, według opinii Urbankowej, udowadniały, że wiejska gospodyni może z powodzeniem, bez uszczerbku dla rodziny, angażować się w szerszą działalność. Dodajmy, że

<sup>27</sup> *Ze Stowarzyszenia Ziemianek*, „Ziemianka”, listopad 1918, z. 11, s. 180-181.

<sup>28</sup> O stopniu cywilizacyjnych zaniedbań w dziedzinie higieny na wsi świadczyć mogą wspomnienia chłopskiej pamiętnikarki urodzonej w 1933 r., która tak pisała o życiu swojej matki: *Jak dawniej żyły kobiety – w brudzie rodziły, dziecko pieluchy nie widziało, bo leżało na szmacie dotąd dopóki nie wyschła pod nim, a czasem wcale nie zdążyła wyschnąć [...] a kiedy podrosło, zawiązano koszulę na guz, a to wszystko sphywało po nogach i obsychało samo – Awans pokolenia. Pamiętniki i studia*, Warszawa 1964, s. 305.

<sup>29</sup> K. Gaczyńska, *Tam, na Ziemi Łowickiej*, „Roczniki Łowickie” 2007, t. 5, s. 253-254.



wzmiankowana opinia dotyczyła niewielkiej grupy kobiet wiejskich, które w swojej większości aż po schyłek Drugiej Rzeczypospolitej w ograniczonym stopniu włączyły się w działalność publiczną<sup>30</sup>.

Przez całe życie Magdalena Urbankowa podkreślała swój szacunek dla wiedzy, pragnienie nauki, i wyrażała żal, że nie mogła jej zdobywać w szkole. W 1918 roku podczas otwarcia szkoły dla nauczycielek gospodarstwa wiejskiego, zorganizowanej przez ziemianki w Rudzie Czechowskiej k. Puław, zwracając się do przyszłych uczennic i przybyłych na uroczystości dziewcząt z Mirosławic, mówiła: *Zazdroszczę wam [...], że możecie zdobyć naukę dla siebie i drugich. Wielkie szczęście was spotkało, w tym młodym życiu*<sup>31</sup>. Śladem nauczycielek i wychowawczyń, odwołując się do własnych doświadczeń, stawiała przed słuchaczkami jasne cele: pracę na rzecz najbliższego środowiska, postrzeganą jako obywatelski i patriotyczny obowiązek.

Będąc działaczką Kół Gospodyń Wiejskich, Magdalena w pełni akceptowała ultrakatolicki program SZZ, pod auspicjami którego powstały i funkcjonowały koła zrzeszające włościanki; zgodnie z poglądami promoterek ruch kobiecy powinien czerpać inspirację ze społecznej nauki Kościoła. Religia była dla Urbankowej podstawowym i niezbędnym elementem życia rodzinnego i społecznego, wielokrotnie przy tym podkreślała znaczenie „Bożego błogosławieństwa”<sup>32</sup>. Żarliwy katolicyzm oraz pozycja w lokalnej społeczności zawiodły Urbankową w 1925 roku do Rzymu, gdzie wraz z uczestnikami wycieczki, zorganizowanej przez parafialne koło ziemianek, spotkała się z papieżem Piusem XI. Dla Urbankowej było to niezapomniane przeżycie, którym dzieliła się z chłopami z rodzimej parafii. Jedni chętnie słuchali opowieści o szerokim świecie, inni dziwili się, że Urbankowie tracił pieniądze na tak kosztowne wycieczki.

Dążenie do edukacji i wychowania dzieci w duchu katolickim przyświecało Urbankowej w czasie jej walki o utrzymanie szkoły w Przemysławiu. Wiejską szkołę zbudowaną staraniem chłopów w 1917 roku polskie władze oświatowe zdecydowały się zamknąć 10 lat później, przenosząc dzieci do odległej o kilka kilometrów placówki. Magdalena stanęła na czele matek, które przeprowadziły batalię w obronie szkoły. Powierzyły one Urbankowej misję wyjazdu do Warszawy, gdzie z petycją dotarła do najwyższych władz państwowych. Powierzone jej przez wiejską społeczność zadanie zakończyła sukcesem. Wówczas chłopcy, przy czynnym udziale kobiet, podobnie jak w latach I wojny światowej, zbudowali i wyposażyli nowy budynek szkolny.

<sup>30</sup> W. Mędrzecki, *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] *Równa prawa i nierówne szanse...*, s. 184-185.

<sup>31</sup> *Ze Stowarzyszenia Ziemianek...*, s. 183.

<sup>32</sup> Taka postawa Urbankowej była charakterystyczna dla większości gospodyń wiejskich dbających o łaskawość dla rodziny ze strony Boga i Kościoła. Zob. W. Mędrzecki, *Konwenans wiejski i nowe wzorce zachowań kobiet na wsi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego...*, s. 80.

W 1932 roku podczas uroczystości związanych z otwarciem szkoły wyraźnie uwidocznił się autorytet i prestiż Magdaleny. Jej woli poddały się gospodynie przygotowujące uroczystości. Nie tylko kobiety zaakceptowały przywódczą rolę żony Urbanka, także mężczyźni się na nią zgodzili, bowiem to właśnie Magdalena przemawiała w dniu otwarcia szkoły i to ona wręczała klucze inspektorowi szkolnemu. W imieniu wiejskiej społeczności domagała się, aby chłopskie dzieci kształcone były na obywateli polskich w duchu narodowym i katolickim<sup>33</sup>.

## Tradycyjne elity – ich udział w powstawaniu elit chłopskich

Żądania formułowane przez Magdaleny przy okazji otwarcia szkoły zapewne były w jakimś stopniu efektem bliskich związków z ruchem katolicko-narodowym, a także reprezentującymi jego ideowo-polityczne przesłania kręgami ziemiaństwa i duchowieństwa. Echa tych związków znaleźć można w poglądach Urbankowej, akcentującej hasła solidaryzmu społecznego wywodzonego z chrześcijańskiego dekalogu.

Trudno przecenić wagę i rozmiar dokonań Magdaleny Urbankowej jako przywódczyni życia wsi. Przecierała szlaki, wyznaczała nowe standardy zachowań. Na jej dokonania w wielu aspektach trzeba patrzeć jak na proces, który się rozpoczął, i w pewnym sensie trwa do dzisiaj. W paru innych odniosła, mówiąc językiem współczesnym, spektakularne sukcesy.

Poza doprowadzeniem do zbudowania szkoły w Przemysławie niewątpliwym sukcesem i dowodem uznania było umieszczenie jej sylwetki we wspomianej już wydawniczej serii „Życiorysy Zasłużonych Kobiet”. W słowie wstępnym ziemiańska działaczka Maria Karczevska pisała: *Kiedy otrzymałam propozycję napisania życiorysu „nowoczesnej gospodyni wiejskiej” [...] przez chwilę – ale tylko przez chwilę – zawahałam się na myśl, że ta gospodyni ma stanąć w jednym rzędzie z naszymi przedstawicielkami nauki, z kobietami których nazwiska z czcią wymawia cała Polska. I wnet przesunął się przed moją pamięcią tak długi korowód kobiet wiejskich o wielkich zaletach umysłu i serca, że zapomniałam o chwili wahania i już tylko myślałam: która*<sup>34</sup>. O wyborze przesądziły cechy osobowości oraz indywidualne losy i społeczne osiągnięcia bohaterki. Charakteryzując Urbankową, Karczevska pisała: *Jakaż siła promieniuje z tej wątłej kobieciny, która korowód życia w swej wsi prowadzi [...] Magdalena [...] z wnętrza swego wysnuje zawsze sposób wykonania tego co uważa za dobre i to nie przebojem, ale ze spokojem głębokiego przekonania*<sup>35</sup>.

W poczcie zasłużonych kobiet zamieszczona jest fotografia Magdaleny Urbankowej w łowickim stroju ludowym.

<sup>33</sup> M. Karczevska, op. cit., s. 20.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 19, 21.



***Magdalena Urbankowa (1892-1981)***

Ten sposób wizualnej prezentacji można postrzegać w kategoriach symbolicznych, odbijających mentalność oraz styl życia. Z jednej strony był on wyrazem chłopskiej dumy i przywiązania do ludowej, często lokalnej kultury i tradycji; z drugiej pewnego konserwatywnego wiążącego się z trudnościami w otwieraniu się na nowe, pozawiejskie wzorce i wartości. Wyrażały się one m.in. w akceptacji lub negacji trendów mody kobiecej, która w latach 30. XX w. (z tego okresu pochodzi zdjęcie Magdaleny) znajdowała się już pod wyraźnymi wpływami miejskiej cywilizacji i docierała do kobiet wiejskich. Eksponowanie w stroju Urbankowej jej chłopskiego pochodzenia mogło też być echem doby zaborów. Wówczas strój ludowy był synonimem rodzimości i polskości, sposobem obrony przed „demoralizującymi” wpływami miasta mogącymi zagrażać tożsamości narodowej i społecznej chłopów<sup>36</sup>. Kult tradycji, wyrastanie do roli liderki w atmosferze społecznikowskich inicjatyw ziemiaństwa i duchowieństwa nadają wizerunkowi Urbankowej swoiste, konserwatywne rysy, a strój ludowy niejako je uwypukla. Te rysy

<sup>36</sup> Romuald Oczykowski w 1900 r. pisał: *Lud łowicki jest konserwatywny, do ziemi przywiązany. Noszenia własnego stroju starsi przestrzegają i młodzież gromią o wprowadzanie wszelkich innowacji* - R. Oczykowski, *Opis ubrań włościanek z Księstwa Łowickiego w powiecie łowickim*, „Wisła” 1900, t. 14, s. 618.

wiążące emancypację kobiet z nauką społeczną Kościoła katolickiego, stawiająca na pierwszym miejscu religię i rodzinę, przewijały się w jej biografii, o czym wielokrotnie tu wspominałam.

Proces dojrzewania do funkcji liderki rozpoczęła Urbankowa pod auspicjami księdza Płeskowskiego, później zaakceptowała wymyśloną przez ziemianki dla chłopek organizację – Koła Gospodyń Wiejskich. Tak więc Urbankowa w czasach swojej działalności pozostawała pod bezpośrednim wpływem przedstawicieli elit ogólnonarodowych.

Symptomatyczne, że przywoływaną tu publikację opracowała ziemianka, w jej gestii pozostawiono nie tylko kryteria wyboru liderek chłopskich, ale także sposób ich zaprezentowania opinii publicznej. W znacznym więc stopniu z takiej też ziemiańskiej, a więc zewnętrznej, perspektywy poznajemy biografię Magdaleny Urbankowej – pod wieloma względami należącej do modelowego przykładu elity chłopskiej wychowanej na wzorcach odpowiadających niekwestionowanym społecznym elitom.

## Zakończenie

Zagadnienia przedstawione w niniejszym szkicu należą do szeregu płaszczyzn życia społecznego wsi polskiej w pierwszej połowie XX w. Sprowadzić je można do ogólniejszej refleksji: w środowisku chłopskim kształtowały się wówczas nowe elity; od ich jakości, zachowań i mentalności w znacznym stopniu zależał koryt lokalnych społeczności. Kontury nowych elit nie były do końca określone, a mechanizmy wyłaniania się z ich grona nowych liderów życia lokalnego wskazywały na poszerzenie pola społecznej rekrutacji – na wiejskiej scenie lokalnej zaczęły pojawiać się aktywne kobiety chłopki. Ilustracją personalnego wymiaru owych procesów może być sylwetka bohaterki naszego opracowania.

Z perspektywy losów Urbankowej daje się też zauważyć echa innego symptomatycznego procesu: wychowaniem kobiecych elit chłopskich zajęły się ziemianki. W obawie przed skutkami emancypacyjnych aspiracji chłopów postanowiły proces ten – charakterystyczny dla demokratyzującego się społeczeństwa – kontrolować. Środowisko kobiece wydawało się być w tym względzie szczególnie wdzięcznym polem dla realizacji tych zamierzeń. Hasła kobiecej solidarności miały ułatwiać ziemiankom ich przeprowadzenie. Droga życia Urbankowej, będącej niemal modelowym „wytworem” kobiecych elit ziemiańskich, dowodzić może skuteczności tych wysiłków. Można więc w oparciu o jej przykład zaryzykować twierdzenie, że tradycyjnie, historycznie uznana elita powoływała do życia nowe elity, ale na zasadach przez nią ustalonych. Nie ma tu miejsca na roztrząsanie zalet i wad takiego rodzenia się elit. Wypada wszak zauważyć, że Magdalena Urbankowa – u progu życia podwójnie marginalizowana: jako kobieta i jako chłopka – w wieku średnim może być nie tylko zaliczona do elity chłopskiej, ale że jej sukces życiowy nie pozostawał bez pozytywnego wpływu na lokalną społeczność.

Bohaterka naszego szkicu kontynuowała działalność społeczną także w kolejnych latach swojego życia, jednak zmienione realia historyczne czasu II wojny światowej i okresu powojennego wyznaczały już inne priorytety i pola aktywności. Magdalena Urbankowa zmarła w 1981 roku w Przemysławie – wsi, z którą związała swoje losy przez siedemdziesiąt lat. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Złakowie Kościelnym.

## STRESZCZENIE

### Z albumu chłopskich liderok ruchu kobiecego (Rekonosans)

W ostatniej dekadzie XIX w. na społecznej scenie wsi Królestwa Polskiego coraz wyraźniej zauważalna była obecność chłopskich elit lokalnych wyrastających na polu działalności gospodarczej, oświatowej, kulturalnej i politycznej. W ich gronie pojawiały się także kobiety posiadające emancypacyjne aspiracje, często rozbudowane i wzmacniane przez działaczki ówczesnego ruchu kobiecego, wywodzące się spoza chłopskiego środowiska. Nie brakowało wśród nich ziemiarek zainteresowanych zdobywaniem wpływów w kręgach wiejskich społeczności kobiecych. Ilustrację personalnego wymiaru wspomnianych procesów stanowiły losy Magdaleny Urbankowej – chłopki z Łowickiego. Jej biografia wpisowała się w kolejne etapy dziejów – dzieciństwo i młodość spędzała w warunkach zaboru rosyjskiego, zaś wiek dojrzały w latach I wojny światowej, a następnie w Polsce niepodległej. Zakrety historii odciskały swoje piętno na życiu prywatnym oraz działalności publicznej bohaterki szkicu. Była ona żoną i matką, ale także aktywistką społeczną związaną z kobiecym ruchem ziemiańskim i kręgami działaczy katolickich. Urbankowa asymilowała ideały i poglądy tych środowisk z chłopską mentalnością oraz specyfiką codzienności gospodyni wiejskiej.

Sukcesy osiągnęte na wielu płaszczyznach życia z wyraźnie przewijającymi się wątkami emancypacyjnymi, pozwalają na usytuowanie jej wśród liderok chłopskiego ruchu kobiecego, a jednocześnie ukazują szerszy proces wpływu tradycyjnych elit społecznych na powstawanie nowych, w wymiarze lokalnym.

## SUMMARY

### Peasant leaders of the women's movement (Reconnaissance)

During the last decade of the 19<sup>th</sup> century, a strong presence of peasant local elites could be observed on the social scene of villages in the Kingdom of Poland. These elites were mainly concerned with economic, educational, cultural, and political issues. Women, motivated by their hope of emancipation, also appeared among these elites; their aspirations often aroused and strengthened by those activists of the contemporary women's movement who did not come from a peasant background, e.g. by the landowners whose aim was to extend their influence over women's peasant communities. A vivid illustration of a personal dimension of the mentioned processes can be found in the experiences of Magdalena Urbankowa – a peasant woman coming from the Łowicz province. She led her life throughout the course of subsequent periods of history: she spent her childhood under Russian rule, her adulthood during World War I, and then in the independent Poland. The history left a distinctive impression both on her private life and her public activity. She was a wife and a mother, but also a social activist affiliated with a women's landowner's movement and with the circles of catholic activists. Urbankowa combined the ideals and views of these circles with her peasant's mentality and the specificity of a peasant housewife's everyday life.

Successes she achieved in different areas of life, with emancipation themes running through, situate her among the leaders of the peasant women's movement; they also point to a wider process of the influence traditional social elites had on the emergence of new elites in their local character.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Diecezji Łowickiej, Akta zaślubin od 1905 do 1911 roku.

### PAMIĘTNIKI I INNE ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Awans pokolenia. Pamiętniki i studia*, Warszawa 1964.

Chmielińska A., *Księżacy (łowiczenie)*, Kraków 1925.

Karczevska M., *Nowoczesna gospodyni wiejska i jej praca w domu, rodzinie, gospodarstwie i społeczeństwie. Magdalena Urbankowa, Zofia Koterowa, Józefa Bramowska, Życiorysy Zasłużonych Kobiet*, 9, Kraków 1938.

## RELACJE USTNE

Relacja ustna Marianny Miziołek.

## PRASA

„Rola” 1896, nr 9.

„Wisła” 1900, t. 14.

„Ziemiańska” 1909, 1918, z. 11.

## OPRACOWANIA

- Baranowski B., *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969.
- Blobaum R., „Kwestia kobieca” w Królestwie Polskim (1900-1914), [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008.
- Borkowska G., *Życie codzienne jako kategoria literacka i badawcza*, [w:] *Jak badać obyczaje? Materiały z sesji zorganizowanej przez Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Łowicz, listopad 2003*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2007.
- Chomać R., *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1970.
- Gaczyńska K., *Tam, na Ziemi Łowickiej*, „Roczniki Łowickie” 2007, t. 5.
- Gmitruk J., *Chłopski generał*, Warszawa 1997.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Kisielewski T., *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ruchu ludowego*, cz. 1: *Okres zaborów*, Warszawa 1977, cz. 2: *II Rzeczypospolita, wojna i okupacja, Polska Ludowa*, Warszawa 1979.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991.
- Kostrzewska E., *Ruch organizacyjny ziemiarek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. Zarys dziejów w świetle prasy*, Łódź 2007.
- Kozyrski D., *Józef Grudziński 1903-1944. Polityk ruchu ludowego*, Warszawa 2004.
- Kulak T., *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998.
- Mędrzecki W., *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Mędrzecki W., *Kobieta w warstwie chłopskiej i przemiany jej pozycji w II połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Pamiętnik XV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, *Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum VI zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Gdańsk – Toruń 1995.
- Mędrzecki W., *Kobieta wiejska w Królestwie Polskim. Przełom XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1990.
- Mędrzecki W., *Konwenans wiejski i nowe wzorce zachowań kobiet na wsi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997.

- Mędrzecki W., *Młodzież wiejska na ziemiach Polski centralnej 1864-1939. Procesy socjalizacji*, Warszawa 2002.
- Mędrzecki W., *Praca kobiety w chłopskim gospodarstwie rodzinnym między uwłaszczeniem a wybuchem II wojny światowej*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 6, Warszawa 2000.
- Mędrzecki W., *W społecznościach lokalnych i w parafii. Kobiety w życiu publicznym wsi polskiej na przełomie wieków*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Molenda J., *Postawy kobiet wiejskich wobec unowocześniania gospodarki chłopskiej w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997.
- Molenda J., *Zmiany roli kobiety w rodzinie chłopskiej w warunkach I wojny światowej*, [w:] *Pamiętnik XV powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, t. 2, Przemiany społeczne a model rodziny. Materiały sympozjum VI zorganizowanego przez prof. Annę Żarnowską*, Gdańsk – Toruń 1995.
- Ossowska M., *Koncepcja pokolenia*, „*Studia Socjologiczne*” 1963, nr 2.
- Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk czyli kłęska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991.
- Psyk-Piotrowska E., *Nowe elity lokalne na obszarach wiejskich*, „*Zeszyty Wiejskie*” 2001, z. 3.
- Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne*, red. A. Więzikowa, Warszawa 1968.
- Renz R., *Kobieta w środowisku wiejskim w Polsce centralnej w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Chłopi a państwo. Materiały z konferencji naukowej (12-13 czerwiec 1995)*, red. J. Janczak, Łódź 1996.
- Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Socha J., *Szkice z dziejów wsi*, Łódź 2008.
- Świątkowski H., *Łowickie*, Łódź 1971.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety wiejskiej*, Warszawa 1961.
- Wieruszewska M., *Programy szkolenia liderów wiejskich. Potrzeby a rzeczywistość*, „*Zeszyty Wiejskie*” 2000, z. 2.

EWELINA KOSTRZEWSKA

dr historii, adiunkt, Instytut Historii, Uniwersytet Łódzki. Kierunki badań: historia gender w XIX i XX wieku, dzieje wsi: ziemiaństwo i chłopi, historia obyczajów. Autorka monografii pt. *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku. (Zarys dziejów w świetle prasy)*, Łódź 2007 oraz artykułów o problematyce wiejskiej, kobiecej.



## Indeks osobowy

### A

Adamowicz Zofia 107  
Adolf von Thadden 159, 174  
Albiniak E. M. 51, 64  
Aleksander I, car Rosji 58  
Alfons XIII, król Hiszpanii 15  
Andrzejewski Jerzy 23  
Antoszka *zob.* Pelde-Smiskowa  
Antonina  
Apoznański 180  
Ariès Philippe 59, 60  
Assorodobraj N. 56, 64  
Augusta, królowa pruska 162, 163

### B

Bacewiczów, rodzina 44  
Baden-Powell Robert 141  
Bagińska A. 141  
Bakinowska Maria 107  
Balcerek Danuta 69, 83  
Baliccy 21  
Balicka Gabriela z Iwanowskich 21, 29  
Balicki Zygmunt 27  
Bandachowa Zofia 199  
Baranowska Julia 134, 136  
Baranowski B. 213, 223  
Barańczak Stanisław 24, 36  
Barańska A. 50, 60, 64  
Bardach J. 39, 46  
Barlicki Norbert 144  
Barska Anna 25, 27, 31, 32, 34, 35  
Barska Franciszkowa 22  
Barska Helena 26, 27, 31, 34, 35  
Barska Zofia 25, 27, 30, 31, 32, 33, 34, 36  
Barski Stefan 31  
Barski Zbigniew 32, 34  
Barskich, rodzina 22, 31  
Bartoszewicz 107  
Bartyś Julian 182, 190

Barlóg A. 80, 83  
Basedow Jan Bernard 52  
Baszko Agnieszka 70, 71, 76, 83  
Batogowska Maria 93, 98  
Baykowski Tadeusz 23  
Bąk Wojciech 22  
Bednarczuk Monika 8, 21, 38  
Behr-Negendank Elma von 166  
Benavente Jacinto 16, 22, 36  
Beniuševičiūtė-Žymantienė Julija 42, 44, 45  
Benyskiewicz Joachim, profesor 70  
Berger-Mayerowa J. 57, 64  
Bernanos Georges 22, 23  
Bernstorff Luise von 167  
Belcikowska Alicja 143, 153  
Białkowska Jadwiga 107  
Białkowski Ludwik 25, 34  
Białokur M. 125, 137  
Bielak Agata 23, 37  
Bielecka-Hołda Małgorzata 149, 150, 153  
Bielicka Hanna 98  
Bielicka Maria 206  
Bielicki Romuald 98  
Bieniuszewicz, rodzina 42  
Bieniuszewiczówna Julia *zob.* Beniuševičiūtė-Žymantienė Julija  
Bierdiajew Mikołaj 33, 36  
Biernacki Ryszard 140, 154  
Bieńkiewicz Filomena 111  
Bieńkiewicz Włodzimierz 111  
Bijejko Jan 110  
Birkenmajer Józef 22  
Biržiška Mykolas 44  
Biržiškienė Bronislava 44  
Bischoff C. 163, 173  
Bismarck von K. 159, 160, 173  
Bitė *zob.* Petkevičaitė Gabrielė  
Blasco Ibáñez Vicente 20

- Blobaum R. 212, 223  
 Bloch Jan 178, 190  
 Blüth Rafał Marceli 23  
 Błażewicz Natalia 114  
 Błońska Maria 23, 37  
 Bobrowski Tadeusz 187, 189  
 Bobrowski Zbigniew 26, 27, 28, 30, 34  
 Bochenek Włodzimierz 145  
 Boehm Elisabet 168  
 Bogucka J. 117  
 Bojanowski P. von 162, 163, 173  
 Bojarska Stefania 94  
 Bołdok Melania 107  
 Bonin Clara von 165, 167  
 Bonin Laura von 167  
 Borewicz Antoni 111  
 Borewicz z Wereszczyńskich Maria 111  
 Borkowska G. 210, 223  
 Bortkiewiczów, rodzina 44  
 Bortnowska Irena 142  
 Bożewicz Maria 114  
 Brach-Czaina Jolanta 34, 35, 36  
 Bramowska Józefa 210, 222  
 Brodzicki Czesław 95, 100, 187, 190, 206  
 Bromirski Waclaw 110  
 Bross Stanisław, ks. 22  
 Brzeski Z. *zob.* Cichecki Franciszek  
 Brzeziński 184  
 Brzosko Helena 118  
 Brzosko Henryk 118  
 Brzosko-Zielińska Maria 118  
 Brzostowska Jadwiga 116  
 Brzostowski Michał 56  
 Buchowski Krzysztof 39, 46  
 Buchsteiner I. 158, 173  
 Budny Edward 198  
 Budewicz Tadeusz 103, 122  
 Budziński Alfons 90
- C**
- Caban Mirosław 149, 153  
 Caban W. 61, 64, 181, 182, 191  
 Casanova Pérez Eguía de Lutosławski (Lutosławska) Sofia (Zofia) 11, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 21, 22, 28, 29, 32, 36, 37, 97, 194, 201, 207  
 Cawelti John 24, 37  
 Chabros Tadeusz 149, 153  
 Chałko Waleria 107  
 Chesterton Gilbert Keith 22, 23  
 Chełkowska Marya 71  
 Chełmicka z Koziembrodzkich Zofia 180  
 Chełmińska Janina 107  
 Chlebowska Agnieszka 50, 51, 64, 157, 159, 163, 173, 175  
 Chlebowska Maria 90  
 Chlewicka A. 50, 64  
 Chludzińska J. 117  
 Chludzińska Z. 117  
 Chludzińska z Ibiańskich Maria 110  
 Chludzińska 109  
 Chludziński A. 159, 163, 173  
 Chludziński Jan 110  
 Chlupka Anna 107  
 Chmieleńska A. 213, 222  
 Chodakauskaitė Sofija 44  
 Chodakowska Zofia *zob.* Chodakauskaitė Sofija  
 Chodakowskich, rodzina 44  
 Chojnowski Andrzej 147, 153  
 Chojnowski Wojciech, ks. 114  
 Chomać Regina 179, 190, 214, 223  
 Chopin Fryderyk 61, 62  
 Choromański Michał 22  
 Chrystowski Aleksander 87  
 Chrzanowski Jan 188, 190  
 Chwatowa Maria 107  
 Chyl Stanisława 12, 19, 30, 37, 199, 202, 206  
 Chylińska Zofia 107  
 Chętnik Adam 88, 89, 100  
 Cichecki Franciszek 115, 132, 136  
 Cieślewska Romana 108  
 Cieślewska Zofia 116  
 Claudel Paul 22, 23  
 Conce E. 160, 174  
 Cordon María Victoria 13, 19  
 Cudnik Stanisław 200

Cywiński B. 59, 64  
 Czajkowska Janina 180  
 Czapska Maria 54, 55, 60, 64  
 Czartoryska Anna 60  
 Czartoryska Elżbieta Dorota Izabela 50,  
 64  
 Czartoryska Ludwika 178  
 Czartoryska z Radziwiłłów Marcelina 61,  
 62, 65  
 Czartoryski Adam Jerzy, książę 60  
 Czartoryskich, rodzina 60  
 Czeppe M. 55, 64

### Č

Čiurlionis Mykolajus Konstantinas 43

### D

Dajnowicz Małgorzata 8, 103, 122, 123,  
 125, 133, 137, 138, 195, 207  
 Danczowska Halina 149, 153  
 Danilewicz Maria 114  
 Daszyński Ignacy 144  
 Dąbrowska Kazimiera *zob.* Litwiniukowa  
 z Dąbrowskich Kazimiera  
 Dąbrowska M. 107  
 Dąbrowska Wanda 141  
 Dąbrowska z Rosenfeldtów Emilia 140  
 Dąbrowskich, rodzina 140, 153  
 Dąbrowski Stanisław 141  
 Dąbrowski Stanisław Jan 141, 153  
 Dąbrowski Wincenty 140  
 Dąbrowski Zbigniew 141, 148  
 Denys Maria 140, 153  
 Derecki Mirosław 149, 153  
 Díaz-Plaja Fernando 11, 19  
 Dietlew Martha 167  
 Dmowski Roman 21, 27, 28, 36, 125,  
 133, 135, 137  
 Dobkowska Jadwiga 107  
 Dobraczyński Jan 22  
 Dobroński Adam Czesław 85, 87, 95, 98,  
 101, 125, 134, 137, 187, 190, 195,  
 203, 204, 206, 207  
 Dowgirdów, rodzina 44, 108  
 Dönhoff Marion von 160, 174  
 Drozdowski Marian M. 142, 153, 154

Drzewiecki Piotr 140, 154  
 DUBY G. 50, 58, 66, 161, 174  
 Dufaniec Michał 140, 154  
 Dunaj B. 193, 207  
 Duprat C. 50, 64  
 Działyńska Iza 60  
 Działyńskich, rodzina 60  
 Dziembowska Walentyna 71  
 Dzierbicki Stanisław 180, 190  
 Dzierżkówna Natalia 92  
 Dzikowski Stanisław 105

### E

Estreicherówna Zofia 142  
 Ewaldowa z Kozichłów Wiktorya 71, 72

### F

Falkowski Jakub, ks. 58  
 Fałtynowicz Zbigniew 117, 122  
 Fellenberg Filip 52  
 Filichowska-Żmigrodzka Helena 92  
 Filipowicz-Rudek Maria 11, 19, 28, 29,  
 37  
 Filipowicz Zygmunt 117, 122  
 Fraisse G. 50, 66  
 Franco y Bahamonde Francisco, gen. 15,  
 17  
 Fry Elisabeth 52  
 Fryderyk August, król saski 58

### G

Gaczyńska K. 216, 223  
 Gallera Joachim 111  
 Gallera Joachimowa 111, 117  
 Gałka Bogusław 190  
 García Lorca Federico 17  
 Garniewska Urszula 114  
 Gawlik S. 50, 64  
 Gawrońska H. 112  
 Gaziński R. 159, 163, 173  
 Gąsiorowska Jadwiga 108  
 Gąsiorowska z Chludzińskich Helena  
 Emilia 111, 117, 118  
 Gąsiorowski Zygmunt 112, 120  
 Gąsiorowski Zygmunt Jarosław 117

Genlis de, pani 56  
 Geremek Bronisław 51, 64  
 Glinczyzna Anna 203  
 Glinka Antoni 180  
 Glinka Władysław 180  
 Gloger Aleksandra 92  
 Gloger Zygmunt 89, 92, 187, 189  
 Głębocka Wiktoria 94  
 Głowacka E. 142, 153  
 Gmitter Małgorzata 143, 153  
 Gmitruk J. 209, 223  
 Gnatowski Michał 181, 190  
 Godlewska H. 107  
 Gojawiczyńska Pola 23  
 Golde Estera 77  
 Gombrowicz Witold 22, 23  
 Gomolec Ludwik 71, 83  
 Gondek M. J. 50, 64  
 Górnicka Maria 107, 110, 117, 118  
 Górnicki Kazimierz 107  
 Górska Helena 107  
 Górskich, rodzina 117  
 Górski Konrad 23, 24, 33, 35, 37  
 Gosiewska Antonina 111  
 Grabińska Aniela 203  
 Grabińska Władysława 203  
 Grabiński Władysław 109  
 Grabowska Marianna 114  
 Grabski Stanisław 12, 19  
 Grabski Władysław 144, 180, 190  
 Grajewski Jan 187, 190  
 Gretkowski A. 51, 64  
 Grochowska Aniela 203  
 Grochowska Maria 203  
 Grodecka Ewa 142, 154  
 Gromadzka z Zawadzkich Aloiza Maria  
 Zofia 109, 112, 117, 118, 120  
 Gromadzki Jakub Franciszek 109, 120  
 Grott B. 125, 137  
 Grudzino Aniela 111  
 Grudziński Józef 209, 223  
 Grzybowska A. 183, 190  
 Grzymkowska Janina 91  
 Gudyńska Wawrzyna 108  
 Gulińska Jadwiga 73

Gwardiak Janusz 98, 101, 201, 203, 207  
 Gwiazdowska Aleksandra 114

## H

Hainisch Anna 168  
 Haller Józef 12  
 Haraburda Florian, ks. 111  
 Haratyk A. 50, 51, 64, 65  
 Harusewicz Jan 86, 133  
 Heinsohn K. 169, 173  
 Hempel Jan 140, 154  
 Henning H. 159, 173  
 Heybowicz S. 107  
 Heyer Emilie 164  
 Hitler Adolf 15, 17  
 Hoff Jadwiga 52, 59, 65  
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 60  
 Holder-Eggerowa M. 184  
 Holuszanka Emilia 107  
 Hordyński W. 61, 65  
 Howard John 52  
 Hryniewiczów, rodzina 44  
 Hryniewicz W. 111  
 Huber-Sperl R. 160, 174

## I

Ivanauskaitė Marija 42, 43, 45  
 Ivanauskaitė Sofija 42, 43, 45  
 Iwanowska Maria *zob.* Ivanauskaitė  
 Marija  
 Iwanowska Zofia *zob.* Ivanauskaitė Sofija  
 Iwanowski Hipolit 42

## J

Jabłonowska z Sapiehów Anna 57, 64  
 Jabłońska Halina 195  
 Jabłońska Janina 196  
 Jabłońska Maria 195, 200  
 Jabłoński Jerzy 195, 196, 200, 206  
 Jabłoński Józef 195  
 Jabłoński Witold 196  
 Jabrzemski Jerzy 149, 153  
 Jackiewicz M. 42, 43, 46  
 Jackowska Maria 109  
 Jacobi J. 161, 174

- Jacyna Bronisław Felicjan 114  
Jacyna z Wysockich Antonina  
Franciszka 114  
Jadacki Jan Jacek 21, 28, 37  
Jakóbczyk Witold 71, 83  
Jakubczyk A. 51, 65  
Jakubiak K. 50, 64, 142, 153  
Jakubowska Anna 108, 112, 113  
Jakubowska Jadwiga 98  
Janas M. 51, 65  
Janczak J. 214, 224  
Janiak-Jasińska A. 212, 223  
Janiak-Jasińska Agnieszka 50, 65, 70,  
83, 113, 123, 212, 223  
Janicki Stanisław 179, 190  
Janikowa Lucyna 117  
Janikowski Stanisław L. 145  
Janiszewska Stefania 114  
Jankowska Wanda 71, 80, 81, 83  
Jankowska Zofia 183, 190  
Januskiewicz Eugeniusz 22  
Januskiewiczówna Halinka 98  
Jaroszewicz M. 158, 173  
Jaroszewicz Michał Stanisław 110  
Jaroszewicz ze Strażyców 1° voto  
Matulajtysowa Maria Konstancja 110,  
111, 112, 113, 114, 115, 117, 118  
Jasinowska Anna 203  
Jastrzębska z Bieńkiewiczów  
Stanisława 111  
Jastrzębski Gustaw 111  
Jastrzębski Stefan 200  
Jaszczołt Jadwiga Seweryna 114  
Jaszczołt Konstany 114  
Jelonko A. 110  
Jelska Maria 107, 116, 117  
Jemielity Witold 108, 122, 198, 207  
Jenner Edward 52  
Jesionowski Alfred 24, 37  
Jung Carl Gustav 33, 37  
Jurkiewicz J. 39, 46
- K**
- Kaczyńska Elżbieta 181, 190  
Kaczyńska Maria 98, 101  
Kaden-Bandrowski Juliusz 22  
Kalembka S. 50, 66  
Kaliwoda Leon 98  
Kałwa Dobrochna 52, 53, 65, 211, 223  
Kamiński, ks. 203  
Kandaunow Nadzieja 107  
Karczewska Maria 210, 214, 218, 222  
Karpowicz Stefania 98, 203, 207  
Karwowski Stanisław 79, 83  
Kasperek N. 50, 66  
Katelbach Tadeusz 145  
Kerchner B. 168, 169, 174  
Key Ellen 143  
Kępski C. 51, 59, 65  
Kiełboń Janina 150, 153  
Kimont, rodzina 43  
Kisielewska Julia 79, 83  
Kisielewski Józef 25, 37  
Kisielewski T. 209, 223  
Kisielnicka Anna 95, 98, 198  
Kisielnicka Janina 203  
Kisielnicka ze Skórzewskich Józefa 92,  
95, 96, 97, 100, 134, 186, 187, 190,  
195, 196, 197, 198, 199, 200, 202,  
203, 206  
Kisielnickich, rodzina 134  
Kisielnicki Jan 201, 206  
Kisielnicki Józef 95  
Kisielnicki Kazimierz 198  
Kisielnicki Stanisław 180  
Kłak Tadeusz 142, 153  
Kleist-Retzow Spes von 161  
Klonowska z Ablamowiczów Adela 111,  
114, 117  
Klonowski Leonard 111  
Klukowski Bogdan 11, 19, 21, 37, 194,  
206, 207  
Knarska Zofia 107, 117  
Kocka J. 159, 174  
Kocoń L. 195, 199, 207  
Koehlerówna Aniela 78, 79, 81, 83  
Kolendo Stanisław 104, 111, 114  
Kolendo z Krippendorfów Maria  
Czesława 110, 111, 114  
Kolska Helena 71  
Kołodziejczyk A. 209, 223

- Kołodziejczyk Ryszard 145, 154  
 Komar Gabriela 179  
 Komornicka 93  
 Komorowska Janina 107  
 Konarska Paulina 107, 110  
 Konarski Kazimierz 183, 190  
 Konikowska Magdalena 34, 37  
 Konopnicka z Rajkowskich Jadwiga 117  
 Konopnicka z Wasiłowskich Maria 93, 117, 122, 125, 131, 132, 134, 135, 136, 137, 184  
 Konopnicki Jan 117  
 Kopiał Janusz 103, 123  
 Koprukowniak A. 51, 65  
 Korecki Andrzej 26, 27, 28, 30, 36  
 Kornilowicz Władysław, ks. 23  
 Korolec Michał 87  
 Koryznowa Antonina 140  
 Korzeniewska Maria 89, 95  
 Kossak Zofia 22  
 Kostrzewska Ewelina 183, 190, 203, 207, 209, 215, 223, 224  
 Kostrzewska Maria 184, 191  
 Koterowa Zofia 210, 222  
 Kotlewski Piotr, ks. 110  
 Kotowski Bogdan 143, 153  
 Kowalska Faustyna, s. 34  
 Kowalski Włodzimierz T. 143, 153  
 Kozłowska Józefa 118  
 Kozłowska M. 41, 46  
 Kozyrski D. 209, 223  
 Koźmian Andrzej 187, 190  
 Krasieński Zygmunt 117  
 Krasnodębska Stanisława 107  
 Krippendorf Maria 114  
 Krockow Christian Graf von 160, 174  
 Kruszewski Jan 180  
 Krzywicka Regina 107, 110, 118  
 Krzywobłocka H. 111, 118  
 Krzyżanowski Adam 190  
 Kuberski Antoni 180  
 Kuberski L. 210, 223  
 Kucharska Krystyna 143, 153  
 Kuchcińska Leokadia 107  
 Kuczalska-Reinschmit Paulina 118  
 Kukulski Jerzy 106, 122  
 Kulak T. 60, 65, 210, 223  
 Kuliszewska 109  
 Kulwiec Kazimierz 107  
 Kumaniecki Kazimierz 190  
 Kuncewiczówna Mirosława 141  
 Kunc Waclaw 109  
 Kunc z Muczyńskich Julia Emilia 109  
 Kunicka Józefa 143  
 Kunicki Władysław 141, 143, 154  
 Kunowska-Porębska Maria 23, 37  
 Kuształanówna Ojcumiła 71  
 Kuźmicka Aleksandra 107  
 Kwiczala Ludwik 116  
 Kymanaitė-Čiurlionienė Sofija 43
- L**
- Lanckorońska ze Świdzińskich  
 Marianna 58, 66  
 Landy Teresa *zob.* Landy Zofia (później s. Teresa Landy)  
 Landy Zofia (później s. Teresa Landy) 23, 35, 37  
 Laskowska Bibiana 143, 153  
 Lasocka Janina 134, 136  
 Lechnicki Felicjan 145  
 Lechnicki Tadeusz 145  
 Lechnicki Zdzisław 144, 145  
 Lefort Pierre 56  
 Lenczewski Tomasz 113, 122  
 Lenin Włodzimierz Iljicz 13  
 Lenke (pani) 165  
 Leszczyńska Zofia 150, 153  
 Leś E. 51, 65  
 Librewski T. 140, 154  
 Lignowska Wacława 29, 30, 32, 36, 96, 97, 101, 185, 190, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 206  
 Litwiniuk Jan 146, 148, 149, 150  
 Litwiniuk Jerzy 141, 146, 149, 150  
 Litwiniuk Krystyna 139, 140, 141, 143, 144, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153  
 Litwiniuk-Płatakis Krystyna 139, 140, 141, 143, 144, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153

Litwiniukowa z Dąbrowskich  
Kazimiera 139, 140, 141, 142, 143,  
144, 145, 146, 147, 148, 149, 150,  
151, 152, 153  
Litwiniuków, rodzina 148, 149  
Loeper Helene von 163, 165, 166  
Lubomirska z Czartoryskich Izabela  
(Elżbieta) 57, 65  
Lutosławscy 194, 195, 199, 201, 202,  
206, 207  
Lutosławska (Meissner) Halina 12, 15,  
21  
Lutosławska (Niklewiczowa) Maria  
(Manita) 12, 21  
Lutosławska (Wolikowska) Izabela  
(Bela) 8, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18,  
19, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30,  
31, 32, 33, 34, 35, 36, 37  
Lutosławska Aniela 201  
Lutosławska Jadwiga 12  
Lutosławska Paulina 29, 30, 32, 96, 97,  
185, 194, 198, 201, 203  
Lutosławska Sofityna *zob.* Casanova  
Pérez Eguía de Lutosławski  
(Lutosławska) Sofia (Zofia)  
Lutosławska Zofia *zob.* Casanova Pérez  
Eguía de Lutosławski (Lutosławska)  
Sofia (Zofia)  
Lutosławska z Jabłońskich Stanisławowa  
Maria 185, 198, 202, 203  
Lutosławska z Olszewskich Józefowa  
Maria 201  
Lutosławska z Zielińskich Marianowa  
Maria 185  
Lutosławski Franciszek 187, 194  
Lutosławski Henryk 201  
Lutosławski Jan 30  
Lutosławski Jerzy 201  
Lutosławski Józef 12, 13, 30, 97, 201,  
202, 207  
Lutosławski Kazimierz 12, 13, 21, 23,  
30, 197, 198, 201, 206  
Lutosławski Marian 12, 13, 29, 96  
Lutosławski Stanisław 30, 97, 198, 199,  
202  
Lutosławski Wincenty 11, 12, 19, 21, 27,  
28, 29, 32, 37, 97, 125, 137, 194

Lutosławski Witold 201  
Lutosławskich, rodzina 11, 12, 17, 19,  
21, 96, 97, 133, 179  
Lühe von der (pani) 164, 166

**L**

Łaguny Zbigniew 180  
Łapin Marian 113  
Łastowski Waclaw 43  
Łojewski Mieczysław 118  
Łubieński Stanisław 180  
Łukasiewicz Maria 107  
Łukowska O. 51, 65

**M**

Magierowa Maryanna 71, 72  
Majecki Henryk 181, 190  
Majewska S. 107  
Makarewicz Waleria 108, 110, 111, 112,  
115, 118  
Małachowska Tekla hr. 50, 64  
Malanowska A. 90, 101  
Malich Bernardine 167  
Malinowski R. 88, 101  
Maltzahn-Gültz Helmut von 167  
Małek A. 53, 65  
Małkowska Olga 142, 153  
Małkowski Andrzej 141, 142, 153  
Marchwicki Stanisław 180  
Marcinek Zofia 11, 13, 19, 21, 37, 194,  
201, 207  
Marcinkevičienė D. 44, 46  
Marcinowska I. 184  
Marecki J. 51, 65  
Maritain Jacques 22, 23, 33, 37  
Markiewiczowa H. 51, 58, 59, 65  
Markowski Mieczysław B. 61, 64, 66,  
145, 154, 181, 182, 191  
Marti Victoriano García 22, 33, 37  
Martuszevska Anna 24, 41, 46  
Marwitz Hedwig von der 160  
Matusiewicz Andrzej 103, 106, 117, 122,  
123, 125, 137, 195, 207  
Mauriac Francois 22, 23, 24, 35, 37

- Mazur Elżbieta 50, 51, 59, 65, 113, 122, 123
- Meissner Czesław 21
- Meissner Halina *zob.* Lutosławska (Meissner) Halina
- Meissner Karol 15, 19
- Mellenthin Edithe von 166
- Męczkowska Teodora 118
- Mędrzecki W. 210, 211, 212, 215, 217, 223, 224
- Michałowska Doktorowa 88
- Michałowski Stanisław 88, 101, 141, 142, 154
- Michalski J. 57, 65
- Michałuk D. 50, 64
- Michniewicz Marian 180
- Mika Józef 214
- Mika Marianna 214
- Mikołajczyk Stanisław 209, 224
- Mikołaj I, car Rosji 61
- Mikulski K. 50, 64
- Miłaszewska Wanda 22
- Miłaszewski Stanisław 22
- Miłkowska Jadwiga 107
- Miodowski Adam 105, 123
- Mirek A. 51, 65
- Mittenzwey (pani) 167
- Miziołek Marianna 213, 223
- Modlińska z Kniechowickich 1° voto Niewiarowska Wiktoria 111
- Modliński Adam 104
- Modzelewski Stefan 206
- Molenda J. 212, 215, 224
- Molik Witold 70, 84, 185, 191
- Monikowska z Brzostków Irena 120
- Monikowska z Russockich Łucja 110, 115, 118, 120
- Monikowski Aleksander 110
- Monikowski Bolesław 120
- Moraczewska Zofia 147, 153
- Moraczewski Jędrzej 144, 147
- Morawska Helena 23
- Morawski Wojciech 147, 154
- Morcinek Gustaw 22
- Morgenstern Lina 168
- Moszczeńska-Rzepecka Izabela (Iza) 77, 78, 84, 115, 131, 137
- Moszczeński Alfons 77
- Motyka S. 51, 65
- Müller Auguste 167
- Muszyńska Felicja 113, 118

## N

- Nadratowska K. 95, 101
- Nahorski Stanisław 108
- Nałęcz Tomasz 14, 19
- Nałkowska Zofia 22
- Napiórkowska H. 93
- Naramowski Kazimierz 143
- Nemitz (pani) 160
- Nieciuińska z Maleszewskich 1° voto Nieciuińska Julia Karolina 104, 114
- Nieciuiński August 114
- Nieciuiński Mamert Władysław 114
- Niedziałkowski K. 212
- Niedzielska Aleksandra 107, 117
- Niefiedowicz Faustyna 108, 112
- Niefiedowicz J. 117
- Niegolewska Stanisława 71
- Niegolewska z Kwileckich Wanda 71, 75
- Niemirowski Aleksander 116
- Nietyksza Maria 54, 66, 186, 191
- Niewiarowski Adam 111
- Niklewicz Mieczysław 21
- Niklewiczowa Maria *zob.* Lutosławska (Niklewiczowa) Maria (Manita)
- Niklewiczówna Krystyna 12, 19, 199, 202, 206
- Nitter Maria 107
- Niziołkowska Czesława 94
- Nodzyński Tomasz 70, 84
- Noniewicz Teofil 109
- Noniewicz z Guziewiczów Zofia Eleonora 109, 110, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 130, 137
- Nouvelli 113
- Nowacka Zofia 97, 98
- Nowacki Tadeusz W. 144, 154
- Nowowiejska Jadwiga 94



**O**

Obsulewicz-Niewińska B. 51, 66  
Ochmański J. 40, 46  
Oczykowski Romuald 219  
Oksza J. *zob.* Kisielewska Julia  
Oktabiński K. 51, 66  
Olewiński Piotr 145  
Olewiński Stanisław 145  
Omańkowska Janina 79, 84  
Oppenheimowa S. 93  
Orwicz Jerzy  
(pseudonim) *zob.* Dzierżkówna  
Natalia  
Orzeszkowa Eliza 33, 92, 93, 108, 117,  
122, 125, 126, 127, 128, 131, 132,  
134, 135, 136, 137, 184  
Ossowska M. 211, 224  
Ossowska Marjanna 184  
Ostało, hr. 26  
Osten von, hrabina 166  
Osterohrt von (pani) 170

**P**

Paczkowski A. 209, 224  
Pałędzka Marya 71, 72  
Palicka Jadwiga 110, 111, 113, 115, 118  
Palicki Władysław Piotr Benon 110  
Pankiewicz Michał 120  
Papiewska Wanda 140, 154  
Paprocki Stanisław 145  
Parczewska W. 111  
Parczewski Kazimierz 111  
Parnicki Teodor 22  
Paszkwiczowa Walentyna 107  
Paszkwicz Walentyna 107  
Patelski M. 125, 137  
Pawłowska Jadwiga 114  
Pawłowska Małgorzata 117, 122  
Pawłowski Adam 11, 19  
Pawluczuk Z. 140, 154  
Pečkauskaitė Marija 43  
Pejsa J. 161, 174  
Pelde-Smiszkowa Antonina 184  
Pelėdy Lazdynų 44  
Perrot M. 50, 58, 66, 161, 174

Pestalozzi Jan Henryk 52  
Petkevičaitė Gabrielė 43, 44, 45  
Petrich H. 159, 174  
Pfefferkorn Marie 167  
Piechowicz S. 140, 154  
Pieczkowska Maria *zob.* Pečkauskaitė  
Marija  
Pieńkowska Anna 203  
Pieńkowska Maria 203  
Pietkiewiczów, rodzina 44  
Pietkiewiczówna Gabriela  
*zob.* Petkevičaitė Gabrielė  
Pietrow-Ennker B. 57, 58, 66  
Piętkowska Maria 104  
Piętkowski Adolf 104  
Piłsudski Józef 91, 143, 144, 147  
Piotrowska-Marchewa Monika 49, 50,  
51, 54, 55, 60, 66, 67  
Piwnicka S. 111  
Planert Ute (Hg.) 163, 170, 173, 174  
Platakis-Rysak Krystyna Anna 139, 141,  
150, 153  
Pławińska J. 113, 116  
Płęskowski 215, 220  
Polaczek Jadwiga 107  
Poniatowski Stanisław August, król  
polski 55, 56, 57, 62  
Popek Leon 143, 153  
Popiołkowska Helena 196  
Potocka Janina, hrabina 178  
Potocka Zofia 51, 66  
Potocka Zofia, hrabina 50, 64  
Potocka z Ossolińskich Anna 55, 56, 62,  
64  
Potockich, rodzina 60  
Potulicka Aniela 50, 64  
Potworowska Gustawowa 71  
Pożerska Helena 109, 120, 121  
Pożerska Natalia 114  
Pożerski Jan 109  
Primo de Rivera Miguel, gen. 15  
Prochaska F. K. 50, 66  
Pruszkowski A. 182, 191  
Przegaliński A. 202, 207  
Przeniosło Marek 182, 191  
Przybylska 109

Psyk-Piotrowska E. 210, 224  
 Puhle H. J. 158, 174  
 Puś W. 210  
 Puttkamer von (landratowa) 164  
 Putwińskich, rodzina 44

## R

Radlińska Natalia 116, 117  
 Radlińska Zofia 110  
 Radliński Władysław 110  
 Radzik Tadeusz 140, 154  
 Rajewski M. 50, 66  
 Rataj Maciej 209, 223  
 Reder D. A. 163, 174  
 Reif H. 158, 174  
 Renz R. 214, 224  
 Reutt Marian 33, 36  
 Riedel Wilhelmine 167  
 Rodziewicz Maria 107  
 Rodziewiczówna Maria 26, 33, 35, 36,  
 41, 46, 184  
 Rodziewicz W. 117  
 Rodziewicz Wiktoria 107  
 Rogińska H. 93  
 Rokossowski Konstanty 149  
 Roksova H. 93  
 Romankówna M. 134, 136  
 Roman Maria 120  
 Roman Natalia 107, 110, 112, 115, 117,  
 118  
 Roman Walery 104, 107, 111, 118, 120  
 Roman z Brzosków Helena 111, 120  
 Rops Daniel 22, 23, 24, 37  
 Rostworowski Karol Hubert 22  
 Roszkówna Zofia 35, 37  
 Rowaj X. 129, 137  
 Różycka 107  
 Rudzka Leonia 107  
 Rukat Ksawery 111  
 Rumford Benjamin 52  
 Russocka Natalia 111, 113, 114  
 Russocki Bolesław Karol Romuald 113  
 Russockich, ród 122  
 Rychter Maria 90, 91, 98, 101  
 Rychter Mieczysław 90

Rydlewska Marya 71  
 Rydzewski Marcin 193, 208  
 Rymaszkiwicz Franciszka 114  
 Rymsza 109  
 Rymsza Bronisława 107  
 Rzepecki Kazimierz 77  
 Rzętkowska Maria 94, 180, 203

## S

Sadowski Lesław 85, 101, 125, 137  
 Salmonowicz S. 158, 174  
 Sawicki Piotr 11, 20  
 Sawicki Stefan 23, 37  
 Sądag Aleksander 107, 112  
 Sądag z Romanów Natalia *zob.* Roman  
 Natalia  
 Schettler (pani) 170  
 Schirmer M. K. 196, 207  
 Schlissler H. 158, 174  
 Schramm A. 202, 207  
 Schwarz Ch. 169, 174  
 Schwarzer A. 160, 174  
 Seignelay L. J. B. 56  
 Senfft von Pilsach Bertha 160  
 Sennett Richard 34, 37  
 Serafinowicz Zygmunt 23  
 Sienkiewicz Henryk 90, 184  
 Sierakowska Katarzyna 50, 65, 70, 83,  
 113, 123, 212, 223  
 Sierpińska Maria 77, 78  
 Sikorska Zofia 107  
 Sikorski Adam 16, 19  
 Sinowska Anna 203  
 Siwecka Regina 107  
 Siwecki Jerzy 23  
 Skarb-Skarbedzki, książę 26  
 Skarbek J. 60, 66  
 Skarzyńska 203  
 Skarzyńska Anna 74, 75, 83  
 Skarzyńska Justyna 112  
 Skarzyńska Witoldowa 71, 72  
 Skirmuntt Konstancja 40, 41  
 Skopowski Czesław 70, 84  
 Skłodowski K. 195, 207

- Skłodowski Krzysztof 103, 122, 123,  
125, 137  
Slany K. 53, 65  
Sławińska Irena 24, 37  
Słowacki Juliusz 117  
Smetona Antanas 44  
Smiskova P. 212  
Smoleński Władysław 109  
Smolikowska Irena 107  
Smolska Zofia 111  
Sobańskich, rodzina 60  
Sobieszkańska Janina 107  
Sobolewska 141  
Socha J. 213, 224  
Sokołowska Anna 93  
Sokołowska Maria 203  
Sokołowska Zofia 23  
Solnicka Zofia 107  
Somnitz Helene von 169  
Sowińska Katarzyna 60, 61, 66  
Srocki Bolesław 144, 145  
Srogosz Tadeusz 55, 56, 57, 66  
Stahlberg Walter 161  
Stalin Józef Wissarionowicz 15, 17  
Stamirowska Maria (Waleria) 94  
Stange Julia 116  
Staniewicz Franciszek, ks. 109  
Staniszewska Irena 107, 113, 117  
Staniszewska z Fiszerów Anna 109, 110,  
113, 115, 117, 118, 127, 128, 129,  
130, 136, 137  
Staniszewska z Romanów Maria Ildefonsa  
Zofia 113, 116, 117  
Staniszewski Bohdan 109  
Staniszewski Stanisław 104, 109, 113,  
119, 120, 126, 127, 131, 132, 137  
Staniszewski Władysław 113, 120  
Starowieyska-Morstinowa Zofia 22  
Starski Magnus 33, 37  
Starzeński Adam 180  
Stasińska Zofia 71, 72  
Staszyński Edward 187, 191  
Stawarz Andrzej 12, 19, 30, 37  
Stawiak-Ososińska M. 52, 66  
Stawiarski Bogdan 180  
Stemler Józef 181, 191  
Stępiński W. 158, 169, 173, 174  
Stępnik K. 50, 66  
Stołowska Bronisława 108  
Stramkówna M. 107  
Suchan Krystyna 69  
Supiński Henryk 91  
Süchting-Hänger A. 163, 174  
Sylwestrowiczów, rodzina 44  
Syska H. 92, 101  
Szabat Barbara 181, 191  
Szacińska z Jakubowskich Salomea 110  
Szaciński Andrzej Frydrych 110  
Szarras Natalia 114  
Szarras Stefan 110, 112  
Szczepaniak A. 125, 137  
Szczepaniak-Wiecha I. 53, 65  
Szczepanowski Stanisław 95  
Szczepański Janusz 144, 154  
Szczercińska Bogusława 177, 178, 180,  
184, 185, 186, 187, 191, 195, 197,  
207  
Szczęśniak J. 41, 46  
Szelburg-Zarembina Ewa 22, 24, 141,  
142, 153  
Szelburżanka Irena 142, 143  
Szlenkierów, rodzina 51, 66  
Szmidt Łucja 107  
Szpakowska M. 210, 223  
Szpoper D. 41, 46  
Sztembartt 203  
Szulińska Janina 113, 114, 116  
Szumański Wiktor 86, 87, 92  
Szwalbe Stanisław 140, 154  
Szwarc Andrzej 50, 54, 57, 65, 66, 70,  
83, 113, 118, 123, 143, 147, 153, 154,  
186, 191, 209, 210, 212, 215, 223,  
224  
Szwarc Zygmunta 108, 110  
Szwedowski Stefan 145  
Szymkiewicz Eugenia 108  
Szyndel Teofil 140, 154
- Ś**
- Ściegienny Piotr, ks. 143  
Śliwa M. 143, 154

Śliwowski L. 197, 206  
 Śmiarowska 93  
 Śmiarowskich, rodzina 87  
 Świątecka J. 111  
 Świątecki A. 75, 83  
 Świątkowski H. 213, 224  
 Świętochowski Aleksander 126, 135

## Š

Šartijos ragana *zob.* Pečkauskaitė Marija

## T

Tańska Maria 203  
 Tazbir Stanisław 183, 190  
 Teresa, s. 23  
 Teresa Franciszkanka, s. *zob.* Landy Zofia (później s. Teresa Landy)  
 Thadden Adolf von 159, 174  
 Thadden Henriette von 159, 160, 174  
 Tierling E. 41, 46  
 Tittenbrunowa A. 93  
 Tl [Teresa Landy]  
*zob.* Landy Zofia (później s. Teresa Landy)  
 Tocqueville Alexis de 49, 50, 64  
 Tomczyk Anna 22, 37  
 Traba R. 162, 168, 174  
 Trautsolt Edward 115  
 Trautsoltowa K. 111  
 Trautsolt z Tyszków Stanisława Urszula 115  
 Trąpczyński Włodzimierz 184  
 Trocki Lew 12, 13  
 Truskowska Janina 114  
 Tryczyński Stanisław Arkadiusz 141, 153  
 Trzciniński Stanisław 112  
 Tuchaczewski Mikołaj 13  
 Tucholski Jędrzej 141, 154  
 Tułodziecka Aniela 69, 70, 71, 72, 75, 76, 78, 80, 81, 83  
 Tułodziecka Zofia 71, 76, 77, 78, 80, 81, 83  
 Turczynowicz I. 107  
 Turczynowicz Kazimiera 107

Tylińska J. 93  
 Tyniecki, hr. 26  
 Tyszka Helena 104, 114  
 Tyszka Stanisław 115  
 Tyszkiewiczowa Teresa 56

## U

Undset Sigrid 22  
 Urbanek B. 51, 52, 66  
 Urbanek Ignacy 214  
 Urbanek Jan 213  
 Urbankowa Magdalena 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222  
 Urbanków, rodzina 214  
 Ursula 44, 46

## V

Voght Gaspard von 52

## W

Walewska Cecylia 69, 84, 118  
 Walewska M. 190  
 Wańkowicz Adam 111  
 Wańkowicz Adamowa 117  
 Wańkowicz Helena 111, 114  
 Wańkowicz Melchior 145  
 Wasilewska Eugenia 107  
 Wasilewski Leon 143  
 Wattsonówna Maria 142  
 Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza 51, 66, 79, 80, 84, 209, 224  
 Wawrzyniak Piotr, ks. 95  
 Wawrzyński M. 51, 66  
 Ważyńska M. 117  
 Wądołowska Wanda 98  
 Wąsowicz Teofila 114  
 Wehler H. U. 158, 174  
 Weigelt Stanisław 110  
 Weiher von 166, 167  
 Welik G. 193, 207  
 Wereszczyńska A. 111  
 Wereszczyńska Jadwiga 107  
 Wereszczyńska Maria 107  
 Wereszyczka H. 58, 66

- Węzyk-Widawska Halina 33, 37  
Wiech S. 61, 66, 195, 207  
Wienfort M. 160, 174  
Wieruszewska M. 211, 224  
Wierzbicka Eleonora 109, 118, 130  
Wierzbicka Jadwiga 203  
Wierzbicka Stanisława 203  
Wierzbicki Franciszek Korneli 201, 207  
Wierzbicki Jan 104  
Więzikowa A. 209, 224  
Wilczyńska Maria 108, 110  
Wilhelm I 165  
Winiarski Bohdan 87  
Winkler Maria 107  
Winowska Maria 23, 24, 35, 37  
Wirtemberska Maria 60  
Wiśniewska Iwona 108  
Wisznicka z Białaszewiczów Aniela  
Maria 110, 116, 117  
Wisznicki Tadeusz Teofil 104, 110  
Witkowska J. 116  
Witkowska Krystyna 96, 97, 191, 202,  
207  
Witusik Adam A. 140, 154  
Wnuk Rafał 149, 154  
Wodnicka H. 117  
Wodzicka Petronela hr. 50, 64  
Woedtke Clara von 160  
Wojciechowska Eugenia 203  
Wolff K. 160, 174  
Wolikowska z Lutosławskich  
Izabela *zob.* Lutosławska  
(Wolikowska) Izabela (Bela)  
Wolikowski Romuald 21  
Wolska S. 111  
Wolski Tomasz 111  
Woroniecki Jan 144, 154  
Woyczyńska Zofia 184, 203  
Woyczyński Stefan 180  
Wroniszewska Danuta 13, 15, 19, 202,  
207  
Wroniszewski Aleksander 13, 15, 19,  
202, 207  
Wróblewska M. 50, 66  
Wróblewski M. 90  
Wrzesińska Jadwiga 71  
Wyder Grażyna 69, 70, 84  
Wyrzykowska W. 117  
Wyspiański Stanisław 117  
Wyszkowski Marek 140, 153  
Wzdulski Kazimierz 178, 190
- Z**
- Zaborowski Robert 11, 19  
Zabłocka ze Smoleńskich Maria 104,  
109, 111, 112, 115, 116, 119  
Zabłocki Edward 120, 121  
Zabłocki Gustaw 104, 109, 116, 120  
Zahorska Anna 22  
Zalewska H. z Lutosławskich 200, 206  
Zamoyska Jadwiga 50, 64  
Zamoyska z Czartoryskich Zofia 58, 60  
Zamoyskich, rodzina 60  
Zaniewska Władysława 107  
Zawadzka A. 114  
Zawadzka H. 116  
Zawadzka ze Smoleńskich Janina  
Stefania 109, 111, 112, 118, 120  
Zawadzki Adam 116  
Zawadzki Jan 109, 112, 120  
Zawiszów, rodzina 44  
Zaza *zob.* Barska Zofia  
Załęska Krystyna 27  
Załęski Ludwik 27  
Zbrzezińska z Russockich  
Natalia *zob.* Russocka Natalia  
Zbrzeziński Jan 113  
Zdziejowiecka W. 93  
Zegadłowicz Emil 22  
Zielińska Nina 139, 145, 146, 154  
Zielińska T. 52, 54, 56, 66  
Zieliński Stanisław 118  
Zielonko Jadwiga Placyda 114, 116, 118  
Zielonko Mikołaj 114  
Zielonko Stefania 116, 118  
Zienkiewicz z Rajkowskich Regina (pseud.  
Domoślawa) 117, 122  
Ziółek J. 60, 66, 140, 154  
Zitzewitz von, hrabina 166

**Ż**

- Żarnowska Anna 50, 54, 57, 65, 66, 118,  
123, 143, 147, 153, 154, 186, 191,  
209, 210, 212, 215, 223, 224
- Żarnowski J. 85, 101
- Żdzarska Józefa 103
- Żdzarska K. 120, 121
- Żeleszkiewicz Lucyna 108
- Żmichowska Narcyza 95, 134, 136, 187
- Żukrowski Wojciech 22
- Żulińska Kazimiera 106, 107, 108, 113,  
117, 120, 121

**Ž**

- Žemaitė *zob.* Beniuševičiutė-Žymantienė  
Julija



